

nr **28/2025**

ISSN 2300-1690



władza sądzenia



pod redakcją
Marcina Kotrasa

redakcja

Redaktor naczelny: Konrad Kubala
Zastępczyni redaktora naczelnego: Karolina Messyasz
Redaktorzy prowadzący: Marcin Kotras, Łukasz Kutyło
Redaktorzy graficzni: Tomasz Ferenc, Mariusz Libel
Redakcja językowa: Barbara Fronczkowska
Redaktorzy tematyczni: Jan Coetzee, (University of the Free State), Ole Döring, (Freie University), Christoph Rehmann-Sutter, (University of Lübeck)

rada naukowa

Zbigniew Bokszański, Uniwersytet Łódzki
Janusz Mariański, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Yali Cong, Peking University, China
Kazimierz Kik, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska, Uniwersytet Łódzki
Andrew McKinnon, University of Aberdeen, UK
Tomasz Ferenc, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Konecki, Uniwersytet Łódzki
David Ost, Hobart and William Smith Colleges NY
Mikołaj Cześnik, ISP PAN
Anna Horolets, Uniwersytet Gdański
Adam Ostolski, Uniwersytet Warszawski
Krzysztof Kędziora, Uniwersytet Łódzki
Stanisław Kosmynka, Uniwersytet Łódzki
Krzysztof Nawrotek, University of Plymouth, UK
Guglielmo Meardi, University of Warwick, UK
Hasan Hüseyin Akkaş, Univeristy of Usak, Turkey
Volodymyr Satsyk, Kyiv National Economy University
Lista recenzentów umieszczona jest na stronie internetowej www.wladzasadzenia.pl

kontakt

Władza Sądzenia
Katedra Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90–214 Łódź
e-mail: wladzasadzenia@gmail.com
tel.: +48 42 635 55 33
www.wladzasadzenia.pl

prawa autorskie

Artykuły zamieszczone w naszym czasopiśmie mogą zostać wykorzystane dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych we „Władzy sąđenienia” lub ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych we „Władzy sąđenienia” dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich ponosi autor nadestanej pracy. Logotyp, szata graficzna strony znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

skład, projekt okładki

Piotr Świderek

zdjęcia towarzyszące artykułom oraz zdjęcie okładowe

Tomasz Ferenc

finansowanie

Czasopismo finansowane ze środków Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

Spis treści

„Sejmflix” w doświadczeniach osób wkraczających w dorosłość. Analiza dynamiki zjawiska 5

MONIKA MUSZYŃSKA

Outsourcing przekazu medialnego z perspektywy teorii wyboru publicznego 27

DAMIAN SZYMCZAK, MARCIN KALINOWSKI

Sztuka jako sposób odzyskiwania głosu. Romskość w narracji prac Małgorzaty Mirgi-Tas (analiza wystawy Wędrujące obrazy w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie) 49

NATALIA NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK

Życ sztuka? Rola instytucji i trajektorii życia prywatnego w karierach tkaczek artystycznych 69

BARTOSZ PERGÓŁ

Wolni-niewolni. Oblicza zniewolenia we współczesnej Europie 83

WITOLD WRZESIEŃ

Minimalnie funkcjonalny obiekt graniczny (MVBO): heurystyka progu stabilności translacji w heterogenicznych sieciach współpracy 101

ŁUKASZ NOWAK

Wprowadzenie do tematu grup wrażliwych w miejscu pracy w kontekście straty 123

DR ŁUCJA LANGE, DR URSZULA TOKARCZYK-BAR, LIC. MAGDA FLERA-ŁAPIŃSKA

Oblicza osób spożywających alkohol. Obserwacja uczestnicząca ukryta w sklepie monopolowym – porównanie materiałów marketingowych z historiami i wizerunkiem faktycznych klientów 139

DOMINIK WIECZOREK

O życiowym błędzeniu i poszukiwaniach własnego miejsca-w-świecie na przykładzie kobiety w średnim wieku. Studium przypadku 155

ŁUKASZ KUTYŁO

Strategie komunikacyjne Karola Nawrockiego na platformie X. Roboczy raport 173

MARCIN KOTRAS

Czy istnieje polityka naukowa państwa? 189

PIOTR RODZIK

Kronika Kształtowania 201

ANNA GRUVER

Wieczny Mussolini: faszyzm i populizm 207

TOMASZ FERENC

Recenzja publikacji naukowej pt. RIVERSCAPE. Ujawniając rzeki pod redakcją Marka Domańskiego 217

PROF. DR HAB MARIA LUIZA PYRLIK



„Sejmflix” w doświadczeniach osób wkraczających w dorosłość. Analiza dynamiki zjawiska

MONIKA MUSZYŃSKA
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt

Przedmiotem analizy jest fenomen oglądalności transmisji posiedzeń X kadencji Sejmu wśród osób wkraczających w dorosłość. Analiza dotyczy okresu pierwszych miesięcy po inauguracji. Celem artykułu jest próba zidentyfikowania i zrozumienia motywacji młodych osób do śledzenia obrad Sejmu obecnej kadencji oraz powodów zaprzestania tej czynności. Wykorzystano metodologię jakościową – przeprowadzono trzy zogniskowane wywiady grupowe wśród celowo dobranych studentów. Badanie pokazało, że śledzenie obrad przez rozmówców motywowane było ciekawością zmiany, która nastąpiła po wyborach parlamentarnych z października 2023 r. oraz chęcią odnalezienia się w zaistniałej sytuacji politycznej. Zaprzestanie oglądania transmisji z posiedzeń Sejmu przez badanych powodowane było przede wszystkim spadkiem emocji związanych z wyborami oraz wyczerpaniem „gorących” tematów.

Słowa kluczowe: wschodząca dorosłość, X kadencja Sejmu, Sejmflix, transmisja obrad Sejmu.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.01>

Wprowadzenie

Wybory parlamentarne z 15 października 2023 roku pod pewnymi względami były specyficzne. W poprzedzających je tygodniach w przestrzeni medialnej można było zaobserwować wzmożoną liczbę akcji profrekwencyjnych, prowadzonych przez oddolnie ukonstytuowane grupy oraz zwiększoną obecność kampanii wyborczych na tle poprzednich lat. Ostateczna frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła 74,38% (PKW, 2023), wśród najmłodszej grupy wyborców sięgnęła ona 69,9% (Lipiński, 2023). W wyniku tych wyborów większość w parlamencie uzyskała dotychczasowa opozycja, a co za tym idzie, nastąpiła zmiana układu sił na scenie politycznej.

Publicystów zaskoczył nie tylko ogólny wysoki poziom frekwencji, ale również sama jej struktura – w głosowaniu wzięło udział niespotykane wiele młodych osób, przeważnie kojarzonych z absencją wyborczą. Miesiąc po wyborach zdumienie wysoką frekwencją wyborczą grupy najmłodszych uprawnionych do głosowania przeistoczyło się w zdumienie wysoką liczbą wyświetleń filmów z posiedzeń na sejmowym kanale na YouTube – w krótkim czasie od inauguracji X kadencji Sejmu w różnych portalach informacyjnych zaczęły pojawiać się artykuły o „Sejmflixie”. Choć dokładna charakterystyka odbiorców transmisji nie jest znana, na podstawie artykułów i analizy dyskusji prowadzonej w mediach społecznościowych wiadomo, że część publiczności stanowili młodzi dorośli. To właśnie ten niecodzienny wzrost aktywności politycznej młodych dorosłych oraz jego medialność sprawiły, że zainteresowałam się badawczo tym tematem. Ze względu na świeżość zjawiska w momencie przeprowadzania przeze mnie badania wykorzystałam metodologię jakościową. Chciałam bowiem podjąć próbę zrozumienia i znalezienia się jak najbliżej interesującego mnie fenomenu – rozpoznać

kierujące młodymi dorosłymi motywacje do oglądania obrad Sejmu – a nie badać poziom akceptacji dla tych założonych przeze mnie. Interesowało mnie żywe doświadczenie a nie dane statystyczne.

W niniejszym artykule postaram się udzielić odpowiedzi na pytanie, czym mogły kierować się osoby wkraczające w dorosłość, decydując się na śledzenie transmisji, wówczas zainaugurowanej X kadencji Sejmu, a następnie dlaczego zaprzestały tej aktywności. Tym samym w artykule postaram się nakreślić dynamikę tego zjawiska. Podstawą do tego będą wyniki badań własnych przeprowadzonych wiosną 2024 r. na potrzeby pracy dyplomowej.

Wkraczający w dorosłość – ustalenia terminologiczne

Na wstępie chciałabym nakreślić sposób, w jaki posługiwać się będę terminami odnoszącymi się do młodych osób. W swoim badaniu opierałam się na koncepcji *emerging adulthood* Jeffreya J. Arnetta (2000), dla którego jest to (...) *okres pomiędzy późną nastoletnością a przed 30 rokiem życia, ze szczególnym naciskiem na osoby w wieku 18–25 lat, (...) odrębny pod względem demograficznym, subiektywnym i poszukiwania tożsamości*¹ w obszarach miłości, pracy i światopoglądu (Arnett, 2000, s. 469). Obralam tę perspektywę głównie ze względu na zawartą w niej płynność – odkrywanie własnej tożsamości, poglądów politycznych, światopoglądu. Osoby wkraczające w dorosłość, nie zawsze będąc zmuszonymi do ustatkowania, koncentrują się na swoich potrzebach i zyskiwaniu doświadczeń, poszukując własnej tożsamości.

Próba koherentnej charakterystyki tej grupy wiekowej na podstawie literatury przedmiotu okazuje się problematyczna. Podmioty wykonujące badania różnorodnie oraz niezależnie

od siebie ustanawiają przedziały wiekowe osób młodych, co komplikuje kwestię terminologii oraz analizę ich sytuacji. Chcąc odnosić się do granic wyłaniającej się dorosłości (18–25/29 lat), należy się zdecydować albo na rezygnację z wielu źródeł informacji, ponieważ wiek respondentów badań nie pokrywa się z tym zakładanym przez koncepcję *emerging adulthood*, albo na redefinicję granic wiekowych. Za Iwoną Kudlińską-Chróścicką (2019) można stwierdzić, że terminów „wczesna/młoda dorosłość” (*young adulthood*) czy „stająca się dorosłość” (*emerging adulthood*) używa się często zamiennie (Kudlińska-Chróścicka, 2019, s. 37). Młodzi dorośli (*young adults*) są w literaturze przeważnie określani jako osoby w wieku pomiędzy 18–20 a 30–35 lat, co częściowo pokrywa się z zaproponowanym przez Arnetta pojęciem i może tłumaczyć synonimiczne używanie tych terminów.

Zdając sobie sprawę ze specyfiki koncepcji „wyłaniającej się dorosłości” Arnetta, pragnę zaznaczyć, że w niniejszym artykule odnosić się będę do osób przez niego opisanych zamiennie jako: „wkraczający w dorosłość” i „młodzi dorośli”.

Wybory parlamentarne 2023: mobilizacja, frekwencja, wyniki

Chcąc zbadać tytułowy fenomen, należy w pierwszej kolejności spojrzeć na kontekstowi. Pewne poruszenie o charakterze politycznym wśród młodych dorosłych można było zaobserwować jeszcze przed październikiem 2023 r. Dagna Dejna i Filip Nalaskowski (2020) już pięć lat temu pisali o tym, że (...) *ostatnie lata to swoisty renesans aktywności młodych ludzi. 18–28-latki coraz częściej zabierają głos. Ujawniają swoje przekonania w debacie publicznej* (Dejna, Nalaskowski, 2020, s. 149). Potwierdzenie tej tezy można znaleźć w nowszej publikacji; w raporcie z sondażu przeprowadzonego w 2023 r. w ramach projektu

ULTRAGEN, wskazywano, że (...) *prawie jedna trzecia badanych [osoby w wieku 18–35] deklaruje duże lub bardzo duże zainteresowanie polityką, a kolejne 44% określa swoje zainteresowanie jako średnie* (Kajta, Pustułka, Sarnowska, Kwiatkowska, Golińska, 2023, s. 21). Autorki pisały we wnioskach, że ich praca (...) *jest kolejnym badaniem sugerującym wzrost zainteresowania polityką wśród młodych na przestrzeni ostatnich lat* (Kajta i in., 2023, s. 21). Jako powody zaistnienia tego zainteresowania podawały kolejno: kryzys klimatyczny, pandemię oraz zaostrenie ustawy antyaborcyjnej. Wybory prezydenckie z 2020 r., z uwagi na wysoką frekwencję najmłodszych, uznawane są za kluczowy, szandarowy punkt zauważalnego przebudzenia politycznego młodego pokolenia (Kwiatkowska, 2023).

Obserwowane w ostatnich latach przebudzenie młodych dorosłych nie wpłynęło jednak na funkcjonowanie pewnego zakorzenionego sposobu postrzegania tej grupy: (...) *każde wybory, które mamy okazję obserwować od ostatnich 30 lat wiążą się z pewną prawidłowością. Jest nią niska aktywność wyborcza najmłodszej grupy głosujących* (Sokolski, Jankiewicz, 2023, s. 25). W związku z tym przedwyborcze akcje starające się zmobilizować właśnie tę grupę do głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu były niebywale liczne oraz w swoim działaniu intensywne. Ważnymi profilami w mediach społecznościowych promującymi aktywny udział w wyborach były: @przebudzenie2023², @orientuj.sie³ czy @_waznesprawy⁴. Co istotne – akcje te przyniosły skutki. Z inicjatywy Fundacji Stefana Batorego w okresie od 26 października do 3 listopada 2023 r. przeprowadzone zostało badanie, które dotyczyło wpływu reklam profrekwencyjnych na uczestnictwo w wyborach

² <https://www.instagram.com/przebudzenie2023/>.

³ <https://www.tiktok.com/@orientuj.sie?lang=en>.

⁴ https://www.tiktok.com/@_waznesprawy?lang=en.

¹ Tłumaczenie własne.

parlamentarnych. Jednym z ważniejszych wniosków badania było dostrzeżenie tego, iż styczność (...) z reklamami i działaniami profrekwencyjnymi koreluje z udziałem w wyborach (Fundacja Batorego, 2023). Ostatecznie: (...) w najmłodszej grupie osób w wieku 18–29 lat wyniosła ona [frekwencja] 69,9%. (...) Co niespotykane, najmłodsi wyborcy (głosujący gremialnie na opozycję) zmobilizowali się lepiej niż najstarsi, będący zdecydowanymi zwolennikami PiS. (...) Mobilizacja wyborcza młodych była o ponad jedną piątą wyższa niż w 2019 r. (...) (Lipiński, 2023).

Młodzi dorośli najczęściej głosowali na Koalicję Obywatelską (27,7% ich głosów), a najrzadziej – na Prawo i Sprawiedliwość (14,4% głosów młodych). Wyniki pozostałych partii wśród młodych obywateli wyglądały następująco: Trzecia Droga – 17,9% oddanych głosów, Konfederacja – 17,8%, Lewica – 17,4% (Katkowski, 2023). Jak wynika z badania Fundacji Batorego, które zostało przeprowadzone po wyborach parlamentarnych, najczęstszymi motywacjami osób w wieku 18–29 lat do wzięcia w nich udziału były: niechęć wobec konkretnych posunięć Prawa i Sprawiedliwości, konkretne propozycje partii, na którą zagłosowali oraz zachęta do udziału w wyborach ze strony rodziny lub znajomych (Jaworska-Surma, Bendyk, Gutkowski, 2023, s. 10).

„Sejmflix” – opis zjawiska w tekstach publicystycznych

Opis mobilizacji i frekwencji młodych dorosłych w podejmowanym artykule zyskuje na znaczeniu w świetle obserwowanych, kluczowych dla mnie, wydarzeń następujących po wyborach. Po kilku pierwszych obradach X kadencji Sejmu w mediach można było przeczytać o ich zaskakującym powodzeniu w kontekście oglądalności, zwrócono uwagę na widzów wkraczających w dorosłość: (...)

Komentatorzy oceniający ten sejmowy sukces w rankingach popularności zwracają uwagę, że wielu oglądających to młodzi wyborcy, którzy tak tłumnie głosowali w ostatnich wyborach. Oni świetnie odnajdują się w mediach społecznościowych, w tym na YT – i budują zasięgi (KAP, 2023).

Dominik Senkowski, powołując się na rozmowy przeprowadzone z dziennikarzem Marcinem Makowskim i medioznawcą Adamem Szynolem, już 22 listopada (a więc nieco ponad tydzień od pierwszych obrad X kadencji Sejmu) diagnozował możliwe powody kolejnych rekordów wyświetleń sejmowego kanału na YouTube. Wśród nich, powołując się na opinię Makowskiego, wskazywał na Szymona Hołownię, który (...) *wprowadza do Sejmu zarówno element show, jak i świeżości, której do tej pory brakowało* (Senkowski, 2023). Wspominał również o zmianie władzy, której obserwowanie może ciekawić ze względu na silne emocje, jakie wywołuje; o tym, że (...) *polityka jest też bardzo memogenna* oraz że ludzie postrzegają oglądanie obrad jako (...) *czasami lepsze niż patostreamy* (Senkowski, 2023). Szynol natomiast, jako źródło popularności kanału sejmowego, wskazywał na wysoką frekwencję w wyborach parlamentarnych: (...) *Ten młodszy elektorat w naturalny sposób chce przyrzeć się, czy ich głos nie został zmarnowany* (Senkowski, 2023).

Ziemowit Dziopa (2023) w połowie grudnia również starał się zidentyfikować powody zaistniałego fenomenu. Według niego (podobnie jak według Makowskiego) kluczową rolę odgrywał nowy marszałek, który wprowadził do Sejmu coś nowego. Oprócz niego ważne w zachęcaniu do oglądania transmisji posiedzeń były profile w mediach społecznościowych, zwłaszcza na TikToku⁵, które przybliżają politykę.

⁵ Jako przykład zostało podane sygnalizowane wcześniej konto @orientuj.sie.

Politainment i gra polityczna

Patrząc na powyższe rozważania, za Katarzyną Brzozą-Kolorz (2018), należy zwrócić uwagę na istotne powiązanie polityki z rozrywką, dla którego współcześnie żyznym podłożem stała się sfera medialna. Autorka przytacza termin *politainment*, który definiuje jako powiązanie (...) *polityki z rozrywką w postaci medialnego zaplątania aktorów politycznych, spraw, tematów, procesów z kulturą popularną oraz rozrywkową* (Brzoza-Kolorz, 2018, s. 396).

Odwołując się do przedstawionych publicystycznych diagnoz dotyczących popularności sejmowych obrad, można dostrzec wyraźne przełożenie ram teoretycznych na świat rzeczywisty. Samo określenie „Sejmflix” dosadnie ukazuje entertainizację działalności politycznej. Poza aspektem nazewnictwa, zwrócenie uwagi na „memogenność”, wprowadzenie przez marszałka „elementu show”, czy porównania transmisji do „patostreamów”, obrazuje skrzyżowanie się tych dwóch płaszczyzn – polityki i rozrywki. Telewizyjna przeszłość Szymona Hołowni była zauważalna w sposobie prowadzenia przez niego obrad, w pierwszych miesiącach po zaprzysiężeniu.

Nie poprzestając na zjawisku *politainment*, na atrakcyjność posiedzeń można patrzeć przez pryzmat analogii polityki do gry. Owo porównanie, zdaniem Piotra Pawełczyka (2003), może być interpretowane dwojako: jako spektakl, gra sceniczna (gdzie z ukłonem w stronę Ervinga Goffmana Pawełczyk wymienia takie jej aspekty jak: aktorzy, odgrywane role czy widownia) oraz w kategoriach konkurencji, walki (Pawełczyk, 2003, s. 9). Co istotne, te dwie kategorie nie wykluczają się i zazwyczaj współlistnieją. Zwrócenie uwagi na teatralność polityki oraz na jej rywalizacyjny aspekt może tłumaczyć dlaczego transmisje posiedzeń obecnej kadencji Sejmu budziły takie zainteresowanie. Wydarzenia dookoła zmiany większości w Sejmie były intensywnie,

dynamiczne oraz względnie liczne, a budowana dookoła nich sensacja przez koalicję rządową, obecną opozycję, jak i przez media, sprzyjała rozbudzeniu zaciekawienia odbiorców.

Metodologia badań własnych

Celem przeprowadzonego badania było poznanie powodów rozpoczęcia oraz zakończenia śledzenia posiedzeń X kadencji Sejmu przez młodych dorosłych. W podjętym temacie interesował mnie charakter zaistniałego trendu – czy młodzi dorośli włączali transmisje obrad ze względu na zainteresowanie tym, co się dzieje na scenie politycznej, czy też ze względu na ich kulturalno-masowy aspekt.

Zastosowałam celowy dobór badanych. Uczestnikami badania byli młodzi dorośli, rozumiani jako osoby w przedziale od 18 do 29 lat, którzy w sposób *intencjonalny* oglądali transmisje obrad X kadencji Sejmu. Za kryterium oglądalności przyjął fakt przynajmniej jednokrotnego powtórzenia czynności, tj. oglądania transmisji z posiedzeń Sejmu co najmniej dwa razy. W założeniu rekrutacja badanych miała odbywać się metodą kuli śnieżnej, jednak ostatecznie prawie wszystkie osoby, z którymi miałam możliwość rozmawiać, zostały zrekrutowane niezależnie od siebie. Na czternaście osób biorących udział w badaniu jedynie trzy zostały pozyskane poprzez metodę kuli śnieżnej (przy czym dwie z nich od jednej osoby).

W badaniu wykorzystałam technikę zogniskowanych wywiadów grupowych, których przeprowadziłam trzy. Na poziomie rekrutacji podzieliłam rozmówców na grupy ze względu na ukończony lub studiowany kierunek⁶. W ten

⁶ Wszyscy rozmówcy byli studentami bądź absolwentami łódzkich uczelni. Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, którego jestem studentką, posiada specjalną pracownię do badań fokusowych, którą wykorzystałam na rzecz przeprowadzenia opisywanych FGI. W związku z tym

sposób uzyskałam dwie grupy mieszane (fokusy mające miejsce 13 i 20 kwietnia 2024) oraz jedną, w skład której wchodził reprezentanci nauk socjo-polityczno-prawnych (27 kwietnia 2024)⁷. W badaniu łącznie udział wzięło czternaście osób – trzy kobiety oraz jedenastu mężczyzn. Na poziomie rekrutacji płeć nie odznaczała się w tak dosadny sposób jak moja ostateczna próba (licząc wyłącznie osoby spełniające moje kryteria, o udział w fokusach poważnie rozmawiałam z czternastoma kobietami i dwudziestoma mężczyznami). Wszystkie kobiety, z którymi miałam możliwość rozmawiać w ramach przeprowadzonego badania, wzięły udział w pierwszym fokusie (13 kwietnia, grupa mieszana) co nie było zaplanowane, ale zdecydowanie pozytywnie wpłynęło na dynamikę przywoływanego FGI.

bliskość zamieszkania potencjalnych rozmówców od miejsca przeprowadzenia badania była jedną z kluczowych kwestii przy ich rozważaniu wzięcia udziału w zogniskowanych wywiadach grupowych. Na etapie rekrutacji podjęłam próbę kontaktowania się z osobami z innych miast (Wrocławia i Warszawy), jednak nie wyrażały one zainteresowania uczestnictwem w badaniu, argumentując swoje podejście odległością od planowanego miejsca przeprowadzenia fokusów. Warto zaznaczyć, że czas realizacji badania przypadł na kwiecień, gdy członkowie obranej przeze mnie grupy badawczej byli w trakcie roku akademickiego, co może tłumaczyć ich niechęć przyjazdu do innego miasta.

7 Jak można zauważyć w tabeli, do pierwszej grupy mieszanej włączyłam osobę, która studiuje International and Political Studies. Zdecydowałam się na ten zabieg ze względu na fakt, że była ona na pierwszym roku tych studiów, a jej poprzedzające i dłuższe doświadczenie studenckie związane było z kierunkiem Automatyka i sterowanie robotów.

Tabela 1 Charakterystyka fokusów.

	Grupy mieszane				Reprezentanci nauk socjo-polityczno-prawnych	
Data FGI	13.04.2024		20.04.2024		27.04.2024	
Rozmówcy; płeć i wiek	U1_1	M, 24	U2_1	M, 21	U3_1	M, 24
	U1_2	K, 20	U2_2	M, 20	U3_2	M, 22
	U1_3	M, 19	U2_3	M, 28	U3_3	M, 21
	U1_4	K, 19			U3_4	M, 24
	U1_5	K, 29			U3_5	M, 24
	U1_6	M, 22				
Kierunki studiów rozmówców	Geodezja, 2 x liceum, Finanse i rachunkowość, Filologia polska, International and Political Studies (ex Automatyka i sterowanie robotów)		2 x Logistyka, Informatyka stosowana		3 x Socjologia (z czego 1 os. ex Bezpieczeństwo narodowe), Prawo, Stosunki międzynarodowe	

Źródło: opracowanie własne.

Na etapie rekrutacji napotkałam pewne problemy. Pierwszą i najważniejszą trudnością okazało się samo dotarcie do badanej grupy, co w konsekwencji przełożyło się na proces rekrutacyjny trwający blisko półtora miesiąca. Po udanym zlokalizowaniu pierwszych osób pasujących do obranej próby wyłonił się kolejny problem – metoda kuli śnieżnej zawiodła, przez co znaczna większość badanych została zrekrutowana niezależnie od siebie (co również wydłużyło proces rekrutacji).

Ponadto osoby, które wstępnie potwierdziły zainteresowanie wzięciem udziału w badaniu, odmawiały po upływie czasu ze względu na dyskomfort powodowany sytuacją fokusa oraz poczucie niekompetencji. Swoje rezygnacje tłumaczyły zazwyczaj tym, że polityka jest zawiłym tematem oraz mówiąc, że *boją się*, że nie będą wystarczająco dobrymi rozmówcami – że za mało wiedzą o temacie fokusa (co według nich przekładało się na wiedzę o sejmie oraz o partiach politycznych, z mocno

ukształtowanymi poglądami politycznymi i umiejętnością obrony swoich stanowisk) i że „nie powiedzą nic wartościowego”⁸. Starałam się tym osobom z wyczuciem wytłumaczyć, że poziom wiedzy na temat polityki nie jest istotny w moim badaniu oraz że nie muszą być osobami, które interesują się polityką⁹. Ich obawy były silniejsze od moich prób klaryfika-

8 Wskazanie tego właśnie powodu pojawiało się również wśród większości osób, które od samego początku odmawiały udziału w badaniu.

9 Powiedziałabym nawet, że osoby, które określały swoją wiedzę i zainteresowanie polityką jako znikome czy nieistniejące były dla mnie ciekawymi jednostkami do rozmowy – w końcu nie chciałam badać czemu *stricte* osoby interesujące się polityką oglądają obrady Sejmu, tylko czemu wkraczający w dorosłość je oglądają. Zróżnicowane wśród uczestników ich poczucia posiadanej wiedzy było więc dla mnie pożądane; dowiedzenie się od nich w jakim celu zaczęli oglądać obrady Sejmu oraz czy nadal to robią wydaje się interesującym obszarem do zbadania. Muszę zaznaczyć, że nie wszyscy z moich uczestników posiadali na temat polityki subiektywnie dużą

cji sytuacji badania; „odpłynęło” mi ze względu na te powody szesnaście osób, które wcześniej zgodziły się na udział w zogniskowanych wywiadach grupowych.

Pomimo trudności, jakie napotkałam w trakcie rekrutacji, wybór wykorzystanej przeze mnie techniki oceniam pozytywnie, a zdobyty materiał jako bogaty i merytoryczny. Rozmówcy wchodzili ze sobą w interakcję, dzielili się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami, dyskutując pomiędzy sobą i przypominając sobie wzajemnie sytuacje sprzed paru miesięcy. Wykorzystanie FGI pozwoliło na uzyskanie szerokiej gamy, niekiedy niuansowych, informacji, które mogłyby się nie pojawić, gdyby nie dynamika rozmowy grupowej. Owszem, gdybym zdecydowała się na rozmowy indywidualne, mogłabym poruszyć inne, bardziej drażliwe kwestie oraz niewykluczone, że proces rekrutacji trwałby krócej (odwołując się do opisanych powyżej awersji potencjalnych badanych), jednak materiał uzyskany dzięki obranemu przeze mnie narzędziu uważam za cenny właśnie dzięki zastosowanej technice, która umożliwiła rozeznanie się w nowo zaistniałym, w trakcie przeprowadzania fokusów niezbadanym fenomenie.

Wszystkie wywiady grupowe zostały przeprowadzone w oparciu o przygotowany wcześniej scenariusz. Rozmówcy zostali poinformowani o tym, że spotkanie będzie nagrywane oraz zapewnieni o zachowaniu poufności, możliwości odmowy udzielenia odpowiedzi na zadane pytania, a także o tym, że ich wypowiedzi zostaną zanonimizowane. Każdy z uczestników wyraził świadomą zgodę na wzięcie udziału w badaniu.

Analizę fokusów przeprowadziłam w oparciu o kodowanie otwarte wątków wypowiedzi. Pracując nad transkrypcjami wszystkich trzech wywiadów, szłam za rozmówcami, bowiem

nie chciałam narzucać osobistych przemyśleń, lecz dowiedzieć się jakim językiem mówili moi badani, co oraz w jaki sposób przywoływali, na jakie elementy zwracali uwagę. Po zakodowaniu wywiadów przystąpiłam do opracowania wspólnej tabeli kodów i przypisanych im fragmentów rozmów dla wszystkich trzech FGI w celu ułatwienia ich analizy. Przygotowany wcześniej scenariusz posłużył mi do wyodrębnienia jej punktów węzłowych i ustrukturyzowania opracowania.

Pierwsze zetknięcie z obradami Sejmu X kadencji

Na samym początku fokusów rozmówcy zostali zapytani o okoliczności ich pierwszego kontaktu z posiedzeniami obecnej kadencji. Badani wskazywali, że na możliwość oglądania obrad zwróciły im uwagę media społecznościowe – X/Twitter, Instagram, Facebook i TikTok. Widzieli tam rosnące zainteresowanie Sejmem, natykali się na klipy z posiedzeń, czy też na wpisy osób, które wprost zachęcały do oglądania. Rozmówcy wspominali o tym, że przeglądając YouTube’a po prostu wyświetlił im się *live* z posiedzenia i zdecydowali się go obejrzeć: (...) *losowo natrafiłem na YouTube [U2_1]* albo, że (...) *u mnie (...) było to takie typowe przeglądanie wszystkiego; nagle zobaczyłam jakiś post, że ‘teraz jest Sejm, było to poruszane’ [U1_4]*. Inną drogą dotarcia do obrad była wzmożona ciekawość badanych dotycząca sytuacji w kraju, wywołana stykaniem się z urywkami nagrań obrad w internecie oraz chęć poszerzenia swojej wiedzy na jej temat. Poniżej zacytowana została wypowiedź jedyne go rozmówcy, który nie był świadom możliwości oglądania obrad przed obecną kadencją Sejmu:

(...) *sytuacja była, jaka była i wiele ludzi no po prostu szukało informacji biegle. (...) Właśnie ja na pewno dowiedziałem się o tym w ten sposób właśnie, (...) przez tę całą sytuację, że*

(...) *dowadywałem się, skąd są właśnie źródła do tych informacji. (...) po tym, jak były te krótkie filmiki, (...) a potem zaczęłam patrzeć już na oficjalne [informacje] na przykład na kanale (...) naszego rządu. [U2_2]*

Najbardziej wyróżniającą się przyczyną oglądania obrad była ciekawość zmiany, jaka zaszła po wyborach parlamentarnych z października 2023 roku. Badanych interesowało, co nastąpi po utracie władzy przez PiS, jak będzie przebiegała zmiana, jak poradzi sobie nowy rząd. Powód ten został wymieniony się podczas wszystkich wywiadów grupowych i był najczęściej powtarzanym przez uczestników (zarówno jako powód włączenia pierwszych transmisji, jak i kontynuowania ich oglądania):

(...) *byliśmy [ze znajomymi] ciekawi jak to się zaprezentuje. No bo wiadomo, osiem lat to nowa zmiana, sprawdźmy jak to wyjdzie. [U1_1]*

(...) *To jest tak, że po prostu chciałem obejrzeć te obrady Sejmu, no bo coś się zmieniło w kraju, więc chciałem zobaczyć (...) jak to będzie, co się będzie działo. No też stwierdziłem, że to jest jakaś istotna rzecz, no i chcę się dowiedzieć, no i po prostu wyszukałem to w internecie. [U2_3]*

(...) *No i ta zmiana tak? Po prostu, ta zmiana dosyć duża w Polsce, która nastąpiła; chciałem zobaczyć, jak to wszystko będzie wyglądać, jaka będzie atmosfera. Jak sobie nowy marszałek poradzi. [U3_1]*

Oprócz tego rozmówcy niejednokrotnie podkreślali, że chcieli być na bieżąco, ponieważ w rozmowach z innymi osobami czuli się niedoinformowani.

(...) *Ja weszłam pierwszy raz (...) bo w rozmowach z rodzinami, ze znajomymi, nie byłam na bieżąco i nie wiedziałam, o co chodzi. Więc żeby być na bieżąco, a gdzieś tam nie oglądać jakichś wiadomości czy faktów, tylko rzeczywiście samemu sobie wyrobić zdanie o tym, co zobaczyłam, to potem każde kolejne obrady sobie włączałam (...). [U1_5]*

Chęć posiadania informacji wynikała też z wewnętrznej potrzeby zrozumienia zaistniałej sytuacji (zmiana rządu została opisana jako „kontrowersyjne wydarzenie”) przez rozmówców, a nie tylko ze względu na niewiedzę w rozmowach z innymi. Badani uważali, że jest to istotny temat, którym powinni się zainteresować. Tak jak w powyżej cytowanej wypowiedzi, powiązane to było z chęcią posiadania informacji prosto ze źródła, a nie od osób trzecich.

(...) *No to myślę, że to samo z siebie było na tyle dużą rzeczą, że... No ja dlatego przyszedłem, bo nie wiedziałem właściwie jak się formuje nasz rząd, a sytuacja była bardzo dziwna. [U2_2]*

(...) *Tutaj jednak z mojej strony będzie sama taka ciekawość na początku. No jest jednak ta zmiana władzy (...) no jednak coś się nowego dzieje. Z drugiej strony jednak to właśnie była też chęć (...) informacji prosto ze źródła, żeby ona nie była w żaden sposób przefiltrowana, żeby nie było dodatkowych komentarzy, ponieważ one dość często zniekształcają cały obraz. [U3_3]*

Uczestnicy włączyli transmisje także po to, (...) *żeby jednak zobaczyć na co się miało wpływ, powiedzmy, tego października [U1_2]*, żeby sprawdzić jak zachowują się posłowie, na których głosowali; co będą robić w Sejmie, jak będą wykonywać swoją pracę:

wiedzę, jednak tak określające się osoby stanowiły zdecydowaną mniejszość.

(...) biorąc pod uwagę to, że poseł, na którego głosowałem, dostał się do Sejmu, to i on, i w ogóle cała partia, na którą głosowałem – chciałem zobaczyć, co oni będą robić. To jest takie/ górnolotnie to zabrzmiało, ale takie: ‘zagłosowałem na Was’, nie? Jakby, ‘chcę zobaczyć, co będziecie robić’, tak? W czasie rzeczywistym co Wy tam będziecie robić (...). [U3_5]

Jednocześnie rozmówcy nie umniejszali znaczenia motywacji „rozrywkowej”, do „rozrywki” zaliczały się „dramy”, odzywki, komentarze, wymiany zdań czy niektóre zachowania posłów.

(...) To ja w sumie miałem dwa takie główne powody [dla włączenia pierwszych obrad]. Pierwszym było to, że po prostu chciałem zobaczyć, co mówią ludzie i, i jak się zachowują ludzie, na których głosowałem. I (...) do jakiej faktycznie wartości tam będą w Sejmie forsować. A druga rzecz to było/ Mimo wszystko to był wtedy temat taki medialny, dużo się dookoła tego działo i szczególnie te pierwsze obrady, no to się oglądało jak dobrą soap operę. (...) No to się naprawdę dobrze oglądało. Tam, tam było dużo kontentu. (...) Wyglądały, jakby miały dobrego reżysera, naprawdę. [U2_3]

(...) Słyszałem (...) od właśnie dziadków (...), że jest zadyma, można tak to uznać, cały czas na (...) wystąpieniach. I chciałem to zobaczyć. Na własne oczy. [U2_1]

Oglądanie obrad Sejmu dla rozrywki było różnie waloryzowane przez rozmówców. W części wypowiedzi wyrażali się o tym deprecjonująco i z lekkim zażenowaniem, dystansem, jakby nie chcąc przyznać, że sytuacje komiczne, które mają miejsce w Sejmie były również powodem, dla którego śledzili pracę posłów. Innym razem przyjmowali ten komizm z rozbawieniem, akceptując go i śmiejąc się

„z nim” a nie „z niego”; czasem z ironią i uszczypliwością, ale też niedowierzaniem i zawodem, że takie sceny mają miejsce w Sejmie:

(...) pierwsze obrady, jakie obejrzałem, trochę mi zmyły takie poczucie, że rząd jest poważny bym powiedział. [U2_2]

Wśród partykularnych powodów rozpoczęcia śledzenia obrad, pojawiła się chęć zobaczenia, kto do treści ślubowania doda „Tak mi dopomóż Bóg”. Dwoje uczestników do decyzji o obserwowaniu obrad skłoniły zajęcia na studiach, jednak owe decyzje były osadzone w różnych kontekstach. Jedna osoba zdecydowała się na oglądanie transmisji w oparciu o zajęcia z wcześniejszego semestru, na których poruszane były tematy samorządowe: (...) Uznałam, że to będzie fajne obejrzeć to, jak już tak powiedzmy wiem na czym to tam wszystko polega, bo też miałam nawiązanie na temat tego jak jest budowany Sejm i w ogóle [U1_2], a druga ze względu na zajęcia, w których uczestniczyła równolegle z początkiem pracy X kadencji Sejmu: (...) Już po rozpoczęciu roku akademickiego to muszę dodać, że dostałem po prostu polecenie od prowadzącej oglądania obrad, ponieważ mieliśmy prawo konstytucyjne (...) [U3_3]. Jeszcze inna osoba wskazała na zainteresowanie sposobem pełnienia funkcji Marszałka Sejmu przez Szymona Hołownię.

Kontynuowanie oglądania obrad

Uczestnicy badania wskazali na kilka powodów kontynuowania oglądania transmisji obrad X kadencji Sejmu. Jednym z nich było zwykle przyzwyczajenie się do nich:

(...) pamiętam, że wszedłem po raz pierwszy przez YouTube’a i potem mi tak zostało, i mam pasożyta w głowie, i nie mogę się z tego wyleczyć. [U1_1]

(...) wkradnięcie się tego (...) w rutynę po prostu. Że jak mam świadomość, że to leci, (...) to robię inne rzeczy, ale gdzieś odpalam to sobie, (...). [U1_3]

Dla badanych wciąż niezwykle ważna była możliwość wyrobienia własnego, niezależnego od komentarzy innych, zdania na dany temat. Obrady Sejmu traktowali jako źródło informacji dla samodzielnej oceny bieżącej sytuacji: (...) na czystym papierze rozpisujesz swoją opinię, a nie dostajesz co powiedział ktoś przez kogoś powiedziane [U1_3]. Rozmówcy śledzili dalej obrady, aby monitorować zmianę w rządzie:

(...) Dla mnie najważniejszym aspektem właśnie podczas całej tej zmiany kadencji była wymiana rządu. (...) Nie byłem zwolennikiem poprzedniego rządu i dla mnie było bardzo interesujące, co się stanie właściwie z nowym, który z tego co zauważyłem będzie dziwny, ale będzie raczej powstawał w bólach. I wobec tego dla mnie najważniejszym okresem były właśnie pierwsze próby ustalenia rządu, wybory pierwszych (...) ministrów, potem wymiana rządu, ponieważ się okazało, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nie miał większości. [U2_2]

Kolejnym z powodów dalszego oglądania była osoba Marszałka Sejmu Szymona Hołowni. Rozmówczyni, która dla niego włączyła obrady po raz pierwszy, kontynuowała ich oglądanie z tego samego powodu. Marszałek, według niektórych badanych, był osobą przyciągającą widownię.

(...) Przynajmniej mnie na początku [przyciągał] tym śmieszkowaniem, potem tą nazwałbym to już bardziej pajacerką. (...) Nie mam na myśli tego, że przyciągał pozytywnie albo negatywnie – po prostu przyciągał. [U3_5]

Zachętą do obejrzenia całości transmisji były dla uczestników badania zajawki filmowe obrad lub dyskusje na ich temat w mediach społecznościowych. Czy to w kwestiach rzeczowych: (...) a resztę kliknęłam, bo zobaczyłam jakiś urywek, ktoś mnie poinformował, że była o tym mowa i weszłam wtedy dopiero [U1_4], rozrywkowych (...) kiedy już coś się stało, to dużo osób po prostu wchodzi na tą transmisję z Sejmu, żeby zobaczyć, co się przed chwilą wydarzyło [U3_3], czy też w celu zweryfikowania przeczytanej na jakiejś platformie informacji – zaspokojenia wewnętrznej potrzeby ustosunkowania się do „dramy w internecie”.

(...) Albo X/Twitter mnie zmotywuje do tego, że jest jakiś szort wrzucony i jest żywna dyskusja pod spodem. No to śpieszę z kontekstem, żeby sprawdzić sobie to po prostu i w community notes ewentualnie coś tam napiszę, że „Gówno prawda” albo że „Prawda, w porządku, może być”. [U1_1]

Innym powodem oglądania obrad było podejmowanie ważnych z punktu widzenia rozmówców lub ich znajomych tematów w Sejmie; (...) jak stwierdzić, że to mnie zainteresuje, no to ja wiem, że ja wejdę wtedy [U1_1].

Przedmiotem szczególnego zainteresowania uczestników wywiadów były wybrane obrady, np. podczas których miała zostać podjęta decyzja wobec Grzegorza Brauna („co z nim zrobimy po tej gaśnicy”) lub dedykowane exposé Mateusza Morawieckiego i Donalda Tuska.

(...) uznałam, że na pewno muszę to obejrzeć [exposé]. Już nie mogłabym nic innego robić. Musiałam obejrzeć. [U1_2]

(...) polowałem czasowo, żeby (...) znaleźć czas, dla zarówno byłego [Premiera], jak i obecnego. [U3_1]

Wśród powodów oglądania transmisji pojawił się również pojedynczy głos wskazujący na potrzebę oderwania się od cyfrowej codzienności, któremu przytaknęła reszta uczestników wywiadu grupowego: (...) *czasami naprawdę wchodziło się tylko na chwilę, żeby po prostu czymś zająć głowę innym niż Facebook czy inne social media* [U3_3].

Spadek oglądalności obrad

Rozmówcy dość szybko w trakcie wywiadów grupowych zwrócili uwagę na okres największej oglądalności obrad X kadencji Sejmu, którym był sam jej początek. Moment realizacji badania charakteryzował się natomiast wyraźnym spadkiem zainteresowania obradami. Wszyscy rozmówcy przyznali, że oglądają obrady rzadziej niż na początku. (...) *Ja [oglądałem obrady], ale w krótkim okresie. Już potem mi się nie chciało po tym największym hype, bo... Nie wiem, robiłem jakieś inne rzeczy* [U3_2]. Uczestnicy deklarowali bardzo częste oglądanie przez „dwa pierwsze miesiące”, „dwa/trzy pierwsze posiedzenia”, „do stycznia”, a następnie zmniejszenie częstotliwości włączania transmisji.

(...) *Ja na pewno (...) jedno z pierwszych posiedzeń oglądałam, z dwa/trzy około sądzę, resztę już wrywkowo. No bo wtedy już nie-które tematy mnie aż tak nie interesowały, jak te pierwsze, które były. No i te wrywkowo no to tylko o tematach, które mnie interesowały.* [U1_4]

(...) *tak powiedzmy do stycznia, no to starałem się oglądać każde; ale to nie tak, że każde w całości. No bo może na przykład te pierwsze (...) dwa bloki obrad to, to może faktycznie prawie że od deski do deski obejrzałem. Zobaczyłem (...) jak się tam ludzie wypowiadają, bo temat istotny. No a później to już sobie tak (...) skracałem coraz bardziej; to samo mięsko próbowałem wychwycić.* [U2_3]

Zdaniem badanych spadek oglądalności obrad Sejmu był spowodowany wygasaniem silnych emocji związanych z wyborami, ale i agitacją powyborczą:

(...) *[Na początku miałem wrażenie, że] naciśka się na młodych, żeby jednak no, próbowali wpłynąć na życie doczesne, tak teraz tego nie widzę. Opadły już. Burze.* [U1_1]

(...) *teraz (...) wszystko (...) ucichło. Skończyła się cała kampania wyborcza (...) ta główna w Sejmie i zaczęła się taka zwykła praca, powiedzmy właśnie ta zwykła rutyna sejmowa, polityczna, to jednak... To jednak to już ludzi męczy. (...) To paliwo się skończyło.* [U3_3]

Powolna stabilizacja sytuacji wpłynęła na coraz mniejszą liczbę wyświetleń transmisji. Z punktu widzenia badanych najistotniejsze decyzje, jak skład nowego rządu, powołanie premiera, zostały już ustalone i podjęte. (...) *Już wszystko, co faktycznie wszystkich obchodziło, zostało załatwione i w tej chwili po prostu tylko czekamy na przełomy* [U2_2]. Dodatkowo, zdaniem rozmówców, rzeczy „ważne politycznie” działały się już wtedy nie tylko w Sejmie, ale i poza nim – w komisjach czy w prokuraturze.

Oprócz tego badani deklarowali znudzenie formatem i ludźmi; (...) *Młodzi no się nudzą formatem, bo jednak to jest to cały czas to samo* [U1_6]. Pojawiło się przyzwyczajenie, wygasł efekt nowości, ponieważ obrady stały się przewidywalne. Wiadomo było co kto powie, można było także do pewnego stopnia przewidzieć wyniki głosowań, (...) *to już nie jest nic takiego niezwykłego jak było na początku* [U1_6].

(...) *Jeszcze to było (...) takie trochę nowe. Wtedy, tak? No bo teraz może się dziać również dobrze to samo, ale już wszyscy wiedzą co się będzie dokładnie działo. (...) Cały proces zmiany władzy był bardzo widowiskowy.*

Działo się dużo (...) i to było bardzo nieprzewidywalne; nikt nie wiedział co się podczas tych obrad stanie, łącznie z Marszałkiem Sejmu i innymi politykami. [U2_3]

Dodatkowo padały stwierdzenia mówiące o tym, że „to są po prostu obrady Sejmu”, że one same w sobie nie są ekscytujące, potrafią za to być nudne. Oglądanie tego, jak posłowie mówią przez dwanaście godzin, nie stanowiło dla rozmówców stymulującej umysłu rozrywki:

(...) *mimo wszystko obrady Sejmu ogólnie nie są jakoś czymś super pasjonującym i raczej (...) się ciągną długo. Trzy dni oni obradują po wiele godzin. Nie zawsze są to istotne rzeczy. To to po prostu jest nudne no, tak żeby całe słuchać od deski do deski.* [U2_3]

Choć część widzów przestała oglądać obrady z powodu braku ciągłej stymulacji czy nieprzerwanych „dram”, to w opinii badanych, dla innych osób, co było śmieszne na początku, przestało bawić, a zaczęło przeszkadzać:

(...) *pewne rzeczy, które były śmieszne, jak chociażby Marszałek Hołownia, przestają być śmieszne. Mam na myśli chociażby nie wiem, jak Grzegorz Braun krzyczał po raz kolejny „Sprzeciw” jakby to było śmieszne. Ale to już nie jest śmieszne, bo to opóźnia prace Sejmu.* [U3_3]

(...) *mnie najpierw [Hołownia] przyciągał pozytywnie, potem, myślę dosyć szybko, chyba nawet zaczął przyciągać negatywnie, o ile w ogóle można coś takiego powiedzieć, bo już tak coś tam chyba za bardzo TVN wrócił i „Mam Talent” do niego. I się poczuł jak w talent show, a nie jak w Sejmie momentami.* [U3_5].

Rozmówcy wskazali również na zawód i rozczarowanie osobami, na które głosowali

w październiku oraz całą klasą polityczną. Dłuższa obserwacja nieprofesjonalnych zachowań posłów i podejmowanych przez nich decyzji, często niezgodnych z przedwyborczymi deklaracjami, powodowała u badanych niechęć do dalszego śledzenia ich pracy. Panująca w Sejmie kultura (lub brak takowej), zdaniem uczestników, nie przyciąga do oglądania transmisji. Rozmówcy wskazali na przemęczenie ciągłymi klótniami i nieumiejętnością dogadania się polityków ze sobą:

(...) *się cały czas tam klóć w sumie, bo to się nie zmieniło – tam i tak się będą klócić, więc możliwe, że to też jest (...) kwestia przemęczenia, tego, (...) co oni tam robią. No bo nie chce się słuchać tego, jak się ktoś już któryś raz klóci albo któryś raz obraża.* [U1_2]

Nastawienie polityków do ich pracy i sposób jej wykonywania były stale oceniane przez oglądających posiedzenia – (...) *zwykle (...) sala jest po prostu w połowie jakby pusta, tak? Tych nawet posłów nie ma tam, nie siedzą wszyscy cały czas* [U1_6] – oraz wpływały negatywnie na decyzje o śledzeniu obrad przez badanych.

Kolejnym uzasadnieniem spadku oglądalności była z jednej strony mniejsza liczba transmisji sejmowych: (...) *chyba w październiku, czy tam nawet w listopadzie, to częściej były te posiedzenia. (...) Bo teraz są dwa/trzy dni w ciągu miesiąca (...) i następne będzie dopiero w kolejnym* (...) [U1_2], a z drugiej – brak czasu, który można by poświęcić na ich oglądanie. Rozmówcy argumentowali, że jesienią i zimą (...) *było więcej czasu na to, żeby sobie to włączyć i obejrzeć. A teraz jak już jest ciepło, jest więcej do, do pracy* [U1_5], więcej obowiązków, więcej wyjść ze znajomymi, (...) *no nie każdy ma tyle czasu, żeby to obejrzeć* [U3_3]. (...) *No bo też mam życie, to nie będę siedział dziesięć godzin i tego oglądał* [U1_1].

W związku z kwietniowymi wyborami samorządowymi (...) *najważniejsze tematy zostały przedstawione na dużo później albo zostały wykonane natychmiastowo* [U2_2], co stanowiło kolejną cegiełkę w procesie spadku oglądalności. Polityczna decyzja o „wyciszeniu tematów kontrowersyjnych” w okresie przedwyborczym osłabiła popularność transmisji sejmowych. Tematy „zastępcze” przyciągały niewiele osób do ekranów.

Dyskutanci wskazali również na to, że potrafią sami zdiagnozować, kiedy „opłaca się” im zajrzeć do transmisji:

(...) *Na pewno rzadziej [oglądam]. Zdarzy się. Szczególnie jak się trafi w jakiś właśnie taki pik, bo jak ja wchodzę i widzę oświadczenia poselskie i pięć tysięcy osób na czacie, to ja wiem, że się nic nie dzieje. Rzadziej, bo też się zniechęciłem właśnie, bo (...) to po prostu jak się siedziało piątą godzinę, no albo nawet nie piątą, (...) nad tą transmisją, to po prostu męczy głowę i ciało mam wrażenie. I duszę.* [U3_5]

Zwrócili też uwagę na zwykły koniec mody, przejście z nową kadencją Sejmu do codzienności:

(...) *na początku były te duże emocje związane z tym wszystkim i było więcej rozmów na ten temat i w sumie to był numer jeden gdzieś tam w mediach społecznościowych i (...) w rozmowach. A potem jak już stopniowo zaczęło to być na takim porządku dziennym, że mamy nowy rząd, nowego Marszałka, jak to wszystko wygląda, no to teraz jest już to takie trochę codzienne.* [U1_5]

(...) *Jak to się ustabilizowało, no to nie jest tak ciekawie i może to zniechęca. To wcale nie znaczy, że to rząd działa źle i Sejm działa źle. No po prostu może dobrze, że to są nudne rzeczy. Nie wiem.* [U2_3]

Oglądanie „wypadło” też po prostu z ich z planu dnia:

(...) *Nie oglądam, ale to nie tak, że nie chcę tego robić, tylko po prostu. No nie, nie przypominam mi się o tym.* [U3_2]

(...) *to trochę wylatuje z głowy. Jakoś tak. Samoistnie.* [U3_1]

Wnioski i dyskusja

W niniejszym artykule postawiłam trzy cele: (1) rozpoznanie powodów wzmożonej oglądalności obrad X kadencji Sejmu przez młodych dorosłych; (2) rozpoznanie powodów spadku oglądalności obrad X kadencji Sejmu przez młodych dorosłych; (3) próba nakreślenia dynamiki oglądalności obrad X kadencji Sejmu przez młodych dorosłych. Podstawą analizy tego zjawiska było badanie jakościowe z udziałem celowo dobranych przedstawicieli młodych dorosłych, studentów lub absolwentów łódzkich uczelni wyższych, którzy intencjonalnie śledzili transmisje obrad sejmowych obecnej kadencji. Z uwagi na jakościowy charakter badania, jego wyniki nie mogą służyć ekstrapolacji na całą populację młodych dorosłych. Stanowią jednak, w mojej ocenie, próbę wglądu w dość efemeryczne zjawisko. Chcąc uchwycić zjawisko *in statu nascendi*, a zarazem zrozumieć, czym mogli kierować się ludzie młodzi podejmując się tej aktywności, zdecydowałam się na przeprowadzenie badania jakościowego, ze świadomością wszelkich jego ograniczeń. Nie orzekając o pełnym spektrum zjawiska, wydaje się, że wskazane przyczyny, o których mówiły osoby biorące udział w fokusach, mogą stanowić punkt wyjścia do szerszej dyskusji (choćby o współczesnych formach zainteresowania polityką), jak również stanowić podstawę do dalszych badań.

Odwolując się do ram teoretycznych przedstawionych na początku artykułu, fragmenty

wypowiedzi badanych ocierają się o definicję *politainmentu*. To połączenie sfery politycznej z kulturą popularną zostało dostrzeżone w przytoczonych przez rozmówców konkretnych sytuacjach, związanych z postacią marszałka – (...) *ludzie się śmiali właśnie z tego srebrnego przycisku, że już kliknęło sto tysięcy subskrybentów. No to on [Hołownia] to na forum publicznym po prostu poruszał, mimo tego że nie musiał* [U1_1]). Powracając również do porównania polityki do gry, przedstawionego w książce Piotra Pawełczyka, uczestnicy rozmów skłaniali się do postrzegania polityki jako gry rywalizacyjnej. Nie zmienia to jednak faktu, że w ich wypowiedziach często padały określenia przypisywane do gry teatralnej, jednak jak stwierdził Pawełczyk, obydwie te kategorie nie są dychotomiczne.

Zaprezentowane publicystyczne diagnozy dotyczące wzmożonego oglądania nagrań z posiedzeń znajdują potwierdzenie w przeprowadzonym badaniu. Rozmówcy faktycznie wskazywali na Hołownię jako pewne *novum* na scenie politycznej, określali go jako showmana, element (z początku) przyciągający. Teza Szynola o chęci weryfikacji obietnic wyborczych przez młodych dorosłych również wybrzmiała w trakcie fokusów.

Wśród przyczyn wzmożonego zainteresowania transmisjami obrad sejmowych, najczęściej wskazywaną i powtarzaną przez młodych dorosłych biorących udział w badaniu, była chęć śledzenia zmiany w rządzie, która zaszła po wyborach parlamentarnych. Badani uważali zmianę za coś istotnego, zagmatwanego i ciekawego oraz za temat, z którym warto się zaznajomić. Rozmówcy chcieli zobaczyć, na co mieli wpływ w państwie, chcieli ocenić wybranych przez siebie posłów, jak i odnieść się do wyborów innych osób. Cel w postaci bycia na bieżąco (dla samych siebie, ale też w rozmowach z innymi), bycia lepiej poinformowanym, poznania sytuacji politycznej, powiązany był z czepaniem informacji prosto ze źródła,

z wyrobieniem własnego zdania na podstawie własnej oceny wydarzeń – a nie zaczerpnięcia ich z portali informacyjnych.

Akcent rozrywkowy prezentowany na sali plenarnej wybrzmiał w wypowiedziach młodych – dodatkowo przyciągał widzów i stanowił element umilający oglądanie posiedzeń. Nie był on jednak jedynym odizolowanym powodem ich śledzenia. Z tego względu uważam, że charakter zaistniałego trendu, wśród moich rozmówców, nie był czysto kulturalno-masowy, lecz w znacznej części wynikał z faktycznej chęci zorientowania się w nowo zaistniałej sytuacji politycznej. Rozmówcy, z pojedynczym wyjątkiem, przejawiali motywacje rozrywkowe wtórnie; z aspektem komizmu wiązali niepewność oraz ekscytację, przez co podbijał on chęć wejścia w transmisje sejmowe, nie stanowiąc powodu rozpoczęcia śledzenia pracy posłów. Uczestnicy wskazywali również na charyzmę Szymona Hołowni, mówiąc o tym, że jego postać stanowiła element przyciągający do ekranu.

Poza wyżej wymienionymi powodami, ciągłe oglądanie transmisji sejmowych wiązało się z wejściem tej czynności w nawyk, w rutynę, ze zwykłym przyzwyczajeniem się do oglądania i czasem bezwiednym śledzeniem transmisji. Niekiedy włączanie obrad było spowodowane tym, żeby zająć głowę czymś innym niż media społecznościowe. Uczestnicy kontynuowali tę czynność zmotywowani uprzednim zobaczeniem urywku obrad w internecie (chodziło im o rzeczowe zapoznanie się z tematem, rozrywkę czy też robili to w celu zweryfikowania przeczytanej na jakiejś platformie informacji). Byli ciekawi, co zadecydują posłowie, gdy podejmowane były tematy ważne dla nich lub ich bliskich. U dwojga badanych oglądanie posiedzeń było powiązane ze studiami, czy to za sprawą byłego przedmiotu zajęć rozpalającego zainteresowanie pracą Sejmu, czy też ze względu na polecenie śledzenia obrad w ramach obecnych zajęć.

Najintensywniejszy okres oglądania transmisji sejmowych przypadł od grudnia do początku stycznia, po tym czasie zainteresowanie badanych posiedzeniami widocznie zmalało. Spadek oglądania obrad spowodowany był rozwiązaniem najpilniejszych dla rozmówców spraw, oswojeniem się ze zmianą sytuacji i przejściem do codzienności, opadnięciem emocji związanych z wyborami oraz zwykłym brakiem poczucia potrzeby dalszego ich śledzenia. Ciekawym wnioskiem płynącym z badania jest podwójne oblicze rutyny. Dla jednych odnosiła się ona do pracy Sejmu i oznaczała fakt, że posiedzenia stały się przewidywalne, że nie są już niczym nowym: (...) *Na początku nakręcała nieprzewidywalność tego, co będzie się działo. Natomiast teraz te rzeczy już są przewidywalne i też ludzie już wiedzą praktycznie, co będzie się działo* [U2_3] i zdecydowała ona o zaprzestaniu oglądania obrad. Z drugiej jednak strony, odnosiła się ona do samych badanych – oglądanie transmisji wkładło się w rutynę u niektórych rozmówców, przez co kontynuowali oni ich śledzenie.

Wszystkie grupy fokusowe wypowiadały się w sposób krytyczny i przemyślany o politykach, rządzie, obradach, kulturze sejmowej czy w końcu o samej polityce; w wypowiedziach badanych czuć było zawód sposobem pracy rządu oraz zachowaniem posłów.

[Zaprzestanie oglądania obrad] *więzało się z jakimś takim rozczarowaniem wobec osób, i... No i no właśnie. Jest taki wiersz, bardzo ładny. Może nieładny, ale w punkt. Juliana Tuwima, „Archaniol”. (...) No i generalnie myślę, że ta refleksja z całego tego wiersza również zaczęła towarzyszyć szerokiej masie, szczególnie młodych osób. W wielkim skrócie: nowy powiew, Archaniol, złotousty i przepiękny okazuje się starą świnia reakcyjną. I myślę, że ta gorzka refleksja również po prostu dotarła do większości osób, które spodziewały się nie wiadomo czego.* [U3_4]

Oglądanie obrad stanowiło dla osób niezaznajomionych wcześniej z pracą Sejmu swego rodzaju *reality-check* – oglądając transmisje z posiedzeń mieli oni szansę na zweryfikowanie swoich przekonań odnośnie prestiżu tego zawodu i panującej w Sejmie kultury.

Aby dowiedzieć się tego, jak sami badani postrzegali podjętą przez siebie aktywność, pod koniec rozmów zostali poproszeni o zastanowienie się nad tym, czy oglądanie obrad sejmowych im coś przyniosło. Przy okazji odpowiedzi na to pytanie zarysowała się widoczna różnica pomiędzy grupami mieszanymi a grupą reprezentantów nauk socjo-polityczno-prawnych. Podczas gdy ci pierwsi wymienili przeważnie same pozytywne rzeczy, tak ci drudzy zaczęli refleksję od sarkastycznych, negatywnych odpowiedzi (*Na pewno ból głowy. Na pewno trochę śmiechu.* [U3_5]). Pojedyncze pozytywne aspekty podali po dłuższym zastanowieniu się nad zadaniem pytaniem. Różnice pomiędzy grupami były zauważalne także w nieopisanym w tym artykule pytaniu o dalsze śledzenie obrad (osoby z grup mieszanych w większości deklarowały plany wyrywkowego ich śledzenia, natomiast osoby z grup reprezentantów nauk socjo-polityczno-prawnych zaprzestanie czynności).

Analizując szerzej przeprowadzone badanie, postanowiłam odnieść jego wyniki do innych, obecnych w przestrzeni akademicko-medialnej ocen zjawiska aktywności politycznej. Marek Migalski w jednym ze swoich tekstów pisze o tym, że „polityka ma swoje prawa”, które są utarte i niejako stanowią jej stały element.

(...) *Widz oczekuje więc od aktorów (polityków) przestrzegania kanonów sztuki. Pragnie, by go rozśmieszano, wzruszano, zabawiano. A wszystko to w ramach obowiązujących od wieku zwyczajów. (...) Oczekuje od aktorów tego, co jest jasno opisane w programie i nie życzy sobie odstępstw od kanonu.* (Migalski, 2019, s. 39) (...) *Od polityków [polscy wyborcy]*

nie wymagają w zasadzie niczego, poza tym, by ich zabawiali i reprezentowali ich „światopoglądy” (Migalski, 2019, s. 116).

Według mnie można częściowo polemizować z tą opinią. Czy młodzi rzeczywiście tego oczekują? Czy są usatysfakcjonowani pozornymi działaniami, które od lat utożsamia się z zawodem polityka? Wspomniane przez Migalskiego rozśmieszanie, wzruszanie i zabawianie nie jest satysfakcjonujące dla wszystkich odbiorców i nie jest przez ogół oczekiwane. W przeprowadzonych wywiadach grupowych rozmówcy wyrażali rozczarowanie odbywającym się w Sejmie spektaklem. Demaskowali teatralne zachowania polityków i interpretowali je nie jako element pożądany, lecz utrudniający i wydłużający pracę Sejmu. Mówili, że pewne rzeczy powinny odbywać się bez obecności kamer oraz o tym, że „może dobrze, że to są nudne rzeczy” w nawiązaniu do aktualnej pracy Sejmu i spadku jej sensacyjności.

Radosław Marzęcki już ponad dekadę temu pisał, że (...) *młodzi obywatele dostrzegają (...) brak wyraźnego zainteresowania [polityków] ich sprawami i czynią z niego jeden z ważniejszych argumentów krytycznych wobec klasy politycznej w Polsce* (Marzęcki, 2013, s. 206). Zwracał również uwagę na kluczowe znaczenie polityków w kształtowaniu postaw obywatelskich:

(...) *politycy w Polsce w dużej mierze kształtują i utrwalają w społeczeństwie postawy nieobywatelskie. (...) [W Polsce] dominuje raczej konfliktowy styl uprawiania polityki, atrakcyjny dla mediów i dlatego preferowany przez polityków, który (...) jest szczególnie dysfunkcyjny dla kształtowania postaw społecznych i politycznych młodego pokolenia obywateli.* (Marzęcki, 2013, s. 210)

Odnosząc wyniki mojego badania do przytoczonych powyżej słów można polemizować z aktualnością tezy o dysfunkcyjności konfliktowego stylu uprawiania polityki dla kształtowania się postaw społecznych i politycznych młodych obywateli. Analiza wypowiedzi badanych wskazuje na dwuznaczną rolę konfliktu politycznego, który początkowo był wabikiem, jednak z upływem czasu stał się powodem zdegustowania z uwagi na jego permanentność. Ostatecznie przyczyniło się to do odejścia badanych od intensywnego śledzenia posiedzeń Sejmu. Z drugiej strony to polaryzacyjne podłoże oraz niepewność związana z wynikami wyborów parlamentarnych, składem rządu czy wyników głosowań nad ustawami, przyczyniły się do zainteresowania pracą posłów oraz informacjami na temat działalności Sejmu. W takim kontekście należałoby zadać pytanie: czy zapoczątkowane konfliktem postawy społeczne i polityczne są w stanie przetrwać próbę czasu i czy konflikt będzie ich permanentnym paliwem.

Główne postulaty przedwyborczej opozycji, jak zdepenalizowanie aborcji czy 100 konkretów, dzięki którym koalicja cieszyła się tak dużym poparciem, nie zostały spełnione. Przyglądając się temu, jak sytuacja ewoluuje od momentu przeprowadzenia badania, można wnioskować, że osoby wkraczające w dorosłość nie czują lojalności względem obecnego rządu – w październiku 2023 r. dali mu mocny kredyt zaufania, ale nie świadectwo swojego przywiązania. Wraz z upływem czasu nastawienie młodych dorosłych do koalicji zmienia się na coraz mniej przychylne. (...) *Po półtora roku rządów nowej koalicji młodzi są w wyraźnej części rozczarowani efektywnością instytucji publicznych i nie mają większego zaufania do polityków* (Izdebski, Marczewski, Pazderski, 2025a, s.1).

Frekwencja w tegorocznych wyborach prezydenckich wśród najmłodszych, podobnie jak w ostatnich wyborach parlamentarnych,

stanowiła zaskoczenie. W pierwszej turze w grupie wiekowej 18–29 wyniosła ona 72,8% (Strzelińska, 2025), w drugiej – 76,3% (kz, 2025). Patrząc na ich wyniki – w pierwszej turze, wśród młodych dorosłych, trzy pierwsze pozycje zajęli kolejno Sławomir Mentzen (34,8% głosów), Adrian Zandberg (18,7%) oraz „dopiero” na trzecim miejscu, Rafał Trzaskowski (13%) (Izdebski, Marczewski, Pazderski, 2025b, s.3). W drugiej turze w omawianej grupie wiekowej zwyciężył Karol Nawrocki – otrzymał on 53,2% głosów młodych (kz, 2025). Wyniki pierwszej tury wyborów pokazują, że osoby wkraczające w dorosłość zdecydowały się oddać głosy na kandydatów spoza dwóch dominujących partii – w poszukiwaniu zmiany od tych, które już znają i których działaniami nie są rozczarowani; (...) *popierając w 34,8 proc. Sławomira Mentzena, a w 18,7 proc. Adriana Zandberga młodzi zdają się jasno sygnalizować zmęczenie obecnym kształtem sceny politycznej w Polsce* (Fundacja Batorego, 2025a). Wyniki drugiej tury natomiast, szczególnie w porównaniu z wyborami parlamentarnymi, stanowią dobitną ilustrację tego, że osoby wkraczające w dorosłość są w stanie wycofać swoje poparcie dla osób, które nie wywiązały się z deklarowanych obietnic. (...) *zdecydowanie większa część osób, które głosowały na Karola Nawrockiego, niż osób głosujących na Trzaskowskiego, głosowała nie za kandydatem, tylko przeciwko jego oponentowi* (Fundacja Batorego, 2025b). 🗳️

Monika Muszyńska – absolwentka studiów licencjackich oraz studentka Socjologii II stopnia na Uniwersytecie Łódzkim. Pracę licencjacką, dotyczącą fenomenu oglądalności transmisji sejmowych obecnej kadencji przez młodych dorosłych, napisała pod kierunkiem naukowym dr Karoliny Messyasz z Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ.

e-mail: monika.muszynska2@edu.uni.lodz.pl

Bibliografia

- Arnett J. J. (2000). Emerging Adulthood: A theory of development from the late teens through the twenties, *American Psychologist*, 55(5), s. 469–480, DOI: 10.1037//0003-066X.55.5.469.
- Brzoza-Kolorz K. (2014). Entertainizacja polityki, *Zeszyty Prasoznawcze*, tom 57, 2(218), Kraków, s. 394–407, DOI: 10.4467/2299-6362PZ.14.022.2343.
- Dejna D., Nalaskowski F. (2020), Inkluzja społeczna i renesans postawy obywatelskiej wśród młodych Polaków – kontekst historyczny, społeczny i edukacyjny, *Studia z Teorii Wychowania*, 1(30), s. 139–162.
- Dziopa Z. (15.12.2023). Parę zdań o fenomenie transmisji Sejmu RP, *Gazeta Kongresy*, <https://www.gazetakongresy.pl/pare-zdan-o-fenomenie-transmisji-z-sejmu-rp/> (data dostępu: czerwiec 2025).
- Fundacja Batorego. (10.11.2023). *Pierwsze wyniki badania skuteczności kampanii profrekwencyjnych w wyborach parlamentarnych 2023 roku*, Fundacja Batorego, <https://www.batory.org.pl/publikacja/pierwsze-wyniki-badania-skutecnosci-kampanii-profrekwencyjnych-w-wyborach-parlamentarnych-2023-roku/> (data dostępu: czerwiec 2025).
- Fundacja Batorego. (05.06.2025a). *Jak młodzi chcą urządzić Polskę? Wybory prezydenckie młodych*, Fundacja Batorego, [https://www.batory.org.pl/wydarzenia/jak-młodzi-chca-urządzić-polske-wyborcy-prezydenckie-młodych-](https://www.batory.org.pl/wydarzenia/jak-mlodzi-chca-urzadzic-polske-wyborcy-prezydenckie-mlo-dych-) (data dostępu: czerwiec 2025).
- Fundacja Batorego. (05.06.2025b) *Jak młodzi chcą urządzić Polskę? Wybory prezydenckie młodych – debata forum Idei Fundacji Batorego*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=NUewtc2YnbM&t=96s>, (data dostępu: czerwiec 2025).
- Grzegorzczak P. (20.10.2023). „Tegoroczna kampania była bardzo intensywna” – ekspercka analiza wyników wyborów 2023 dra Wojciecha Magusia, UMCS, <https://www.umcs.pl/pl/wszystkie-aktualnosci,23641,-tegoroczna-kampania-byla-bardzo-intensywna-ekspercka-analiza-wynikow->

-wyborow-2023-dra-wojciecha-magusia,138795.htm (data dostępu: czerwiec 2025).

- Izdebski K., Marczewski P., Pazderski F. (2025a). *Rozczarowani państwem, zadowoleni z życia. Prezydenckie wybory młodych Polek i Polaków*. Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.
- Izdebski K., Marczewski P., Pazderski F. (2025b). *Wierni i zniechęceni. Wybory prezydenckie starszych pokoleń*. Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.
- Jaworska-Surma A., Bendyk E., Gutkowski S. (10.01.2024). *Fenomen wyborczej mobilizacji. Przyczyny rekordowej frekwencji podczas wyborów parlamentarnych 2023 – wnioski z badań*. Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.
- Kajta, J., Pustulka, P., Sarnowska, J., Kwiatkowska, A., Golińska, A. (2023). Wchodzenie w obywatelską dorosłość. Polityczne wybory młodych Polek i Polaków 2023, *Youth Working Papers*, Nr 1/2023, Warszawa: Uniwersytet SWPS Młodzi w Centrum Lab, DOI: 10.23809/16.
- KAP. (25.11.2023). Kanał Sejmu na YouTube ma już ponad 200 tys. subskrybentów. Robota młodych i Hołowni, *Press*, [https://www.press.pl/tresc/79261,oficjalny-kanal-sejmu-na-youtube-ma-juz-ponad-100-tys_-subskrybentow_-zasiegi-buduja-młodzi_-ktorzy-decydowali-w-wyborach_-oraz-sukces-holowni](https://www.press.pl/tresc/79261,oficjalny-kanal-sejmu-na-youtube-ma-juz-ponad-100-tys_-subskrybentow_-zasiegi-buduja-mlo-dzi_-ktorzy-decydowali-w-wyborach_-oraz-sukces-holowni) (data dostępu: czerwiec 2025).
- Katkowski K. (23.10.2023). *Wybory młodych – u źródła wielkiej mobilizacji*, Fundacja Batorego, [https://www.batory.org.pl/blog_wpis/wybory-młodych-u-zrodel-wielkiej-mobilizacji/](https://www.batory.org.pl/blog_wpis/wybory-mlo-dych-u-zrodel-wielkiej-mobilizacji/) (data dostępu: czerwiec 2025).
- Kudlińska-Chróścicka I. (2019). Stawianie się osobą dorosłą w czasach płynnej nowoczesności w doświadczeniu wielkomiejskich młodych dorosłych, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 15(4), s. 34–60, DOI: 10.18778/1733-8069.15.4.03.
- Kwiatkowska A. (10.11.2023). *Patriotyzm młodych i zaangażowanie polityczne*, Centrum Prasowe i Komunikacji z Otoczeniem Uniwersytetu SWPS, [https://swps.pl/centrum-prasowe/informacje-prasowe/34572-patriotyzm-młodych-i-zaangazowanie-polityczne](https://swps.pl/centrum-prasowe/informacje-prasowe/34572-patriotyzm-mlo-dych-i-zaangazowanie-polityczne), (data dostępu: czerwiec 2025).

Kz. (01.06.2025). Wybory prezydenckie 2025. Jak głosowali młodzi?, *TVN24*, [https://tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-jak-głosowali-młodzi-st8487068](https://tvn24.pl/polska/wybory-prezydenckie-2025-jak-glosowali-mlo-dzi-st8487068), (data dostępu: czerwiec 2025).

- Lipiński Ł. (16.10.2023). Jak głosowali mężczyźni i kobiety, starsi i młodszy, miasto i wieś?, *Tygodnik Polityka*, [https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2231278,1,jak-głosowali-mezczyzni-i-kobiety-starsi-i-młodzi-miasto-i-wies.read](https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2231278,1,jak-glosowali-mezczyzni-i-kobiety-starsi-i-mlo-dsi-miasto-i-wies.read) (data dostępu: czerwiec 2025).
- Marzęcki R. (2013). Młodzi obywatele a kryzys przywództwa politycznego w Polsce, *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, nr 38, s. 204–222.
- Migalski M. (2019). *Mgła, emocje, paradoksy. Szkice o (polskiej) polityce*. Łódź: Fundacja Liberté!.
- Pawelczyk P. (2003). *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Senkowski D. (22.11.2023). Obrady Sejmu hitem na YouTube. „Lepsze niż patostreamy”, *Wirtualne Media*, <https://www.wirtualnemedi.pl/artikul/youtube-sejm-jak-ogladac> (data dostępu: czerwiec 2025).
- Strzelińska K. (21.05.2025). Wybory prezydenckie 2025. Do urn poszła większa część młodych niż seniorów. To oni zdecydują kto wygra w drugiej turze?, *Gazeta Prawna*, [https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9803442,na-wybory-prezydenckie-poszla-wieksza-czesc-młodych-niz-seniorow-to-o.html](https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9803442,na-wybory-prezydenckie-poszla-wieksza-czesc-mlo-dych-niz-seniorow-to-o.html), (data dostępu: czerwiec 2025).
- PKW. (2023). <https://sejmsenat2023.pkw.gov.pl/sejmsenat2023/pl/frekwencja/Koniec/pl>, (data dostępu: czerwiec 2025).

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.

“Sejmflix” in the experiences of emerging adults: an analysis of the phenomenon’s dynamics

Abstract

The article addresses the phenomenon of viewership of broadcasts of sessions of the 10th term of the Sejm among emerging adults. The analysis addresses the first months after its inauguration. The article aims to explore and understand the youths’ motivations for following the sessions and the reasons for abandoning this activity. In order to do so, qualitative methodology had been used. Three focus group interviews were conducted with purposefully selected students. The research shows that the participants’ following of the debates stemmed from their curiosity about the changes that occurred after the October 2023 elections and their desire to find their place in the current political situation. According to the respondents, they stopped watching the broadcasts of the sessions mainly due to the subsidence of emotions related to the elections and the exhaustion of “hot” topics.

Keywords: emerging adulthood, 10th parliamentary term, Sejmflix, parliamentary broadcast.



Outsourcing przekazu medialnego z perspektywy teorii wyboru publicznego

DAMIAN SZYMCZAK, UNIwersYTET ŁÓDZKI
MARCIN KALINOWSKI, UNIwersYTET ŁÓDZKI

Abstrakt

Outsourcing medialny jest zjawiskiem względnie młodym, ale rozwijającym się w dynamiczny sposób. Polega na wykorzystywaniu mediów tradycyjnych i społecznościowych jako źródła generowania informacji publicznej zbieżnej z celami i oczekiwaniami danej partii politycznej. Chodzi tutaj o kształtowanie postaw wyborczych, na których poszczególne partie polityczne budują swój kapitał polityczny. Obok niezależnej „czwartej władzy” mamy dziś do czynienia z medialnymi „przybudówkami partyjnymi”, które generują ukierunkowany przekaz medialny, opłacany przez partie polityczne. Zasady finansowania polskich partii politycznych przewidują, że w istotnej części są to środki publiczne. Komunikacja ze społeczeństwem jest prowadzona w taki sposób, aby tworzyć wrażenie niezależności i obiektywności politycznej. W istocie rzeczy jest to odpłatne świadczenie usług medialnych. Próbę analizy przedmiotowego zjawiska przeprowadzono w oparciu o dorobek teoretyczny *public choice theory*. Zastosowany w artykule model redukcjonistyczny opiera się na realnym założeniu, że to jednostki dokonują wyborów publicznych. Kolektywny proces podejmowania decyzji publicznych stanowi wypadkową intencji, sposobu myślenia i działania poszczególnych jednostek. Z tej perspektywy badamy wpływ ukierunkowanego przekazu medialnego na kształtowanie się potencjalnych postaw wyborczych. Odwołujemy się przy tym do zachowania ekonomicznego, opartego na motywie szacunku kosztów. Artykuł powstał w oparciu o analizę raportów dostępnych na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej polskich partii politycznych oraz w oparciu o krytyczną analizę literatury przedmiotu.

Słowa kluczowe:

outsourcing medialny, teoria wyboru publicznego, komunikacja, model redukcjonistyczny.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.02>

Wprowadzenie

Dynamicznie rozwijające się media społecznościowe pozostają dziś podstawowym kanałem dostępu polityków do najmłodszej grupy wyborców. Z kolei media tradycyjne, czyli prasa, telewizja i radio, stanowią podstawowe źródło informacji politycznej dla większości elektoratu pamiętającego okres PRL. W sumie stanowią one instytucjonalny kanał przekazu informacji na odległość, w krótkim czasie, dla wielu odbiorców jednocześnie.

Nie ulega wątpliwości, że media wywierają znaczący wpływ na kształtowanie postaw opinii publicznej. Za ich sprawą dokonuje się hierarchizacja tematów politycznych, kształtowanie postaw obywatelskich, a także promocja lub dewaluacja wartości i idei.

W klasycznym ujęciu procesu politycznego w demokracji przedstawicielskiej, media określano mianem czwartej władzy. W ugruntowanych demokracjach rościły one sobie prawo do oceny działania rządu i opozycji. Niejednokrotnie też wychodziły poza rolę recenzenta i wchodziły z powodzeniem w rolę kreatora nowego „rozdzania politycznego”.

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat media społecznościowe i tradycyjne wpisały się w nową rolę. Partie polityczne korzystają obecnie z ich usług w celu uzyskiwania przewagi konkurencyjnej w procesie politycznym. Ten obszar aktywności publicznej określamy dalej mianem outsourcingu przekazu medialnego.

Chodzi tutaj o ukierunkowany przekaz medialny, wspierający postulaty określonej partii politycznej i ugruntowujący jej pozytywny odbiór społeczny. Zastępuje on w debacie publicznej krytyczną ocenę działalności takiej partii. Zjawisko to rodzi problem niezwykle istotny z punktu widzenia współczesnych demokracji. Elektorat opiera wybory publiczne na zmanipulowanej informacji politycznej, którą traktuje jako niezależny głos ekspercki w sprawach politycznych.

Outsourcing medialny wyrósł na gruncie amerykańskiego systemu politycznego. Od kilku lat rozwija się on dynamicznie także w Polsce. Znowelizowana ustawa o partiach politycznych z dnia 14 października 2021 r. nałożyła na partie polityczne w Polsce obowiązek identyfikacji podmiotów świadczących na ich rzecz usługi zewnętrzne. Cztery lata obowiązywania noweli pozwalają na pierwszą ocenę efektów jej wprowadzenia – co jest pierwszym celem artykułu.

Drugim jego celem jest próba opisu mechanizmu wpływu ukierunkowanego przekazu medialnego na kształtowanie postaw wyborczych z perspektywy *public choice theory*. Jej dorobek teoretyczny – ugruntowany nagrodą Nobla dla Jamesa M. Buchanana – stanowi inspirujący punkt wyjścia do oceny współczesnych uwarunkowań procesu politycznego. Oferuje bowiem przeniesienie ciężaru analizy polityki z czynników systemowych i instytucjonalnych w kierunku modelu ekonomiczno-indywidualistycznego. Próbę objaśnienia jego przydatności do stawiania empirycznie weryfikowalnych hipotez badawczych, w zakresie wpływu outsourcingu medialnego na wybory publiczne jednostki decyzyjnej, stawiamy sobie za trzeci cel opracowania.

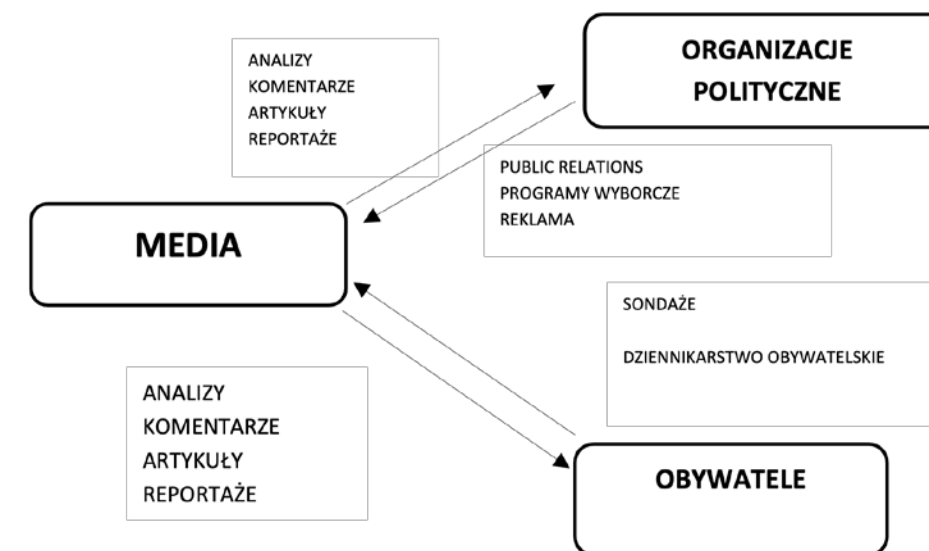
Informacja publiczna jako forma komunikacji

Podstawowym zasobem kształtującym oczekiwania i preferencje społeczne jest dziś informacja publiczna. Jest ona pierwszym źródłem komunikacji pomiędzy elektoratem a wybieralnymi politykami i urzędującą administracją. (...) *Polityka nie mogłaby zaistnieć bez komunikowania a społeczeństwo bez umiejętności komunikowania byłoby bezmyślnym tworem* (Gerstle, 1992, s.13). To stwierdzenie jest po trzydziestu latach wciąż aktualne.

Trójelementową koncepcję komunikowania prezentuje Rysunek 1. Opiera się ona na trzech

współzależnych elementach tj. obywatela-wyborcy-podatnika, mediów oraz organizacji politycznych (Dobek-Ostrowska i Wiszniowski 2007, ss. 113–114).

Rysunek 1. Komunikacja polityczna w dobie mediatyzacji polityki



Źródło: opracowanie własne na podstawie: B. McNair, *An introduction to political communication*, Taylor & Francis e-Library, New York 2011, s. 6.

Bezpośrednie spotkania polityków i elektoratu stanowią zasadniczą część współczesnych kampanii wyborczych, ale podstawowym źródłem komunikacji i generatorem informacji publicznej są media. Bez przesady można powiedzieć, że mamy obecnie do czynienia z „mediatyzacją polityki” (np. Mazzoleni, Schulz, 2010). Analizując znaczenie czwartej władzy we współczesnym systemie demokratycznym, Ewa Bujwid-Kurek zauważa, że (...) *czwarta władza to de facto pierwsza władza, plasująca się na osi linearnego układu trójpodziału władz* (Bujwid-Kurek, 2023, s. 112). Podstawowym celem oddziaływania mediów w okresie kampanii wyborczej jest kształtowanie opinii publicznej. Taką funkcję – obok zdobycia władzy i jej utrzymania – realizują również partie polityczne w toku swojej zwykłej działalności.

Wykorzystywanie przez nie mass mediów oddziałujących na wyborcę, aby pozyskać jego zaufanie i w konsekwencji głos wyborczy, jest zwykłym instrumentem marketingu politycznego.

W tradycyjnym ujęciu media nie są jedynie pasywnymi kanałami dla komunikatów politycznych i treści politycznych. Są one raczej organizacjami z własnymi celami i zasadami, które niekoniecznie pokrywają się z celami poszczególnych partii politycznych, a często wręcz z nimi kolidują (Mazzoleni, Schulz, 2010, s. 249). Zasadniczy problem w transparentności komunikacji wyborcza – media powstaje wówczas, kiedy te ostatnie ściśle współpracują z daną partią polityczną. Precyzyjnie rzecz ujmując, są one przez nią opłacane za generowanie przekazu zgodnego z jej oczekiwaniem.

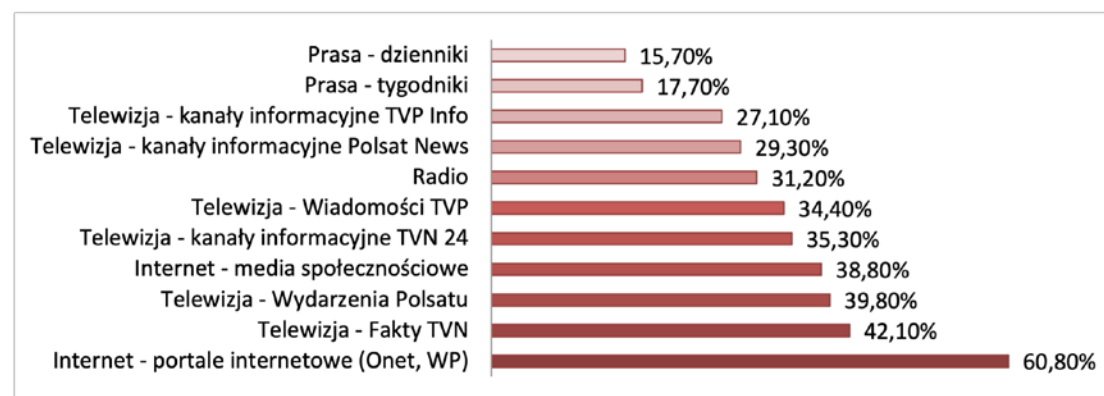
Mamy wówczas do czynienia z outsourcingiem przekazu medialnego¹. Podmioty outsourcingowe wypełniają funkcję koordynującą przekaz medialny na linii media – obywatele oraz media – organizacje polityczne. Pełnią one rolę kreatora procesu komunikacji politycznej, pozostając jednocześnie w cieniu głównych aktorów procesu politycznego. Można je podzielić na dwie grupy: 1) odpowiadające

za koncepcje przekazu medialnego; 2) zajmujące się jego emisją.

Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych (IBIMS) w partnerstwie z Instytutem Badań Rynkowych i Społecznych (IBRIS) przeprowadził badanie preferencji Polaków dotyczących źródeł informacji o Polsce i świecie. Opublikowany w 2021 r. raport *Skąd Polacy czerpią informacje?* wykazał, że Internet jest obecnie najważniejszym źródłem informacji. Uwydatnił on również, że prasa zarówno codzienna, jak i tygodniowa, stanowią obecnie najmniej istotne źródło informacji – zob. Wykres 1.

¹ Szerzej na temat outsourcingu politycznego zob. np. Kalinowski i Szymczak (2022a), Kalinowski i Szymczak (2022b).

Wykres 1. Główne źródła aktualnych informacji o Polsce i świecie



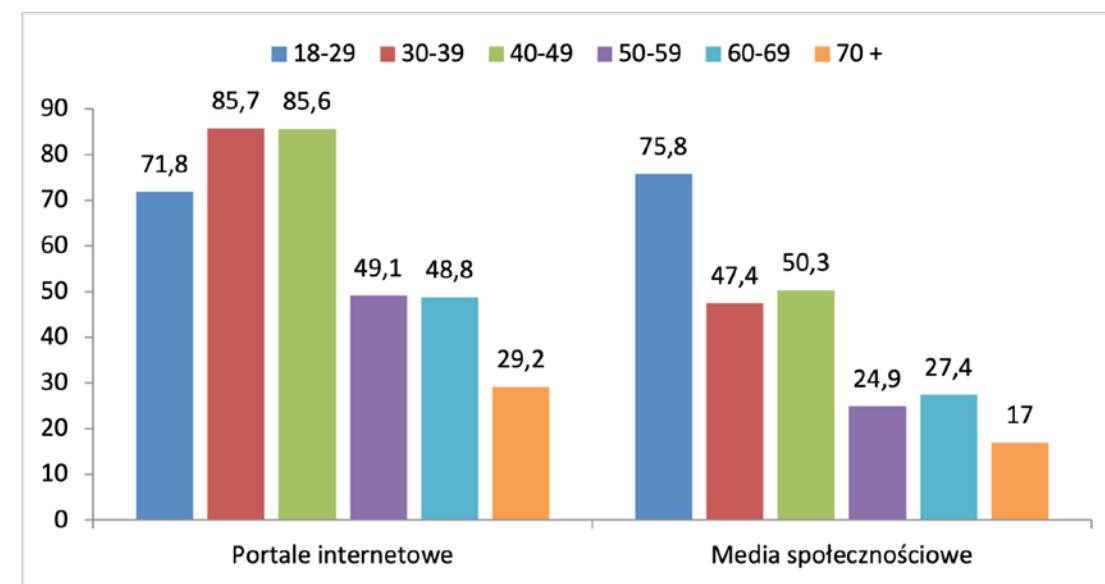
Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych (IBIMS) w partnerstwie z Instytutem Badań Rynkowych i Społecznych (IBRIS).

Analiza powyższych danych wskazuje, że najważniejszym źródłem informacji w przestrzeni publicznej są obecnie portale internetowe. Właściwa interpretacja dostępnych danych wymaga podziału badanych na grupy wiekowe. Na zamieszczonych Wykresach 2–6 pokazano jak istotnie zmieniają się preferencje w zakresie informacji publicznej wraz z wiekiem respondentów. W efekcie, współczesny przekaz medialny jest spersonalizowany i przebiega na wielu płaszczyznach. Wraz ze wzrostem wieku badanych widać stopniowe

odchodzenie od źródeł tradycyjnych (prasa, telewizja) w stronę nowoczesnych form (portale internetowe i media społecznościowe).

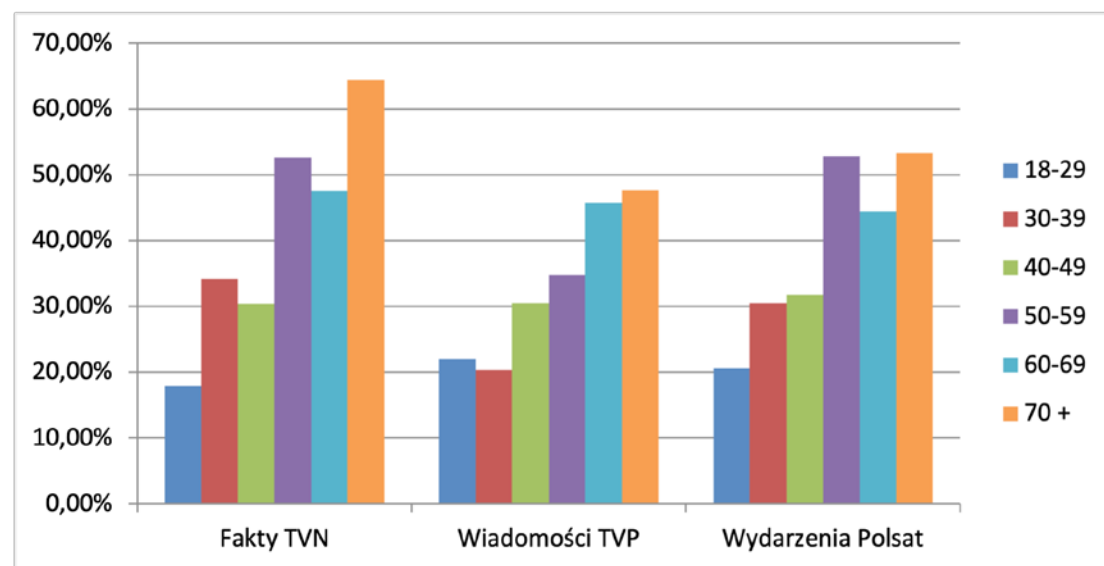
Ogólnie rzecz biorąc, większość ludzi nie czyta dziś żadnej prasy codziennej. Są oni – jak trafnie zauważa Pierre Bourdieu: (...) *całkowicie zależni od telewizji, jest ona dla nich jedynym źródłem informacji* (Bourdieu, 2009, s. 43). Z kolei młodzi wyborcy są prawie bez reszty uzależnieni od informacji generowanej przez media społecznościowe.

Wykres 2. Internet jako źródło informacji o Polsce i świecie w podziale na grupy wiekowe



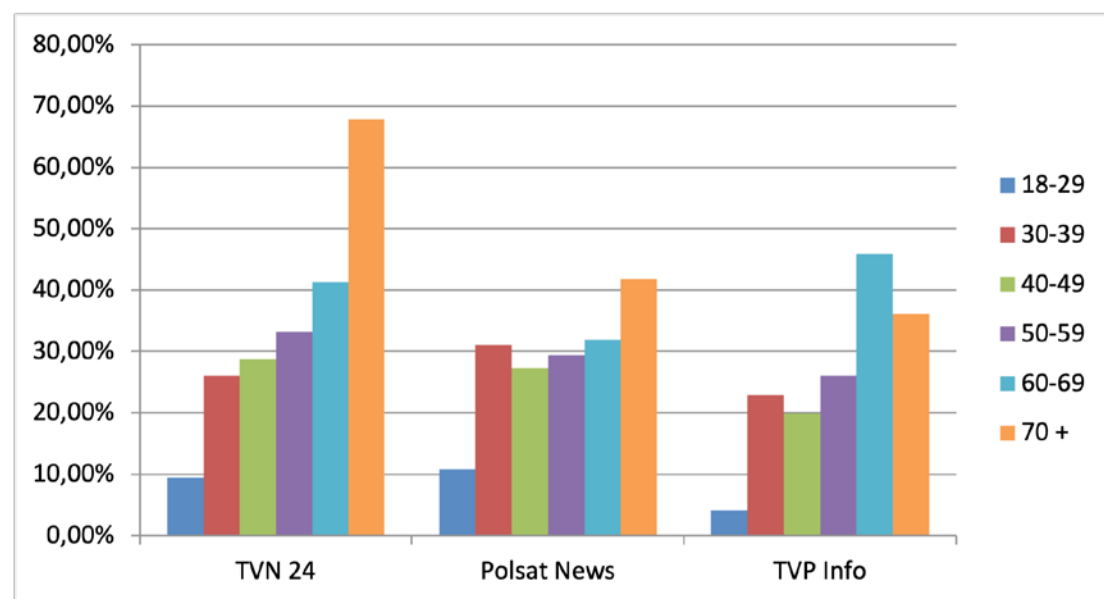
Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu IBIMS i IBRIS.

Wykres 3. Telewizyjne programy informacyjne jako źródło informacji o Polsce i świecie w podziale na grupy wiekowe



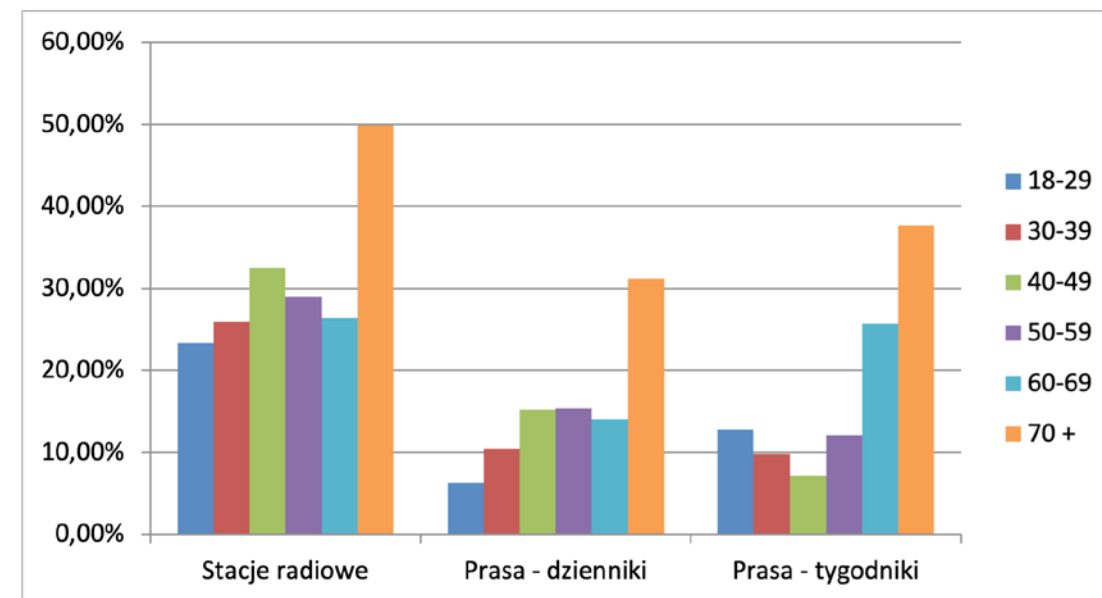
Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu IBIMS i IBRIS.

Wykres 4. Telewizyjne kanały informacyjne jako źródło informacji o Polsce i świecie w podziale na grupy wiekowe



Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu IBIMS i IBRIS.

Wykres 5. Stacje radiowe i prasa jako źródło informacji o Polsce i świecie w podziale na grupy wiekowe



Źródło: opracowanie własne na podstawie Raportu IBIMS i IBRIS.

Podejście badawcze *public choice*

Korzenie teorii wyboru publicznego sięgają przełomu lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Ukazały się wówczas trzy klasyczne już dziś prace (Downs, 1957; Buchanan i Tullock, 1962; Arrow, 1951). Ich autorzy podjęli próbę odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób realizacja recepty J.M. Keynesa na wydobycie gospodarki ze stanu recesji (deficyt budżetowy jest pożyteczny, gdyż wydatki inwestycyjne i konsumpcyjne tworzą dodatkową siłę nabywczą) zmodyfikowała działanie mechanizmu podziału i redystrybucji zasobów publicznych. Fakt, że administracja publiczna wkraczała wówczas z impetem regulacyjnym na coraz to nowe rynki branżowe pozostawał bowiem bezsporny.

W klimacie myśli keynesowskiej poszukiwano odpowiedzi na pytanie: jakie narzędzia polityki gospodarczej można wykorzystać do zapewnienia efektywnej alokacji zasobów

publicznych. Keynesiści przyjmowali idealistyczne założenie (Filipowicz i Opawski, 1992) o nieograniczonych możliwościach i dobrej woli rządzących. Opierając się na rzetelnej definicji problemów gospodarczych, rząd wie, co należy zrobić, by gospodarka funkcjonowała bez zbędnych zakłóceń. W sytuacji kryzysu wykorzystuje odpowiednie instrumenty polityki gospodarczej, wprowadzając niezbędne korekty. Wśród neokenesistów panowało na ogół przekonanie, że rolą ekonomisty jest jedynie wskazanie, jakie instrumenty polityki gospodarczej są najbardziej korzystne z punktu widzenia danego stanu gospodarki.

Zauważmy, że pytanie o możliwości zastosowania danego spektrum instrumentów polityki gospodarczej w odniesieniu do bieżącej sytuacji makroekonomicznej pozostaje także dzisiaj w centrum sporu ekonomistów głównego nurtu. Jedyna zmiana polega w istocie rzeczy na przeorientowaniu terminu: rząd wie,

co należy zrobić – na termin: rząd dysponuje kanałami dostępu do wiedzy, co należy zrobić. Jedynie czego trzeba, to przekonać urzędującą administrację do swojego punktu widzenia.

Teoretycy *public choice* zwracają uwagę na zasadniczą „słabość” takiego rozumowania. Otóż naukowa agregacja czynników wpływających na rozwój gospodarki nie wyklucza zgoła oczywistego faktu, że każdorazowy wybór publiczny przebiega w obrębie określonych „reguł gry” politycznej.

Koncentrując się na ugruntowanych regułach gry systemu przedstawicielskiego, postawili oni pytanie: czy wzrost deficytu budżetowego i wzrost roli państwa w gospodarce – jako pokłosie myśli keynesowskiej – wpisał się w obowiązujące reguły gry politycznej tak, że znacząco zmodyfikował zachowania głównych graczy politycznych na rynku polityki? Zauważmy przy tym, że waga tego pytania jest dziś znacznie większa niż w momencie, gdy sformułowano je po raz pierwszy. Należy wziąć pod uwagę pod uwagę choćby: 1) dominującą dziś rolę aparatu regulacyjnego rządu w wielu sektorach gospodarki; 2) wzrost znaczenia wyspecjalizowanych strategii marketingowych na rynku politycznym; 3) wzrost znaczenia mediów tradycyjnych i społecznościowych w komunikacji pomiędzy wybieralnym politykiem i jego wyborcą.

Próba odpowiedzi na tak sformułowane pytanie sprowadza się w istocie rzeczy do systematycznego badania kolektywnych wyborów publicznych w analogii do teorii wyboru prywatnego zawartego w klasycznej teorii rynków. Podejście metodologiczne szkoły wyboru publicznego opiera się na trzech filarach: 1) indywidualizmie metodologicznym; 2) ekonomicznym modelu człowieka oraz 3) traktowaniu procesu politycznego jako wymiany zasobów, którymi dysponują jego poszczególni uczestnicy.

Teoretycy wyboru publicznego stawiają w centrum swoich analiz jednostkę decyzyjną,

działającą lub podejmującą decyzję, która uczestniczy w procesach, poprzez które organizowane są wybory grupowe. Dla badaczy z kręgu *public choice* zrozumienie istoty wyborów kolektywnych zaczyna się wraz z konstatacją, że mają one początek w wyborach, które podejmują autonomiczne jednostki decyzyjne. Kończy się na opisie konsekwencji tych wyborów dla rzeczywistej struktury instytucjonalnej, w której są podejmowane.

Człowiek nie funkcjonuje, rzecz jasna, w „instytucjonalnej próżni”. Podlega on szerokiemu spektrum czynników, które wpływają na jego wybory życiowe, gospodarcze, społeczne i polityczne. W rzeczywistości uczestniczymy też w różnorodnych formach działań grupowych, nacechowanych większym bądź mniejszym stopniem organizacji. W każdym jednak indywidualnym przypadku są to jego wybory. Tylko jednostka wybiera, tylko jednostka podejmuje działanie będące ich konsekwencją bądź powstrzymuje się od niego. Niezależnie czy mówimy o gospodarstwie domowym, przedsiębiorstwie, czy rządzie, nie powinniśmy w zgodzie z naukową precyzją określać tych podmiotów mianem dążących do jakichś dających się określić celów – zawsze tylko poszczególni członkowie tych podmiotów mają takie cele. Innymi słowy chodzi tutaj o próbę redukcji wyboru kolektywnego do rachunku indywidualnego zachowania.

Trafnie ujął to Ludwig von Mises, pisząc, że: (...) *gdy poddamy analizie znaczenie różnych działań podejmowanych przez jednostki, to dowiemy się wszystkiego na temat wspólnotowych działań całości. Kolektywny byt społeczny nie istnieje realnie poza działaniami należących do niego jednostek. Życie wspólnoty wyraża się w działaniach jego członków* (Mises, 2011, s. 37). Zauważmy przy tym, że elementarna trafność logiczna analizy prowadzonej na bazie indywidualizmu metodologicznego nie zależy od jakiegokolwiek wąsko hedonistycznej lub egoistycznej motywacji towarzyszącej zachowaniu

jednostki decyzyjnej. Reprezentatywna jednostka w danym modelu może być egoistą lub altruistą lub dowolną kombinacją tych elementów. W pierwszym kroku podejście teoretyków wyboru publicznego jest „ekonomiczne” tylko w tym sensie, że zakłada, że poszczególne jednostki są odrębnymi jednostkami i jako takie mogą mieć różne cele i zamierzenia dotyczące wyników zbiorowego działania (Buchanan i Tullock, 1962).

Wczesne prace z kręgu teorii wyboru publicznego bazowały na konstatacji, że teoretycy nauki o polityce nie rozważyli w pełni implikacji różnic indywidualnych dla teorii decyzji politycznych. Zazwyczaj proces dokonywania wyborów był przez nich traktowany jako sposób na dojście do jakiejś wersji „prawdy” obiektywnej. Inaczej mówiąc, jakiegoś racjonalistycznego absolutu, który pozostaje do odkrycia przez rozum lub objawienie, a który, gdy zostanie odkryty, przyciągnie wszystkich ludzi do swojego poparcia (Buchanan i Tullock, 1962).

Indywidualizmu metodologicznego *public choice* nie należy mylić z „indywidualizmem” jako normą organizowania działalności społecznej. Analiza pierwszego typu stanowi próbę sprowadzenia wszystkich zagadnień organizacji politycznej do konfrontacji jednostki z dostępnymi alternatywami wyboru. Tak pojmowana „logika wyboru” staje się centralną częścią analizy i nie ma potrzeby zajmowania stanowiska w sprawie ostatecznych celów lub kryteriów, które powinny kierować jej wyborem. W przeciwieństwie do tego, „indywidualizm”, jako norma organizacyjna, zakłada wyraźną akceptację pewnych kryteriów wartości (Buchanan i Tullock, 1962). Można powiedzieć, że indywidualizm metodologiczny *public choice* dostarcza nam „pomostu” między rachunkiem indywidualnego wyboru a decyzjami grupowymi.

Nacisk na traktowanie polityki jako formy „wymiany” (na przykład głosów za stanowiska

polityczne) jest drugim filarem podejścia metodologicznego *public choice*. James M. Buchanan często podkreślał, że ideę wymiany, jako podstawowego czynnika kształtującego proces polityczny, zaczerpnął wprost od Adama Smitha, który w znanym ustępie drugiego rozdziału *Bogactwa Narodów* zauważył, że *podział pracy jest następstwem skłonności ludzkiej do (...) wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą* (Smith, 1954, s. 20). W pracach teoretyków wyboru publicznego proces polityczny jest przedstawiany jako kompleksowa forma wymiany, która może mieć zarówno cechy sumy dodatniej, jak i ujemnej. Zarówno polityka, jak i rynek są niedoskonałymi instytucjami, natomiast stabilny zestaw instytucji może być traktowany jedynie jako punkt odniesienia, a nie nienaruszalna zasada w każdym rzeczywistym przypadku.

Trzecie założenie metodologiczne, które czyni szkołę wyboru publicznego, opiera się na ekonomicznej koncepcji natury ludzkiej. Zakłada się, że zachowanie w procesie politycznym – jeśli nie jest ograniczone wypracowanym zestawem zasad etycznych i prawnych – jest wypadkową szacowania potencjalnych zysków i strat dla interesów prywatnych jednostki decyzyjnej².

Konieczne jest przy tym rozróżnienie pomiędzy dwiema możliwymi interpretacjami i zastosowaniami modelu ogólnego, który zakłada, że indywidualny uczestnik decyzji zbiorowych stara się maksymalizować własną użyteczność.

W pierwszej z nich nie musimy nakładać żadnych ograniczeń na charakterystykę poszczególnych funkcji użytkowych. Model zakłada jedynie, że te funkcje użyteczności różnią się między sobą u różnych jednostek (to znaczy, że różne osoby pragną różnych rzeczy

² Ten pogląd na naturę ludzką, twórcy teorii wyboru publicznego zaczerpnęli wprost od szkockich filozofów politycznych.

poprzez proces polityczny). To wszystko, co jest potrzebne do rozwinięcia wewnętrznie spójnej prakseologicznej teorii wyboru. Dzięki jej zastosowaniu, możemy wyjaśnić coś z cech charakterystycznych samego procesu podejmowania decyzji. Nie możemy jednak rozwijać hipotez na temat wyników wyborów politycznych w żadnym koncepcyjnie obserwowalnym lub mierzalnym wymiarze (Buchanan i Tullock, 1962). Ten sposób interpretacji maksymalizacji użyteczności jest szeroko krytykowany w literaturze przedmiotu. Zarówno w ramach nauki ekonomii, jak i pozostałych nauk społecznych³.

Odpowiedź na krytykę koncepcji homo oeconomicus płynąca ze strony przedstawicieli szkoły wyboru publicznego jest czysto praktyczna. Proponują oni odejście od skomplikowanego, zmatematyzowanego modelowania funkcji użyteczności, w kierunku pójsia drogą prostej obserwacji rzeczywistości. Chodzi tutaj o nałożenie na indywidualne funkcje użyteczności ograniczeń, analogicznych do tych, które zostały wyprowadzone z klasycznej teorii ekonomii. Prowadzi to do konstatacji, że jednostki będą przeciętnie wybierać raczej „więcej” a nie „mniej” danego dobra – gdy staną przed możliwością wyboru w procesie politycznym. Przy czym „więcej” i „mniej” są definiowalne w kategoriach mierzalnych dla zewnętrznego obserwatora. Na podstawie tego modelu w świecie rzeczywistym.

Zauważmy, że wartość dodana aplikacji tak rozumianego modelu homo oeconomicus na grunt analizy wyborów publicznych, polega przede wszystkim na tym, że nie wymaga początkowej akceptacji optymistycznego lub pesymistycznego poglądu na naturę ludzką. Przyjmujemy zaś realistyczny model zachowania człowieka, który pozwala nam na testowanie weryfikowalnych hipotez badawczych.

Współczesna krytyka literaturowa modelu ekonomiczno-indywidualistycznego przebiega w rzeczywistości wokół próby odpowiedzi na pytanie: na ile realistyczny jest to model. Inaczej mówiąc, czy działanie oparte na motywie korzyść/koszt prawidłowo oddaje naturę podejmowania decyzji przez wyborcę. Polemikę z „ekonomiczną” motywacją wyborów publicznych można ująć w pięć kategorii: 1) ideologiczne, 2) formalno-logiczne, 3) empiryczne, 4) etyczne i 5) zakresu stosowania (Herfeld, 2022). Podkreśla się, że każde indywidualne działanie jest ograniczone przez okoliczności makrospołeczne. Z drugiej strony można powiedzieć, że okoliczności makrospołeczne kształtują do pewnego stopnia wybory indywidualne. Wybór indywidualny jest stylizowany przez kontekst lub sytuację społeczną. Zgromadzenia religijne, nieformalne sieci oraz partie polityczne są tak samo realne i konkretne jak ich indywidualni uczestnicy (Bunge, 2000).

Trzeba podkreślić, że teoretycy *public choice* nie doceniają – a nawet pomijają – strukturę społeczną rozumianą jako pojawianie się w społeczeństwie nowych elementów o właściwościach systemowych. Na problemy wykluczenia, ubóstwa, zacofania regionalnego nakłada się szereg współzależnych czynników społecznych, ekonomicznych i kulturowych, których analizowany model nie uwzględnia. Należy też zwrócić uwagę na okresowe przesuwanie akcentów odnośnie do kwestii poruszanych w debacie publicznej. Tradycyjna agenda polityczna obejmująca sprawy gospodarcze (Dalton, 1996) zostaje okresowo przesłonięta troską o ochronę środowiska, równość społeczną, uczestnictwo obywatelskie i tym podobne kwestie.

Korelacja tych czynników z korzyściami bezpośrednimi jednostki decyzyjnej jest często trudna do oszacowania w prostym szacunku zysku netto. Korzyści pośrednie są dalekie od korzyści pieniężnych, co skutkuje

znaczącym zmniejszeniem możliwości predykcyjnych modelu. Badacze z kręgu nauki socjologii wskazują też na fakt, że nie uwzględnia on korelacji pomiędzy wyborem publicznym jednostki decyzyjnej a takimi zmiennymi jak jej przynależność do wspólnoty religijnej, zajmowana pozycja społeczna (Harrop, Miller, 1987). Podkreśla się też możliwość błędu w założeniu, że ludzie dążą tylko do maksymalizacji osobistych korzyści, a nie są motywowani czymś więcej niż egoistycznymi względami i własnym interesem tj. uczciwością, normami społecznymi, zaangażowaniem emocjonalnym, oceną społeczną i poczuciem własnej wartości (Bicchieri, 2006).

Biorąc pod uwagę przedmiotowe ograniczenia, nie uzurpujemy sobie prawa do formułowania stanowiska, że jest to model wszechstronnie oddający profil ludzki w procesie politycznym. Stawiamy tutaj raczej akcent na fakt, że jest to model konstruktywny do opisu wybranych aspektów realiów politycznych.

Celowy przekaz medialny z perspektywy modelu ekonomiczno-indywidualistycznego

Kluczowe pytanie w zakresie natury zindywidualizowanych wyborów publicznych opiera się na trzech współzależnych składowych. Po pierwsze dotyczy niezależności i określoności woli wyborcy. Po drugie jego zdolności do obserwacji faktów. Po trzecie dyspozycji wyborcy do wyciągania z nich racjonalnych wniosków (Tak: Schumpeter, 1995, ss. 319–320). Z kolei punktem odniesienia do analizy natury ludzkiej w polityce są dwa przeciwstawne stanowiska. Skrajnie negatywny jej obraz nakreślił Schumpeter pisząc: (...) *Typowy obywatel, skoro tylko wkracza w sferę polityki, spada na niższy poziom sprawności umysłowej. Argumentuje on i analizuje w sposób, który w zastosowaniu do sfery swoich realnych interesów sam bez trudu uznałby za infantylny. Staje się na*

powrót prymitywem. Jego myślenie nabiera cech emocjonalnych i asocjacyjnych (Schumpeter, 1995, s.327).

W czysto teoretycznym – wyidealizowanym modelu – wyborca jest niezależny w swoich wyborach, dokonuje ich w stanie całkowitej pewności odnośnie do dostępnych alternatyw i oceny faktów, a jego myślenie i działanie jest doskonale racjonalne.

Każdorazowa analiza sfery wyborów publicznych człowieka – niezależnie od jej osadzenia na gruncie określonej dziedziny nauk społecznych – musi poruszać się pomiędzy tymi dwoma przeciwstawnymi stanowiskami.

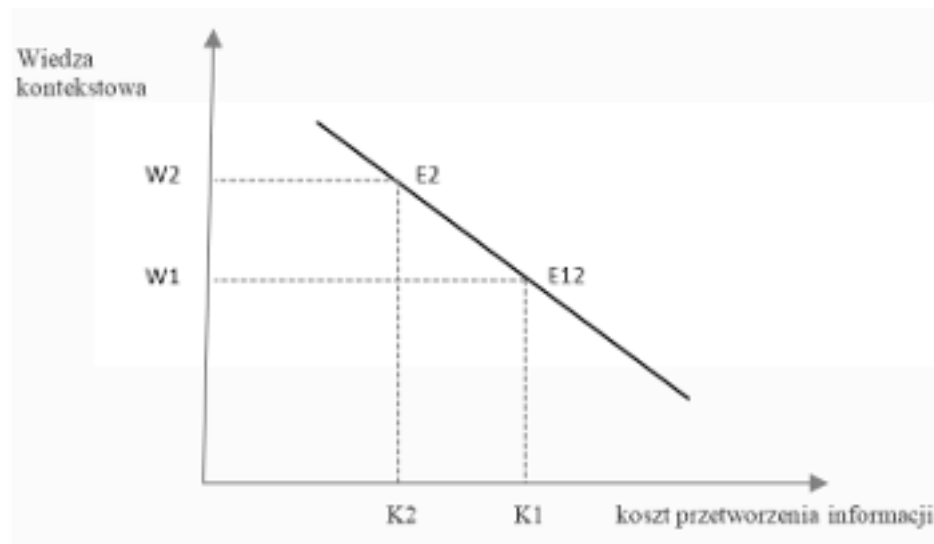
Spróbujmy teraz przeanalizować rachunek kalkulacyjny jednostki, gdy staje ona przed alternatywą „nabycia” dóbr i usług w procesie politycznym. W jaki sposób wyborca-obywatel – podatnik kształtuje swoje preferencje w związku z poparciem partii politycznej/kandydata z jej ramienia? Naszym głównym celem nie jest szczegółowe zbadanie tego procesu w odniesieniu do szacunku korzyści netto (korzyści minus koszty). Przyglądamy się temu procesowi tylko w odniesieniu do problemu strony kosztowej.

Podstawową składową kosztu podejmowania decyzji o poparciu danej partii politycznej jest informacja publiczna i prywatna. Określenie wagi wpływu czynnika informacji prywatnej na mechanizm wyboru publicznego jest trudne – jeśli nie niemożliwe. W prowadzonej analizie interesuje nas jedynie waga wpływu informacji pozyskiwanych przez jednostkę ze źródeł zewnętrznych, czyli informacji publicznej.

Wyborca, który staje przed perspektywą określonego wyboru publicznego, musi ponieść koszty związane z: A. pozyskaniem informacji publicznej oraz B. koszty związane z jej przetworzeniem. Możemy dalej założyć, że dostęp do informacji publicznej jest dziś praktycznie nieograniczony, czyli koszty jej pozyskania są bliskie zeru.

³ Genezę i przegląd krytyki zob. Dzionek-Kozłowska (2018). Ewolucję modelu zob. np. Morgan (2006).

Wykres 6. Koszt przetworzenia informacji w funkcji wiedzy kontekstowej

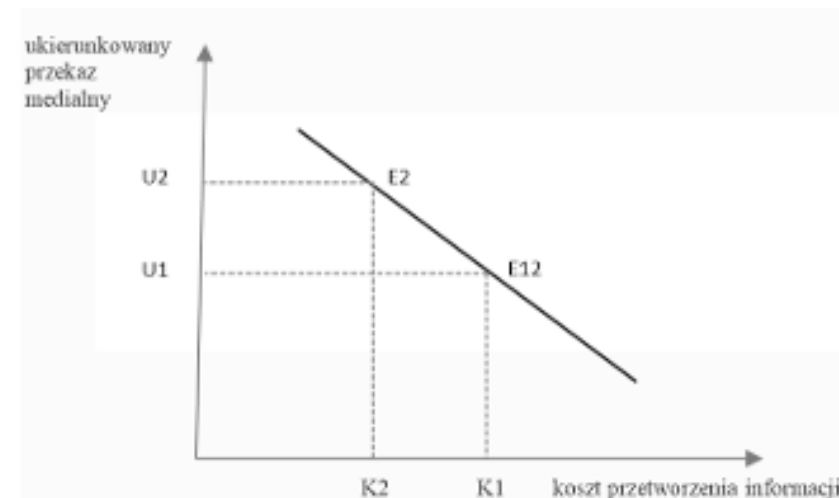


Źródło: opracowanie własne.

Kluczową rolę w procesach decyzyjnych, odgrywa przetworzenie informacji. Koszty związane z przetworzeniem danego bitu informacji są zawsze pochodną wiedzy kontekstowej (contextual knowledge) wyborcy-podatnika – zob. Wykres 6. Przyjmujemy dalej, że im większą wiedzą kontekstową dysponuje statystyczny wyborca ($W2 > W1$), tym ponosi on mniejsze koszty przetworzenia informacji publicznej ($K2 < K1$). Nasza analiza nie dowodzi, rzecz jasna, że w związku z tym będzie on miał większą motywację do udziału w wyborach⁴. Dowodzi ona jedynie, że będzie on mniej zależny od ośrodków medialnych generujących informacje zbieżne z linią danej partii politycznej. Z kolei zamieszczony Wykres 7 pokazuje wpływ outsourcingu medialnego na redukcję kosztów przetworzenia informacji.

⁴ Pionierską analizę tego zagadnienia przeprowadził Downs (1957). Krytykę zob. m.in. Blais, Young, Lapp, (2000); Darmofal (2010); Fort i Bunn (1998); Harder i Krosnick (2008).

Wykres 7. Koszt przetworzenia informacji w funkcji ukierunkowanego przekazu medialnego



Źródło: opracowanie własne.

Jeśli media występują jako niezależny uczestnik procesu politycznego, to mogą wpływać na wzrost wiedzy kontekstowej wyborcy. Mamy tu do czynienia z jeszcze jednym kanałem dostępu do wiedzy o faktach, wydarzeniach, opiniach. W przypadku outsourcingu medialnego sytuacja jest zgoła odwrotna. Obiektywną⁵ wiedzę dziennikarską i ekspercką zastępuje ukierunkowana komunikacja na rzecz klienta – partii politycznej – która z bezstronnym informowaniem o faktach nie ma nic wspólnego. Jej celem jest zredukowanie kosztów przetworzenia informacji, ale tak, aby połączyć ten proces z pozycjonowaniem danej partii/ kandydata partyjnego w strukturze preferencji potencjalnego wyborcy.

Tak w życiu prywatnym, jak i w polityce, mamy do czynienia z dwoma sposobami myślenia i pojmowania zdań (Newman, 1956,

ss. 51–52). Pojmowanie pojęciowe (...) *pociąga za sobą szerokość poglądu, ale i płytkość; pojmowanie realne pociąga za sobą głębokość, ale i ciasnotę* (Newman, 1956, s. 52). Naturalnie pierwszeństwo ma zawsze pojmowanie realnego stanu rzeczy. To ono staje się w konsekwencji celem, polem i sprawdzianem pojmowania pojęciowego. Nasuwa się tutaj pytanie: czy uczestnictwo w kolektywnym procesie podejmowania decyzji publicznych – wyborach – może być z natury rzeczy głęboko osadzone na realnym osądzie danego stanu rzeczy? Odpowiedź na tak sformułowane pytanie może być tylko jedna – oczywiście, że nie. Jeśli wyborca dysponuje wiedzą kontekstową, to może on operować pojmowaniem pojęciowym. Innymi słowy, może on oceniać daną decyzję publiczną w szerszym kontekście. Jeśli nie dysponuje taką wiedzą – a to jest przypadek opisujący większą część współczesnego elektoratu – musi on niejako w naturalny sposób odwoływać się do opisu realiów politycznych przez stan rzeczy sobie znany. Ten, w którym ma jakiś punkt pozycjonujący swój punkt widzenia.

⁵ Informacja jest z definicji zawsze subiektywna. Jest bowiem interpretacją faktów z perspektywy jej generatora. Używamy tutaj terminu „obiektywna”, aby odróżnić ten rodzaj informacji od przypadku celowej manipulacji informacyjnej w celu uzyskania korzyści finansowych.

Wydaje się, że to jest właśnie miejsce – kanał dostępu – dla przekazu medialnego w ramach outsourcingu politycznego. Ukierunkowany przekaz medialny odwołuje się do pojmowania realnego, operowania nazwami, adekwatnymi dla danego segmentu elektoratu. Stąd pojawiające się dziś często w debacie politycznej określenia: zły, kłamstwo, haniebnny, złodziej itd., które stanowią zrozumiały przekaz dla potencjalnego wyborcy. Liczne badania (np. Reeves i Nash, 2000) pokazują, że wzmacnia go jeszcze tendencja mediów do zwiększenia udziału przekazu negatywnego, który ludzie znacznie lepiej zapamiętują. Podstawowym celem ukierunkowanego przekazu medialnego na potrzeby danej partii politycznej staje się proste powiązanie tych pojęć z jej konkurentami na rynku wyborczym. W ten sposób rodzi się medialna fala populizmu. W istocie rzeczy populizm jest odpowiedzią na postępujący proces zaniku wiedzy kontekstowej statystycznego wyborcy. Jest on o tyle naturalny, że wpisuje się w mechanizm immanentnej niepewności, towarzyszącej praktycznie każdej decyzji kolektywnej. Ta z kolei wynika ze stale postępującego rozrostu administracji rządowej. Nawet wtedy, kiedy jednostka decyzyjna – wyborca – zdaje sobie sprawę ze swojej niewiedzy, to istota systemu przedstawicielskiego niejako „wymusza” na nim czynny akt wyborczy.

W bardzo realnym sensie outsourcing medialny jest środkiem, za pomocą którego można zwiększyć „władzę” kierownictwa danej partii politycznej nad kształtowaniem się preferencji potencjalnego elektoratu. Przez pojęcie „władzy” rozumiemy zdolność do formułowania ocen, które są pożądane przez ludzi. Aby działania zbiorowe mogły być uzasadnione zastosowanymi tu kryteriami, muszą być korzystne dla wszystkich stron. W bardziej precyzyjnej terminologii współczesnej teorii gier, podejście badawcze oferowane przez public choice sugeruje, że proces polityczny,

rozpatrywany w ten sposób, może być interpretowany jako gra o sumie dodatniej. Przyjęcie założenia o maksymalizacji użyteczności zarówno na rynku, jak i w wyborach publicznych nie wymaga, aby jedna jednostka zwiększała swoją własną użyteczność kosztem innych jednostek. Przynajmniej nie w krótkim okresie. Z kolei traktowanie działalności politycznej jako szczególnej formy wymiany – podobnie jak w relacji czysto rynkowej, prowadzić do wniosku, że wzajemne zyski dla wszystkich stron będą wynikać z relacji zbiorowej.

Na bazie założeń, które czynią teoretycy public choice, szacunkowy rachunek kosztów będzie popychał wyborcę do korzystania ze źródeł przekazu medialnego tak, aby obniżyć zindywidualizowane koszty przetworzenia informacji publicznej. Podstawową kwestią pozostaje odpowiedź na pytanie: czy wyborca-obywatel-podatnik dysponuje źródłem informacji, pozwalającej mu odróżnić ukierunkowany przekaz medialny – służący w istocie rzeczy ugruntowaniu potrzeb politycznych danej partii politycznej – od zwykłego przekazu medialnego i eksperckiego?

Metodologia i obszar badań

W oparciu o dane dostępne w ujednoliconym systemie stron – Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) polskich partii politycznych możliwe było dokonanie przeglądu rejestrów umów zawieranych przez poszczególne ugrupowania. Założeniem podjętej kwerendy było ustalenie, czy znowelizowana ustawa o partiach politycznych z dnia 14 października 2021 r. pozwala na faktyczną identyfikację podmiotów zewnętrznych świadczących usługi na rzecz partii politycznych. W drugiej kolejności analizie dostępności poddano dane dotyczące zakresu usług świadczonych przez podmioty zewnętrzne na rzecz partii politycznych. Na potrzeby analizy autorzy dokonali przeglądu rejestrów umów widniejących od dnia powstania rejestru do końca czerwca

bieżącego roku (2025). Przyjęto przy tym, że kwerenda obejmie ugrupowania, które na dzień wejścia ustawy w życie znajdowały się w polskim parlamencie bądź są w nim obecne w obecnej kadencji.

Nowelizacja ustawy o partiach politycznych – próba oceny

Nowelizacja ustawy o partiach politycznych z dnia 14 października 2021 r. nałożyła na partie polityczne w Polsce obowiązek publikacji rejestru umów na stronach podmiotowych Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) poszczególnych partii politycznych. Tym samym zostały one zobligowane do wykazywania wszystkich umów z podmiotami zewnętrznymi świadczącymi usługi na ich rzecz. Przyjmując ten zapis za punkt wyjścia, należy postawić pytanie: czy informacje podawane przez partie pozwalają na merytoryczne umiejscowienia tych podmiotów w przestrzeni medialnej?

Po blisko czterech latach obowiązywania ustawy autorzy przeprowadzili szczegółową kwerendę dostępnych danych. Pozwoliła ona na sformułowanie następujących spostrzeżeń.

Po pierwsze zgodnie z artykułem 27c ustawy niewywiązywanie się z obowiązku wykazania danej umowy może skutkować nałożeniem kary pieniężnej w wysokości stanowiącej 50% wysokości wartości przedmiotu umowy. W ustawie przyjęto jednocześnie ograniczenie kary w przedziale od 1000 do 30 000 zł. Biorąc pod uwagę wartość zawieranych umów, skutki finansowe braku publikacji danej umowy są w praktyce niewielkie. Jak wskazują dostępne dane, wartość zawieranych umów jest niejednokrotnie wielokrotnie wyższa.

Po drugie analiza informacji na temat umów zawartych w BIP ma wyłącznie charakter zestawienia księgowego. Zawiera ona informacje takie jak: numer i data zawarcia umowy, oznaczenie stron umowy oraz ustaloną

wartość przedmiotu umowy. Tyle i zaledwie tyle. Wyborca-podatnik w praktyce uzyskuje zatem jedynie informację wyłącznie o kwocie przelewanej na konto przedsiębiorcy, z którym partia zawarła umowę.

Po trzecie dostępne dane pokazują, że wyłonienie podmiotów odpowiadających za emisję materiałów medialnych nie stanowi większego problemu. W przypadku części ugrupowań partyjnych w rejestrze widnieją umowy z największymi operatorami telewizyjnymi (np. Polsat, TVN) czy internetowymi (Wirtualna Polska, Onet), a także lokalnymi mediami.

Problematyczne jest z kolei wskazanie podmiotów odpowiadających za prace koncepcyjne w ramach danego projektu outsourcingowego. Rzecz jasna, w rejestrze umów wskazane są podmioty, świadczące usługi na rzecz danej partii politycznej, ale już sam sposób opisu przedmiotu umowy jest zbyt ogólnikowy. W rejestrach często pojawiają się „niekonkretne slogany” opisujące przedmiot umowy, takie jak: kampania reklamowa, ekspertyza czy obsługa kont partii w social mediach. Są to terminy bardzo pojemne, które mogą oznaczać zarówno umieszczanie postów w Internecie, jak i opłacanie „polubień”, czy też celową krytykę konkurencji na zlecenie partii. W przypadku emisji materiałów promujących daną partię w prasie, radiu i telewizji, brakuje informacji na temat zakresu działań merytorycznych dziennikarzy biorących udział w przygotowaniu poszczególnych materiałów promocyjnych.

Po czwarte wskazanie podmiotu, z którym zawarto umowę nie pozwala zidentyfikować osób rzeczywiście odpowiadających za działania marketingowe w przestrzeni medialnej. Oznacza to, że dana instytucja może zatrudniać dziennikarzy, spin doctorów, przedstawicieli świata akademickiego, którzy jednocześnie występują w roli komentatorów medialnych życia publicznego. Przeprowadzona przez autorów próba wyszukania informacji

o podmiotach wskazanych w umowach, pozwoliła jedynie na uzyskanie danych, że jest to agencja reklamowa, ośrodek zajmujący się badaniami opinii publicznej, czy też szeroko rozumianymi mediami społecznościowymi.

W przypadku części usług, widnieje zapis dotyczący wykonawcy usług medialnych lub prawnych: „dane zanonimizowane: prywatność osoby fizycznej” oraz „dane objęte tajemnicą przedsiębiorstwa”, które de facto pozwalają na ukrycie osoby współpracującej z danym ugrupowaniem. Zdaniem autorów jest to wysoce problematyczne. Oznacza to, że w praktyce może dochodzić do sytuacji, gdy przedstawiciel zawodów prawniczych, czy też osoba z grona świata naukowego komentuje specjalistyczne zagadnienie konstytucyjne albo szerzej – meandry społeczno-gospodarcze programu danej partii – będąc jednocześnie autorem stosownej ekspertyzy prawnej albo spotu wyborczego.

Działa tutaj prosty mechanizm redukujący możliwość pozyskania wiedzy na temat obsługi pracowniczej danego projektu. W tym wypadku jest to newralgiczna kwestia. Załóżmy bowiem teoretycznie, że w BIP określonej partii politycznej X widnieje umowa na obsługę przekazu medialnego z firmą Y. Wyborca-podatnik może dzięki takiemu zapisowi poznać kwotę na jaką opiewa umowa – jednak jest to w dalszym ciągu informacja „czysto księgową”. W praktyce może dojść do sytuacji, w której dziennikarz albo komentator jednej z wiodących stacji telewizyjnych lub portalu internetowego jest w rzeczywistości jednocześnie pracownikiem podmiotu Y. W takim wypadku jego rola staje się podwójna – jest on zarówno twórcą, jak i komentatorem własnych idei. Jego wizerunek bezstronnego obserwatora i komentatora staje się wyłącznie kreacją odgrywaną za publiczne pieniądze⁶.

6 Doniesienia medialne wskazują, że mogło docho-
dzić do takich sytuacji. Zob. np. <https://wyborcza>.

Po piąte za niepokojący należy uznać fakt, że część podmiotów, które świadczą usługi na rzecz partii cechuje się dość kontrowersyjną działalnością tj. równoległym świadczeniem przez te podmioty usług na rzecz państwowych spółek, rządu czy kancelarii prezydenta RP. Przykładem takich podmiotów są: Tak bardzo Group, PA-Marketing Group, Dom Mediowy. Część dziennikarzy i publicystów zwraca uwagę, że osoby związane z tymi podmiotami mogły odnosić korzyści finansowe budzące wątpliwości natury etycznej oraz prawnej. Śledztwa dziennikarskie uwiaryściły ich dość dwuznaczne powiązania z politykami. W efekcie, ich działalność zainteresowała Centralne Biuro Antykorupcyjne oraz Najwyższą Izbę Kontroli⁷.

Podsumowując, jeśli celem ustawodawcy była większa przejrzystość w zakresie podmiotów świadczących działalność outsourcingową na rzecz polskich partii politycznych, to naszym zdaniem, nie został on w żadnym razie zrealizowany,

Wnioski

Outsourcing medialny jest zjawiskiem wielowymiarowym. Odbywa się na wielu współzależnych płaszczyznach komunikacji międzyludzkiej. Łączy w sobie postępujący proces profesjonalizacji kampanii wyborczych,

pl/politykaekstra/7,132907,14083575,jak-pis-i-po-
-wydaja-miliony-z-budzetu.html; https://www.press.pl/tresc/31755,partie-placa-dziennikarzom_-a-ci-uwazaja_-ze-nadal-sa-niezalezni.
7 Zob. np. <https://oko.press/radoslaw-tadajewski-kampania-pis-duda-morawiecki>; <https://www.wirtualnemedia.pl/rzad-pis-wydal-miliony-na-akcje-przeciw-rosji-zarobila-spolka-zony-bylego-wiceprezesa-tvp,7169345172301441a>; <https://polskieradio24.pl/artykul/3453165,onet-nawet-70-mln-zl-miala-kosztowac-kampania-stoprussiawar-jest-sledztwo>; <https://wiadomosci.wp.pl/kontrakty-dla-swoich-tak-sie-zarabia-w-dolnoslaskiej-platformie-7129357450361760a>; <https://www.rp.pl/polityka/art42109001-piknik-1000-lecia-robi-szara-eminencja-po-jak-i-od-kogo-dostal-zlecenie>.

komercjalizację współczesnej polityki oraz rozwój nowoczesnych form komunikacji. Z tego względu jego eksploracja i ocena naukowa winna być prowadzona na bazie spotkania szerokiego spektrum nauk społecznych.

Najważniejszy wniosek, jaki można sformułować na bazie prowadzonych w artykule analiz, brzmi następująco: podstawowym celem prowadzenia ukierunkowanego przekazu medialnego jest manipulacja zachowaniem jednostki w sytuacji wyboru publicznego. Jej intencją jest podporządkowanie światopoglądu i oceny zjawisk politycznych wyborcy-obywatela-podatnika, woli ścisłego kierownictwa danej partii politycznej. W praktyce prowadzi to do sytuacji skrajnie niebezpiecznej z punktu widzenia istoty demokracji przedstawicielskiej. Niedoskonałą w ocenie faktów i wydarzeń politycznych – ale niezależną – ocenę jednostki decyzyjnej, zastępuje ukierunkowana, zmanipulowana pod potrzeby partyjne komunikacja idei, ocen i preferowanych postaw politycznych.

Wyborca nie zdaje sobie przy tym sprawy, że jego postawy i preferencje są kształtowane nie przez punkt widzenia mediów, ale przez opłacających ich przekaz liderów partyjnych. Ukształtowany w ten sposób elektorat jest następnie poddawany tradycyjnemu marketingowi politycznemu, który bazuje na wypracowanych wcześniej schematach i wzorcach myślenia. Inaczej mówiąc, poprzez narzędzia marketingu politycznego docieramy do wyborcy, który cechuje się schematycznym sposobem postrzegania świata, a przekonania danej partii politycznej traktuje jako swoje. Marketing polityczny tylko ugruntowuje to, co w istocie rzeczy spowodował i ukształtował w elektoracie ukierunkowany przekaz medialny prowadzony w ramach płatnego outsourcingu. W sytuacji kiedy partyjni decydenci sprawnie identyfikują potrzeby i poglądy swojego elektoratu, mogą do pewnego stopnia przewidzieć teraźniejsze i przyszłe zachowanie

jego członków. Zachodzi tutaj stopniowo proces konsolidacji elektoratu i ugruntowania jego przekonania, że dana partia jest reprezentantem jego potrzeb i oczekiwań⁸.

Na gruncie redukcjonizmu *public choice* uwiadamia się w całej swej istocie mechanizm praktycznej demokracji, która nie pozwala na delegowanie głosu wyborczego na rzecz innego podmiotu decyzyjnego. W sensie czysto praktycznym pozwala jednak na delegowanie niezależności ocen na rzecz podmiotów, które w naturalny sposób traktujemy nie jako źródło manipulacji, ale jako źródło informacji publicznej na temat bieżących wydarzeń politycznych. Przeniesienie uwagi na zachowanie wyborcy-obywatela-podatnika, odwołując się do metodologii przyjętej w klasycznej ekonomii, powala na uchwycenie zasadniczego motywu warunkującego taki schemat działania głównych aktorów procesu politycznego. Jest nim w istocie rachunek korzyści netto – widoczny z perspektywy badacza – zwykle nie uświadomiony z perspektywy jednostki decyzyjnej. Znacząca redukcja kosztów przetworzenia informacji publicznej, którą zapełnia ukierunkowany przekaz medialny, jest zasadniczym czynnikiem warunkującym wpływ podmiotów outsourcingowych na jednostkę decyzyjną.

Zdaniem autorów, to na nim jest zbudowana podstawa wpływu podmiotów zewnętrznych na proces decyzyjny elektoratu. Proces „kształtowania” elektoratu przebiega dalej powoli, bazując na wypracowanym wcześniej schemacie redukcji kosztów przetworzenia informacji. W przypadku braku instytucji ściśle monitorujących outsourcing przekazu medialnego, wyborca nie dysponuje praktycznie żadnym instytucjonalnym kanałem dostępu do oceny powiązań danego podmiotu na rynku medialnym z określoną partią polityczną. Krótkookresowy zysk, płynący ze znaczącej

8 Interesująca analiza na temat konsolidacji elektoratu zob. Kotras (2021).

redukcji kosztów przetworzenia informacji, przeważa tutaj nad długookresowym kosztem związanym ze scementowaną manipulacją polityczną.

Skutecznym narzędziem przeciwdziałania zjawisku manipulacji medialnej jest monitorowanie powiązań partii politycznych ze światem mediów tradycyjnych i społecznościowych. Wydaje się, że w takim kierunku podążali autorzy projektu nowelizacji ustawy o partiach politycznych w Polsce. Przeprowadzone analizy dowiodły, że zamysł teoretyczny całkowicie rozminął się z praktyką życia publicznego. Jak już powiedziano, dostępne dane nie wnoszą nic, co mogłoby stanowić klucz do identyfikacji podmiotów medialnych zaangażowanych w kreowanie pozytywnego wizerunku danej partii politycznej w przestrzeni medialnej. Zasadniczy cel ustawodawczy nie został zatem zrealizowany. Trzeba podkreślić, że kwerenda danych nie pozwoliła na wyodrębnienie partii, którą cechuje przejrzystość w zakresie zawieranych umów outsourcingowych. Rejestry umów na stronach BIP są prowadzone bardzo podobnie, co dowodzi, że pełnomocnikom finansowym z ramienia danej partii politycznej nie zależy na transparentności w zakresie opisu zawieranych transakcji.

Wydaje się, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest zbyt mała presja ekspercka i obywatelska na ustawodawcę. Wynika to w części z małej znajomości meandrów zjawiska outsourcingu na polskim rynku politycznym. Z drugiej strony mamy tutaj do czynienia z prozaicznym faktem, że na braku jawności zależy dziś praktycznie każdej partii politycznej. Zdaniem autorów, na tyle, na ile jest to możliwe, powinny zostać wypracowane instytucje i dalsze ograniczenia prawne, które będą nakazywać ścisłą ewidencję podmiotów medialnych świadczących usługi na rzecz partii politycznych.

Ekspozowany w artykule koszt podejmowania decyzji, oparty na analizie modelu

ekonomiczno-indywidualistycznego, dostarcza szeregu ciekawych hipotez, wartych przetestowania na gruncie badań empirycznych. Nierealistyczne założenia danej teorii powodują niebezpieczeństwo odrzucenia wyrosłych na ich gruncie modeli przed ich zbadaniem i przetestowaniem. W przypadku podejścia opartego na bazie *public choice* nie mamy takich zagrożeń. Na podstawie modelu ekonomiczno-indywidualistycznego jesteśmy w stanie opracować w pełni operacyjne hipotezy, które mogą być w stanie wyjaśnić coś z cech charakterystycznych w przebiegu komunikacji media – partia polityczna – wyborca.

Ostateczna obrona ekonomiczno-indywidualistycznego założenia behawioralnego musi być empiryczna (Buchanan i Tullock, 1962). Z drugiej strony ostatecznym testem każdego modelu jest jego zdolność do pomocy w zrozumieniu wybranych aspektów otaczającej nas rzeczywistości. 📧

Dr inż. Marcin Kalinowski, zajmuje się problematyką spółdzielczości mieszkaniowej i relacji polityka – ekonomia w zakresie prawodawstwa dotyczącego rynku nieruchomości, zagadnieniami outsourcingu politycznego i lobbingu. Współredaktor książki *Polityczna kreacja ładu ekonomicznego. Teoria i praktyka* (wspólnie z Andrzejem Pieczewskim, 2013). Autor książki *Lobbing w świetle teorii wyboru publicznego* (2016). Interesuje się też metodologią ekonomii, zwłaszcza w zakresie myśli Jamesa M. Buchanana.

Afiliacja

Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Inwestycji i Nieruchomości, Instytut Gospodarki Przestrzennej
marcin.kalinowski@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5785-6366>

Dr Damian Szymczak, zajmuje się ekonomiką rolnictwa, w szczególności problemem ubóstwa na obszarach popegeerowskich. Autor pracy *Rozwój i upadek PGR-ów w świetle koncepcji*

Amartyi Kumara Sena. Przykład województwa zachodniopomorskiego, Scholar, FDPA, Warszawa 2022. Interesuje się też analizą relacji polityka – ekonomia w zakresie outsourcingu politycznego. W obszarze jego zainteresowań naukowych jest również historia myśli ekonomicznej w zakresie myśli Jerzego Wiklina.

Afiliacja

Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Makroekonomii, Instytut Ekonomii
damian.szymczak@uni.lodz.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2369-1225>

Bibliografia

- Arrow, K. (1951). *Social Choice and Individual Values*. New Heaven-London: Yale University Press.
- Bicchieri, C. (2006). *The grammar of society: The nature and dynamics of social norms*. Cambridge University Press.
- Blais, A., Young, R., & Lapp, M. (2000). The calculus of voting: An empirical test, *European journal of political research*, 37(2), 181–201, <https://link.springer.com/article/10.1023/A:1007061304922>.
- Bourdieu, P. (2009). *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Buchanan, J. M. i Tullock, G. (1961). *The Calculus of Consent. Logical Foundations of Constitutional Democracy*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.
- BujwidKurek, E. (2023). Czwarta władza wobec trójdzielności władz – próba enumeracji, *Horyzonty Polityki*, 14(48), 99–114, <https://doi.org/10.35765/hp.2507>.
- Bunge M. (2000). Systemism: the alternative to individualism and holism, *The Journal of Social Economics*, 29(2), 147–157.
- Dalton R. J. (1996). *Citizen politics: Public opinion and political parties in advanced industrial democracies* (2nd ed.). Chatham, NJ: Chatham House.
- Darmofal, D. (2010). Reexamining the calculus of voting, *Political Psychology*, 31(2), 14–174, <https://www.jstor.org/stable/pdfplus/20721284.pdf>.
- Dobek-Ostrowska, B., Wiszniowski, R. (2007). *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum.
- Downs, A. (1957). *An Economic Theory of Democracy*. New York: Harper&Row.
- Dzionek-Kozłowska, J. (2018). *Model homo oeconomicus. Geneza, ewolucja, wpływ na rzeczywistość gospodarczą*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Filipowicz, L. i Opawski, K. (1992). Teoria wyboru publicznego: wybrane koncepcje badawcze, *Ekonomista* (3), 379–385.
- Fort, R., i Bunn, D. N. (1998). Whether one votes and how one votes, *Public Choice* (95), 51–62, <https://link.springer.com/article/10.1023/A:1004934330814>.
- Gerstlér, J. (1992). *La Communications politique*. Paris: Armand Colin.
- Harder, J. i Krosnick, J. A. (2008). Why do people vote? A psychological analysis of the causes of Voter Turnout, *Journal of the Social Issues*, 64(3), 525–549, <https://spssi.onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/j.1540-4560.2008.00576.x>.
- Harrop, M. i Miller, W. I. (1987) *Elections and Voters: A Comparative Introduction*. Basingstoke: Macmillan.
- Herfeld, C. (2022). Revisiting the criticisms of rational choice theories. *Philosophy Compass*, 17(1), e12774. <https://doi.org/10.1111/phc3.12774>
- Kalinowski, M. i Szymczak, D. (2022a). Przyczynek do analizy przejrzystości i skali outsourcingu politycznego w Polsce, *Horyzonty Polityki*, 13(42), 31–54, <https://doi.org/10.35765/hp.2147>.
- Kalinowski, M. i Szymczak, D. (2022b). Outsourcing w strukturze polskiego rynku politycznego, *Władza sądownia* (23): 95–112, <https://doi.org/10.18778/2300-1690.23.06>.
- Kotras, M. (2021). „Tożsamościowo mocni” i „zakorzenieni” – elektorat Prawa i Sprawiedliwości, *Władza Sądownia*, (21), 152–167. <https://doi.org/10.18778/2300-1690.21.11>.
- McNair, B. (2011). *An introduction to political communication*. New York: Taylor & Francis.

- Mazzoleni, G. i Schulz W. (1999). „Mediatization” of Politics: A Challenge for Democracy, *Political Communication*, 16 (3), 247–261.
- Newman, J. H. (1956). *Logika wiary*. Warszawa: PAX.
- Morgan, M. (2006). Economic as model Man: ideal types, idealization and caricatures. *Journal of the History of Economic Thought*, 28(1), 1–27.
- Reeves, B. i Nash, C. (2000). *Media i ludzie*. Warszawa: PIW.
- Schumpeter, J.A. (1995). *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Smith, A. (1954). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ustawa z dnia 14 października 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2021 poz. 2054.
- von Mises, L. (2011). *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: No entity financing the research.

Conflict of interests: No conflict.

Ethical considerations: No infraction of publication ethics. Authors bear full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: artificial intelligence was not used.

Outsourcing of media broadcasting from the perspective of public choice theory

Abstract

Mediasourcing is a relatively young but growing phenomenon. It involves the use of traditional and social media as a source for generating public information that coincides with the goals and expectations of a particular political party. This is about shaping voter attitudes on which political parties build their political capital. In addition to the independent “fourth estate” today we have to deal with media “party annexes” that generate targeted media coverage paid for by political parties. The rules of financing Polish political parties stipulate that a significant part of it is public money. Communication with the public is carried out in such a way as to create the impression of political independence and objectivity. In essence, it is a paid provision of media services. An attempt was made to analyse the phenomenon in question based on the achievements of public choice theory. The reductionist model used in the article is based on the realistic assumption that individuals make public choices. The collective process of public decision-making is a product of individuals’ intentions, thinking and actions. From this perspective, we examine the impact of targeted media coverage on forming potential voter attitudes. In doing so, we refer to economic behaviour based on the motive of cost estimation. The article is based on an analysis of reports available on the websites of the Public Information Bulletin of Polish political parties and on a critical analysis of the literature on the subject.

Keywords: mediasourcing, public choice theory, communication, the reductionist model.



Sztuka jako sposób odzyskiwania głosu. Romskość w narracji prac Małgorzaty Mirgi-Tas (analiza wystawy Wędrujące obrazy w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie)

NATALIA NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK
UNIwersytet Wrocławski, Instytut Socjologii

Abstrakt

Narracje obejmują wiele różnych form i można je snuć także za pośrednictwem sztuki. Przedmiotem analizy w artykule są prace Małgorzaty Mirgi-Tas zaprezentowane na wystawie *Wędrujące obrazy* w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie (od grudnia 2022 do marca 2023 roku). Problem badawczy dotyczy obrazu Romów i romskości konstruowanych w narracji prac artystki.

Romowie doświadczali w przeszłości uprzedmiotowienia, nie uobecniili się w historii powszechnej, a badania o nich były prowadzone przez etnografów i antropologów nieromskich. Również obraz Romów w sztuce malarskiej, zachowanej w zbiorach muzealnych, konstruowano za pośrednictwem „zewnętrznego spojrzenia”. Romowie doświadczali i doświadczają stygmatyzacji i dyskryminacji, które bazują na stereotypowym obrazie tej grupy, powielanym przez sztukę.

Sytuacja jednak się zmienia. Zainicjował swe działanie romski ruch polityczny, pojawili się romscy badacze, romskie instytucje, a na polu sztuki pozycje zajęli romscy artyści. Pozwala to odzyskiwać podmiotowość – mówić swoim głosem, współkształtować własny obraz wśród większości.

Istotne w powyżej zarysowanym kontekście są prace uznanej artystki, Małgorzaty Mirgi-Tas, pierwszej Romki reprezentującej państwo w pawilonie narodowym na Biennale Sztuki w Wenecji (w 2022 roku), która fundamentalnym tematem twórczości czyni (auto)biograficznie doświadczanie romskości.

W trakcie analizy narracji prac artystki, prezentowanych w MCK wyodrębniono następujące wątki: 1) rodziny, solidarności, wspólnoty (uobecniającej się w dwóch formach: romskich społeczności lokalnych i ponadnarodowej wspólnoty *Olbrzymek*); 2) aktywizmu na rzecz Romów;

3) romskiej przeszłości – odzyskania i upamiętnienia historii oraz romskich bohaterów i bohaterek. Nitki narracji wizualnej budują opowieść o romskości, Romach, wartościach kanonicznych, które traktować można jako składające się na ich zbiorową tożsamość.

Słowa kluczowe:

Romowie, narracje, tożsamość kolektywna, aktywizm, sztuka.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.03>

Wprowadzenie: narracja nieuprzywilejowanych, Romowie

Narracja stała się ważną kategorią¹, mieszczącą się w obszarze zainteresowań reprezentantów różnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych. Początkowo analizy narracji prowadzono na gruncie literaturoznawstwa i uwagę ogniskowano wokół fikcji literackich, zajmując się prymarną strukturą tekstu (Rosner, 2006, ss. 7, 12). Z czasem jednak badacze stali się zgodni, że narracje można snuć za pośrednictwem wielu różnych środków i uznali, że obejmują one zróżnicowany zakres form, zatem granice pojęcia narracja się poszerzyły (Chase 2018, ss. 547–550). Oprócz tego co formułowane słowami – ustnie lub pisemnie – mówić mogą przedmioty, sztuka, rękodzieło (Barthes 1975, s. 237), ale i miasto (Koschany 2013, 2019) lub muzeum (Porczyński i Rozalska, 2021). Dla niniejszych rozważań najbardziej istotne jest to, że również wystawę dzieł wizualnych można traktować i eksplorować jako narrację. Przyjmuję tu założenie, że sztuka wśród szeregu funkcji społecznych pełni także i tę komunikacyjną (Golka 2008, ss. 37, 206–219). Zatem niesie pewien przekaz i przy

analizie dzieł sztuki zasadne jest pytanie: co jest komunikowane.

Warto w tym miejscu przywołać definicję narracji. Jest ona strukturą znaczącą, konstytuowaną poprzez odnoszenie do siebie zdarzeń i działań, przez co nadaje się im zrozumiałość, całościowy sens i koherencję (Rosner 2006, ss. 7, 27; szerzej na temat narracji por. Opiłowska, Dolińska, Kajta, Makaro, Niedźwiecka-Iwańczak, 2022, ss. 42–53). Zatem ekspozycja prac plastycznych będzie w tym ujęciu stanowiła pewną znaczącą, spójną całość, złożony z elementów, czytelny (bardziej lub mniej dla poszczególnych odbiorców) komunikat, który zbudowany jest poprzez powiązanie elementów. Niemniej jednak budulcem wystawy raczej nie będą zdarzenia i działania, lecz idee, światopoglądy, myśli – formujące się w wątki tematyczne. Przyjmuje się bowiem współcześnie, że narracje nie muszą się sprowadzać do opowiadanych działań i zdarzeń (por. Kulas 2014; Chase 2018, ss. 549–550). Tworzenie struktury znaczeń w narracji osiągane jest poprzez przypisaną czasowość, przyczynowość lub – jak to dzieje się w opisywanym w tym artykule przypadku – poprzez kompozycję (Goodsell, 2005, s. 3). Przywołajmy jeszcze funkcje współcześnie łączone z narracją: przez narracje czerpiemy wiedzę, rozumiemy, ale i nadajemy sens rzeczywistości; za ich pośrednictwem konstruujemy społeczną tożsamość (Somers, 1994, s. 606). Badacze zajmujący się

narracjami formułują kluczowe także dla podejmowanej w artykule problematyki pytania: co i jak jest opowiadane (Fischer-Nebmaier, 2015, s. 24; Gubrium i Holstein, 1998, s. 164). Wokół tych zagadnień pragnę skoncentrować rozważania w dalszych częściach mojego artykułu.

Poczesne miejsce w studiach nad narracjami zajmują obecnie narracje nieuprzywilejowanych, słabszych, marginalizowanych, wykluczonych dotąd z dyskursu lub tych, których głos nie był dobrze słyszalny (Chase, 2011). Istotny w badaniach nad narracjami jest aspekt inspirowania do zmiany społecznej, co osiągać można poprzez oddawanie głosu, wsłuchiwanie się w narracje grup marginalizowanych, czy – przywołując termin Catherine Riessman (2008, s. 223, za: Chase 2011, s. 428) – wzmacnianie głosów innych („*amplifying others' voices*”). W tym kontekście warto odnotować potrzebę mówienia, potrzebę bycia wysłuchanym, potrzebę kolektywnych opowieści oraz podejmowania publicznego dialogu (Chase 2011: 427–429). Przy tym jako narracje o tym charakterze traktować można zarówno twórczość profesjonalną – przykładowo przywoływane przez L. Elkin (2024) prace chilijskiej artystki Violety Parry, jak i artystyczne działania o charakterze amatorskim np. *body maps* wytworzone przez osoby z zaburzeniami zdrowia psychicznego w trakcie badań (M. Pizzolatti, 2022).

Romowie jako zbiorowość skolonializowana

Romowie doświadczali przez dekady, a nawet stulecia, uprzedmiotowienia – skolonializowania (Junghaus, 2013, ss. 40–41; Warszawa, 2022, s. 94). Jako zbiorowość bezpaństwowa, żyjąca w diasporze, z językiem w wielu różnych odmianach dialektałnych² nie uobecniili się

w historii powszechnej. Ich własna historia opierała się na wewnątrzgrupowym oralnym przekazie. Badania o Romach były prowadzone przez etnografów i antropologów nieromskich z perspektywy zewnętrznej (nie było romskich naukowców i badaczy), a ich wyniki wykorzystywano częstokroć do działań antyromskich: (...) wielowiekowe doświadczenie wskazywało, że wiedza o nich, którą uzyskali Gadzie, zbyt często obracała się na niekorzyść — społeczność podlegała dyskryminacji, kryminalizacji, a nawet zagładzie (Fijałkowska, Garapich, Mirga-Wójtowicz, 2018, s. 58). Zbiorowości romskie w różnych krajach podlegały wewnętrznym politykom, które przyjmowały w przeważającej mierze antyromski charakter – pierwsze urzędowe akty normatywne kierowane przeciw Romom wydawano już w XV wieku, a w Polsce w XVI stuleciu; udziałem Romów było niewolnictwo (na terenach dzisiejszej Rumunii i Mołdawii), wysiedlenia, deportacje, przymusowa asymilacja (Mirga-Kruszelnicka, 2022a, ss. 23–24; Bartosz 2004, ss. 42–53). Apogeum prześladowań nastąpiło w trakcie II wojny światowej, gdy, jak się szacuje, zginęło od trzydziestu do pięćdziesięciu (Bartosz 2004, ss. 64–65), a być może nawet do osiemdziesięciu procent populacji romskiej (Talewicz 2022, s. 14).

Obraz Romów w sztuce malarskiej, zachowanej w zbiorach muzealnych, był konstruowany przez nie-Romów za pośrednictwem „zewnętrznego spojrzenia” (Szymański 2023; Acton, 2016, ss. 19–20; Junghaus, 2013, s. 39), przedstawienia te są stereotypowe i obejmują stały zestaw elementów. Twórczość nielicznych romskich artystów sprowadzana była do sztuki naiwnej, ludowej (por. Junghaus, 2014, s. 28),

¹ Według badaczy dokonał się wręcz zwrot narracyjny w humanistyce (Czarniawska, 2010, s.59), w literaturze pojawia się też teza o karierze narracji (Burzyńska, 2004).

jednak próby standaryzacji i kodyfikacji. W latach 90. XX wieku opracowano alfabet i zasady czytania dla podstawowych dialektów oraz elementarz do nauki języka autorstwa M. Courthiade (Bartosz, 2004, ss. 114–116). Niemniej jednak uznaje się, że cel standaryzacji języka nie został dotąd osiągnięty (Kaprański, Kołaczek, Talewicz-Kwiatkowska, 2015, ss. 95–96).

² Przez długi czas język romski nie miał wspólnej standardowej formy zapisu dla dialektów. Podjęto

dla której właściwym miejscem prezentacji miały być muzeum etnograficzne lub skansen. Romowie doświadczali i doświadczają stygmatyzacji i dyskryminacji, które bazują na stereotypowym obrazie tej grupy, powielanym przez sztukę – poprzez „wędrujące” w przestrzeni i czasie obrazy o ujednoliconej treści (Żak i Szymański, 2022, s. 11, 107). Również aktualnie utrzymuje się negatywny stosunek do społeczności romskiej w różnych krajach. Sondaże opinii publicznej wskazują na przeważającą niechęć nad sympatią wobec Romów wśród Polaków. Zbiorowość ta od lat sytuuje się w pierwszej trójce grup darzonych w Polsce największą antypatią – przy tym poziom niechęci do Romów od roku 1997 do 2021 był najwyższy wśród wszystkich zbiorowości wymienionych w kafeterii pytania, od roku 2022 po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej wojny w Ukrainie bardziej negatywne nastawienie Polacy wykazują względem Rosjan i Białorusinów (Stosunek Polaków do innych narodów 2024, s. 5).

Odzyskiwanie głosu

Sytuacja jednak się zmienia – w trakcie I Kongresu Romów (w 1971 roku) zainicjował swe działanie romski ruch polityczny, pojawili się romscy badacze, prowadzący badania z perspektywy emicznej, wyłoniły się romskie instytucje, w polu sztuki pozycje zaczęły zajmować romscy artyści³. Wspomniane instytucje stały się aktywne także w obszarze

sztuki – przywołać tu można *Romani Art Collection* i Romski Instytut Kultury i Sztuki (*European Roma Institute for Arts and Culture ERIAC*) z siedzibą w Berlinie. To wszystko pozwala odzyskiwać podmiotowość – mówić swoim głosem⁴, współkształtować własny obraz wśród większości (por. Mirga-Kruszelnicka 2022a). Zatem zogniskowanie uwagi badawczej wokół działań wpisujących się w ruch emancypacji romskiej mniejszości jest interesujące i zasadne – jest „chwytaniem” zmiany, która się dzieje w ostatnim czasie. Zaakcentować w tym kontekście warto również duże znaczenie przypisywane twórczości artystycznej w obszarze sztuki w ramach ruchu emancypacji Romów (por. Junghaus 2015, s. 168), także z uwagi na opisywany uprzednio wkład artystów nieromskich w wytworzenie stereotypowego obrazu Romów, zatem dekonstrukcja stereotypów miałyby się odbywać za pośrednictwem tego samego (w przeszłości działającego na niekorzyść społeczności) medium (Kaprański, 2016, s. 14). Zakłada się przy tym, że sztuka i działalność polityczna oraz aktywizm wiążą się ze sobą (Mirga-Kruszelnicka 2022b: 16, 2022a: 28). Za Ch. Mouffe (2007, s. 4) warto podkreślić, że sztuka ma charakter polityczny, ponieważ ma wpływ na podtrzymywanie lub podważanie danego porządku symbolicznego, praktyki artystyczne w ramach sztuki krytycznej mogą przyczynić się do zakwestionowania dominującej hegemonii.

Metodologiczno-teoretyczne założenia badań własnych

Przedmiotem analizy w artykule jest wystawa prac Małgorzaty Mirgi-Tas prezentowana pod tytułem *Wędrujące obrazy* w okresie

od grudnia 2022 r. do 19 marca 2023 roku w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie. Przyjmując, że wystawa jest narracją, przeprowadzę analizę jej treści. Nawiązując do głównego pytania stawianego przez teoretyków narracji, zogniskuję uwagę wokół tego, co jest opowiadane, nieco na marginesie, nie będąc historyczką ani krytyczką sztuki, ale poruszając się na gruncie socjologii, pozostawię pytanie jak. Drugie z pytań będzie o tyle mnie zajmowało, że pozwala sytuować narrację jako fakt społeczny – jako opowiadaną i odbieraną w kontekście społecznym i w odniesieniu do przestrzeni kulturowych i politycznych (por. Opiłowska i in., 2022, s. 46). W tych ramach do uwzględnienia pozostają także narrator i odbiorcy. Autorstwo narracji przypisać można po pierwsze samej twórczyni – Małgorzacie Mirdze-Tas, ale także kuratorom wystawy. Spojrzenie pragnę skierować w stronę narracji samych prac plastycznych artystki – inne elementy ekspozycji traktując jedynie jako kontekst dla jej wypowiedzi, zatem piszę o narracji prac, nie całej wystawy. Małgorzata Mirga-Tas jest polsko-romską artystką i aktywistką, absolwentką krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby w 2004 roku, laureatką Paszportu Polityki w 2020 roku, autorką dzieł prezentowanych na licznych wystawach indywidualnych i uczestniczką wystaw zbiorowych. Jako pierwsza osoba romskiego pochodzenia reprezentowała państwo na Biennale Sztuki w Wenecji. W pawilonie Polonia zaprezentowała w 2022 roku wystawę *Przeczarowując świat*.

Korpus analizowanej w artykule krakowskiej ekspozycji *Wędrujące obrazy* tworzą wielkoformatowe tkaniny (tapiserie) pokazywane uprzednio w Wenecji, dzieła pochodzące z innych projektów oraz przygotowany dla MCK cykl portretów *Siukar Manusia*. Wystawę dopełnia sala *Atlas* z pracami o tematyce romskiej, dającymi świadectwo tego, jak Romowie byli przez stulecia obrazowani za pośrednictwem „zewnętrznego spojrzenia”, co

stanowi kontrapunkt dla wypowiedzi Mirgi-Tas, oraz fotografie i obrazy podejmujące tematykę powojennej pracy Romów w socjalistycznym ustroju wraz z dwoma filmami *Jedzie tabor* i *Tradar*. Wystawę podzielono na 6 części: *Atlas*, *O fotografis*, *Newo Rom – newo drom*, *Siukar Manusia*, *Olbrzymki* oraz *Wyjście z Egiptu*. Na materiał empiryczny, który poddany zostanie analizie złożą się jedynie prace Małgorzaty Mirgi-Tas. Wyłączenie innych obiektów wiąże się z postawionymi pytaniami badawczymi, które koncentrują się wokół narracji dzieł artystki. Dane zastane zostaną opracowane przy wykorzystaniu analizy typologicznej (Szczepański, 1971, s. 599). Jej celem będzie wyodrębnienie w materiale empirycznym wątków tematycznych, „nitek” składających się na narrację prac artystki⁵ pokazywanych na wystawie w MCK. Zasadne jawi się wykorzystanie narzędzia typologii, bo poszczególne wątki w narracji prezentowanych na wystawie prac nie tworzą rozłącznych, całkowicie odrębnych kategorii, ale mogą do siebie nawiązywać, łączyć się ze sobą (por. Dębicki, 2022, s. 48–49).

Dookreślając obszar badawczy: moją analizę można umiejscowić na gruncie socjologii etniczności⁶, konkretnie dotyczy ona będzie problematyki romskiej tożsamości kolektywnej; zaś główne pytanie badawcze brzmi: jaka opowieść o Romach, ich tożsamości zbiorowej rysuje się w narracji prac Małgorzaty Mirgi-Tas, prezentowanych na wystawie *Wędrujące obrazy*? Inspiracją do podjęcia tejże tematyki była teza podnoszona w artykułach prezentujących jej twórczość, że (...) *Artystka fundamentalnym*

3 Początek romskiego ruchu kulturalnego datuje się na koniec lat 60. XX wieku. Za istotne cezury uznać można zorganizowanie pierwszej wystawy malarstwa (*First National Exhibition of Self-Taught Roma Artists*) w roku 1979 przez Ágnes Daróczy w *Pataky Cultural Centre* w Budapeszcie na Węgrzech oraz *Première Mondiale d'Art Tzigane [First World Exhibition of Roma Art]* w Paryżu w 1985, założenie Muzeum Kultury Romskiej w Republice Czeskiej w 1991 roku (por. Junghaus, 2014: 29–30). Ważnym wydarzeniem było także otwarcie romskiego pawilonu na Biennale Sztuki Współczesnej w Wenecji w 2007 roku.

4 *Własnym głosem (Speaking with One's Own Voice)* – taki tytuł nadano wspólnej wystawie prac Małgorzaty Mirgi-Tas i Delaine Le Bas w Galerii Promocyjnej w Warszawie, zorganizowanej w 2019 roku, co wyda się się znamienym zabiegiem.

5 Inny jest tu materiał badawczy, w odróżnieniu do propozycji Szczepańskiego, który swoją propozycję zgłaszał w odniesieniu do materiału autobiograficznego.

6 Zachętą do przyjrzenia się pracom Małgorzaty Mirgi-Tas okiem socjolożki (oprócz samej wystawy, która mocno mnie poruszyła i dodam – zachwyciła) były dwa artykuły, w których analizowano sąsiedztwo narodowe na kanwie wystawy dzieł sztuki (Makaro, 2014; Dębicki, 2022).

tematem twórczości czyni (auto)biograficznie doświadczanie romskości (Żak i Szymański, 2022, s. 11). Ów fokus na opowieść o swojej społeczności⁷, która jest możliwa do odczytania w narracji dzieł wizualnych, koresponduje z założeniem o narracyjnym, dyskursywnym konstruowaniu tożsamości (Somers, 1994; Mouffe, 2007, s. 4) i o znaczeniu narracji w ruchu mobilizacji etnicznej, bo jak pisze Anna Mirga-Kruszelnicka (2022c, s. 181): (...) *Pochodzenie etniczne może być potężnym narzędziem mobilizującym, ale aby je aktywować, należy stworzyć przekonujące narracje dotyczące wspólnej tożsamości.*

Zanim jednak przejdę do części analitycznej, przybliżyć należy kategorię tożsamości zbiorowej. Najprościej rzecz ujmując, jest ona odpowiedzią na pytanie: kim jesteśmy? (Jenkins, 1996, s. 5; Mach, 2008, s. 6). Antonina Kłoskowska (2005, s. 100) narodową tożsamość zbiorową definiuje (...) *jako ogół tekstów kultury narodowej, jej symboli i wartości składających się na uniwersum tej kultury, tworzących jej syntagmę, a zwłaszcza jej rdzeń kanoniczny.* Zatem sformułować tu można dalsze pytanie: jakie symbole, jakie wartości są dla nas znaczące, przyjmując założenie, że tożsamość zbiorowa to kategoria przydatna do opisu różnych zbiorowości o charakterze etnicznym, a nie wyłącznie narodów. Inaczej tożsamość kolektywną można opisać za Bokszańskim (2005, ss. 63–72) jako (powtarzalne, typowe) postawy wobec zbiorowości oraz jej wizerunek, obrazy w postrzeganiu jej członków. Obydwa ujęcia tożsamości: jako przejawy świadomości siebie zbiorowego – kolektywnie zebranego podmiotu i jako wartości kulturowe, odróżniające ją od innych (Bokszański, 2005, s. 66) traktuję jako nie pozostające w izolacji, ale odnoszące się

7 Artystka w taki właśnie sposób przedstawia swoją twórczość: (...) *Pomyślałam, że to, co mogę robić, to opowiadać o swojej społeczności, pokazywać, jak sami siebie widzimy. A narzędziem, które wykorzystuję jest sztuka* (Mirga-Tas i Kosiewski, 2021).

do siebie. Kończąc te dość skrótowne rozważania, warto dodać, że tożsamość zawiera też ogląd zewnętrzny, zatem konfrontuje się z pytaniem: kim, jacy jesteśmy w oczach innych? (Jenkins 1996, ss. 5, 27; Niedźwiecka-Iwańczak, 2022, ss. 45–46; por. także Mirga-Kruszelnicka 2022c, s. 186). Ponadto zasadne jawi się też myślenie o tożsamości jako o procesie, fenomenie o charakterze dynamicznym, co dostarcza dodatkowego argumentu na rzecz badania aktywności, które wpływają na konstrukcję tożsamości zbiorowej, a takimi są m.in. działania artystyczne, szczególnie te podejmowane na gruncie sztuki krytycznej.

Sami o sobie – analiza wątków narracji prac Małgorzaty Mirgi-Tas

Wspólnotowość: rodzina, społeczność lokalna, afirmacja/nobilitacja codzienności

Na wystawie znajdziemy portrety osób z lokalnej społeczności artystki, która wywodzi się ze szczepu Bergitka Roma, osiadłych Romów na Pogórzu Karpackim. Są to wizerunki krewnych, o czym wiemy na podstawie informacji z towarzyszącego wystawie katalogu: (...) *Małgorzata Mirga-Tas bardzo często bowiem sięga po fotografie, wykorzystując je jako punkt wyjścia dla swoich obrazów, kolaży, tkanin i parawanów. Szczególne miejsce w jej twórczości zajmują zdjęcia z obszernego prywatnego archiwum rodziny Mirgów. Zwłaszcza czarno-białe fotografie, które wykonał Andrzej Mirga, wuj artystki* (Szymański i Żak, 2022, s. 135). Niektórych z nich możemy zidentyfikować za pośrednictwem podpisu – pod warunkiem, że zrozumiemy tytuł w języku romskim (*Miri Baba Józka*, co przetłumaczyć można⁸ jako *Moja Babcia Józka*). Możemy też domyślić się, że chodzi właśnie o bliższych, dalszych sąsiadów z Czarnej Góry lub innych

8 Posiłkując się słownikiem Jana Mirgi (2009).

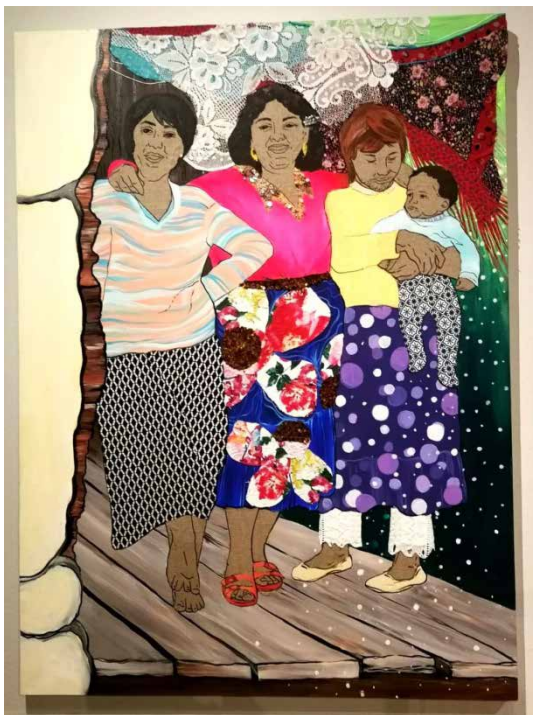
romskich osad (bo na ten trop prowadzą nas komentarze w katalogu – por. Żak, 2022), reprezentantów i reprezentantki społeczności, której członkowie połączeni są stosunkiem pokrewieństwa – na wystawie znajdziemy osoby opisywane w rolach rodzinnych (kilka tkanin z uwiecznionymi wizerunkami kobiet o tytule *Romani Kali Daj*, co przełożyć da się jako: *Romska Czarna Matka*). Ta nitka narracji szczególnie jest zauważalna w module wystawy *O fotografii*. Większość bohaterów dla postronnego widza pozostaje jednak anonimowa. Ciekawy wydaje się wyjątek – ujawnienie tożsamości bohaterki pracy w tytule parawanu, na którym przedstawiono babcię artystki. Być może kluczem wyjaśniającym jest znaczenie tej postaci zarówno dla rodziny, jak i społeczności⁹ – bycie wzorem do naśladowania, jedną z kobiet, (...) *które prowadziły zwyczajne domowe życie, ale były bardzo silnymi charakterami, które zadbały o wykształcenie swoich i dzieci* – o czym wspomina artystka, opisując inną swą pracę (Mirga-Tas, za: Bafia, 2022).

Mirga-Tas przedstawia sceny rodzajowe, jak to interpretuje w katalogu innej wystawy artystki historyczka sztuki, Elisa Rusca (2020, s. 24): (...) *Jeśli chcemy zaryzykować interpretację (...), powinniśmy w pierwszej kolejności skierować uwagę na malarstwo rodzajowe.* Są to obrazy osadzone w codzienności, obrazujące spotkania, rozmowy, spędzanie czasu w trakcie rekreacji – na graniu w karty, przy herbacie, prozaiczne czynności – prace domowe, np. wywieszanie prania. Na tkaninach ludzie są ujęci w sferze prywatnej, w otoczeniu zwierząt domowych. Wspomnieć warto o środkach, których używa artystka – obrazy powstają

9 Czytając eseje w katalogu wystawy, można dowiedzieć się jeszcze o tym, że w młodości babcia artystki, Józefa Mirga, niejako cudem uniknęła rozstrzelania w trakcie II wojny światowej – zatem jest jedną z ocalałych (Weychert, 2022, ss. 85,87). Szerzej wątek pamięci o Zagładzie Romskiej zostanie potraktowany w dalszej części artykułu.

poprzez (...) *wrzućcie tkanin w obraz* (Warsza, 2020, s. 6). W pracach artystka wykorzystuje materiały, fragmenty garderoby, ale i przedmioty podarowane przez jej bliskich – przykładowo Babcia Józka na portrecie trzyma w rękach różaniec. Jak zauważa kuratorka i historyczka sztuki Natalia Żak (2022, s.62): (...) *poprzez ten środek twórczyni uzyskuje nie tylko interesujący efekt wizualny, nadający pracom trójwymiarowości i wrażenia „wychodzenia” z obrazu; tak wyeksponowane elementy wywołują bowiem u widza rodzaj ukłucia, wyznaczają jakieś nieuchwytnie podświadome punctum, stają się wyczuwalnym śladem czyjejś obecności i osobistej historii.* Ten zabieg, szczególnie gdy ma się w pamięci tytuł ekspozycji, wywołuje skojarzenie z „przeniesieniem” członkiń i członków społeczności romskiej w szerszy kontekst – w przypadku wystawy w MCK – w mury instytucji tworzonej przez zarządzających państwem, ale również (wiedząc o innych projektach artystki) wędrówkę reprezentacji Romów z Czarnej Góry, bo tak można by rozumieć ich utrwalone wizerunki, „w świat” – pokazywanie dzieł w uznanych galeriach poza granicami Polski (np. w Wenecji). Zatem dotychczas funkcjonujące w obiegu obrazy społeczności¹⁰ mogą w ten sposób zostać przeobrażone, przywołując tytuł ekspozycji na weneckim Biennale – *przezarowane*.

10 O sposobie portretowania Romów za pośrednictwem fotografii wspomina artystka, jej słowa wydają się doskonałym komentarzem syntetyzującym: (...) *Myślałam o tym, jak się nas, Romów, przedstawia – stały temat rozmów w naszych środowiskach. Uderzające jest to, że do zobrazowania romskiego osiedla zawsze wybierane są zdjęcia pokazujące brud, szarość, bezbarwność – pornografia biedy. Podobnie jest w innych krajach* (Mirga-Tas i Kosiewski, 2021).

Fot. 1. Małgorzata Mirga-Tas, *Trzy Gracje*

fot. N. Niedźwiecka-Iwańczak

Można więc uznać, że choć jak pisze Rusca (2020, s. 24): (...) [d]ekoracyjny i ilustracyjny charakter obrazów rodzajowych nie służy żadnemu wyraźnemu celowi moralnemu, ani politycznemu, jest opowieścią o życiu, wizualną narracją pewnej grupy, to w przypadku prac Mirgi-Tas autonarracja z wewnątrz społeczności, dotąd opowiadanej przy użyciu „zewnątrznego spojrzenia” i stereotypizowanej, realizuje wymienione cele. Jest manifestacją wartości, takich jak: solidarność, nobilituje więzi rodzinne i sąsiedzkie, relacje pokrewieństwa, wielopokoleniowość i szacunek wobec starszych, niesie celebrację stylu życia. Można podejrzewać, że poprzez obrazy i uwidocznione na nich postaci (na co wskazują historyczne fotografie Andrzeja Mirgi) budowane jest swoiste archiwum pamięci rodzinnej i lokalnej (a odniesienie do przeszłości, zakorzenianie

w niej, o czym szerzej będzie mowa w kolejnym podrozdziale, jest budulcem tożsamości). Snuta opowieść o ważności relacji społecznych opartych o stosunek pokrewieństwa, wartości rodziny, społeczności romskiej koresponduje z kodeksem *romanipen*, systemem aksjo-normatywnym Romów, w ramach którego, według opisu Sławomira Kaprańskiego (2008, s. 181), kładzie się nacisk na podtrzymywanie relacji na bazie pokrewieństwa, pielęgnuje się specyficzny styl życia i wzory interakcji z nie-Romami. Zwraca uwagę jeszcze jeden element, który jawi się jako kolejna eksponowana wartość w narracji wystawy – język romski. Tytuły niektórych prac ujęto jedynie w tym języku, również w katalogu nie znalazłam objaśnienia części słów po romsku. Niesie to pytanie o adresatów ekspozycji. Być może ten zabieg można zinterpretować jako przekaz, że dzieła są kierowane do członków społeczności lub osób, które są z nią związane, bo w pełni do ich treści mogą dotrzeć znający język romski. Być może jednak jest to zachętą do pogłębiania wiedzy, poszukiwania znaczeń niedostępnych w pierwszym kontakcie z dziełem. Równocześnie i w tym przypadku można myśleć o strategii – tym razem dowartościowującej język, jako kanoniczną wartość kultury romskiej, którego używanie także wpisuje się w *romanipen* (por. Bartosz, 2004, s. 170).

2. Przeszłość – renarracja, upamiętnianie

Przy rozpatrywaniu zbiorowości o charakterze etnicznym, jak również narodów, wśród wielu ich atrybutów wymienia się wspólne pochodzenie i wspólnotę dziejów lub żywienie w nie wiary (zob. szerzej Niedźwiecka-Iwańczak, 2013, ss. 19–25 30, 37), jak to określa Anthony D. Smith (2009, s. 219) (...) *mit o wspólnych korzeniach i przodkach*, zatem zagadnienie przeszłości i odniesienia do niej stanowią istotny element tożsamości (Melchior, 1990,

s. 27). Niemniej jednak jest to odniesienie z perspektywy teraźniejszości, w tym kontekście nie liczy się faktograficzna rekonstrukcja dziejów, ale raczej pamięć o nich, ich pewna wizja, ważna dla funkcjonowania zbiorowości współcześnie i w przyszłości (por. Halbwachs, 2008, ss. 323, 430–432).

Wątek przeszłości, a doprecyzowując – jej opracowania, silnie zaznacza się w narracji prac Mirgi-Tas na wystawie w MCK. Występuje w dwóch odsłonach: opowieści o odległej przeszłości w części wystawy zatytułowanej *Wyjście z Egiptu* i ustosunkowania do historii najnowszej – II wojny światowej i czasów powojennych w *Siukar Manusia*, co zostało przetłumaczone w katalogu wystawy jako *dobrzy, wspaniali ludzie* (Żak i Szymański, 2022, s. 185).

Punktem wyjścia dla powstania tkanin z cyklu *Wyjście z Egiptu* były XVII – wieczne czarno-białe akwaforty Jacques’a Callota zatytułowane *Les Bohémiens/La vie des Égyptiens* (*Cyganie/Życie Egipcjan*), których tytuł sygnalizuje, że chodzi o Romów. Prace te mają wymowę antyromską. Ich bohaterowie są prezentowani jako malowniczy, fantazyjnie ubrani, ale i obdarci, niebezpieczni (gdyż uzbrojeni) włóczędzy, żyjący blisko natury – uwidocznione na grafikach jest przygotowywanie jedzenia, biwak przy ognisku, chodzenie boso. Dalsze skojarzenia to zaprzeczenie ucywilizowania, jako że bohaterowie obsadzeni zostali w roli naturalizowanych „dzikich”, prymitywnych (Szymański, 2023), poprzez pokazanie porodu pod gołym niebem lub mężczyzny wypróżniającego się pod drzewem. Antyromski przekaz wzmacniają inskrypcje, które powielają stereotyp Romów: ich nieuczciwości, dokonywania kradzieży, nadużywania gościnności, trudnienia się wróżeniem, biedy: (...) *Roi się od wróżących wśród tych nędzarzy zbiedzonych, którzy nie mają ze sobą nic prócz rzeczy jeszcze nie skradzionych; Ci nie są posłańcami uczciwymi, którzy się włóczą pomiędzy obcymi; Wy, którzy znajdujecie przyjemność w ich gadkach,*

strzeżcie swoich groszy i złotych w sakiewkach; Na końcu tej historii spotykają swoje przeznaczenie: wyszli z Egiptu, by udać się na to obfite jedzenie (Żak i Szymański, 2020, s.223). Grafiki te zostały umieszczone w sali wystawowej, na cokole (z wierzchołkiem w formie ostrosłupa, przyczepione w małym formacie do jego ścianek), co można interpretować jako punkt odniesienia dla opowieści artystki. Zastosowano jednak specyficzny środek – w tytule grafik słowo *Cyganie* zostało przekreślone i zastąpione etnonimem *Romowie*¹¹.

Dominantę sali budują jednak ulokowane na ścianach wielkoformatowe tkaniny M. Mirgi-Tas. Znajdziemy na nich czytelne odniesienie do cyklu Callota, co przejawia się w układzie postaci na kolażach. W odróżnieniu od grafik z XVII wieku dzieła są wielokolorowe. Kolejną różnicę czyni usunięcie krzywdzących napisów i rezygnacja z przedstawienia mężczyzny załatwiającego potrzeby fizjologiczne. Poprzez zastosowanie szerokiej gamy kolorów (i kontrastujące ich zestawianie), łączenie materiałów o różnych fakturach, powstaje wrażenie bogactwa, przepychu, osoby są pokazane jako dumne i szlachetne, co czytelnie oddaje intencję artystki: (...) *Wybrałam elementy z tych grafik. Zawłaszczam je i na swój sposób przetwarzam. I mam wrażenie, że przedstawionym postaciom oddaję godność* (Mirga-Tas i Kosiewski, 2021). Odnosząc się do pytania narracji *jak jest opowiadane*, twórczyni, mówiąc w imieniu własnej zbiorowości, daje sobie prawo do przedstawiania jej, posługując

¹¹ Analogicznie w tytułach prac innych artystów, których najwięcej zebrano w module *Atlas*, skreślono pierwotnie użyte określenia (Cygane, cygański, Cyganka) i nadano pracom określenia Rom, romski, Romka. Przyjmuję, że ów zabieg idzie w sukurs oczekiwaniom członków społeczności romskiej (por. Mirga-Kruszelnicka, 2022a, s. 22), jest symbolicznym przekreśleniem treści, które mieszczą się w stereotypie Cygana, pejoratywnym nacechowaniu tego słowa (np. ocyganić).

się figurą malowniczości¹², podejmuje dyskusję z formułowanym niekiedy oczekiwaniem, by jako artystka współczesna zbyt mocno nie eksponowała etnicznego pochodzenia (Warsza, 2020, s. 5), nie sięgała do obrazów, które mogą być odebrane jako sztamkowe opisy Romów, zaproponowała coś „nowoczesnego” (Mirga-Tas i Lipczak, 2018).

Prace były częścią prezentowanej na Biennale w Wenecji wystawy *Przeczarowując świat*. W nawiązaniu do cyklu renesansowych fresków z pałacu *Schifanoia* w Ferrarze (Włochy) przetransponowane obrazy, nawiązujące do Callota, były umieszczone w najwyższym pasie dzieła – w sferze zarezerwowanej dla bogów na renesansowym fresku¹³. Pokusić się można o interpretację. Usytuowanie romskiego orszaku niesie skojarzenie z mitologicznymi bóstwami – w ten sposób mamy tu do czynienia z przedstawieniem postaci z przeszłości nieudokumentowanej, mitycznej¹⁴ – z pokazaniem dawnych przodków, z opowiedzeniem ich historii na nowo, zatem z odzyskaniem jej (por. Żak i Szymański, 2022, s. 223; Warszawa i Szymański, 2022, ss. 15–16). Znaczący jest też tytuł nawiązującej do Callota części wystawy. *Wyjście z Egiptu* nie tylko odnosi się do legendarnej ojczyzny Romów, ale jest metaforą wykraczania poza stereotypy, obecne w dziele *Życie Egipcjan* (Szymański,

2023), mierzy się też z dalszymi toposami Romów powielanymi na przestrzeni wieków – przybyszów kojarzonych z Egiptem, według plotki pokutujących za wykucie gwoździ dla krzyżowanego Jezusa, ludzi wyklętych lub odrzuconych jako potomkowie biblijnego Kaina lub Chama (Bartosz, 2004, s. 38; Talewicz, 2022, ss. 6–9) – tym samym pozwala, mówiąc w przenośni, „rozświecić egipskie ciemności” uprzedzeń, wspierających się na stereotypach.

Działanie „przewłaszczenia”, „odzyskania przeszłości” w *Wyjściu z Egiptu* reprezentuje przywoływany przez Monikę Weychert-Waluszko (2018, ss. 233–236) romofuturyzm, praktykowany przez romskich artystów współczesnych. By wyjaśnić, czym on jest, można skorzystać z opisu afrofuturyzmu, bo romscy artyści korzystają z analogicznych strategii: (...) *Afrofuturyzm tworzy genealogię kulturową. (...) W swoich systemach edukacyjnych Afrykańczycy nie są karmieni ani afrykańską historią, ani kulturą. A ludzie niekoniecznie będą chcieli je zgłębiać. Afrofuturyści proponują historię alternatywną. Jeśli biały człowiek mówi, że wychodzimy z dżungli i że przed nim byliśmy niczym, stworzymy dumną genealogię alternatywną, ufundowaną na naszej historii, ale również na tym wszystkim, co uznamy za odpowiednie. I co będzie miało wiele wspólnego z honorem i naszą własną strukturą jako ludu* (Weychert-Waluszko, 2018, s. 235).

Ostatnim dziełem włączonym w moduł *Wyjście z Egiptu* jest tkanina *Phirutno Dikhipen*, co w tłumaczeniu z pomocą romsko-polskiego słownika Jana Mirgi (2009) oznacza *Wędrujące obrazy*. Można ją potraktować jako element pracy nad rekonstrukcją przeszłości, przy tym nakierowaną na przyszłość. Bohaterkami kolażu są głównie kobiety. Pierwsza z postaci jedzie na koniu, towarzyszy jej słabo widoczny (bo w większości zasłonięty) mężczyzna. Pokazano ich w sposób, który niesie skojarzenie przeniesienia lub cytowania z cyklu przepracowanego obrazu z akwafort Callota – stanowią

nawiązanie do mitycznych przodków. Dwie inne bohaterki, umiejscowione na pierwszym planie, trzymają sznury plecione z tkaniny – można przypuszczać, że są to osoby ze społeczności artystki zaangażowane w przygotowywanie pracy *Wesiune Thana*¹⁵. Kojarzą się z mitycznymi prządkami losu – Mojrami – Parkami (których wizerunki można też znaleźć na fresku w *Palazzo Schifanoia*). Zaryzykować można interpretację tychże przedstawień – poprzez zaangażowanie, sztukę sytuacja Romów może się zmieniać, ich los odmieniać, splatać się na nowo. Dwie inne kobiety prawdopodobnie wywodzą się z Czarnej Góry (na ten trop kieruje chusta ze wzorem góralskim okrywająca jedną z nich, jak można się domyślać, matkę artystki). Dalszym już w pełni czytelnym dla autorki tekstu elementem pracy jest kobieta pod plażową parasolką z napisem *Romani Embassy*, co odsyła do wciąż trwającego od 2015 roku performansu-instalacji romsko-brytyjskiej artystki Delaine La Bas, nawiązującego do interwencji artystycznej Ambasady Aborygeńskiej, zorganizowanej pod budynkiem parlamentu w Canberze (ERIAC). Małgorzata Mirga-Tas, umiejscawiając Delaine La Bas na swojej tkaninie, przekazuje jej przesłanie – głos na rzecz obrony praw osób, za którymi nie stoi żadna ambasada. Jak czytamy w komentarzu na stronie ERIAC: (...) *Romani Embassy to ciche wezwanie, kartonowy napis zawieszony na sznurku, plakat, wezwanie do działania, aby zmienić sytuację wszystkich tych, którzy nie mają gdzie uciec, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo, podstawową opiekę i prawa człowieka, na które zasługuje każda osoba na tej planecie* (ERIAC).

Praca *Phirutno Dikhipen* umieszczona została przy wyjściu z sali, a jeśli dobrze sobie przypominam, także przy wyjściu z całej

wystawy. Przy tym zastosowano specyficzny środek – opuszczając przestrzeń wchodziło się niejako w obraz poprzez przerwę w tkaninie, podzielonej na dwie części. Wychodząc dotykało się tkaniny, rozsuwając jej części, co może być odczytane jako zaproszenie do zabrania ze sobą (przez przeniesienie niejako zaczerpniętych z tkaniny treści) przetworzonych obrazów romskiej przeszłości, *przeczarowanego* stereotypowego obrazu Romów i wyprawienia ich na dalszą wędrówkę. Wystawa zdaje się wzywać do zmiany, której zaistnienie leży też po stronie większości.

Druga odsłona wątku historii romskiej uwidacznia się w cyklu portretów *Siukar Manusia*, który, przypominę, został stworzony na potrzeby wystawy w Krakowie. Artystka opowiada w nim o postaciach ważnych dla romskiej społeczności w dwojakiej perspektywie. Po pierwsze są to osoby, które przetrwały Zagładę – osoby ocalone i ocalałe, będące równolegle świadkami i dające świadectwo o *Porajmos* (por. Szczepan, 2022; Weychert, 2022). Wśród bohaterek portretów znalazła się Krystyna Gil – w wieku pięciu lat uratowana od losu innych romskich mieszkańców Szczurowej (w tym jej rodziny), którzy zostali rozstrzelani przez niemiecką żandarmerię z pomocą polskiej granatowej policji, autorka pierwszej polskiej relacji o Romskiej Zagładzie w archiwum *Fortunoff*, jedna z najlepiej rozpoznawalnych świadkiń *Porajmos* (Szczepan, 2022, ss. 93–95); Wanda Siwak – więźniarka obozu koncentracyjnego; Małgorzata Prusak – robotnica w obozie pracy przymusowej w trakcie II wojny światowej; Anna Gil, która w ukryciu przetrwała wojnę (Żak i Szymański, 2022, ss. 190–203). Równolegle jest to opowieść o licznych osobach, które zginęły, co można wyczytać w narracji o powiązaniach rodzinnych ocalałych¹⁶ i zgładzonych.

12 W jednym z wywiadów artystka zadeklarowała (...) *Przetwarzam tożsamość romską poprzez sztukę i nie wydaje mi się, żeby było w tym coś „stereotypowego”* (Mirga-Tas i Lipczak, 2018).

13 To odniesienie nie jest dostępne bezpośrednio na samej wystawie ani w katalogu, choć Wojciech Szymański (2022, ss. 33–37) przeanalizował wystawę w Wenecji. Próbuąc zrozumieć treści, na które natrafiłam w MCK, sięgałam także do dalszych materiałów opowiadających o twórczości artystki, katalogów innych wystaw, wywiadów z nią, odwiedziłam także muzeum w Ferrarze i zapoznałam się z omówieniem *Cyklu miesięcy* w przewodniku po muzeum (Acqui i Cristorori, bd.).

14 Wszak mity mówią o zamierzchłej przeszłości i początkach świata.

15 Wojciech Szymański (2022, s. 27) w eseju, który zamieszczono w katalogu, wspominał o instalacji *Wesiune Thana* w skansenie w Nowym Targu, w której przygotowaniu uczestniczyły (...) *romskie kobiety z jej najbliższej rodziny*, które uplotły sznur.

16 Równolegle w sposobie przedstawienia postaci cyklu uwidacznia się nawiązanie do wartości rodzinnych

Wskazywać może na nieselektywność represji – dotknięcie nimi całych rodzin romskich, powszechność Zagłady. Ci, którzy przeżyli są nieliczni, a ich przetrwanie zakrawa na cud (por. Weychert, 2022, ss. 85, 87). Co odróżnia tę część wystawy od innych to fakt, że przy tkaninach cyklu znalazły się obszerniejsze (bo niesprowadzające się do samego tytułu) opisy bohaterów i bohaterów portretów, interpretując to jako działanie mające na celu upamiętnienie postaci, ich losów i biografii. Pozwala to wyjść poza anonimowość ofiar Romskiego Holocaustu, przywrócić im podmiotowość. Te praktyki są szczególnie ważne w kontekście Zagłady *toczącej się na uboczu*, przemilczanej – *spychanej w społeczną niepamięć, niewidocznej w pamięciowych (między)narodowych politykach pamięci i pamięciowych imaginariach* (por. Weychert, 2022, s. 84; Szczepan, 2022, ss. 94–95; Bartosz, 2004, ss. 58–65), a także w świetle braku wiedzy o ofiarach – nawet nie wiadomo do końca, gdzie znajdują się ich groby. Sławomir Kaprański (2008) uważa, że podjęcie wątku Holocaustu¹⁷ jest ważne w perspektywie konstruowania romskiej tożsamości i procesu wyłaniania się romskiego narodu¹⁸.

(patrz wątek 1) – część portretowanych pokazana została w kontekście rodzinnym, z dziećmi.

17 Zagadnienie Zagłady i jej upamiętnianie pojawiały się już wcześniej w twórczości Małgorzaty Mirgi-Tas. Jest autorką pomnika Pamięci o Zagładzie Romów w Borzęcinie (która to praca została zniszczona przez nieznanych sprawców) oraz instalacji zrealizowanej dla Muzeum Rzeźby w Orońsku 29. Czerwca Ceroplastyczne (szerzej por. Weychert, 2022); odniesienia odnaleźć można także w dziełach wystawy *Przeczarowując świat*.

18 Warto tu zacytować fragmenty jego wywodu: (...) *Aby historia grupy mogła pełnić owe funkcje musi być konstruowana wokół wydarzeń o wielkiej wadze, posiadających uniwersalne znaczenie. Podstawową hipotezę tego artykułu jest przekonanie, że w przypadku romskiego procesu narodotwórczego takim wydarzeniem jest zagłada Romów zamierzona przez nazistów i częściowo zrealizowana w czasie II wojny światowej. Przedstawianie nazistowskiego planu zagłady jako wymierzonego we wszystkich Romów za to, że byli*

Druga z perspektyw dotyczy prezentacji postaci ważnych dla społeczności romskiej i jest związana z zaangażowaniem Romów w budowę i pracę w Nowej Hucie, Krakowie oraz działalność aktywistyczną na rzecz Romów (w ten sposób antycypuję kolejny wątek narracji). Przy tym niektóre z osób uwiecznionych na tkaninach opowiadane są przy użyciu obydwóch optyk – ponieważ Nowa Huta stała się dla ocalałych z Zagłady nowym początkiem i bezpieczną przystanią, miejscem gdzie Romowie byli dobrze widziani, gdzie od podstaw budowali nową społeczność¹⁹, gdzie mieli szansę na awans społeczny. Narracja podkreśla długoletnie zaangażowanie w pracę: Marian Gil podjął pracę w Hucie w wieku 16 lat, Andrzej Oraczko od lat 50. pracował w Hucie; Małgorzata Prusak otrzymała Krzyż Zasługi za wieloletnią pracę, Jan Gil był jednym z budowniczych Huty, Krystyna Gil była pierwszą romską motorniczą tramwaju, a Katarzyna Oraczko pracowała jako kucharka w krakowskiej restauracji (por. Żak i Szymański, 2022, ss. 186–202). Akcentowane jest uznanie ze strony większości – przejawiające się przyznawanymi odznaczeniami. Opowiadany jest też odniesiony sukces edukacyjny jednej z bohaterek – Małgorzaty Prusak.

Zatem do katalogu wartości cenionych i relacjonowanych jako atrybuty romskich bohaterów wystawy można dodać pracowitość, długoletnie zaangażowanie w pracę, dbanie

Romami, pozwala na wytworzenie ponadgrupowej tożsamości współczesnych Romów jako potomków tych, którzy byli skazani na unicestwienie (Kaprański, 2008, ss. 167–168).

19 Dla ilustracji warto przywołać wspomnienia bohaterek *Siukar Maniusia*, za esejem A. Szczepan (2022, ss. 100, 96), który towarzyszy wystawie w katalogu: (...) *Jak żeśmy zobaczyli, to żeśmy po prostu szli jeden do drugiego; garnęli się, jak to u Romów brat siostra, brat siostra* – opowiadała Maria Oraczko. (...) *Przyjechałam tu, do Nowej Huty, bo (...) tu było masę Cyganów, masę (...). Przyjechałam (...) zobaczyć, jak Cyganie żyją, bardzo mnie pociągało życie, takie cygańskie, wesołe* – mówiła Krystyna Gil.

o wykształcenie, sukces edukacyjny – co znów wchodzi w dyskusję ze stereotypowym obrazem Roma jako osoby leniwej²⁰, słabo wykształconej lub nieprzykładającej wagi do edukacji.

Cykl nawiązuje zarówno poprzez wykorzystane środki wizualne, jak i po części tematycznie do wystawy na Biennale w Wenecji: (...) *Prezentowana tu instalacja przywołuje środkowy pas tamtej pracy. To na nim, powtarzając kompozycję i charakterystyczną błękitną kolorystykę tła z piętnastowiecznych fresków w Ferrarze, Małgorzata Mirga-Tas przedstawiła kilkadziesiąt portretów istotnych dla siebie osób, spośród których zdecydowaną większość stanowią romskie kobiety ukazane jako opiekunki, patronki i anioły historii* (Żak i Szymański, 2022, s. 185). Można uznać, że poprzez upamiętnianie martyrologii Romów podczas II wojny światowej, wraz ze świadectwem o ocalonych, przez przywracanie pamięci o historii lokalnej (Nowej Huty ważnej dla Krakowa) kształtowana jest pamięć zbiorowa grupy, budowany jest panteon romskich bohaterek i bohaterów – co potraktować można jako ważne działanie w perspektywie kształtowania kanonu kultury romskiej.

3. *Olbrzymki, herstorie i transnarodowość. Konstruowanie panteonu*

Podążając za logiką tworzenia panteonu romskich bohaterek i bohaterów, krystalizuje się kolejny wątek opowieści artystki w MCK. W odróżnieniu od poprzedniego jest narracją o współczesności i aktualnie żyjących

i działających osobach, przy tym w soczewce zainteresowania mieszczą się przede wszystkim kobiety. Przykłady reprezentujących ten wątek narracji znajdziemy w części ekspozycji *Olbrzymki*, której sam tytuł sugeruje wysokie wartościowanie działań kobiecych bohaterek wraz z równoległym docenieniem szczególnego rodzaju praktyk – działalności aktywistycznej oraz pracy artystycznej (w niektórych przypadkach zresztą połączonych). W tym module znalazły się gigantyczne portrety pięciu kobiet. Dwie z nich reprezentują świat sztuki – są to romsko-brytyjska artystka Delaine Le Bas, romsko-żydowsko-macedońska kompozytorka i piosenkarka Esma Redžepowa; trzy są aktywistkami – zaangażowana w obrębie lokalnej społeczności lokalnej Zinet Galushi, która szyje tradycyjne romskie stroje kobiece, Nicoletta Bitu – akademiczka działaczka na rzecz praw kobiet i praw człowieka, zaangażowana w ruch romskim w Rumunii oraz aktywistka (na polu praw kobiet) Shpresa Agushi. Umieszczenie w obrębie modułu *Olbrzymki* tkanin *Pečhar* i *Romanija Siwen*²¹ także sugeruje ujęcie przedstawionych na nich postaci w podobnym duchu. Identyfikację przedstawionych ułatwia katalog (Żak i Szymański, 2022, s. 207): (...) *Portretem z cyklu „Herstorie”²² towarzyszą dwie prace Małgorzaty Mirgi-Tas, których tematem jest jej proces twórczy. Na obu z nich odnaleźć można autoportrety artystki. Na „Romanija Siwen” (2021) przedstawiła siebie wraz z matką, Grażyną Mirgą, oraz jej siostrą, swoją ciotką i stałą współpracowniczką – Stanisławą Mirgą. Trzy bliskie sobie kobiety ukazane zostały podczas wspólnej pracy,*

20 W świetle badań reprezentatywnych dla ogółu Polaków autorstwa Macieja Witkowskiego i Ewy Nowickiej (2025) lenistwo i niechęć do pracy to cechy obecnie najsilniej przypisywane Romom; zastąpiły przekonanie o ich odmienności fizycznej. Zmiany te odnotowano przy utrzymującym się dość wysokim poziomie uprzedzeń i deklarowanym dystansie wobec Romów.

21 Pierwszego tytułu nie udało mi się przetłumaczyć, natomiast drugi odnosi się do czynności szycia. Według słownika Jana Mirgi (2009) *te siweł* konotuje szycie, a *siwipen* – szycie. Przypuszczam, że tytuł *Romanija Siwen* oznacza *Romskie szyjące*.

22 Portrety po raz pierwszy pokazano w trakcie 3 Autostrada Biennale w Prizem, w Kosowie, pod tytułem *Herstorie* (Żak i Szymański, 2022, s. 207).

w efekcie której powstaje nowa tkanina artystki. Akcja „Pečhar” (2022) rozgrywa się podczas jednego z plenerów, organizowanych dla romskich twórczyń i twórców przez Małgorzatę Mirgi-Tas w Czarnej Górze. Sportretowała się w towarzystwie między innymi romsko-słowackiej artystki Milki Rigovej, romsko-słowacko-austriackiego artysty Roberta Gabrisa oraz romsko-polskiej tancerki i performerki Bogumiły Delimaty, La Bogushy.

Wątki aktywistyczne uobecniły się także w opisach bohaterów *Siukar Manusia*: Krystyny Gil, która założyła Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce i piastowała w nim funkcję prezeski oraz Mariana Gila (założyciel Stowarzyszenia Romów w Krakowie, zorganizował też Biuro Porad Prawnych służące pomocą Romom).

Wspólnym mianownikiem łączącym wszystkie bohaterki i bohaterów (bo pojawiają się też mężczyźni w tym nurcie narracji – choć jest ich zdecydowanie mniej, gdyż kobiety stanowią dominantę) jest ich romskość i działania, które można uogólnić jako podejmowane na rzecz romskiej zbiorowości. Są to osoby żyjące w różnych krajach – w swoich społecznościach lokalnych (które to społeczności poprzez przedstawienie w galeriach, instytucjach międzynarodowych mogą zyskiwać widoczność) – tym samym tworzony jest obraz ponadnarodowej wspólnoty osób zaangażowanych na rzecz romskości, wypełniających poczet romskich wielkich postaci – tworzących swoją elitę, posługując się językiem Floriana Znanieckiego (1990, s. 368): *przodowników kulturowych narodu*, choć wypadałoby przeformułować tę kategorię w feminatyw i pisać o przodowniczkach. Dowartościowana jest tu także oddolna praca, wspólne zaangażowanie przy tworzeniu²³, szczególnie praktykowane

przez kobiety – na co zresztą wskazywał powyższy cytat z katalogu i co już sygnalizowano, analizując dzieło *Phirutno Dikhpen* w poprzednim podrozdziale. Jak wspominałam, w przygotowaniu monumentalnych (częstokroć) dzieł biorą udział członkinie społeczności lokalnej Małgorzaty Mirgi-Tas, w tym także osoby z nią spokrewnione. Znaczące jawi się wybranie na jedną z bohaterek cyklu *Olbrzymki* Zinet Galushi, zajmującą się działalnością, która ma niejednoznaczny charakter, bo lokuje się na pograniczu rzemiosła i sztuki.

Narracja niewątpliwie dowartościowuje i docenia kobiety – przewartościowuje ich do tymczasową rolę w społeczności. Jak interpretuje Joanna Warsza (2022, s. 97) mamy tu do czynienia z feminizmem mniejszości, przyjmującym specyficzną formę, która nie polega na odcięciu od korzeni, ale na pracy z kontekstem, na gruncie lokalnym i prywatnym – zmieniając podejście mężczyzn do ról społecznych (Brooks 2012, za Warsza, 2022, ss. 97–98). Sama artystka mówi o feminizmie, który nie krzyczy, ale opowiada historie (Mirga-Tas, 2021) – w każdym razie kobiece bohaterki na pewno znajdują się w centrum jej opowieści.

Zakończenie

Podsumowując, w narracji prac Małgorzaty Mirgi-Tas rekonstruujących obraz romskości, ze szczególnym uwzględnieniem wartości, które można byłoby uznać za kanoniczne (które interpretuję jako tworzące budulec konstruowanej romskiej tożsamości kolektywnej), wyróżniają się trzy wątki. Pierwszy da się ująć hasłowo słowami: rodzina, solidarność, wspólnota. Jest to opowieść o istotności relacji społecznych opartych o stosunki pokrewieństwa, o wartości rodziny (wielopokoleniowej) i szacunku wobec osób starszych, ważności

społeczności romskiej i języka *romani*. Te wartości korespondują z kodeksem aksjonornym – *romanipen*. Wspólnota Romów przyjmuje przy tym dwie formy – lokalnie usytuowanej (w Czarnej Górze, Nowej Hucie, ale i innych przestrzeniach geograficznych, w których żyją Romowie) oraz ponadnarodowej wspólnoty *Olbrzymek*, herosek. Jej częścią są osoby umiejscowione w różnych kontekstach lokalnych. Łączy je ich romskość i działania (w formie aktywizmu i/lub ekspresji twórczej), które można uogólnić jako podejmowane na rzecz romskiej zbiorowości, co odbierane jest jako wartość. Ceniona jest tu także oddolna praca, wspólne zaangażowanie przy tworzeniu. Tę ponadnarodową wspólnotę aktywnych (można by rzec wspólnotę wyobrażoną) tworzy poczet romskich wielkich postaci – wspaniałych ludzi. Zatem wartość druga to działanie, szczególnie to mające kobiece oblicze. Wreszcie, po trzecie, podstaw zbiorowości i podwalin jej tożsamości szukać można w mitologicznej przeszłości, zasiedlanej przez szlachetnych, dumnych i barwnych przodków – wędrowców, jest to przeszłość odzyskana. Istotna jest też przeszłość bliższa, doświadczenie Zagłady społeczności, ale też ocalenia, dawania świadectwa i rozpoczęcia nowego życia, z ważnym znaczeniem przypisywanym pracy²⁴. Zakorzenianie w czasie dokonuje się więc poprzez opowiedzenie przeszłości na nowo, upamiętnienie Zagłady, zachowanie pamięci o bohaterach lokalnych i z szerszego romskiego kontekstu.

Prezentowane tkaniny wchodzą równocześnie w spór z „zewnętrznym spojrzeniem” – funkcjonującymi wciąż stereotypami na temat Romów. Tu manifestuje się odrzucenie zewnętrznego aspektu tożsamości – kontestowanie odpowiedzi na pytanie: jacy są Romowie?

W tej perspektywie narracja o Romach autorstwa Małgorzaty Mirgi-Tas jest także nakierowana na przyszłość – poprzez odzyskiwanie głosu, opowiadanie o sobie może nie tylko oddziaływać na zbiorowość romską²⁵, ale przyczyniać się do przeobrażeń wśród członków większości (dochodzimy w ten sposób do dwoistych adresatów wystawy). 🗨

Dr hab. Natalia Niedźwiecka-Iwańczak

prof. UWr. Pracuje w Zakładzie Socjologii Pogranicza Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania naukowe i badawcze obejmują problematykę granic i pograniczy, ze szczególnym uwzględnieniem miast podzielonych; zagadnienia tożsamości i etniczności. Wśród jej najistotniejszych publikacji wymienić można trzy monografie: *Narracje i imaginacje o miastach podzielonych w Europie Środkowo-Wschodniej. Słubice i Frankfurt nad Odrą oraz Cieszyn i Czeski Cieszyn* (2022) – we współautorstwie z Elżbietą Opiłowską, Kamillą Dolińską, Justyną Kajtą i Julitą Makaro, *Cud pogranicza? Zgorzelczanie, gubinianie i słubiczanie o życiu w miastach podzielonych* (2018) – we współautorstwie z Kamillą Dolińską i Julitą Makaro oraz *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan* (2013). e-mail: natalia.niedzwiecka-iwanczak@uwr.edu.pl <https://orcid.org/0000-0002-7894-3274>

Bibliografia

Acqui, F., Cristorori, R.P. (bd.) *Museo Schifanoia. Museum Guide*. Musei D'Arte Antica del Comune di Ferrara.

²⁵ Zacytować w tym miejscu warto wypowiedź romskiej naukownicy Ethel Brooks, wskazującą na istotność twórczości i aktywizmu dla samej społeczności romskiej: (...) *W tym kontekście sztuka, którą tworzymy, nasz aktywizm, nasze badania, nasze własne historie o nas samych są aktami politycznymi i – naznaczone romskim autorstwem, romską sprawczością i romskim przywództwem (...). To twierdzenie o „my” – o nas samych, naszej produkcji kulturalnej, naszej wiedzy, naszym języku i naszym pięknie – jest podstawą naszej tożsamości i naszego poczucia przynależności.*

²³ Warto wspomnieć, że w powstaniu cyklu *Siukar Manusia* również uczestniczyły inne osoby – romskie aktywistki i społeczniczki z Nowej Huty, które

pomagały artystce w zbieraniu zdjęć (na kanwie których powstały prace) i opowieści (Żak i Szymański, 2022, s. 185)

²⁴ A. Szczepan (2022, s. 96) analizując fotografie Romów w Nowej Hucie pisze o pracy jako (...) *ekspresji tożsamości i emancypacji.*

- Acton, T. (2016). Od upadku Muru Berlińskiego do pierwszego Pawilonu Romskiego na weneckim Biennale – od świata Ágnes Daróczy do świata Daniela Bakera, *Studia Romologica*, 9/2016, 19–29.
- Bafia, S. (2022). *Małgorzata Mirga-Tas – artystka romskiego pochodzenia – będzie reprezentowała Polskę na 59. Międzynarodowej Wystawie Sztuk w Wenecji*. Pobrane z: <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/malgorzata-mirga-tas-artystka-romskiego-pochodzenia-bedzie-reprezentowala-polske>
- Barthes, R. (1975). An introduction to the structural analysis of narrative, *New Literary History*, 6(2), 237–272.
- Bartosz, A. (2004). *Nie bój się Cygana. Na dara Romestar*. Sejny: Pogranicze.
- Burzyńska, A. (2004). Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistycie, *Teksty Drugie* 2004 1–2, 43–64.
- Bokszański, Z. (2005). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Chase, S. E. (2018). Narrative inquiry. Toward theoretical and methodological maturity. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *The SAGE Handbook of Qualitative Research. Fifth Edition* (s. 546–560). London: Sage.
- Chase, S.E. (2011). Narrative Inquiry. Still a Field in the Making. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *The SAGE Handbook of Qualitative Research* (s. 421–434). Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC: Sage.
- Czarniawska, B. (2010). The uses of narratology in social and policy studies, *Critical Policy Studies* 4(1), 58–76.
- Dębicki, M. (2022). Sąsiad na płótnie malowany. Edukacyjno-informacyjny wymiar wystawy „Ukraina. Wzajemne spojrzenia”, *Kultura i Społeczeństwo* 66(3), 47–64, DOI: 10.35757/KIS.2022.66.3.3
- Golka, M. (2008). *Socjologia sztuki*. Warszawa: Diffin.
- Goodsell, T. (2005). *Defending narrative: A virtue ethics approach to narrative sociology*. Referat zaprezentowany podczas corocznego spotkania the American sociological association w Philadelphia, Stany Zjednoczone.
- Fiałkowska, K., Garapich, M. P., Mirga-Wójtowicz, E. (2018). Krytyczna analiza naukowej ciszy, czyli dlaczego Romowie migrują (z naszego pola widzenia), *Kultura i Społeczeństwo* 2, 39–67.
- Fischer-Nebmaier, W. (2015). Introduction. space, narration, and the everyday. W: W. Fischer – Nebmaier, M. Berg, A. Christou (red.), *Narrating the City. Histories, Space, and the Everyday* (s. 1–55). New York–Oxford: Berghahn.
- Gubrium, J.F., Holstein, J.A. (1998). Narrative practice and the coherence of personal stories, *The Sociological Quarterly*, 39(1), 163–187.
- Halbwachs, M. (2008). *Společne ramy pamięci*. Warszawa: PWN.
- Jenkins, R. (1996). *Social Identity*. London: Routledge.
- Elkin, L. (2023). Textiles as a Form of Feminist Dissent, *Frieze* 241. Pobrano z: <https://www.frieze.com/article/lauren-elkin-thread-of-dissent-241>
- Junghaus, T. (2013), Romska sztuka współczesna – rewolta podporządkowanych. W: Monika Weychert Waluszko (red.). *Romano kher. O romskiej sztuce, estetyce i doświadczeniu* (s. 39–45). Warszawa: Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki.
- Junghaus, T. (2014). Roma art: theory and practice, *Acta Ethnographica Hungarica*, 59 (1), 25–42, DOI: 10.1556/AEthn.59.2014.1.3
- Junghaus, T. (2015), Wywiad z Timeą Junghaus. W: S. Kaprański, M. Kołaczek, J. Talewicz-Kwiatkowska (2015), *Kierunek: przyszłość, 25 lat wolności a Romowie* (s. 166–172). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kaprański, S. (2008). Romowie i Holokaust – rola doświadczenia zagłady w budowaniu współczesnej tożsamości romskiej, *Studia Romologica* 1, 143–172.
- Kaprański, S. (2016). Sztuka-Romowie-Mobilizacja, *Studia Romologica* 9, 13–18.
- Kaprański, S., Kołaczek, M., Talewicz-Kwiatkowska, J. (2015). *Kierunek: przyszłość, 25 lat wolności a Romowie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Koschany, R. (2013). Semiotyka miasta: od lektury „tekstu” do interpretacji jako praktyki miejskiej, *Studia Kulturoznawcze* 1(3), 109–124.
- Koschany, R. (2019). Miasto-palimpsest. Semiotyczna interpretacja Czerniowiec, *Polonistyka. Innowacje* 9, 65–82.
- Kulas, P. (2014). Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych, *Kultura i Społeczeństwo* 58(4), 111–130.
- Mach, Z. (2008). Tożsamość – pamięć – dziedzictwo. W: P. Czubik, Z. Mach (red.), *Tożsamość galicyjska z perspektywy Polski i Ukrainy*. Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej.
- Makaro, J. (2014). Pamięć o sąsiedztwie narodowym. Wokół wystawy „Obok. Polska-Niemcy. 1000 lat historii w sztuce, *Przegląd Zachodni* 2, 23–38.
- Melchior, M. (1990). *Společna tożsamość jednostki*. Warszawa: PWN.
- Mirga, J. (2009) *Słownik Romsko-Polski*. Tarnów: Romskie Stowarzyszenie Oświatowe Harangos.
- Mirga-Kruszelnicka, A. (2022a). W pierwszej osobie, czyli sami o sobie, *Herito* 48, 21–39.
- Mirga-Kruszelnicka, A. (2022b). Stwarzając historię. Twórczość Małgorzaty Mirgi-Tas w perspektywie makro i mikro. W: W. Szymański, N. Żak (red.), *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 15–21). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Mirga-Kruszelnicka, A. (2022c), *Mobilizing Romani Ethnicity Romani Political Activism in Argentina, Colombia, and Spain*. Budapest–Vienna–New York: Central European University Press.
- Mirga-Tas, M. (2021). *My feminism does not shout, but it tells stories: Małgorzata Mirga-Tas and Edis Galushi in conversation with Joanna Warsza*. Pobrane z: <https://eriac.org/my-feminism-does-not-shout-but-it-tells-stories-malgorzata-mirga-tas-and-edis-galushi-in-conversation-with-joanna-warsza/>
- Mirga-Tas, M., Lipczak A. (2018). *Cały świat w małej Czarnej Górze*. Pobrane z: <https://przekroj.org/sztuka-opowiesci/cal-y-swiat-w-malej-czarnej-gorze/>
- Mirga-Tas, M., Kosiewski, P. (2021), Nie widzę siebie w czerni, *Tygodnik Powszechny* 39. Pobrane z: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-widze-siebie-w-czerni-169061>
- Mouffe, Ch. (2007). Artistic Activism and Agonistic Spaces, *Art&Research. A Journal of Ideas, Contexts and Methods Volume 1 No. 2*, 1–5.
- Niedźwiecka-Iwańczak, N. (2024). Tożsamość indywidualna członków grup mniejszościowych w spisach powszechnych ludności. Rozważania teoretyczno-metodologiczne. W: S. Łodziński, K. Dolińska (red.), *Mobilizacja etniczności. Mniejszościowe społeczności narodowe i etniczne w spisie powszechnym ludności i mieszkań w Polsce w 2021 roku* (42–54). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Niedźwiecka-Iwańczak, N. (2013). *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*. Kraków: NOMOS.
- Pizzolatti, M. (2022). Embodied stories of mental illness treatment of a loved one. Coercion unveiled with body mapping, *Rassegna Italiana di Sociologia Fascicolo 4*, 905–931, doi: 10.1423/106249
- Porczyński, D., Rozalska, A. (2021). Past Presencing in Local Museums: Remarks on the Use of Art in the Creation of Representations of a Locality, *Przegląd Socjologii Jakościowej tom XVII nr 3*, 142–162.
- Rosner, K. (2006). *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: Nomos.
- Rusca, E. (2020). Przeplatające się wątki. W: b.a. *Małgorzata Mirga-Tas* (21–34), Warszawa: Galeria Szydłowski.
- Smith, A.D. (2009). *Etniczne źródła narodów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Somers, M.R. (1994). The narrative constitution of identity: A relational and network approach, *Theory and Society* 23(5), 605–649.
- Szczepan A. (2022). Wspaniali ludzie ocalali z Zagłady. Nowohuccy Romowie w holokaustowych archiwach. W: W. Szymański, N. Żak (red.). *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 93–101). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Szczepański, J. (1971). *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Szymański W. (2023). *Romowie i sztuka europejska. Historia wizerunku od stereotypu do autoportretu*.

- Pobrane z: https://www.researchgate.net/publication/372554284_Romowie_i_sztuka_europejska_Historia_wizerunku_od_stereotypu_do_autoportretu
- Szymański, W. (2022). Wędrując z Małgorzatą Mirgą-Tas. Sztuka jako dekolonizacja. W: N. Żak, W. Szymański (red.), *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 23–40). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Stosunek Polaków do innych narodów (2024), Komunikat CBOS, oprac.
- Talewicz, J. (2022). O złym Cyganie i dobrym mi-siu. Z Joanną Talewicz rozmawia Przemysław Witkowski, *Herito* 48, 4–19.
- Warsza, J. (2022). Szwy są na wierzchu. O twórczości Małgorzaty Mirgi-Tas. W: J. Warsza, W. Szymański (red.), *Przeczarowując świat. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 85–99), Warszawa-Berlin: Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Archive Books, ERIAC.
- Warsza, J. (2020). Materiał zwany życiem. Sztuka Małgorzaty Mirgi-Tas. W: b.a. *Małgorzata Mirga-Tas* (s. 5–20), Warszawa: Galeria Szydlowski.
- Warsza J., Szymański, W. (2022). Wstęp. W: J. Warsza, W. Szymański (red.), *Przeczarowując świat. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 13–19), Warszawa-Berlin: Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Archive Books, ERIAC.
- Weychert, M. (2022). Przeczarowując społeczność – popiół i diament. W: W. Szymański, N. Żak (red.), *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 81–90). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Weychert-Waluszko, M. (2018). Kiedy Johann Trollmann była małą dziewczynką, czyli pierwsze romskie biennale, *Studia Romologica* 11/2018, 227–248.
- Witkowski, M., Nowicka, E. (2025). *Przeobrażenia stereotypów na temat Romów w perspektywie dwóch ostatnich dekad*. Referat zaprezentowany podczas XIX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Białymstoku.
- Znaniecki, F. (1990). *Współczesne narody. Socjologiczne studium ewolucji narodów*. Warszawa: PWN.
- N. Żak, W. Szymański (red.) (2022). *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Żak, N., (2022). Miejsce, z którego widać więcej. W: N. Żak, W. Szymański (red.), *Wędrujące obrazy. Małgorzata Mirga-Tas* (s. 51–63). Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.

Art as a means of regaining one's voice. Romani identity in the narrative of Małgorzata Mirga-Tas's works (an analysis of the exhibition *Travelling Images at the International Cultural Centre in Krakow*)

Abstract

Narratives can take many different forms, including art. This article analyses the works of Małgorzata Mirga-Tas presented at the *Wędrujące obrazy (Travelling Images)* exhibition at the International Cultural Centre in Krakow from December 2022 to March 2023. The research focuses on the image of the Roma people and their identity as constructed in the artist's narrative.

Historically, the Roma have been objectified, excluded from general history, and studied by non-Roma ethnographers and anthropologists. The depiction of Roma in paintings, as preserved in museum collections, was also created through an 'external gaze'. Roma have experienced, and continue to experience, stigmatisation and discrimination based on this stereotypical image, as reproduced by art.

However, the situation is changing. A Romani political movement has emerged, Romani researchers and institutions have appeared, and Romani artists are establishing themselves in the art world. This enables them to regain their subjectivity, speak with their own voice, and help shape their image within mainstream society.

In this context, the works of the renowned artist Małgorzata Mirga-Tas are important. She was the first Romani woman to represent her country in the national pavilion at the Venice Art Biennale in 2022, and her work focuses on

the autobiographical experience of Romani identity.

During the analysis of the artist's narrative presented at the International Cultural Centre, the following three threads were identified: 1) Family, solidarity and community (manifested in two forms: local Roma communities and the transnational community of Women-Giants); 2) Activism on behalf of the Roma; and 3) The Roma past, including the recovery and commemoration of history, as well as Roma heroes and heroines. The threads of the visual narrative tell a story about Roma canonical values that constitute their collective identity.

Keywords: Roma, narratives, collective identity, activism, art.



Życie sztuką? Rola instytucji i trajektorii życia prywatnego w karierach tkaczek artystycznych¹

BARTOSZ PERGÓŁ
UNIwersytet Warszawski

Abstrakt

Artykuł analizuje autobiograficzne narracje dwóch tkaczek artystycznych, kobiet aktywnych w Pracowni Doświadczalnej Tkactwa Artystycznego ZPAP od lat 70. XX wieku. Opierając się na wywiadach biograficznych przeprowadzonych metodą Fritza Schützego, autor bada, jak patriarchalne mechanizmy pola sztuki wpłynęły na kariery kobiet łączących macierzyństwo z ambicjami twórczymi. Kategoria „dobrego życia” pozwala zrozumieć znaczenie wspólnego warsztatu wykraczające poza rynkowy sukces – od możliwości „wyjścia z domu” po krótkotrwałe wsparcie finansowe w systemie państwowego mecenatu.

Słowa kluczowe:

socjologia sztuki, tkanina artystyczna, feminizm, autobiograficzny wywiad narracyjny.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.04>

¹ Tekst oparty na referacie wygłoszonym przez autora na XIX Zjeździe Socjologicznym w Białymstoku, 19 września 2025 roku.

Wstęp

Zadając swoje przełomowe pytanie *Czemu nie było wielkich artystek?* Linda Nochlin (1999) wskazała na konieczność uzupełnienia tradycyjnych metod historii sztuki o zbadanie okoliczności społecznych, które wpływają lub wpływały na życie kobiet w danym okresie. Kulturoznawczyni Karolina Sikorska wskazuje, że zasadniczy wpływ nierówności płciowych na losy kobiet w polu sztuki utrzymuje się do dziś: zarówno w *pierwszym wymiarze: kojarzenia pracy domowej, opiekuńczej, krzątającej, gospodarskiej z kobietami, jak i w drugim: przypisywania kobietom podrzędnych i stereotypowych ról w świecie sztuki – praca wykonywana przez kobiety traktowana bywa jako niewidzialna, błaha, mniej wartościowa aniżeli ta podejmowana przez mężczyzn* (Sikorska, 2018, s. 6). Związek płci z mechanizmami pola sztuki i rozwojem karier artystycznych narzuca się w badaniu tak sfeminizowanego środowiska jak Pracownia Doświadczalna Tkactwa Artystycznego Związku Polskich Artystów Plastyków². Ten aktywny od 1951 roku warsztat (Huml, 1989, ss. 15–16) zrzesza do dziś³ warszawskie artystki chcące lub potrzebujące przestrzeni dla wspólnej pracy. Jak udowodniać poniżej, miał on w czasie swojego działania zasadnicze i pozytywne konsekwencje dla biografii zaangażowanych w jego prace twórczyń. Piszę przy tym o „artystkach”, nie „artystach”, ponieważ dominacja kobiet w polu tkaniny dotyczy również PDTA. Nie sięgając do historycznych odniesień, wystarczy powiedzieć, że w przeprowadzonych przeze mnie wywiadach wspominano o jedynie dwóch zaangażowanych w działalność warsztatu mężczyznach, braciach, określanych do tego przez

koleżanki wyłącznie żartobliwie lub wręcz pogardliwie.

Pełen opis wpływu patriarchalnych mechanizmów pola sztuki na status całej upłciowionej dyscypliny tkaniny artystycznej wymagałby szerszego namysłu – jest to jednak już teraz temat badany międzynarodowo między innymi przez Julię Brian-Wilson (2017). W niniejszej pracy przyglądam się bliżej narracjom dwóch konkretnych artystek, aktywnych w PDTA w latach mniejszej popularności tkactwa w polu sztuki (Huml, 1989). Kobiet tych próżno szukać w opracowaniach historii sztuki polskiej, rzadko też ich prace były tematem tekstów krytycznych. Mimo tego, że zorganizowały swoje życia zawodowe w sposób nieoparty ani na handlu własnymi pracami, ani na stypendiach twórczych, kategoria „artystki” pozostała dla nich ważna i definiująca, opisując szereg osobistych wyborów i codziennych praktyk. Do wskazania ich miejsca w polu pasuje kategoria Gregory’ego Sholette’a, piszącego o „ciemnej materii sztuki”: szerokiej grupie osób zaangażowanych w system prezentacji, dystrybucji czy produkcji dzieł, pozbawionych jednak cennego w polu „uznania”, które pozwalałoby bądź to na satysfakcjonujące zarobki uzyskiwane wyłącznie za sprawą pracy kreatywnej, bądź to na korzyści wynikające z wręcz gwiazdorskiego statusu, osiąganego przez garstkę jednostek (Sholette, 2011).

Chociaż Sholette pisze w ten sposób również o osobach związanych ze sztuką całkowicie nieprofesjonalnie (a więc na przykład o publiczności odwiedzającej wystawy czy o czytelnikach czasopism krytycznych), jego koncepcja wydaje mi się trafnym punktem wyjścia do namysłu także nad tymi artystkami, które – ze względu na społeczne czynniki, którym przyglądam się poniżej – nie podjęły nigdy pracy twórczej na tyle celowej i intensywnej, by móc wypracować samodzielną pozycję w polu. Wagę tezy Sholette’a podkreśla jedna z kolejnych obserwacji Sikorskiej, idąc

w jej ślady, należy podkreślić szereg możliwych korzyści z pracy twórczej, korzyści, które nie dają wpisać się do konwencjonalnie ujętej drogi artystycznej „gwiazdy”. W artykule *Potrzeba widoczności...* kulturoznawczyni zauważa, że większość artystek z którymi rozmawia (...) *na pytanie o uwarunkowania sukcesu (...) reaguje buntem* (Sikorska, 2018, s. 13). Określając własną praktykę rozmówczynie woła nie mówić o „karierze” czy sukcesie, a o „dobrym życiu” (Sikorska, 2018, s. 13). Właśnie to pojęcie wydaje mi się kluczowe do analizy narracji takich, jak analizowane w niniejszym artykule opowieści dwóch artystek PDTA: twórczyń, które ze względu na okoliczności rodzinne lub trajektorię życia zawodowego pozostały przez lata aktywnej pracy na marginesie pola sztuki (patrząc na liczbę wystaw, wzmianek w czasopismach krytycznych czy możliwość utrzymania rodziny z zysków z pracy twórczej). Sikorska oczywiście pisze krytykując (...) *system sztuki, w jakim funkcjonują, a pośrednio także na sam reżim kapitalistyczny i głęboko w niego wpisane struktury patriarchalne* (Sikorska, 2018, s. 19) – z tym mogę się w tym miejscu jedynie zgodzić. Analizując opisane poniżej narracje autobiograficzne, chciałbym jednak podkreślić te czynniki instytucjonalne, które pozwalały artystkom przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom realizacji patriarchalnych instytucjonalnych wzorców oczekiwań i podejmować starania na rzecz osiągnięcia „dobrego życia” w związku z własną pracą kreatywną.

Jaką rolę pełni sztuka w życiu osób, które pozostały członkami „ciemnej materii sztuki”, nie doznając awansu do roli jednej z „gwiazd”? Czy wieloletnie zaangażowanie w pracę kreatywną, bez osiągnięcia spektakularnej nagrody materialnej lub związanej ze społecznym uznaniem, może wpływać na zbudowanie „dobrego życia”? I w jaki sposób działalność zorganizowanego warsztatu twórczego może wpłynąć na przemiany biograficzne w życiu

takich artystek, w obliczu presji zewnętrznych czynników prywatnych lub publicznych?

Metodologia

Artykuł opiera się na przeprowadzonych przeze mnie wiosną 2023 roku dwóch wywiadach biograficznych z tkaczkami artystycznymi, członkiniami PDTA. To dwie z czterech zarejestrowanych dotychczas rozmów, na podstawie których opracowałem moją pracę magisterską⁴. Badania kontynuuję obecnie w toku prac nad rozprawą doktorską w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UW. W toku dotychczasowych badań rozmawiałem z Marią Teresą Chojnacką, Krystyną Wojtyną-Drouet oraz Izabelą i Moniką⁵. Dwie pierwsze artystki, starszego pokolenia, odniosły wyraźny sukces artystyczny, udowodniany chociażby statusem w tekstach krytycznych i historycznych oraz samodzielnym udziałem w wystawach międzynarodowych; dwie młodsze (urodzone w 1943 roku) tkaczki pozostają w polskim polu sztuki relatywnie nieznane.

Badania prowadziłem zgodnie z regułami metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schützego, opisywanymi w Polsce przede wszystkim przez socjolożki z Uniwersytetu Łódzkiego: Kają Kaźmierską i Katarzynę Waniek (Kaźmierska & Waniek, 2020). Wywiady przeprowadzałem osobiście, każdy z nich rozpoczynając od prostej prośby o opowiedzenie swojego życia przez rozmówczynię, zapisywane w toku rozmowy pytania zachowując do momentu zakończenia przez bohaterkę spontanicznej

² Dalej: PDTA.

³ Pod zmienianymi nazwami: dziś tradycję pracowni kontynuuje Sekcja Tkaniny Okręgu Warszawskiego ZPAP.

⁴ Bartosz Pergół, *„Będę sobie tkala jeszcze”. Narracje autobiograficzne twórczyń Pracowni Doświadczalnej Tkactwa Artystycznego ZPAP*, Uniwersytet Warszawski 2023, praca magisterska na kierunku studiów: socjologia, wykonana pod kierunkiem dr hab. Joanny Wawrzyniak, prof. ucz.

⁵ Ze względu na wrażliwy charakter niektórych podawanych mi przez artystki informacji oraz ogólny charakter wniosków wywodzonych tu z ich narracji, anonimizuję obie bohaterki niniejszego artykułu.

narracji autobiograficznej. Trzeba tu dodać, że badane były świadome mojego zainteresowania ich sztuką oraz działalnością PDTA, co wynikało przede wszystkim ze sposobu nawiązywania kontaktu z kolejnymi rozmówczyniami. Zastosowałem metodę kuli śnieżnej (Hammersley & Atkinson, 2000, s. 142), dla której rozpoczęcia kluczowe było wsparcie Pani Joanny Lohn-Zając z Sekcji Tkaniny Okręgu Warszawskiego ZPAP, która skontaktowała mnie z pierwszymi artystkami z kręgu pracowni. Uwiarygadniając mnie jako badacza, przedstawiała też obszar moich zainteresowań. Mimo to oba analizowane tu kilkugodzinne wywiady w większej części stanowią spontaniczne autobiograficzne narracje ich bohaterek, w których poruszają one szereg niezwiązanych z życiem artystycznym obszarów swojego doświadczenia. Wywiady nagrywałem i spisywałem, uzyskując materiał badawczy, który dziś przechowuję w archiwum prywatnym.

Metoda Schützeego posłużyła też za jedno z narzędzi interpretacyjnych dla niniejszej pracy. Najważniejsze przywoływane poniżej kategorie (które Schütze nazywa „strukturami procesowymi”) to: „trajektoria cierpienia”, „biograficzna metamorfoza” oraz „instytucjonalne wzorce oczekiwania”. Pisząc o trajektorii, mam za niemieckim socjologiem na myśli: *beżładne procesy społeczne i procesy cierpienia (...), które są ustrukturyzowane przez łańcuch powiązanych ze sobą zdarzeń, których nie sposób uniknąć bez poniesienia wysokich kosztów, ciągłych załamań, oczekiwań i rosnącego, irytującego poczucia utraty kontroli nad swym położeniem życiowym* (Riemann & Schütze, 2012, s. 393). Biograficzną metamorfozę rozumiem jako odnajdywane w narracji świadectwa niespodziewanej i zaskakującej przemiany własnego życia i tożsamości, która zmienia spojrzenie człowieka na życie, świat i tożsamość (Schütze, 2012). W końcu instytucjonalne wzorce oczekiwań rozpoznaję w tych elementach autobiografii

analizowanych kobiet, w których ujawnia się uwewnętrzniony wpływ normatywnych oczekiwań instytucjonalnych (Kaźmierska & Waniek, 2020).

Monika – między rodziną a życiem w polu sztuki

Polski artysta po ukończeniu ASP ma przed sobą dziesięć lat w polu sztuki, zwykle między 25. a 35. rokiem życia (Szenajch, 2022, s. 272) – tak w swojej obszernej monografii poświęconej karierom polskich artystów Piotr Szenajch podsumowuje najważniejsze wnioski z raportu *Fabryka sztuki* (Kozłowski, Sowa, & Szreder, 2014). Znaczenie takiej dekady ujawnia się w późniejszych latach. Chociaż artyści pozostają w tym czasie sprekaryzowani, rzadko kiedy zarabiając z wystawiania swoich prac (autorzy raportu piszą o „gospodarce słoikowej” (Kozłowski et al., 2014, s. 75), czyli poleganiu na wsparciu rodziny), uzyskują kapitał symboliczny, który określa na następne lata ich pozycję w polu sztuki. *Ludzie na polu sztuki bardzo rzadko mają dzieci albo kogokolwiek pod opieką. Raczej pozostają pod opieką niż są w stanie jej komuś udzielić* (Szenajch, 2022, s. 272), konkluduje Szenajch, powtarzając kluczowe rozpoznanie wspomnianego raportu.

Ten sam w sobie pesymistyczny wniosek nabiera jeszcze ciężaru, gdy zestawić go z dostępnymi danymi dotyczącymi karier zawodowych kobiet w Polsce w zajmującym mnie okresie. *Kulturowe uwarunkowania pracy kobiet odnoszą się także do pracy artystek* (Sikorska, 2016, s. 79), pisze badająca temat od lat Karolina Sikorska w artykule z 2016 roku. O szukanie przyczyn (niższej od mężczyzn) pozycji kobiet w polu sztuki w szerszych mechanizmach społecznych zabiegała już Nochlin w tekście, który przywołałem we Wstępie. O aktualności tego rozpoznania przypomina do dziś w polskim kontekście szereg badaczek, w tym Agata Jakubowska (Jakubowska, 1999,

2009). Zadanie stojące przed socjologiem sztuki badającym zarówno teraźniejszość, jak i wydarzenia historyczne zwięźle opisuje też Janet Wolff: *żeby zrozumieć cokolwiek z pytania o tak niewielką liczbę kobiet artystek, które odniosły sukces, musimy patrzeć na procesy pozaestetyczne – na społeczną, ideologiczną i ekonomiczną sytuację kobiet; na instytucje i praktyki sztuki w konkretnym czasie w ich społecznym, finansowym, materialnym wymiarze* (Wolff, 1990, s. 83).

Do tego, że na przełomie lat 60. i 70. – w momencie kończenia przez młodsze z moich rozmówczyń edukacji i podejmowania życia zawodowego i rodzinnego – PRL był społeczeństwem patriarchalnym, normalizującym na przykład nierównomierny podział pracy opiekuńczej między małżonkami, nie trzeba dziś przekonywać (por. Stańczak-Wiślicz, Perkowski, Fidelis, & Klich-Kluczeńska, 2020). Chciałbym jednak wskazać, jak konkretny aspekt tej płciowej nierówności sprzęża się negatywnie z przywołaną przez Szenajcha tezę o kluczowej wadze (pierwszych po ukończeniu uczelni artystycznej) „dziesięciu lat w polu sztuki”.

W udzielonym mi wywiadzie autobiograficznym Monika mówi o życiu rodzinnym wielokrotnie. To właśnie w nim, jak wynika z prowadzonej przez nią narracji, podejmować będzie kolejne decyzje wpływające na przebieg jej życia. Po dłuższym fragmencie poświęconym dzieciństwu i wczesnej edukacji rodzina pojawia się w tym samym segmencie opowieści artystki, w którym po raz pierwszy styka się ona z tkaniną artystyczną:

(...) i na tę tkaninę trafiłam, Boże, cud. Mam warsztat, nauczyciela zawodu, jest nas pięć tylko (...) poszłam do profesora i tak mówię, czy ja bym mogła tam [zrobić dyplom], a on mówi: „no dobra, idź, i tak te baby to... co to tam będzie za malarka, wyjdiesz za mąż”, już byłam wtedy mężatką, co prawda, bo panie wychodziły dość... na Akademii były fajne

dziewczyny, ładne i zaraz znajdowały sobie adoratorów, a kiedyś nie było tak, że się mieszkało bez ślubu tylko się wychodziło za mąż, po prostu [śmiech] (...), profesor mówi: „dzieci będziesz miała, narobisz, i takie to malarstwo, to idź”, mówi „ale u mnie będziesz robiła aneks”, no i tak się też stało⁶.

Przywoływana przez Monikę po latach cyniczna wypowiedź profesora warszawskiej ASP świadczy o trafnym rozpoznaniu mechanizmów, które po latach opisać szczegółowo autorzy raportu *Fabryka sztuki*. Jeżeli dla rozwoju kariery artystycznej kluczowe są pierwsze lata po ukończeniu studiów i jeżeli praca twórcza w tym czasie łączy się najczęściej z długotrwałą pozycją finansowej niepewności, czy potrzebą zewnętrznego wsparcia, to decyzja o założeniu rodziny może zniweczyć wszelkie artystyczne ambicje już u progu zawodowego życia. Co więcej, chociaż dane GUS wskazują na rosnący z czasem odsetek kobiet decydujących się na macierzyństwo po 35. roku życia, jeszcze w 1990 roku (ponad dwadzieścia lat po ukończeniu studiów przez obie bohaterki niniejszego artykułu) mniej więcej dwie trzecie rodzących matek miało poniżej trzydziestu lat (Główny Urząd Statystyczny, 2015). Konflikt ambicji artystycznych z decyzją o założeniu rodziny będzie jeszcze bardziej prawdopodobny w rodzinach, w których – zgodnie z instytucjonalnym wzorcem oczekiwań wyrażanym przez Monikę – to kobieta obarczona zostanie pracą domową. Możliwość negatywnego wpływu decyzji o macierzyństwie na życie zawodowe kobiet do dziś jest obserwowana w badaniach polskich rodzin (por. Mikołajczyk & Stankowska, 2021), a opisywany przez Sikorską

⁶ Wywiad z „Moniką”, Warszawa, 21.03.2023 r. (sporządził i opracował: B. Pergół). Przytaczane fragmenty transkrypcji zostały zredagowane zgodnie z zasadami pisowni polskiej. Oryginał nagrania wraz z transkrypcją znajduje się w zbiorach prywatnych autora niniejszego artykułu.

(2018) utrzymujący się niski prestiż pracy artystycznej kobiet może potęgować tę sytuację i wpływać na indywidualne decyzje o minimalizacji aktywności twórczej na rzecz pracy opiekuńczej lub na rzecz podjęcia innego zatrudnienia, gwarantującego krótkoterminowo stabilniejsze źródło potrzebnego zarobku. Cytowaną już badaczkę warto w tym miejscu przywołać jeszcze z jednego powodu: grubińska wypowiedź profesora Moniki sugeruje, że chociaż ma on świadomość negatywnego procesu społecznego wypychającego młode absolwentki ASP z pola sztuki, nie ma przy tym do zaoferowania studentce żadnego instytucjonalnego systemu wsparcia, który mógłby takiemu procesowi przeciwdziałać. Komentarz, także w autobiografii Moniki, okazuje się samospełniającą się przepowiednią:

(...) Dyplom obroniłam, ale już nawet nie mogłam odebrać, ponieważ urodziła mi się córeczka w listopadzie jedna a za rok druga ... no i tak [śmiech]. Co zmieniło trochę życie, nie bardzo można było w M3 tkać, bo to były takie maleńkie mieszkanka. Ale i tak się cieszyliśmy⁷.

Przemiana biograficzna Moniki

Dalsza historia Moniki pokazuje sposób, w jaki publiczna instytucja artystyczna (tu: PDTA) może przeciwdziałać mechanizmom marginalizacji twórczości artystycznej kobiety, która, chcąc założyć rodzinę, mierzy się z szeregiem omówionych powyżej wyzwań. W swojej narracji artystka pozostaje radosna i wahałbym się przed użyciem do opisu jej biografii Schütze'owskiej kategorii trajektorii cierpienia – chociaż trzeba zauważyć, że rytm jej opowieści nadaje opiekę nad kolejnymi dziećmi i przeprowadzki z mężem do kolejnych mieszkań, a nie opis jakiegokolwiek własnego artystycznego awansu. Mimo tego, że w opisywanym czasie Monika nie utrzymywała się z pracy twórczej, nie porzuciła aspiracji

kreatywnych i już w pierwszym przytoczonym wyżej cytacie, dotyczącym łączeniu innych aspektów życia z opieką nad dziećmi, zauważa praktyczne wyzwania związane z planami ich realizacji. *Nie można było w M3 tkać*, mówi, wskazując przy tym (rozmawiamy w siedzibie PDTA) na znajdujące się dookoła niej krosna i warsztaty, każdy o wymiarach około dwóch metrów szerokości i wysokości. *Chciałam robić, małą ramkę miałam między regałem, bo tam tylko taka weszła, dlatego takich teraz nie lubię, bo tkałam i małe i zszywałam potem*, dodaje. W dzielonym z mężem i dwójką dzieci mieszkaniu w warszawskim bloku nie sposób zmieścić większego warsztatu. Odpowiedź na ten kłopot przyniesie jednak artystce dość szybko analizowana tu pracownia. Dołącza do niej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych: (...) *No i się dowiedziałam, że jest taka pracownia tkaniny tutaj (...) panie mnie przyjęły, ponieważ miałam dyplom tkaniny (...) i sobie tutaj chodziłam i patrzyłam się na te panie, które były bardzo już takie zakolegowane*⁸.

„Zakolegowanie” starszych koleżanek z PDTA pojawia się też w narracji Izabeli, która bardziej bezpośrednio opowiada o poczuciu wykluczenia z ich pracy młodszej – a w jej przypadku także pozbawionej formalnego wykształcenia artystycznego – tkaczki. Odwołując się do tego pierwszego okresu, Monika zauważa obecność „koterii” i wystaw, „do których nie każdy był dopuszczony”, mówi też jednak optymistycznie o gwarnej atmosferze wspólnej pracy nawet pięćdziesięciu kobiet, opartym na działalności w pracowni życiu towarzyskim oraz o dostępności materiałów na gobeliny, trudnych do uzyskania bez własnych znacznych funduszy i pośrednictwa ZPAP⁹.

Zasadnicza przemiana w życiu Moniki pojawia się jednak dopiero wraz z podjęciem nieopartej na niepewnych mechanizmach

uznania w polu sztuki pracy zawodowej. Wspomina czas, w którym działa już w PDTA, następująco:

(...) *Bardzo chciałam tkać, ale sobie zdałam sprawę, że dzieci jak są, no to są ważniejsze. Ja będę się tam szarpać po nocach... no nie ma co. Znalazłam nawet opiekunkę, ale te dzieci siedziały mi na głowie i ta opiekunka jeszcze, i pies, i mówię trzeba iść po prostu z domu, bo zwariuję. No i wystarałam się o pracę niedaleko, w muzeum (...) kierownik pracowni konserwacji bardzo się ucieszył, gdy przyszłam. Mówi: „pani mi z nieba spadła”, ja mówię „ale ja nie znam się na konserwacji!”, ale „a to nie szkodzi, ale ma pani dyplom tkaniny” (...) bardzo miły, bo mu pouciekali ludzie na odbudowywany Zamek Królewski wtedy (...). To była bardzo przyjemna praca*¹⁰.

Czym dla Moniki mogłoby być „dobre życie” związane ze sztuką, takie, o jakim wspomina cytowana we Wstępie rozmówczyni Karoliny Sikorskiej? Czynniki finansowy jest tu oczywiście ważny, co zaprezentuję szerzej, opisując przypadek Izabeli, ale to jeszcze nie wszystko. W opowieści Moniki widać wyraźnie jeszcze jeden emancypujący aspekt samodzielnej pracy artystycznej. (...) *Mówię trzeba iść po prostu z domu, bo zwariuję*, mówi artystka, wspominając moment, w którym podjęła pracę zarobkową zgodną z jej wykształceniem, pozbawioną prekarności związanej z próbami wystawiania się, sprzedaży prac i awansu w polu sztuki. Co więcej, „wyjście z domu” powraca jeszcze w jej narracji, gdy opisuje swoje o kilkanaście lat późniejsze wybory. Zrezygnowała bowiem z pracy zarobkowej ponownie po narodzinach trzeciego dziecka – co w latach 90. doprowadziło ją do identycznego momentu w życiu, tym razem z widoczniejszym wpływem męża (który założył firmę z biurem w domu). Monika

opowiada: (...) *Mówię, no ja to już muszę z tego domu wyjść, tak jak wtedy jak miałam dzieci małe (...). bo tam to biuro, złe traktowanie... podaj paniczowi wszystko, zrób herbatkę, tak, i takie różne (...). To się nie da. Trzeba mieć swoje miejsce*¹¹. „Swoim miejscem” Moniki okazały się powtórnie muzeum oraz działalność kreatywna w PDTA:

(...) *To co sobie wypracowałam [w strukturach PDTA], to nigdy nie odpuściłam, bo jak nie pracowałam nawet w muzeum, gdzie sobie sama znalazłam tę pracę (...) to zawsze odwiedzałam, miałam znajomych, wiedziałam co się dzieje. Tak samo nigdy nie odpuściłam tutaj. No nie wiem po co, może były jakieś lepsze miejsca na świecie, ale dla mnie nie było lepszych*¹².

Chociaż opracowywane życiorysy artystów pozostają często skupione na kwestiach (różnie definiowanego) sukcesu w polu sztuki (por. Szenajch, 2022), opowieść Moniki pokazuje znaczenie „dobrego życia” osiąganego za sprawą takich drugorzędnych aspektów pracy twórczej, jak możliwość zbudowania niezależnego od rodziny życia towarzyskiego i posiadania otwartego miejsca, do którego można pójść, gdy, słowami tkaczki, „z domu trzeba wyjść”. Chociaż przywoływane fragmenty dotyczyły lat siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, PDTA, w narracji Moniki, pełni tę właśnie funkcję po dziś dzień.

Izabela i cierpienie w życiu zawodowym

W narracji Izabeli „dobre życie” w dużo bardziej bezpośredni sposób związane było z kwestiami materialnymi. Po rozwodzie, w przeciwieństwie do Moniki, nie mogła

7 Tamże.

8 Tamże.

9 Tamże.

10 Tamże.

11 Tamże.

12 Tamże.

polegać na współdzieleniu obciążeń finansowych z mężem. Do tego jej droga zawodowa w wyraźny sposób wiązała się z opisywaną przez Schützego trajektorią cierpienia (Riemann & Schütze, 2012). Izabela skończyła studia polonistyczne na UW, jednak wszystkie podejmowane przez nią w zawodzie prace zarobkowe (nauczycielki, sekretarki, asystentki w wydawnictwie) wiązały się w jej narracji z opisem goryczy, nieprzystawania i codziennego cierpienia. O jednym tylko z tych miejsc opowiada następująco:

(...) No i niech pan sobie wyobrazi młodą, ładną dziewczynę po dwóch skończonych wydziałach uniwersyteckich, które się dostała do takich harpi, takich niewyżytych lekarek. Bo tam pracowały takie właśnie lekarki, które z jakichś przyczyn lekarzami nie zostały. I one na przykład pierwsze tam dni to mi kazały przez cały dzień adresować tylko koperty. I nauczyłam się, i dotąd wiem, że tu się pisze tak, tu się pisze nazwisko, a tu się dopiero pisze na dole adres i tak przez dwa dni tylko to. (...) Była to dla mnie katorga. Ja usiłowałam tam zwać im pół godziny przed końcem pracy¹³.

„Harpie”, „katorga” – chociaż cała praca w wydawnictwie lekarskim zawiera się w narracji Izabeli w tej krótkiej wzmiance, wybór intensywnie i negatywnie nacechowanych słów pokazuje skalę bólu, którego doświadczała absolwentka podczas wykonywania prostej pracy sekretarki. Chociaż jej obowiązki z tego czasu można nazwać standardowymi i monotonnymi, wracając w swojej opowieści do tego momentu, Izabela podkreśla nieadekwatność dostępnych dla niej ścieżek kariery

do własnych aspiracji czy przekonania, że na (...) *młodą, ładną dziewczynę po dwóch skończonych wydziałach uniwersyteckich* powinno czekać coś więcej niż powtarzalna, manualna praca w nieprzychylnym towarzystwie. O innych pozaartystycznych miejscach zatrudnienia opowiada w tym samym duchu: (...) *dla mnie to był po prostu koszmar¹⁴*, podsumuje pracę nauczycielki w technikum, a o kolejnym zatrudnieniu w charakterze sekretarki dopowie: (...) *i też było to dla mnie straszne¹⁵*.

Te momenty, w których Izabela stara się przełamać rozwój trajektorii, wprowadzając nowe biograficzne plany działania – czwarta z opisywanych przez Schützego struktur procesowych: (...) *związane z intencjonalną zasadą działania* (...) *związane z tym, kim jednostka chce być, do czego pragnie dążyć i jak zamierza organizować swoje życie* (Kaźmierska & Waniek, 2020, s. 112) – są u niej nieodmiennie związane z pracą twórczą. Chociaż narratorka wybrała uniwersytet, a nie akademię sztuk pięknych, od dzieciństwa uczyła się różnych form sztuki od matki – uznanej polskiej tkaczki artystycznej. Również za jej pośrednictwem Izabela miała okazję do wykonywania dorywczych zadań związanych z tkactwem: od siedemnastego roku życia malowała na przykład bele bawełny sprzedawane później na zasłony przez sieć spółdzielni ŁAD-u. Opis tej pracy sama rozmówczyni ostro kontrastuje z doświadczeniami pedagogicznymi lub biurowymi: (...) *pracowało się, przy pracy sobie podśpiewywałam, kupowałyśmy sobie ciastka, jadłyśmy, zarabiałam. I już. A później kazano mi siedzieć w jakiś biurach, gdzie nie było nic do roboty, i to za jakieś marne grosze¹⁶*.

W dłuższej wypowiedzi Izabela opisuje szczegóły tego zajęcia i chociaż nie wszystko w nim sprowadzało się do „podśpiewywania

i ciastek”, a raczej do szukania materiałów, pracy ze zdobywanymi kątem farbami i wielokrotnych poprawek na długich belach tkaniny, to w opisie wyraźnie widać przekonanie, że była to praca wymagająca, ale adekwatna do umiejętności a do tego nagradzająca możliwością prostego, ale kreatywnego wyrazu. „Dobre życie” Izabeli, chociaż z konieczności musiało opierać się na pracy pozwalającej na utrzymanie siebie i dwójki dzieci, nieodzownie związane jest z możliwością samorealizacji w pracy twórczej w miejsce nużących zajęć biurowych lub obowiązków pedagogicznych. Właśnie w tym kontekście zasadniczą rolę w życiu artystki odegrała PDTA.

Niespełniona przemiana biograficzna

Izabela wstąpiła do pracowni tkackiej przy ZPAP pod koniec lat siedemdziesiątych. Będzie to w późniejszym czasie źródłem konfliktu jej osobistej pamięci początku kolejnej dekady i pamięci zbiorowej tego czasu: pozytywne doświadczenie Izabeli związane jest z okresem represji stanu wojennego i konfliktu między władzą a większością organizacji zrzeszających twórców. W narracji kobiety obrazy świadczące o sile i prężności skupionego w pracowni środowiska artystycznego pochodzą z okresu poprzedzającego jej własne zaangażowanie w jego działalność. Izabela opowiada więc chociażby o międzynarodowym sukcesie tkaczek wyjeżdżających na Biennale Tkaniny w Lozannie, chociaż (niepodważalne) osiągnięcia polskich artystek miały tam miejsce w latach 60. i na początku 70. i dotyczyły w szczególności twórczyń pokolenia jej matki (wśród których wymienić można inną z moich rozmówczyń, Marię Chojnacką, lub najbardziej rozpoznawalną Magdalenę Abakanowicz) (Huml, 1989, ss. 29–35). W doświadczeniu narratorki praca we wspólnym warsztacie nawet w późniejszym okresie dawała jednak

pewne możliwości. Izabela wspomina o sprzedaży gobelinów za granicę poprzez Desę, co miało każdorazowo zapewniać środki na kilka miesięcy utrzymania rodziny. Możliwość większego wzbogacenia się pozostawała jednak dla niej i jej koleżanek sprawą przypadku – jak w przytaczanej anegdocie o przyjaciółce, która miała wybudować dom w Falenicy za sprawą... odszkodowania, wypłaconego jej za skradzione z galerii prace¹⁷.

Izabela nie zawiązała w PDTA znacznie większych więzi, które mogłyby pozwolić jej na rozwój własnej pozycji w polu sztuki. Sama uważa, że przesądził brak artystycznego wykształcenia, a w szczególności znajomości, które mogłaby nawiązać w jego trakcie. Chociaż mówi o zawiązanej w warsztacie wspólnotcie, czasie spędzanym w kawiarni i świętowaniu imienin kolejnych artystek, już u udziale w pracowniach wystawach opowiada następująco:

(...) I tu właśnie mi brak tego wykształcenia zaszkodził o tyle, że ja później nie miałam koleżanek. Wie pan, które by mnie coś zawiadamiły, że coś można sprzedać, że jest jakaś wystawa, że coś, bo znajomości się nawiązuje w młodym wieku, a później to homo homini lupus est (...) Nawet pamiętam, jak robiły wystawę tak zwanych młodych. I ja byłam właśnie w grupie tych młodych, tak jak Monika, 1943 rok urodzenia. To one mnie pominęły. Zrobiły sobie wystawę beze mnie. Takie były świnię. Pies im mordę lizał¹⁸.

Tym znaczniejsze dla Izabeli okazały się przemiany instytucjonalne polskiego pola sztuki następujące po „karnawale Solidarności”. Skomplikowane relacje między środowiskami artystów a władzą dopiero niedawno stały się przedmiotem drobiazgowego zainteresowania historyków sztuki, a w szczególności

13 Wywiad z Izabelą, Warszawa, 21.03.2023 r. (sporządził i opracował: B. Pergół). Przytaczane fragmenty transkrypcji zostały zredagowane zgodnie z zasadami pisowni polskiej. Oryginał nagrania wraz z transkrypcją znajduje się w zbiorach prywatnych autora niniejszego artykułu.

14 Tamże.

15 Tamże.

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Tamże.

tematem monografii *Proteuszowe czasy* Jakuba Banasiaka (2020). Banasiak przypomina, że poza środowiskami opozycyjno-patriotycznymi wystawiającymi swoje prace w przestrzeniach udostępnianych przez Kościół (por. Rottenberg, 2005; Tracz, 2019) oraz rodzającymi się buntowniczymi zrzeczeniami młodych twórców, w rodzaju Kultury Zrzuty (por. Kościelniak, 2018), w Polsce pozostawało wielu artystów bezpośrednio dotkniętych przez konflikt władzy z ich przedstawicielstwami, kulminującym jego punktem było zawieszenie (1981), a następnie rozwiązanie (1983) ZPAP (Banasiak, 2020). Ci artyści podejmują szereg starań o utrzymanie pracy w tak gorącym politycznie czasie, i nie zawsze będą to starania zgodne z linią i pamięcią heroicznej, antykomunistycznej opozycji. Lata osiemdziesiąte były przy tym czasem, w którym wojskowa władza starała się zdobyć sobie zaufanie tych pozostałych twórców, między innymi za sprawą wystaw, z których chętnie skupowano prace do państwowych kolekcji.

Właśnie takie wydarzenie było pierwszą wystawą, w której brała udział – wtedy prawie czterdziestolletnia – Izabela. W jej wspomnieniu wojskowego przeglądu sztuki w galerii Zachęty pragmatyczny opis związany z potraktowaniem własnej twórczości przede wszystkim jako bezideowej, lecz uczciwej, ręcznej pracy, wiąże się z dużą satysfakcją z finansowej gratyfikacji:

(...) Były wystawy wspaniałe. Myśmy wspólnie pracowali z wojskiem, wspaniałe wystawy urządzało wojsko. (...) Sam generał Jaruzelski przyszedł, zwiedzał. Mam zdjęcie, którego nie pokazuję. Bo to teraz niedobrze jest, wie Pan. Były nagrody (...) O, to też na wystawę wojskową barykada [pokazując zdjęcie gobelinu]. To wojsko to o tyle było dobre, że nie dość, że stypendium dawało, to jeszcze kupowało. Na a później ten mecenat państwa się kompletnie skończył¹⁹.

19 Tamże.

W innym fragmencie Izabela porównuje państwowe wystawy do opozycyjnej działalności przykościelnej:

(...) No ja zrobiłam tą ucieczkę do Egiptu. I żadnej tkaniny [kościół diecezjalny] nie kupił. No jak można komuś coś tak właściwie zamawiać? Coś, co się robi miesiącami, tak? I później go z tym zostawić i mam cię w nosie? Mam dotąd tę tkaninę²⁰.

Wypowiedzi tkaczki przypominają rozpoznanie tych teoretyków, którzy piszą o sztuce, korzystając ze stosowanego w innych branżach pojęcia pracy, przywracając ten termin badaniom koncentrującym się często na kryteriach estetycznych lub zależnym od ideologii (modernistycznej, romantycznej) oddalających zawód artysty od innych obszarów codziennego doświadczenia (por. Wolff, 1993). Zwrot, który na krótko dokonał się w życiu Izabeli, polegał na zapewnieniu jej materialnego bezpieczeństwa za sprawą ręcznego wysiłku wkładanego w kolejne gobeliny – których temat, jak wynika z powyższego porównania *Barykady do Ucieczki z Egiptu*, nie miał dla samej artystki większego znaczenia. „Dobre życie” Izabeli w polu sztuki polegało na wsparciu jej twórczości poza mechanizmami rynkowej czy środowiskowej konkurencji, które już wkrótce miały zastąpić w większej mierze zorganizowany państwowy mecenat. Ten później „kompletnie się skończył”, jak zauważa sama tkaczka, co doprowadziło ją do powrotu do pracy nauczycielki i do rysującej się w poprzednim okresie życiowej trajektorii cierpienia.

Podsumowanie

Co jest celem działalności artystycznej? Aktywne dziś artystki przepytane przez Karolinę Sikorską wskazują na kategorię „dobrego życia”, przeciwstawiając ją

20 Tamże.

romantyzującym lub przesadnie urynkowanym ocenom polegającym albo na krytycznej ocenie, albo na analizie wewnętrznych procesów pola sztuki (Sikorska, 2018). Jest to przy tym, oczywiście, kategoria bardzo otwarta. Przyłożenie jej do dwóch narracji autobiograficznych twórczyni tkaniny artystycznej aktywnych od lat 70. XX wieku pozwala zarysować te miejsca, w których praktyka kreatywna spotyka się z innymi instytucjami społecznymi – pozwalając bądź to przezwyciężyć wynikające z nich obciążenia, bądź to oprzeć się na nich celem własnego rozwoju.

Opowieść Moniki pokazuje, jak drugorzędne aspekty działalności we wspólnym warsztacie pozwalają „wyjść z domu” i rozwinać bogate życie społeczne mimo braku zakorzenienia w polu sztuki. Dla muzealnej konserwatorce PDTA stanowiła przez lata przede wszystkim przestrzeń przeciwstawioną domowi i instytucjonalnym wzorcom oczekiwań dotyczącym życia rodzinnego. Pracownia pozwalała narratorce na przyjęcie aktywnej postawy i budowę „dobrego życia”, związanego z innymi niż zarobkowe funkcjami działalności artystycznej. Wspólne wystawy czy ewentualna sprzedaż prac były oczywiście elementem działalności w PDTA. W opowieści pierwszej z kobiet wyraźniej jednak niż te aspekty przebija się jej codzienny, wspólnotowy charakter, dostęp do zajmujących wiele miejsca ram i krosien, czy możliwość zawiązania w jej murach kontaktów z podobnymi jej osobami, nawet jeśli całość tych działań nie prowadziła do budowy „kariery” artystycznej czy do uzyskania krytycznego uznania własnej twórczości.

Naznaczona większą dozą bólu narracja Izabeli pokazuje z kolei skomplikowaną relację sztuki, pracy i systemów państwowego wsparcia. W jej historii PDTA umożliwiła przede wszystkim krótki moment związania własnej codzienności z tkactwem, traktowanym jako satysfakcjonujący sposób zapewnienia sobie

i swoim dzieciom finansowej stabilności. Chociaż Izabela nie wypowiada się o estetyce własnych prac i nie przypisuje większej wagi żadnego rodzaju artystycznym celom, uważa się za sprawną artystkę, która w systemie organizacji pracy opartym na ręcznym podwykonawstwie – tak, jak w latach jej młodości umożliwiała to spółdzielnia ŁAD – mogłaby osiągnąć „dobre życie” za sprawą działalności związanej z jej domową edukacją, a nie formalnym wykształceniem. Upadek systemów państwowego mecenatu i głębokie przeobrażenie polskiego pola sztuki w końcu XX wieku uniemożliwił jej realizację tego biograficznego planu działania. Organizowana dziś w ramach opisywanego warsztatu praca, choć wciąż prężna i związana z tymi wszystkimi stawkami, o których pozytywnie wypowiada się Monika, nie posiada dziś statusu, który pozwoliłby na utrzymanie się z tego rodzaju twórczości.

Narracje obu artystek zaświadcza o historycznym potencjale, zorganizowanego dookoła wspólnej pracy kreatywnej kobiet, warsztatu dla przemiany indywidualnych losów zaangażowanych w jego działalność osób. Chociaż tkanie w PDTA nie stanowiło już w analizowanym okresie wehikułu bezpośredniego awansu w polu sztuki, nie pozwalało na osiągnięcie w Polsce statusu artystycznej „gwiazdy” – umożliwiała w dalszym ciągu aktywne przeciwstawienie się ograniczającym presjom zewnętrznym czynników związanych z życiem rodzinnym lub zawodowym. Historie Moniki i Izabeli pokazują, jak instytucjonalne wsparcie warsztatu tego rodzaju pomaga w osiągnięciu „dobrego życia” za sprawą sztuki. Nawet, jeśli życie to odstaje od romantyzowanych karier artystycznych uznanych w polu „gwiazd”. ☹

Bartosz Pergół – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UW. Zajmuje się socjologią sztuki i badaniami kultury wizualnej,

a dokładniej: społecznymi uwarunkowaniami pracy artystycznej kobiet i tkaniną artystyczną. Bada środowiska tkaczek w Europie Środkowej i Ameryce Łacińskiej. Aktualnie pracuje nad projektem doktorskim: opisem przekształceń pól sztuki związanych z politycznymi i społecznymi wstrząsami, na przykładzie Polski i Argentyny. Jego promotorką jest profesorka Joanna Wawrzyniak. Prywatnie przewodnik beskidzki i wydawca w Radiu Kampus.

Afiliacja

Uniwersytet Warszawski

e-mail: b.pergol@uw.edu.pl

<https://orcid.org/0009-0009-8056-4677>

Bibliografia

- Banasiak, J. (2020). *Proteuszowe czasy: Rozpad państwowego systemu sztuki 1982–1993: stan wojenny, druga odwilż, transformacja ustrojowa* (Wydanie I). Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie : Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.
- Bryan-Wilson, J. (2017). *Fray: Art + textile politics*. Chicago ; London: The University of Chicago Press.
- Główny Urząd Statystyczny. (2015). *Dzieci w Polsce w 2014 roku. Charakterystyka demograficzna*. Warszawa.
- Hammersley, M., & Atkinson, P. (2000). *Metody badań terenowych* (S. Dymczyk, Tłum.). Poznań: Zysk i S-ka. Wydaw.
- Huml, I. (1989). *Współczesna tkanina polska* (Wyd. 1). Warszawa: Arkady.
- Jakubowska, A. (1999). „I po co ten feminizm?” O feministycznej historii sztuki, *Biuletyn Historii Sztuki*, (3–4), 293–304.
- Jakubowska, A. (2009). Feminizm i współczesna historia sztuki, *Artum Quaestiones*, XX, 103–114.
- Kaźmierska, K., & Waniek, K. (2020). *Autobiograficzny wywiad narracyjny: Metoda, technika, analiza* (Wydanie I). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kościelniak, M. (2018). *Egoiści: Trzecia droga w kulturze polskiej lat 80* (Wydanie I). Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.

- Kozłowski, M., Sowa, J., & Szreder, K. (Red.). (2014). *Fabryka sztuki. Raport z badań Wolnego Uniwersytetu Warszawy*. Warszawa.
- Mikołajczyk, M., & Stankowska, M. (Red.). (2021). *Aktywność zawodowa a macierzyństwo: Perspektywa matek małych dzieci* (Wydanie pierwsze). Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Nochlin, L. (1999). Dlaczego nie było wielkich artystek? (Limanowska, Tłum.). *Ośka*, (3), 52–56.
- Riemann, G., & Schütze, F. (2012). „Trajektorja” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych. W: K. Kaźmierska (Red.), & Z. Bokszański & A. Piotrowski (Tłum.), *Metoda biograficzna w socjologii: Antologia tekstów* (s. 389–414). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Rottenberg, A. (2005). *Sztuka w Polsce 1945–2005*. Warszawa: Wydawn. Piotra Marciszuka „Stentor”.
- Schütze, F. (2012). Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne. W: K. Kaźmierska (Red.), & K. Waniek (Tłum.), *Metoda biograficzna w socjologii: Antologia tekstów* (s. 141–278). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Sholette, G. (2011). *Dark matter: Art and politics in the age of enterprise culture* (1. publ). London: Pluto Press.
- Sikorska, K. (2016). Artystki w pracy i o pracy: Poznawcze wymiary sztuki, *Sztuka i Dokumentacja*, (14), 74–83.
- Sikorska, K. (2018). Potrzeba widoczności. Tryby pracy współczesnych artystek wizualnych. *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 21.
- Stańczak-Wiślicz, K., Perkowski, P., Fidelis, M., & Klich-Kluczeńska, B. (Red.). (2020). *Kobiety w Polsce 1945–1989: Nowoczesność–równouprawnienie–komunizm*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Szenajch, P. (2022). *Odczarowanie talentu: Socjografia stawania się uznanym artystą* (Wydanie I). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Tracz, B. (2019). O związkach Kościoła katolickiego z twórcami kultury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zapis wykładu Eryka Sztekkera wygłoszonego 24 października 1985 roku na kursie dla dyrektorów wydziałów do spraw wyznań. *Pamięć i Sprawiedliwość*, 33(1), 494–521.
- Wolff, J. (1990). *Feminine sentences: Essays on women and culture*. Berkeley, Calif.: Univ. of California Press.
- Wolff, J. (1993). *The Social Production of Art*. London: Macmillan Education UK. <https://doi.org/10.1007/978-1-349-23041-9>

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

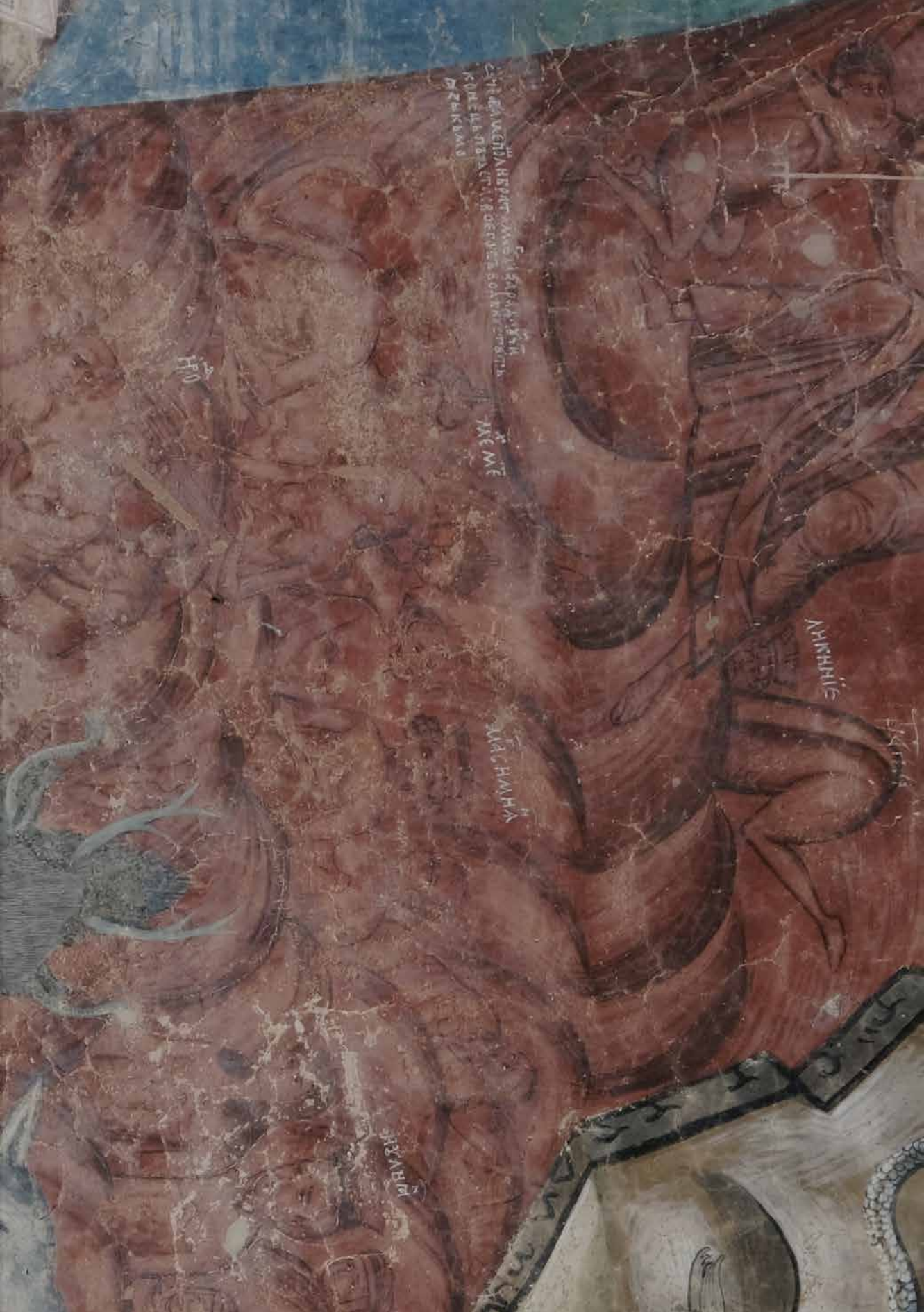
Funding information: Not applicable.
Conflict of interests: None.
Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.
Declaration regarding the use of GAI tools: not used.

Living through Art? The Role of Institutions and Private Life Trajectories in the Careers of Artistic Weavers

Summary

The article analyzes autobiographical narratives of two artistic weavers active in the Warsaw workshop ‘Pracownia Doświadczalna Tkactwa Artystycznego ZPAP’ since the 1970s. Based on biographical interviews conducted using Fritz Schütze’s method, the author examines how patriarchal mechanisms of the art field influenced careers of women combining motherhood with creative ambitions. The category of “good life” allows for understanding of the significance of the communal workshop beyond market success: from the possibility of personal emancipation from domestic sphere, to temporary financial support within the state patronage system.

Keywords: sociology of art, fibre art, feminism, autobiographical narrative interview.



Wolni-niewolni. Oblicza zniewolenia we współczesnej Europie

WITOLD WRZESIEŃ

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Abstrakt

Pomimo zaniku historycznych, instytucjonalnych form niewolnictwa, współczesne niewolnictwo nadal pozostaje jednym z kluczowych wyzwań społeczeństw europejskich XXI wieku. Handel ludźmi, praca przymusowa, wyzysk dzieci czy przymusowa prostytutka stanowią jaskrawe przykłady pogwałcenia wolności człowieka. Jednocześnie, obok tych bezdyskusyjnych i szeroko udokumentowanych w literaturze przedmiotu form niewolnictwa, rozwijają się i przybierają na sile inne – nieoczywiste i ukryte, przejawy zniewolenia. Autor dowodzi, że choć stanowisko to nie jest powszechne w dyskursie publicznym i naukowym, konsumpcjonizm, zadłużenie, zależność od technologii informatycznych oraz presja ideologiczna mogą mieć destrukcyjny wpływ na życie człowieka, a także że zjawiska te można rozpatrywać w kategoriach podporządkowania i ograniczenia autonomii jednostki. W tym kontekście artykuł stawia również pytanie o etyczne granice postępu we współczesnym świecie.

Słowa kluczowe:

zniewolenie, niewolnictwo, wyzysk, konsumpcjonizm, zadłużenie, rewolucja cyfrowa, ideologia.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.05>

Wprowadzenie

Począwszy od lat 70. XX wieku stopniowo coraz intensywniejsza promocja ideologii indywidualizmu doprowadziła, w społeczeństwach Zachodu, do trwałego usytuowania w ramach dominujących systemów aksjologiczno-normatywnych przekonania o nastaniu „czasów nieograniczonych możliwości”. Niemniej jednak równolegle doszło do rozwoju nowych, nieoczywistych form ograniczania autonomii jednostki, które w zasadzie podważają jego status. Owszem, niespotykane dotychczas szybkie tempo i skala cywilizacyjnych przemian, stymulowane w znacznym stopniu dynamicznym rozwojem technologii informatycznych, globalizacja, postępujące zmiany społeczne oraz modyfikacje świadomości jednostek otwierają nowe perspektywy. Zasygnalizowane procesy kryją jednak swoisty złożony paradoks – potencjalnie nieograniczonym możliwościom towarzyszy narastająca presja nowych mechanizmów kontroli społecznej w warunkach coraz bardziej złożonych lokalnych i globalnych relacji ekonomicznych, politycznych oraz społecznych.

Artykuł ten koncentruje się na analizie przejawów podporządkowania i ograniczania autonomii jednostki we współczesnej Europie, które stanowią wyraźny kontrast wobec idei „nieograniczonych możliwości”. Europa wciąż pozostaje istotnym regionem dotkniętym współczesnym niewolnictwem, przy czym zjawisko to przybiera różnorodne formy – od handlu ludźmi, przez pracę przymusową, przymusową prostytucję, czy pracę dzieci, aż po inne ukryte formy wyzysku. Każda z tych postaci wyróżnia się swoistymi cechami oraz przyczynami, jednak, mimo różnic, mają one wspólne fundamenty: podporządkowanie jednostek mechanizmom wyzysku, które ograniczają ich autonomię oraz prawa. Wykorzystywanie sytuacji kryzysowych, takich jak migracje czy ubóstwo, pozostaje

głównym czynnikiem napędzającym zjawisko współczesnego niewolnictwa, którego skala i zasięg wymagają pilnych działań na poziomie międzynarodowym (zob. *European Parliament: Directorate-General for External Policies of the Union i Scarpa*, 2018).

Tradycyjne formy współczesnego niewolnictwa, takie jak handel ludźmi, praca przymusowa czy wyzysk ekonomiczny, opierają się na jawnym zniewoleniu fizycznym, bezwzględnym podporządkowaniu oraz systematycznym naruszaniu podstawowych praw człowieka. Są to zjawiska dobrze udokumentowane w literaturze przedmiotu, a ich destrukcyjny wpływ na życie oraz zdrowie fizyczne i psychiczne ofiar stanowi przedmiot licznych analiz socjologicznych i prawnych.

Niniejsze opracowanie nie skupia się jednak na tych najbardziej widocznych, łatwo rozpoznawalnych formach niewolnictwa, lecz na bardziej subtelnych, ukrytych mechanizmach ograniczania autonomii jednostki, które funkcjonują w ramach współczesnych społeczeństw demokratycznych i konsumpcyjnych. Przedmiotem rozważań są zjawiska takie jak: konsumpcjonizm, rosnące zadłużenie, uzależnienie od technologii informacyjnych oraz presja ideologiczna. Choć mechanizmy te nie mają charakteru przemocy fizycznej ani formalnego przymusu, mogą skutecznie ograniczać zdolność jednostki do samostanowienia, prowadząc do trwałych form psychospołecznego podporządkowania (Sassen, 2017).

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, że powyższe nieoczywiste formy ograniczania wolności – choć odmienne od klasycznego niewolnictwa – wykazują istotne podobieństwa strukturalne do tradycyjnych systemów podporządkowania. Analiza koncentruje się zatem na tych aspektach współczesnych mechanizmów kontroli, które – mimo braku jawnej przemocy – mogą być rozpatrywane w kategoriach zniewolenia, rozumianego jako trwałe ograniczenie autonomii jednostki

w wyniku działania zewnętrznych sił społecznych, technologicznych i ideologicznych.

Swoje zainteresowania kieruję na kraje Unii Europejskiej, mając świadomość, że większość omawianych w artykule cech charakteryzuje wszystkie społeczeństwa cywilizacji Zachodu, a niektóre z nich mają zasięg globalny. Specyfiki kulturowe, a niekiedy również ekonomiczne i polityczne tamtych miejsc, są głównym powodem zawężenia analiz do społeczeństw Unii Europejskiej.

Rozważania zawarte w artykule mają charakter interdyscyplinarny. Wykorzystane zostaną teorie i wyniki badań socjologicznych, politologicznych, psychologicznych i neurobiologicznych. Podstawowymi pojęciami będą: zniewolenie, niewolnictwo i wyzysk. Zjawiska te, choć nie są tożsame i mają różne znaczenia, posiadają wspólne cechy związane z dominacją i podporządkowaniem. Łączy je przede wszystkim sprawowanie władzy i kontrola nad drugą osobą w sposób, który wykorzystuje jej słabości lub niedostatki w ochronie prawnej. Wszystkie te zjawiska prowadzą do utrwalania hierarchii i ograniczania autonomii, w konsekwencji czego jednostki tracą kontrolę nad swoim życiem, zasobami czy pracą, stając się zależne od czynników dominujących.

Pod pojęciem zniewolenia rozumiem proces, w którym jednostka lub grupa ludzi traci możliwość samodzielnego podejmowania decyzji i działania, w wyniku zewnętrznej presji, dominacji lub zmuszania do posłuszeństwa. Może to dotyczyć zarówno kontroli fizycznej (np. ograniczenie wolności poruszania się), jak i psychicznej (np. manipulacja). Pojęcie zniewolenia obejmuje także strukturalne formy nierówności, które prowadzą do ograniczenia dostępu do zasobów, władzy oraz możliwości wywierania wpływu na decyzje polityczne, ekonomiczne i społeczne.

Na potrzeby niniejszego opracowania zniewolenie pojmowane jest nie tylko jako stan fizycznego ubezwłasnowolnienia, ale

jako szersze zjawisko społeczno-kulturowe, które prowadzi do trwałego ograniczenia autonomii jednostki, jej zdolności do samostanowienia, krytycznego myślenia oraz sprawczości. Zniewolenie może przybierać zarówno formy bezpośrednie (np. przemoc, przymus ekonomiczny, kontrola instytucjonalna), jak i pośrednie – ukryte w normach kulturowych, mechanizmach rynkowych, języku, technologiach cyfrowych czy dominujących ideologiach (Sassen, 2017; Harvey, 2005). W tym kontekście warto odwołać się do koncepcji przemocy strukturalnej Johana Galtunga, według której źródłem cierpienia i podporządkowania nie są jedynie działania poszczególnych jednostek, lecz same struktury społeczne, które utrwalają nierówności i ograniczają jednostkom możliwość pełnego rozwoju ich potencjału. (Galtung, 1969). Tym samym zniewolenie można uznać za szczególną formę przemocy strukturalnej, a zatem takiej, która nie wymaga bezpośredniego użycia siły, lecz jest zakorzeniona w układzie instytucjonalnym i kulturowym.

Współcześnie coraz częściej mówi się o zniewoleniu jako o procesie zinternalizowania zewnętrznych oczekiwań i przymusów, które – jak zauważa Michel Foucault – nie są narzucane siłą, lecz stają się częścią tożsamości jednostki poprzez dyscyplinujące mechanizmy władzy rozproszonej (Foucault, 1979). W tym ujęciu zniewolenie nie polega wyłącznie na kontroli fizycznej, ale na przejęciu kontroli nad sposobem myślenia, pragnieniami i stylem życia jednostki.

Podobnie Pierre Bourdieu wskazuje na dominację symboliczną, realizującą się poprzez strukturę habitusu i przyswajanie przez jednostki dominujących wzorców społecznych jako naturalnych (Bourdieu, 1990). Oznacza to, że przymus podporządkowania zostaje uewnętrzniony i utrwała się w codziennych praktykach oraz sposobach postrzegania świata.

Jest to szczególnie widoczne w kontekście społeczeństwa konsumpcyjnego i cyfrowego,

w którym dominacja nie wymaga już przemoc – wystarczające stają się subtelne sterowanie zachowaniami poprzez algorytmy, systemy rekomendacyjne, reklamy, modele kredytowe, dane behawioralne czy normy kulturowe (Morozov, 2013; Bauman, 2006). Evgeny Morozov opisuje to jako formę technologicznego paternalizmu, w której użytkownicy są prowadzeni ku określonym wyborom przez systemy projektowane jako „obiektywnie racjonalne”.

Shoshana Zuboff rozwija to podejście, wskazując na zjawisko kapitalizmu nadzoru, w którym jednostki tracą kontrolę nad własnymi danymi, a tym samym nad swoim zachowaniem i wyborem (Zuboff, 2019). Z kolei Byung-Chul Han, w koncepcji społeczeństwa zmęczenia, pokazuje, że współczesne zniewolenie przybiera formę autoeksploatacji – jednostki nie tyle doświadczają przymusu z zewnątrz, ile uwewnętrzniają normy produktywności i sukcesu, postrzegając je jako wyraz wolności i spełnienia osobistego (Han, 2022).

Kluczowe w tym ujęciu jest przesunięcie akcentu z przemocy fizycznej na formy władzy symbolicznej, ekonomicznej, technologicznej oraz ideologicznej, które realizują się w codziennych praktykach społecznych i decyzjach jednostek, działając często skuteczniej, ponieważ pozostają niezauważalne dla tych, którzy ich doświadczają (Bauman, 2009).

Niewolnictwo natomiast, zgodnie z artykułem 115 § 23. Kodeksu karnego (...) *to stan zależności, w którym człowiek jest traktowany jak przedmiot własności* (Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2023 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks karny, 2023). W tym podejściu niewolnictwo jest rozumiane jako stosunek społeczny, w którym jedna osoba jest zmuszana do pracy na rzecz innej osoby w sposób przymusowy, bez prawa wyboru. Szerzej natomiast zjawisko to można określić jako sytuację wymuszonego

podporządkowania, w której jednostka traci możliwość decydowania o swoim losie, a jej wolność osobista zostaje znacznie ograniczona.

Wreszcie wyzysk to według artykułu 388 § 1. Kodeksu cywilnego sytuacja, w której (...) *jedna ze stron, wyzyskując przymusowe położenie, niedołęstwo, niedoświadczenie lub brak dostatecznego rozeznania drugiej strony przyjmuje, albo zastrzega dla siebie lub dla osoby trzeciej świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażąco stopniu wartość jej własnego świadczenia* (Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 czerwca 2024 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks cywilny, 2024). Jednak w szerszym ujęciu wyzysk odnosi się nie tylko do form ekonomicznych, ale także do sytuacji, gdzie słabsze lub zależne jednostki są wykorzystywane w kontekstach społecznych, osobistych czy politycznych, w celu osiągnięcia określonych korzyści. W takim rozumieniu wyzysk obejmuje przypadki, w których osoba jest manipulowana, podporządkowana lub zmuszana do działania na rzecz interesów innych osób, kosztem jej własnych praw, wolności czy godności. Może to dotyczyć zarówno relacji zawodowych, jak i sytuacji rodzinnych czy politycznych.

Zniewolenie uwypukla fundamentalny problem deficytu wolności w europejskich społeczeństwach zaawansowanych technologicznie i ideologicznie.

Konsumpcjonizm

Konsumpcjonizm można zdefiniować jako społeczną i ekonomiczną praktykę nadmiernego gromadzenia i konsumpcji dóbr materialnych (Szczepański, 1981). Poszerzając tę definicję za Zygmuntem Baumanem (2007), należy stwierdzić, że konsumpcyjne dążenie do posiadania dóbr materialnych powoduje, iż stają się one centralnym elementem tożsamości jednostki i zaczynają wyznaczać normy

społeczne oraz kulturowe. Konsumpcjonizm prowadzi do wzrostu znaczenia dóbr konsumpcyjnych w życiu codziennym, przy czym jednostka często postrzega je jako klucz do osiągnięcia szczęścia i sukcesu. Konsumpcjonizm to nie tylko forma działania, ale sposób postrzegania i organizowania życia. To styl życia, który nie tyle polega na zaspokajaniu potrzeb materialnych, ile na wyznaczaniu nowych, coraz bardziej wymagających celów i dążeń, a wartość człowieka jest mierzona stanem posiadania. W tym kontekście konsumpcja już nie służy wyłącznie zaspokajaniu potrzeb, a staje się sposobem na życie. Zjawisko to jest strukturalnie połączone z mechanizmami kontroli społecznej, uzależnieniem psychologicznym oraz zależnością ekonomiczną.

W wymiarze psychologicznym konsumpcjonizm wiąże się z zamierzonym budowaniem poczucia niedostatku, co jest efektem świadomego wzmacniania aspiracji i frustracji. Z jednej strony jednostka jest zachęcana do wyznaczania sobie nowych celów konsumpcyjnych, których realizacja służyć ma poprawie własnego statusu. Z drugiej zaś, ponieważ cele te nigdy nie są ostateczne (wciąż pojawiają się nowe „niezbędne” dobra), człowiek nie jest w stanie osiągnąć trwałego poczucia spełnienia. To z kolei generuje stan permanentnej frustracji, która może wpływać na obniżenie poczucia własnej wartości, a także wywoływać długotrwały stres czy lęk. Reklama, marketing oraz media masowe kreują pragnienie posiadania dóbr jako wyznacznika statusu społecznego i wartości jednostki, zastępując model „być” modelem „mieć”. To wszystko tworzy cykliczny proces, w którym reklama i marketing umiejętnie podsycają aspirację, a ich niespełnienie nasila frustrację i dalsze dążenie do „posiadania”, co z kolei podtrzymuje konsumpcyjny styl życia. W rezultacie jednostki tracą autonomię w definiowaniu własnych potrzeb, stając się elementem narracji proponowanych

przez różnorodne podmioty świata biznesu. Z perspektywy psychologii behawioralnej, zachowania konsumpcyjne przypominają mechanizmy uzależnienia (w skrajnych przypadkach przeradzając się w zakupoholizm), w których pragnienie jest stale wzmacniane, a chwilowa satysfakcja – ulotna, co utrzymuje stan psychicznego zniewolenia (zob. Mróz, 2015; Wrzesień, 2014). Warto też dodać, że wpływ na jednostkowe decyzje konsumenckie jest często nieuświadomiony, co potęguje efektywność mechanizmów manipulacji stosowanych w reklamie.

Jednocześnie współczesne struktury kapitalistyczne wzmacniają ekonomiczną zależność, tworząc ekonomiczne podstawy konsumpcjonistycznego zniewolenia. Ponieważ konsumpcjonizm napędza wzrost gospodarczy, wymaga zwiększenia skali produkcji i usług, co często prowadzi do presji na obniżenie kosztów pracy. W efekcie jednostki są zmuszone do podejmowania zatrudnienia w systemach charakteryzujących się wysokim poziomem eksploatacji – niestabilnych i słabo opłacanych. Natomiast kredyty konsumenckie i karty kredytowe, umożliwiające realizację konsumpcyjnych aspiracji, często stają się narzędziami prowadzącymi do zadłużenia, które ogranicza wolność ekonomiczną jednostek i utrwała ich zależność od instytucji finansowych oraz pracodawców.

W tym kontekście warto przywołać koncepcję Davida Harveya, który wskazuje, że presja konsumpcji – a także takie zjawiska jak globalizacja czy nierówności społeczne – w realiach globalnego kapitalizmu, prowadzą do systematycznego uzależniania jednostek, co umacnia dominację kapitału i pozostawia je w stanie ograniczonej wolności finansowej. Ponadto Harvey podkreśla, że konsumpcjonizm jest napędzany przez kapitalistyczne mechanizmy produkcji i marketingu, które kreują sztuczne potrzeby oraz zachęcają do nadmiernej konsumpcji i w konsekwencji prowadzą

do zwiększania nierówności społecznych, w których dominacja kapitału staje się normą, a jednostki zostają wciągnięte w krąg niekończącego się zadłużenia i eksploatacji (Harvey, 2010).

Konsumpcjonizm ma także istotne konsekwencje społeczne, które pogłębiają wykluczenie i marginalizację jednostek. Zygmunt Bauman krytykuje mechanizmy konsumpcyjnego kapitalizmu, zwracając uwagę, że system ten marginalizuje osoby, które nie mogą uczestniczyć w kulturze konsumpcji, czyniąc je niewidzialnymi w społeczeństwie. Wskazuje także na systematyczny wyzysk pracowników, który wspiera konsumpcyjną dynamikę, tworząc zależności między kapitałem a siłą roboczą. Bauman podkreśla też, że w kontekście pracy niestabilnej i prekarniej pojawiają się nowe formy wykluczonych pracowników, którzy nie mają stabilnego miejsca w społeczeństwie konsumpcyjnym. Uważa, że konsumpcjonizm nie tylko utrzymuje, ale i pogłębia nierówności społeczne, naturalizując wykluczenie społeczne i prowadząc do eskalacji ekonomicznego wyzysku (Bauman, 2004). Obydwaj autorzy, Harvey i Bauman, wspierają tezę, że globalny kapitalizm napędzany konsumpcjonizmem nie tylko rodzi nierówności, ale również utrwała formy współczesnego zniewolenia, które stają się niewidoczną częścią systemu produkcji i dystrybucji dóbr.

Z kolei do kulturowych konsekwencji globalnego konsumpcjonizmu zaliczyć należy wymuszanie globalnej homogenizacji wzorców kulturowych, polegające na narzucaniu oraz adaptacji zachodnich modeli konsumpcji w innych społeczeństwach. Proces ten prowadzi do transformacji tradycyjnych społeczeństw i ich dostosowywania do wymogów współczesnego kapitalizmu. W krajach rozwijających się wiąże się to często z wykorzystaniem taniej siły roboczej oraz zasobów naturalnych do zaspokojenia stale rosnących potrzeb krajów rozwiniętych. Produkcja tanich dóbr odbywa

się często w warunkach przypominających niewolnictwo – z wykorzystaniem pracy dzieci, pracy przymusowej i niskich standardów bezpieczeństwa. Takie praktyki wzmacniają globalne nierówności i pokazują destrukcyjny wpływ konsumpcjonizmu na kraje rozwijające się, czyniąc je ekonomicznie podporządkowanymi gospodarkom państw rozwiniętych (zob. Włodarczyk, 2015).

Współczesne formy zniewolenia, zakorzenione w konsumpcjonizmie, oddziałują w sposób subtelny, lecz wyjątkowo skuteczny. Mechanizmy kontroli nie opierają się na przymusie zewnętrznym, lecz na manipulacji psychologicznej, ekonomicznej i symbolicznej, która prowadzi do dobrowolnego podporządkowania jednostki. Władza nie jest narzucana siłą – działa poprzez kształtowanie pragnień, lęków i poczucia braku, które kierują zachowaniami konsumentów, jednocześnie utrwalając zależność wobec systemu rynkowego i jego wartości (Bourdieu, 1990; Foucault, 1979). Konsumpcjonizm, jako dominujący porządek kulturowy w Europie, przekształca tożsamość w funkcję posiadania i wydajności, samorealizację zaś w proces nieustannej autooptymalizacji i autopromocji. W ten sposób zniewolenie przybiera formę autoeksploatacji – jednostki stają się jednocześnie podmiotami i narzędziami władzy, dobrowolnie realizując cele narzucone przez system. Przymus uczestnictwa w kulturze konsumpcyjnej opiera się na internalizacji norm sukcesu, produktywności i widzialności społecznej, które skutecznie zastępują tradycyjne mechanizmy dyscyplinujące (Han, 2022). Jednocześnie jednostki wciągane są w nieustanny proces samodoskonalenia i porównywania, w efekcie czego popadają w stan trwałej alienacji, tracąc zdolność refleksyjnego wglądu w siebie oraz krytycznego dystansu wobec struktur, które nimi kierują (Bauman, 2004).

Przykłady prac niestabilnych oraz zadłużenia coraz częściej przywoływane w kontekście

prekariatu, a także mechanizmy kontroli jednostek – manipulacja behawioralna, uzależnienie ekonomiczne oraz kulturowe narzucanie wzorców – prowadzą do stanu, w którym osoby mogą nie tylko ograniczać swoją wolność, ale i zdolność do samodzielnego myślenia (zob. Standing, 2011).

Globalny kapitalizm napędzany konsumpcjonizmem tworzy ukryte mechanizmy kontroli, utrwalając nierówności społeczne i eksploatację. Zarówno perspektywa psychologiczna, jak i ekonomiczna oraz społeczna pokazują, że konsumpcjonizm staje się istotnym mechanizmem współczesnych form zniewolenia, szczególnie w kontekście globalnych struktur produkcji i dystrybucji dóbr.

Zadłużenie społeczeństw europejskich

Mechanizmy zadłużenia, choć często postrzegane jako dobrowolne, w rzeczywistości prowadzą do długotrwałej zależności od systemów finansowych kontrolowanych przez instytucje, takie jak banki i organizacje kredytowe. W ujęciu historycznym dług był wykorzystywany jako narzędzie ograniczania wolności jednostek. Współczesne formy zadłużenia nie polegają już na fizycznym przymusie, lecz na ekonomicznej dominacji wynikającej z nierównej relacji między kredytodawcą a dłużnikiem (zob. Kuflński, 2021).

W kontekście zadłużenia społeczeństw europejskich istotne jest wyróżnienie kilku jego wymiarów. Jednym z nich są kredyty konsumpcyjne i hipoteczne, które prowadzą do długoterminowych zobowiązań finansowych, szczególnie niebezpiecznych ze względu na ich wysokość oraz czas trwania, a ich skutki sięgają daleko poza samą sferę ekonomiczną. Kredyty mieszkaniowe, oferowane często na niekorzystnych warunkach, zmuszają osoby do podporządkowania się wymaganiom instytucji finansowych, co w praktyce ogranicza

ich swobodę decyzyjną. W sytuacji zadłużenia bowiem jednostka często traci również zdolność do realizacji planów niezależnych od zobowiązań finansowych, stając się elementem systemu wymuszającego priorytetyzowanie spłaty długu kosztem innych potrzeb (zob. Białek, 2019).

Drugim istotnym wymiarem jest zadłużenie publiczne. Dla wielu europejskich państw wysoki dług publiczny oznacza konieczność wdrażania polityk oszczędnościowych, które są narzucane przez instytucje takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) czy Europejski Bank Centralny (EBC). Polityki te przyczyniają się do pogłębiania nierówności społecznych, dotykając najbardziej wrażliwych klas: niższej i średniej. Z kolei presja kulturowa i konsumpcyjna, wspierana przez neoliberalny system gospodarczy, prowadzi do utrwalania kultury życia na kredyt, a co za tym idzie sprzyja wzmocnieniu zależności od instytucji finansowych (por. Leandro i Botelho, 2022). Cięcia budżetowe w sektorach kluczowych, takich jak edukacja czy ochrona zdrowia, skutkują ograniczeniem dostępu do podstawowych świadczeń. Podporządkowanie polityki państwowej wymaganiom wierzycieli międzynarodowych może prowadzić do utraty suwerenności ekonomicznej i politycznej. Takie sytuacje można było zaobserwować podczas kryzysu zadłużeniowego w strefie euro, szczególnie w Grecji, gdzie wdrażane przez MFW reformy oszczędnościowe prowadziły do masowego bezrobocia i spadku jakości życia.

Warto także zwrócić uwagę na psychologiczne aspekty zadłużenia. Chroniczny stres, poczucie utraty wolności i niepewności dotyczącej przyszłości to tylko niektóre z negatywnych skutków. Badania wskazują, że zadłużenie może prowadzić do zaburzeń psychicznych, takich jak depresja czy stany lękowe. W takim ujęciu długu można doszukiwać się analogii do klasycznych form kontroli mentalnej. Z perspektywy jednostki bowiem

dług funkcjonuje jako narzędzie nieustannego nacisku, podtrzymując świadomość zależności od instytucji finansowych, co w efekcie prowadzi do ograniczenia jej autonomii (Richardson, Elliott, Roberts, 2013).

Systemowe nierówności odgrywają kluczową rolę w tworzeniu spirali zadłużenia. Osoby o niższej zdolności kredytowej zmuszone są zaciągać kredyty na mniej korzystnych warunkach, co prowadzi do permanentnego popadania w długi. Ponadto kryzysy finansowe, takie jak ten z lat 2008–2009, ujawniły, że to zwykli obywatele ponoszą największe koszty tych załamań, podczas gdy instytucje finansowe otrzymują wsparcie w formie pakietów ratunkowych od rządów, co wzmacnia ich uprzywilejowaną pozycję.

Dominujący w Europie kapitalizm kredytowy sprzyja zaciąganiu zobowiązań zarówno przez jednostki, jak i państwa w imię wzrostu gospodarczego. Jednak system ten wzmacnia strukturę zależności od kredytodawców, tworząc relacje podporządkowania. Mechanizmy neoliberalnego systemu gospodarczego propagują kulturę kredytu, gdzie życie „na kredyt” staje się normą. Reklama i marketing kreują obraz konsumpcji jako konieczności, skutecznie marginalizując alternatywne style życia. System kredytowy, który początkowo miał być przede wszystkim narzędziem rozwoju, coraz częściej staje się mechanizmem kontroli i eksploatacji, zwłaszcza, gdy dług przekracza zdolności spłaty i prowadzi do spirali zadłużenia, wymusza życie „na kredyt” lub narusza podstawowe prawa i wolności, przyczyniając się do sytuacji, w których ludzie tracą możliwość korzystania z podstawowych świadczeń. Mechanizmy kontroli oparte na zadłużeniu są subtelne, ale skuteczne: wykorzystują zależność ekonomiczną, presję kulturową i psychologiczną, aby utrzymać jednostki i państwa w stanie podporządkowania. Dlatego można uznać, że zadłużenie społeczeństw europejskich, choć instytucjonalnie usprawiedliwione,

w znacznym stopniu funkcjonuje jako współczesne narzędzie zniewolenia, uzależniając zarówno jednostki, jak i całe państwa od instytucji finansowych, ograniczając ich autonomię i suwerenność.

Technologie informatyczne

Pierwotnym celem technologii informatycznych było wspieranie rozwoju, zwiększanie efektywności oraz poprawa jakości życia jednostek i organizacji. Z biegiem czasu jednak technologie te przekształciły się w narzędzia sprawowania subtelnej władzy, a platformy cyfrowe, media społecznościowe i urządzenia mobilne zostały zaprojektowane w sposób maksymalizujący zaangażowanie użytkowników, często kosztem ich wolności decyzyjnej. Mechanizmy, takie jak algorytmy rekomendacyjne czy personalizacja treści sprzyjają stopniowej utracie kontroli nad uwagą, które w określonych warunkach tworzą struktury dominacji przypominające systemy zniewolenia (por. Helberger, 2019).

Uzależnienie od technologii cyfrowych, określane jako „niewolnictwo uwagi”, opiera się na neuropsychologicznych mechanizmach wzmocnienia pozytywnego, gdzie elementy, takie jak lajki, powiadomienia czy treści viralowe aktywują w mózgu układ nagrody, co prowadzi do kompulsywnych, powtarzalnych zachowań. Ten model wykorzystuje podatność ludzkiego mózgu na bodźce pozytywne w celu podtrzymania uwagi użytkownika i zwiększenia jego aktywności na danej platformie (Lembke, 2021). Intensywne korzystanie z platform cyfrowych może prowadzić do uzależnienia, nawet jeśli użytkownicy są świadomi negatywnego wpływu takich działań na ich zdrowie psychiczne i relacje społeczne (Seo, Jeong, Choi, Kwon, Park, Kim, 2020). To uzależnienie sprawia, że jednostki tracą zdolność efektywnego zarządzania swoim czasem i trudniej podejmują świadome decyzje (Jakima i Mosiolek, 2022).

Współczesne technologie informatyczne odgrywają kluczową rolę w funkcjonowaniu społeczeństw, kontrolując dostęp do informacji, relacji społecznych i podstawowych usług publicznych. W konsekwencji uzależnienie od tych technologii pogłębia zależność ekonomiczną i kulturową jednostek od korporacji cyfrowych (Śledziwska i Włoch, 2020). Firmy, takie jak Google, Meta czy Amazon czerpią ogromne zyski z eksploatacji danych osobowych oraz komercjalizacji aktywności online. Eksploatacja danych osobowych jest w tym przypadku jednym z kluczowych elementów cyfrowego zniewolenia. Interakcje użytkowników na platformach cyfrowych generują dane, które są wykorzystywane do udoskonalania algorytmów (w tym manipulacyjnych) lub sprzedawane innym podmiotom. Taki system samonapędzającej się eksploatacji sprawia, że jednostki stają się nie tylko źródłem danych, ale także obiektami manipulacji behawioralnej, co wzmacnia ich strukturalną zależność od systemów cyfrowych (Zard, 2024).

System ten przypomina historyczne formy zniewolenia ekonomicznego, gdzie kluczowym celem było maksymalne wykorzystanie zasobów w celu generowania zysków. Różnica polega na tym, że w przypadku technologii cyfrowych jednostka, ulegając komodyfikacji (por. Anderson, 1995), staje się towarem i środkiem wymiany poprzez swoje dane osobowe, interakcje oraz czas, który spędza w cyfrowych przestrzeniach, angażując swoją uwagę w różne aktywności online. Tym samym wytwarza się nowy model zależności, w którym władza jest skoncentrowana w rękach niewielkiej grupy korporacji technologicznych.

Ponadto rozwój systemów nadzoru, takich jak monitoring lokalizacji czy analiza aktywności online, przyczynia się do modyfikacji istniejących form kontroli społecznej. Tego typu technologie sprawiają, że prywatność przestaje być podstawowym prawem, a staje się przywilejem dostępnym jedynie dla nielicznych.

Totalna transparentność wdrażana przez te systemy pogłębia uzależnienie jednostek od struktur technologicznych, co prowadzi do powstania cyfrowego panoptikonu, w którym każda ich aktywność jest monitorowana i kontrolowana (Falk, 2018; Wrzesień, 2021).

Chociaż technologie informatyczne nie stosują fizycznego przymusu, ich struktury dominacji mają liczne cechy wspólne z klasycznymi systemami podporządkowania. W obu przypadkach jednostki są traktowane jak zasoby – w przeszłości będąc siłą roboczą, obecnie generatorami danych i uwagi. Oba systemy ograniczają zdolność do samodzielnego podejmowania decyzji. Cyfrowe uzależnienie opiera się na subtelnym przymusie wywieranym przez algorytmy oraz mechanizmy manipulacyjne, które zmuszają użytkowników do podejmowania określonych działań kierując ich zachowaniami w sposób niemal niezauważalny (Zuboff, 2019).

Technologie cyfrowe, choć pierwotnie miały sprzyjać rozwojowi i poprawie jakości życia, stały się narzędziami dominacji o wysoce systemowym charakterze. Manipulacja uwagą, eksploatacja danych osobowych oraz rozwój systemów nadzoru tworzą strukturę, która przypomina historyczne formy zniewolenia, ograniczając wolność i autonomię jednostek.

Presja ideologiczna

Termin „presja ideologiczna” (*ideological pressure*) najczęściej pojawia się w dyskursie publicystycznym, jednak w sensie analitycznym odnosi się do wpływu, jaki określony system przekonań, wartości lub idei wywiera na jednostki i zbiorowości, zmuszając je do dostosowania się do dominujących narracji. Zjawisko to staje się coraz bardziej widoczne w działalności europejskich instytucji politycznych, mediów i organizacji kulturalnych, które wykorzystują je jako narzędzie kształtowania opinii publicznej oraz promowania rekomendowanych norm i wzorców społecznych.

Nasilenie presji ideologicznej może prowadzić do ograniczenia pluralizmu myśli i zawężenia granic dyskursu publicznego, co sprzyja polaryzacji społecznej i utrudnia swobodną debatę. Zygmunt Bauman zauważa, że w warunkach globalizacji i niepewności współczesnego świata jednostki coraz częściej poszukują stabilności poprzez identyfikację z jednolitymi systemami wartości i opinii. Proces ten prowadzi do tworzenia „moralnych enklaw”, w których odmienność zostaje postrzegana jako zagrożenie dla spójności wspólnoty. W rezultacie pluralizm ulega erozji, a przestrzeń publiczna przestaje być miejscem dialogu, stając się polem walki o dominację narracyjną (Bauman, 2006).

Współczesne ideologie, narzucając określone ramy interpretacyjne i językowe, ograniczają możliwość przedstawiania alternatywnych stanowisk. W efekcie jednostki i całe społeczności, obawiając się ostracyzmu społecznego lub innych sankcji, internalizują obowiązujące dogmaty, co prowadzi do ich symbolicznego podporządkowania. W tym ujęciu presję ideologiczną można interpretować jako formę zniewolenia symbolicznego, w której kontrola nad myśleniem i ekspresją nie jest narzucana przemocą, lecz realizuje się poprzez język, normy i struktury dyskursu (Bourdieu, 1990; Foucault, 1979).

Wspierana przez mechanizmy komunikacji masowej i media cyfrowe, presja ideologiczna przybiera dziś formy zintegrowane z narzędziami cyfrowymi. Algorytmy i systemy rekomendacyjne kształtują dostępność i widoczność informacji, promując treści zgodne z dominującymi przekazami politycznymi, ekonomicznymi lub ideologicznymi, jednocześnie marginalizując alternatywne perspektywy. W ujęciu Shoshany Zuboff współczesne technologie nie tylko pośredniczą w dostępie do informacji, ale stają się narzędziami ekstrakcji i komercjalizacji ludzkich doświadczeń. Dane generowane przez użytkowników

wykorzystywane są do przewidywania i kształtowania ich zachowań, co prowadzi do subtelnej formy kontroli poznawczej i emocjonalnej. W ten sposób logika kapitalizmu nadzoru nie tylko przekształca wolność wyboru w mechanizm sterowania, lecz także wzmacnia presję ideologiczną, która utrzuca określone wzorce myślenia i konsumpcji, prowadząc do zniewolenia poznawczego i decyzyjnego – jednostki podejmują decyzje w ramach algorytmicznie zaprojektowanych ścieżek działania, uznając je za własne (Zuboff, 2019). W rezultacie jednostki znajdują się w stanie strukturalnego podporządkowania, w którym autonomia poznawcza i decyzyjna staje się w dużej mierze iluzoryczna (zob. Bocian, Gonidis, Everett, 2024; Zmigrod, 2022).

Jednym z kluczowych narzędzi wywierania tego rodzaju nacisku są mechanizmy cenzury formalnej i nieformalnej, wykorzystywane przez media oraz platformy cyfrowe. Algorytmy stosowane przez te platformy ukierunkowują uwagę użytkowników na treści wspierające dominujące grupy i narracje, co skutecznie tłumi różnorodność myśli. Obawiając się ostracyzmu, utraty pracy czy publicznej stygmatyzacji, jednostki niejednokrotnie poddają się autocenzurze, co dodatkowo ogranicza wolność wypowiedzi i pogłębia proces wewnętrznego zniewolenia. W duchu koncepcji Byung-Chula Hana zjawisko to można interpretować jako formę presji ideologicznej, która przenika do wnętrza jednostki, skłaniając ją do samodyscypliny i autoeksploatacji w imię zgodności z dominującymi normami produktywności i sukcesu, a tym samym prowadząc do wewnętrznego zniewolenia (Han, 2022).

Rozwijając powyższy wywód i opierając się na teorii hegemonii kulturowej Antonio Gramsciego (1971), można zauważyć, że presja ideologiczna prowadzi do internalizacji wartości propagowanych przez dominujące grupy, co skutkuje utratą autonomii intelektualnej

jednostki. Współtworząc różnorodne formy zbiorowego życia, ludzie często przekonani są, że podejmują autonomiczne decyzje, podczas gdy ich postawy i działania w rzeczywistości kształtowane są przez dominującą ideologię. Elity polityczne, ekonomiczne i kulturalne narzucają swoje wartości i normy, które zostają uznane jako naturalne i oczywiste przez większość społeczeństwa. Hegemonia nie jest utrzymywana jedynie przez grupy sprawujące kontrolę, ale także dzięki szerokiemu społecznemu przyzwoleniu i „zgodzie” niższych warstw społecznych. Społeczeństwo, nawet jeśli nie ma bezpośredniego wpływu na procesy władzy, nieświadomie wspiera dominującą ideologię, ponieważ jest ona przedstawiana jako jedyny możliwy porządek społeczny (Gramsci, 1971).

Współcześnie przykładami presji ideologicznej są dominujące narracje dotyczące kultury konsumpcyjnego kapitalizmu czy promocji neoliberalizmu, które wywierają subtelny, ale skuteczny wpływ poprzez kulturę popularną, system edukacyjny i media (por. Barber, 2009; Mączyńska, 2014; Sau, 2022). Ponadto w pewnych środowiskach, głównie o orientacji narodowo-konserwatywnej – partiach i organizacjach politycznych, organizacjach pozarządowych oraz think-tankach – elementy presji ideologicznej dostrzegane są w polityce tożsamościowej Unii Europejskiej. Podstawowym założeniem tej polityki jest tworzenie przestrzeni, w której różnorodność jest szanowana, a wszystkie osoby czują się częścią wspólnoty europejskiej, z pełnym poszanowaniem ich indywidualnych tożsamości. Wiąże się z propagowaniem wzorów zachowań, promowaniem i ochroną tożsamości obywateli i narodów w kontekście integracji europejskiej (zob. Checkel i Katzenstein, 2009; Wietoszek, 2018). Krytycy twierdzą jednak, że promowanie określonych wartości, takich jak na przykład równość rasowa i etniczna, parytet płci, prawa mniejszości, w tym seksualnych, może

prowadzić do naruszenia tradycyjnych norm i przekonań. Wskazują też, że wbrew założeniom polityki tożsamościowej, jej wdrażanie niesie za sobą ryzyko marginalizacji lokalnych tradycji, wierzeń oraz praktyk i w związku z tym, sprzeciwiają się kształtowaniu, w ich opinii, jednej, opartej na liberalizmie, unijnej tożsamości. Argumentują, że zanik różnorodności kulturowej pogłębia konflikty między społecznościami, które czują się wykluczone przez dominujące standardy, a globalizacja norm i wartości staje się formą „subtelnej przemoc” prowadzącej do erozji lokalnych tożsamości, zbliżając ten proces do formy strukturalnego zniewolenia kulturowego (zob. Theisen, 2009).

Równolegle jednak kreowanie obrazu „wroga/wrogów”, budowanie społecznej presji poprzez narracje ideologiczne i tworzenie wspólnoty na bazie dychotomii „my vs. oni” dostrzegane jest i precyzyjnie diagnozowane w narracjach Nowej Prawicy, rozwijającej spójną (też socjologiczną) krytykę neoliberalizmu i globalizacji (zob. Abrahamsen, Drolet, Ghéciau, Narita, Vucetic, Williams, 2020; Enyedi i Stanley, 2025; Schilk, 2025; Coman, Paulis, Puleo, Trino, 2025; Drolet i Williams, 2025; Giudici, Gruber, Schnell, Pultar, 2024).

Kolejnym przykładem współczesnej presji ideologicznej jest zjawisko kultury anulowania (*cancel culture*), które w szczególności obecne jest w mediach społecznościowych. Kultura anulowania to mechanizm społecznej kontroli, polegający na wykluczaniu jednostek lub grup z życia publicznego w odpowiedzi na ich działania, które są postrzegane jako niezgodne z dominującymi narracjami. Choć reakcje te mogą dotyczyć rzeczywistych naruszeń norm społecznych, coraz częściej wykluczenie staje się narzędziem tłumienia alternatywnych poglądów i utrwalania jednolitego dyskursu publicznego. Przejawia się to między innymi w publicznej stygmatyzacji, co może prowadzić do utraty pracy, pozycji społecznej czy dostępu do platform komunikacyjnych. Zjawisko

to można postrzegać jako formę przemocy symbolicznej i dyscyplinującej, w której społeczność, działając w ramach uznawanych norm moralnych i społecznych, reprodukuje mechanizmy kontroli i wykluczenia. Władza nie jest tu narzucana instytucjonalnie, lecz rozproszona i uwewnętrzniona – realizuje się poprzez język, normy i praktyki komunikacyjne, które określają, co wolno myśleć i mówić (Foucault, 1979). W tym sensie kultura anulowania stanowi przykład symbolicznego zniewolenia, w którym przymus konformizmu i autocenzury zostaje zinternalizowany jako warunek społecznej akceptacji (Anikin i Ivanova, 2024).

Presja ideologiczna, choć pozbawiona elementu fizycznego przymusu, opiera się na zróżnicowanych społecznych i psychologicznych mechanizmach wywierania wpływu, które mogą skutecznie tłumić samodzielność intelektualną i wolność wyrażania poglądów. Analizy naukowe wskazują, że narzucanie ideologicznych narracji i norm społecznych, sprzecznych z indywidualnymi wartościami, może prowadzić do wewnętrznych konfliktów, które destabilizują życie osobiste i ograniczają zdolność jednostki do niezależnego myślenia, pełniąc funkcje podobne do zniewolenia psychicznego (por. Asch, 1951; Festinger, 2007). Oczywiście jest, że sformułowanie „niewolnictwo mentalne” należy uznać za metaforę, jednak biorąc pod uwagę mechanizmy oraz konsekwencje oddziaływania presji ideologicznej, wnioskowanie przez analogię może być tutaj w pełni uzasadnione.

Podsumowanie

Zniewolenie we współczesnej Europie przejawia się poprzez złożony mechanizm łączący cztery kluczowe obszary: kontrolę strukturalną, manipulację i kontrolę kognitywną, ekonomiczne podporządkowanie oraz presję ideologiczną. Czynniki te współdziałają, tworząc system, w którym jednostki mogą znajdować

się w stanie permanentnego podporządkowania, nie dostrzegając ukrytej natury dominacji. Choć zniewolenie nie dotyczy wszystkich Europejczyków w jednakowym stopniu, stanowi istotny problem społeczny i systemowy, wymagający głębokiej refleksji.

Kontrola strukturalna jest fundamentem tego mechanizmu. Obejmuje ona wszelkie systemy i instytucje, które regulują życie jednostki – od ekonomicznych (np. zadłużenie, kontrola rynków pracy) po technologiczne (np. nadzór systemów monitoringu, w tym GPS, czy algorytmy decydujące o dostępie do informacji), a także struktury społeczne, utrzymujące nierówności, ograniczające mobilność społeczną i ekonomiczną oraz osłabiające zdolność jednostek do zmiany swojej sytuacji.

W przypadku konsumpcjonizmu algorytmy i mechanizmy rynkowe kierują jednostki ku określonym wzorcom zakupowym, tworząc iluzję wyboru. Zadłużenie stanowi szczególny przejaw tej kontroli – istniejący system kredytowy i konieczność spłaty zobowiązań ekonomicznych wymuszają na jednostkach podporządkowanie się często niekorzystnym warunkom na rynku pracy, takim jak niskie płace, brak stabilności zatrudnienia czy ograniczone możliwości awansu. W aspekcie technologii informatycznych natomiast kluczową rolę odgrywa cyfrowy nadzór i filtrowanie treści, co ma wpływ na dostęp do informacji i kształtuje świadomość społeczną.

Manipulacja i kontrola kognitywna (zob. Benedict, 2019) uzupełniają ten proces poprzez subtelny wpływ na sposób myślenia oraz reakcje na określone informacje. Celem manipulacji kognitywnej jest zazwyczaj skłonienie osoby do przyjęcia określonego punktu widzenia, działania lub decyzji, które mogą być sprzeczne z jej własnymi interesami, wartościami czy przekonaniami. Natomiast kontrola kognitywna odnosi się w tym przypadku do technik stosowanych, aby ten cel osiągnąć. Dzięki ideologii, reklamom, mediom

i technologiom cyfrowym jednostki podejmują określone decyzje, przekonane, że ich wybory są autonomiczne. Konsumpcjonizm, wspierany przez reklamy i spersonalizowane treści, tworzy wrażenie, że szczęście i status społeczny zależą od nabywania określonych dóbr. Natomiast w kontekście technologii informatycznych manipulacja ta przejawia się w sposobie, w jaki algorytmy kształtują naszą percepcję świata, wzmacniając określone narracje i wartości. W efekcie jednostki akceptują system dominacji, nie dostrzegając mechanizmów, które nimi rządzą.

Ekonomiczne podporządkowanie to kolejny kluczowy element mechanizmu zniewolenia. Zadłużenie, strukturalne nierówności ekonomiczne oraz niekorzystne warunki pracy sprawiają, że jednostki są zmuszone do podporządkowania się mechanizmom gospodarczym. Osoby pozbawione dostępu do zasobów i szans na poprawę swojej sytuacji są skazane na życie w ciągłej zależności od systemów finansowych i rynków pracy. System kredytowy oraz konieczność utrzymania określonego standardu życia ograniczają ich wolność wyboru, narzucając im działanie w ramach ustalonych struktur. W kontekście konsumpcjonizmu szczególną rolę odgrywa presja na nabywanie dóbr i usług na kredyt, co prowadzi do długoterminowego uzależnienia ekonomicznego. Te mechanizmy są potęgowane przez globalne struktury finansowe, które kontrolują dostęp do kapitału oraz warunki jego pozyskiwania.

Wreszcie presja ideologiczna stanowi podstawę dla legitymizacji wszystkich powyższych mechanizmów. Ideologia kształtuje normy społeczne i wartości, sprawiając, że jednostki postrzegają istniejący porządek jako naturalny. W przypadku konsumpcjonizmu kreowane są wzorce dobrobytu i sukcesu, które promują określony styl życia jako pożądany i nieunikniony. W aspekcie technologii informatycznych ideologia ta przejawia się w dominujących

narracjach na temat neutralności technologii, choć w rzeczywistości narzędzia cyfrowe są nośnikami określonych wartości i mechanizmów kontroli. Dzięki temu dominacja jest postrzegana jako zgodna z porządkiem społecznym, a jej kwestionowanie jako nieuzasadnione.

Wszystkie powyższe mechanizmy, działając w synergii, tworzą system, w którym zniewolenie staje się nie tylko skutkiem zewnętrznej dominacji, ale także wewnętrznie uzasadnionym stanem rzeczy. Każdy z tych obszarów oddziałuje na jednostkę w sposób subtelny i zintegrowany, sprawiając, że podporządkowanie jest postrzegane jako norma, a nie wynik zewnętrznej przemocy.

Kończąc rozważania, należy stwierdzić, że wciąż istnieje przestrzeń do rozszerzenia autonomii jednostki, choć jest ona ograniczana przez struktury ekonomiczne, technologiczne, społeczne i kulturowe, co sprawia, że refleksja nad zjawiskiem zniewolenia staje się niezbędnym elementem współczesnej debaty publicznej oraz naukowej. 📖

Witold Wrzesień – socjolog, dr hab., profesor uczelni Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Zakładu Socjologii Cywilizacji Wydziału Socjologii UAM. Jego podstawowe zainteresowania badawcze to socjologia młodzieży, kultura młodzieżowa, pokolenie, procesy socjalizacji i kontroli społecznej, świat życia codziennego. Autor czterech książek i wielu artykułów na temat relacji międzypokoleniowych, zmieniających się cech grup pokoleniowych w Polsce i na świecie, specyfiki systemu społecznej kontroli, anomii i procesów socjalizacji, subkultur i osobliwości przemian współczesności.

Afiliacja

Wydział Socjologii UAM

ul. Szamarzewskiego 89, budynek C

60-568 Poznań

E-mail: wrzesien@amu.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4886-6351>

Bibliografia

- Abrahamsen, R., Drolet, J.-F., Gheciu, A., Narita, K., Vucetic, S., Williams, M. (2020). Confronting the International Political Sociology of the New Right. *International Political Sociology*, 14(1), 94–107. DOI:10.1093/ips/olaa001
- Anderson, E. (1995). *Value in Ethics and Economics*. Cambridge: Harvard University Press.
- Anikin, D. A., Ivanova, D. D. (2024). “So the Last Will Be First”: Cancel Culture as an Instrument of Symbolic Policy. *Changing Societies & Personalities*, 8(4), 847–860. DOI:10.15826/csp.2024.8.4.302
- Asch, S.E. (1951). Effects of group pressure upon the modification and distortion of judgments. W: H. Guetzkow, H. (red.), *Groups, leadership and men; research in human relations* (s. 177–190). Pittsburgh: Carnegie Press.
- Barber, B. R. (2008). *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i polityka obywateli*. Warszawa: Muza SA.
- Bauman, Z. (2004). *Work, Consumerism and the New Poor*. Maidenhead: Open University Press.
- Bauman, Z. (2004). *Życie na przemiał*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2006). *Globalizacja: I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman, Z. (2007). *Consuming Life*. Cambridge: Polity.
- Bauman, Z. (2009). *Nowoczesność i Zagłada*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Benedict, E. (2019). *Manipulation: Techniques in Dark Psychology, Influencing People with Persuasion, Nlp, and Mind Control*. Bend: Lee Digital Ltd. Liability Company.
- Białek, J. (2019). *Czas niewolników. Jak świat stał się własnością kilku korporacji*. Bielany Wrocławskie: Wydawnictwo Wektory.
- Bocian, K., Gonidis, L., Everett, J. A. C. (2024). Moral conformity in a digital world: Human and non-human agents as a source of social pressure for judgments of moral character. *PLOS ONE*, 19(2). DOI:10.1371/journal.pone.0298293
- Bourdieu, P. (1990). *Reproduction in education, society, and culture*. London: Sage Publications.
- Checkel, J.T., Katzenstein, P.J. (2009). *European Identity*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Coman, R., Paulis, E., Puleo, L., Trino, N. (2025). Building and legitimizing an illiberal transnational field: illiberal think tanks’ struggle for cultural hegemony in Poland and Hungary. *European Political Science*. DOI:10.1057/s41304-025-00544-6
- Drolet, J.-F., & Williams, M. C. (2025). International relations and the revolutionary geopolitics of the European New Right. *European Journal of International Relations*. DOI:10.1177/13540661251327108
- European Parliament: Directorate-General for External Policies of the Union, Scarpa, S. (2018). *Contemporary forms of slavery*. Publications Office. Pobrane z: <https://data.europa.eu/doi/10.2861/976594>
- Enyedi, Z., Stanley, B. (2025). Farewell to the liberal consensus: the intellectualisation of political projects in Poland and Hungary. *European Political Science*. DOI:10.1057/s41304-025-00542-8
- Falk, Ł. (2018). Rzeczywistość cyfrowego panoptikonu – społeczeństwo cichego przyzwolenia. W: M. Porzeżyński, A. Borcuch (red.), *Bezpieczeństwo w Erze Społeczeństwa Informacyjnego. Wyzwania w Sferach Kultury, Marketingu i Gospodarki* (s. 37–51). Kielce: Laboratorium Wiedzy Artur Borcuch.
- Festinger, L. (2007). *Teoria dysonansu poznawczego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, M. (1979). *Discipline and Punish: Birth of the Prison*. Penguin Books, Limited.
- Galtung, J. (1969). Violence, Peace, and Peace Research. *Journal of Peace Research*, 6(3), 167–191. DOI:10.1177/002234336900600301
- Giudici, A., Gruber, O., Schnell, P., Pultar, A. (2024). Far-right parties and the politics of education in Europe. *Journal of Contemporary European Studies*, 1–14. DOI:10.1080/14782804.2024.2352518
- Gramsci, A. (1971). *Selections from the Prison Notebooks*. New York: Lawrence and Wishart.
- Han, B.-C. (2022). *Społeczeństwo zmęczenia i inne eseje*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Harvey, D. (2005). *A Brief History of Neoliberalism*. Oxford University Press. DOI:10.1093/oso/9780199283262.001.0001
- Harvey, D. (2010). *The Enigma of Capital and the Crises of Capitalism*. London: Profile Books.
- Helberger, N. (2019). On the Democratic Role of News Recommenders. *Digital Journalism*, 7(8), 993–1012. DOI:10.1080/21670811.2019.1623700
- Jakima, S. i Mosiołek, A. (red.). (2022). *Zaburzenia behawioralne i zaburzenia nawyków*. Warszawa: Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.
- Kuflński, M. (2021). Zniewolenie i dług. Studium porównawcze z cywilizacyjnej ciągłości. *Cywilizacja i Polityka*, 19, 235–253.
- Leandro, J. C., Botelho, D. (2022). Consumer over-indebtedness: A review and future research agenda. *Journal of Business Research*, 145(4), 535–551. DOI:10.1016/j.jbusres.
- Lembke, A. (2022). *Dopamine Nation: Finding Balance in the Age of Indulgence*. London: Headline Publishing Group.
- Mączyńska, E. (2014). Anomia – jej przyczyny i ekonomiczne następstwa. W: S. Drzyżdżyk, M. Gilski (red.) *Oblicza mądrości. Z czego wyrastamy, ku czemu zmierzamy* (s. 77–106). Kraków: Wydawnictwo Scriptum.
- Morozov, E. (2013). *To Save Everything, Click Here: The Folly of Technological Solutionism*. PublicAffairs.
- Mróz, B. (2015). Wszystko na sprzedaż? Pułapki i manowce konsumpcjonizmu. *Psychologia Ekonomiczna*, (7), 25–36. DOI:10.15678/pjoep.2015.07.02
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2023 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks karny, Obwieszczenie nr Dziennik Ustaw 2024 poz. 17 (2023) (Polska). Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20240000017>
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 czerwca 2024 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks cywilny, Obwieszczenie nr Dziennik Ustaw 2024 poz. 1061 (2024) (Polska). Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20240001061>
- Richardson, T., Elliott, P., Roberts, R. (2013). The relationship between personal unsecured debt and mental and physical health: A systematic review and meta-analysis. *Clinical Psychology Review*, 33(8), 1148–1162. DOI:10.1016/j.cpr.2013.08.009
- Sau, A. (2022). Ideology: what it is and what it does ... and doesn't do. Pobrane z: <https://www.oxfordhousereseach.com/ideology-what-it-is-and-what-it-does-and-doesnt-do/>
- Sassen, S. (2017). *Expulsions: Brutality and Complexity in the Global Economy*. Harvard University Press.
- Schilk, F. (2025). The Metapolitics of Crises: How the New Right Weaponises Narratives to Mainstream Far-Right Ideology. *International Journal of Politics, Culture, and Society*. DOI:10.1007/s10767-025-09519-3
- Seo, H. S., Jeong, E. K., Choi, S., Kwon, Y., Park, H. J., Kim, I. (2020). Changes of Neurotransmitters in Youth with Internet and Smartphone Addiction: A Comparison with Healthy Controls and Changes after Cognitive Behavioral Therapy. *American Journal of Neuroradiology*, 41(7), 1293–1301. DOI:10.3174/ajnr.a6632
- Standing, G. (2011). *The Precariat: The New Dangerous Class*. London: Bloomsbury Academic.
- Szczepański, J. (1981). *Konsumpcja, a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Śledziwska, K., Włoch, R. (2020). *Gospodarka cyfrowa. Jak nowe technologie zmieniają świat*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Theisen, H. (2009). European values and globalization. *Santalka*, 17(1), 4–11.
- Wietoszek, R. (2018). Ideologiczne narracje tożsamościowe w mediach – wymiar informacyjny i konsekwencje ekonomiczne. *Media Biznes Kultura*, 1(4), 53–69.
- Włodarczyk, K. (2015). Polscy konsumenci wobec globalizacji konsumpcji, *Zeszyty Naukowe SGGW – Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej*, 111, 177–191.
- Wrzesień, W. (2014). Modyfikacje wzorów socjalizacyjnych w rodzinie w czasach nałogowych

konsumentów. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 76(3), 261-280. DOI:10.14746/rpeis.2014.76.3.18

Wrzesień, W. (2021). Pokoleniowość w świecie smartfonów, algorytmizacji i sztucznej inteligencji. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 83(3), 301-317. DOI:10.14746/rpeis.2021.83.3.20

Zard, L. (2024). Consumer Manipulation via Online Behavioral Advertising. Pobrane z: <https://arxiv.org/abs/2401.00205>

Zmigrod, L. (2022). A Psychology of Ideology: Unpacking the Psychological Structure of Ideological Thinking. *Perspectives on Psychological Science*, 17(4), 1072-1092. DOI:10.1177/17456916211044140

Zuboff, S. (2019). *Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*. PublicAffairs.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

Free-not free. Faces of enslavement in contemporary Europe

Abstract

Despite the decline of historical, institutional forms of slavery, contemporary slavery remains one of the key challenges of European societies in the 21st century. Human trafficking, forced labour, child exploitation, and forced prostitution are striking examples of violations of human freedom. At the same time, alongside these undisputed and widely documented forms of slavery in the literature on the subject, other – non-obvious and hidden – manifestations of enslavement are developing and gaining momentum. The author argues that although this position is not common in public and scientific discourse, consumerism, debt, dependence on information technology, and the influence of ideological pressure can have a destructive impact on human life and that these phenomena can be considered in terms of subordination and limitation of individual autonomy. In this context, the article also raises the question of the ethical limits of progress in the modern world.

Keywords: enslavement, slavery, exploitation, consumerism, debt, digital revolution, ideology.



Minimalnie funkcjonalny obiekt graniczny (MVBO): heurystyka progu stabilności translacji w heterogenicznych sieciach współpracy

ŁUKASZ NOWAK
ARDIGEN, KRAKÓW, POLAND

Abstrakt

Artykuł proponuje koncepcję minimalnie funkcjonalnego obiektu granicznego (MVBO) jako heurystyki progu stabilności translacji w heterogenicznych sieciach współpracy. Punktem wyjścia jest ujęcie porażki jako normalnego trybu działania współczesnych organizacji, funkcjonujących w warunkach neoliberalnej kalkulowalności. Wkład teoretyczny polega na usytuowaniu MVBO w horyzoncie studiów nad nauką i technologią (STS) oraz w ramach teorii aktora-sieci (ANT), z wykorzystaniem koncepcji obiektów granicznych, artefaktów negocjujących granice i zarządzania wiedzą na granicach epistemicznych. Proponowana heurystyka umożliwia wczesne rozpoznawanie mikromechanizmów porażki translacyjnej, traktowanej jako poznawczo produktywny moment pracy sieci. Koncepcja ta została wyprowadzona z autorskiego badania dotyczącego społecznego wymiaru porażki projektu TCRact. Artykuł wskazuje implikacje dla badań w STS i ANT oraz dla praktyk projektowania i wdrażania złożonych rozwiązań.

Słowa kluczowe:

minimalnie funkcjonalny obiekt graniczny (MVBO), studia nad nauką i technologią (STS), teoria aktora-sieci (ANT), obiekty graniczne, zarządzanie wiedzą na granicach, mikromechanizmy porażki translacyjnej, stabilność translacji, krytyczne studia nad porażką.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.06>

Wprowadzenie

Celem artykułu jest wprowadzenie pojęcia minimalnie funkcjonalnego obiektu granicznego (Minimum Viable Boundary Object, MVBO) jako heurystyki prognozy stabilności translacji w heterogenicznych sieciach współpracy. Tekst kieruję przede wszystkim do badaczy i badaczek STS oraz socjologii organizacji, a także do praktyków projektowania i wdrażania rozwiązań, zwłaszcza w kontekstach interdyscyplinarnych i infrastrukturalnych.

Podjęcie tej problematyki wyrasta z moich doświadczeń badawczych nad społecznym wymiarem porażki projektu TCRact – złożonego przedsięwzięcia badawczo-rozwojowego realizowanego w firmie Ardigen, ukierunkowanego na zastosowanie metod sztucznej inteligencji w analizie receptorów limfocytów T (TCR) w celu opracowania przełomowych strategii terapeutycznych w onkologii. Projekt ten, prowadzony we współpracy interdyscyplinarnej (m.in. biologia, immunologia, medycyna, operacje kliniczne, bioinformatyka, inżynieria danych, zarządzanie), zakończył się niepowodzeniem.

Punktem wyjścia artykułu jest założenie, że porażka nie stanowi anomalii, lecz normalny tryb funkcjonowania współczesnych reżimów działania (Mica i in., 2023). W konsekwencji akcent zostaje przesunięty z binarnej logiki rozstrzygnięć sukces/porażka w kierunku analizy mechanizmów i uwarunkowań, tj. procesów wytwarzania, rozpoznawania i legitymizowania porażki oraz praktyk podtrzymujących jej operacyjną obecność.

Następnie, aby uchwycić normalność porażki, przyjmuję perspektywę studiów nad nauką i technologią (STS) i teorii aktora-sieci (ANT), ujmując translację jako ekonomię współdziałania: proces wiązania aktantów ludzkich i pozaludzkich, w którym każda stabilizacja pociąga za sobą koszt, a każda mediacja obciążona jest ryzykiem erozji. W tej optyce punkty

osłabienia koordynacji nie stanowią wyjątków, lecz są immanentnym aspektem życia sieci społeczno-technicznych.

Na powyższym tle sytuuję koncepcję obiektów granicznych (Star i Griesemer, 1989) oraz jej późniejsze rozwinięcia: artefakty negocjujące granice (Lee, 2007) i ujęcia zarządzania wiedzą na granicach wraz z doбором adekwatnych środków mediacji do typu granicy (Carlile, 2004). Te podejścia koncentrują się przede wszystkim na warunkach utrzymanej koordynacji, pomijając fazę przejścia od stabilności do erozji mediacji oraz nie podejmując jej operacjonalizacji. W tym kontekście kluczowe staje się ujęcie skuteczności współdziałania jako labilnej równowagi między plastycznością a strukturą – równowagi szczególnie podatnej na mikromechanizmy porażki translacyjnej, które porządkuję w dalszej części artykułu.

W efekcie dokonuję konceptualnej syntezy wskazanych perspektyw, a w odpowiedzi na zidentyfikowaną lukę wprowadzam pojęcie MVBO – lokując je w tradycji STS oraz ANT i odnosząc do prac Star i Griesemer, Lee oraz Carlile’a. Następnie doprecyzowuję trzy warunki minimalne utrzymania funkcji granicznej (strukturalny, adaptacyjny, temporalny) wraz z odpowiadającymi im elementami minimalnej koordynacji (triada odniesienia, glosariusz operacyjny, metadane minimalne, próg decyzyjny, współwłasność). W zastosowaniu proponuję traktować MVBO diagnostycznie, jako narzędzie wczesnego rozpoznawania trajektorii rozszczelniania translacji, zanim dojdzie do widocznego załamania współpracy.

Podsumowując, struktura artykułu odwzwierciedla przebieg argumentacji. Najpierw rekonstruuje współczesne ujęcia porażki oraz ich osadzenie w warunkach neoliberalnych, a następnie, w ramach STS i ANT, przedstawiam translację jako ekonomię współdziałania. Dalej omawiam koncepcję obiektów granicznych i zarządzanie wiedzą na granicach, a w kolejnej części identyfikuję mikromechanizmy porażki

translacyjnej. Na tej podstawie wprowadzam i operacjonalizuję MVBO. W zakończeniu wskazuję implikacje dla krytycznych studiów nad porażką i praktyk organizacyjnych oraz proponuję kierunki dalszego rozwinięcia tej koncepcji.

Od „tymczasowego załamania” do normalności porażki

Klasyczne ujęcia porażki traktowały ją przede wszystkim jako rezultat działania, które nie doprowadziło do realizacji zakładanych celów lub pozostało w sprzeczności z instytucjonalnie utrwalonymi oczekiwaniami sukcesu. Adriana Mica, Mikołaj Pawlak, Anna Horolets i Paweł Kubicki (2023, s. 4) wskazują, że w tym rejestrze porażka była rozumiana jako wynik działania społecznego, które według uczestników zbiorowości zostało uznane za nieprawidłowe, lub jako działanie niespełniające społecznie skonstruowanych kryteriów osiągnięcia. Nowsze ujęcia niepowodzenia przesuwają akcent z pytania, czy dane działanie stanowi porażkę, na genealogiczną analizę sposobu, w jaki i przez kogo zostaje ona za taką uznana oraz skutków społecznych i politycznych, jakie pociąga za sobą sam proces tego uznania. W tym sensie porażka jawi się jako złożony mechanizm uznawania wpisany w relacje władzy (Mica i in., 2023, s. 4) – a zarazem jako *węzeł interakcji i oczekiwań rozwijający się w ścisłym związku z relacjami między społeczeństwem, gospodarką i władzą* (Mica i in., 2023, s. 4; tłum. własne).

Zmianę tej perspektywy dobrze ilustrują spostrzeżenia Jeffa Malpasa i Garego Wickhama (1995, s. 38), którzy już trzydzieści lat temu zauważyli, że socjologowie błędnie interpretowali porażkę jako *tymczasowe załamanie w funkcjonowaniu systemu*. Do tej intuicji nawiązują Filippo Barbera i Ian Rees Jones (2024), argumentując, że socjologia potrzebuje nowego języka, który pozwoli uchwycić

porażkę nie jako odchylenie, lecz jako trwałą i produktywny element życia społecznego:

*Porażka nie jest ani przejściowa, ani nie stanowi awarii; jest nieprzerwanym stanem normalnego działania systemu: „deficio ergo sum”*¹ (Barbera i Jones, 2024, s. 2; tłum. własne).

W ramach tego podejścia porażka nie jest odstępstwem od reguły, lecz samą logiką funkcjonowania współczesnych systemów społecznych i organizacyjnych. Autorzy podkreślają przy tym asymetrię widzialności: *Sukces łatwo dostrzec, natomiast porażka wymaga dodatkowego wysiłku poznawczego* (Barbera i Jones, 2024, s. 2).

To właśnie ów wysiłek – poznawczy, organizacyjny i instytucjonalny – stanowi dla badacza kluczowy moment, w którym normalność porażki staje się uchwytana empirycznie. Najbardziej przekonującego opisu tego stanu rzeczy należy szukać w klasycznych analizach organizacji, gdzie awarie i katastrofy są rozumiane jako produkty uboczne normalnego funkcjonowania złożonych struktur. Jak pokazuje Diane Vaughan (1996, ss. 401–407), nawet katastrofy technologiczne mogą być rezultatem normalizacji odchylenia (*the normalization of deviance*) – procesu, w którym stopniowe odstępstwa od standardów

¹ Zaproponowana przez Barberę i Jonesa formuła, odwraca kartezjańską zasadę poznania (*cogito ergo sum*), przekształcając ją w ontologiczną deklarację istnienia poprzez porażkę – bycia definiowanego nie przez sukces działania, lecz przez nieuchronność jego ograniczeń. W tym sensie *deficio* („zawodzę”, „ustaję”) nie oznacza braku, lecz warunek trwania, wpisany w logikę systemów biologicznych i społecznych. Jak zauważa Stuart Firestein (2023, s. 418; tłum. własne), *ponad 99% gatunków, które kiedykolwiek pojawiły się na Ziemi, wymarło – co, mimo poprzedzających je milionów lat sukcesu, można zasadnie uznać za porażkę*. Ewolucja potwierdza zatem sens *deficio ergo sum*: to nie sukces, lecz zdolność do przegrywania w granicach przetrwania stanowi podstawowy mechanizm trwania życia i poznania.

i procedur zaczynają być postrzegane jako „normalne”. Przywoływana przez nią katastrofa Challengera, nie była skutkiem wyjątkowej awarii, lecz efektem zwyczajnego działania organizacji, w której odchylenia od norm stopniowo ulegały instytucjonalizacji. Podobnie Charles Perrow (1999) wskazywał, że w złożonych systemach technicznych awarie nie są błędami jednostkowymi, lecz efektem tzw. „normalnych wypadków” (*normal accidents*), będących skutkiem złożoności i interaktywności systemów.

Konsekwencją przyjęcia takiej ramy, tj. „normalności porażki” – jest przesunięcie punktu ciężkości analizy: z poszukiwania winnych i lokalizowania jednostkowych błędów na rzecz badania mechanizmów i reżimów, które konstytuują porażkę jako oczekiwany i zarazem legitymizowany element działania (Mica i in., 2023, s. 4). W tym ujęciu porażka staje się strukturalną cechą systemów złożonych, w których procesy naprawy i uczenia się są nierozłączne z procesami destabilizacji i przeciążenia. Z tak ujętej perspektywy łatwo zrozumieć, dlaczego współczesna socjologia porażki ma charakter genealogiczny, a więc skupiony na odkrywaniu uwarunkowań, kontekstów i nieliniowych sekwencji prowadzących do uznania czegoś za porażkę:

Analiza przypadków porażki powinna uwzględniać nieliniowy proces poprzedzający dane zdarzenie (Foucault, 1977b), a także kontekst temporalny, konkurujące dyskursy oraz projekcje i antycypacje porażki (Mica i in., 2023, s. 4; tłum. własne).

Tak rozumiana perspektywa zakłada zatem, że porażka nie jest wydarzeniem izolowanym w czasie, lecz efektem złożonych procesów historycznych i dyskursywnych, które nadają jej określony sens. W tym znaczeniu każda porażka staje się świadectwem działania reguł

i praktyk władzy, które definiują, co może być uznane za sukces, a co za niepowodzenie.

Jak zauważają Mica i in. (2023, s. 8) istotnym kontekstem tej zmiany jest neoliberalizm oparty na kalkulowalności i zorientowany na przyszłość, który podporządkowuje wyobraźnię społeczną zasadzie mierzalności, prognozowania i przewidywalności rezultatów i to właśnie *przecięcie z neoliberalizmem nadaje rytm współczesnym badaniom nad porażką*. W tym sensie neoliberalizm, jako dominujący model polityczno-gospodarczy, w którym sukces zajmuje pozycję centralną, wprowadza w codzienne i rutynowe logiki instytucjonalne binarny podział – sukces/porażka. Tym samym porażka zostaje włączona w logikę metryczną: nie jest już wykluczeniem z systemu, lecz jego efektem i narzędziem samoregulacji. Współczesne próby reinterpretacji i krytycznego przemyslenia zjawiska porażki (*reimagining*) koncentrują się na ustanowieniu „nowych reguł gry” (Mica i in., 2023, s. 8) oraz na „demokratyzacji dostępu” do doświadczenia porażki. Ich celem jest tworzenie „sieci bezpieczeństwa”, które mają umożliwić bardziej egalitarny podział ryzyka i odpowiedzialności. W konsekwencji porażka przestaje być kategorią indywidualnej winy lub niedopasowania, a staje się narzędziem refleksji² nad strukturą samego systemu, jego

2 Ten krytyczny zwrot, jak wskazuje Adriana Mica, Mikołaj Pawlak, Anna Horolets i Paweł Kubicki (2023, ss. 4–10) – w pewnym sensie „narzuca się sam z siebie” tj. nie jest już postawą zewnętrzną wobec badanego zjawiska, lecz jego wewnętrzną cechą – przejawem sposobu, w jaki współczesne społeczeństwa myślą o ryzyku, błędzie i odpowiedzialności. Oznacza to, że współczesne badania nad porażką niejako nie mogą już być niekrytyczne: ich język i horyzont analityczny są naznaczone potrzebą kontestacji dominujących modeli władzy, sukcesu i wiedzy. W tym ujęciu studia nad porażką „wychodzą poza prostą ocenę, czy dane zjawisko jest porażką czy nie” i koncentrują się na analizie reżimów porażki (*regimes of failure*), kultur porażki (*cultures of failure*) oraz moralnych ekonomii porażki (*moral economies of failure*). Obejmują przy tym refleksję nad nierównościami,

logiką sprawczości i potencjałem transformacji, co wpisuje się w założenia krytycznych studiów nad porażką (*critical failure studies*)³.

Wprowadzenie tego makrospołecznego tła, obejmującego platformizację oraz binarną logikę sukcesu i porażki, pozwala dostrzec, że niepowodzenie nie jest już incydentalnym zaburzeniem, lecz strukturalnym elementem współczesnych systemów działania. Staje się zjawiskiem codziennym i moralnie uprawomocnionym, wpisanym w infrastrukturę organizacyjną, edukacyjną i badawczą. Tak rozumiane ujęcie łączy moralną ekonomię porażki z analizą translacji i materialności wiedzy, otwierając pole do refleksji nad tym, jak porażka wpisuje się w praktyki wytwarzania i koordynowania wiedzy, organizowania współpracy i konstruowania artefaktów pośredniczących⁴.

niewidzialnościami i wykluczeniami, które są wytwarzane i reprodukowane przez dominujące modele polityczno-gospodarcze.

3 Rama pojęciowa krytycznych studiów nad porażką została zaproponowana przez redaktorów Routledge International Handbook of Failure jako sposób uchwycenia współczesnego zwrotu analitycznego w badaniach nad niepowodzeniem i ignorancją (Mica, Pawlak, Horolets, Kubicki, 2023, s. 10–11). Kierunek ten jest bezpośrednio związany z działalnością Adriany Micy, inicjatorce i kierowniczkę Failure Lab w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego – pierwszej w Polsce jednostki badawczej, która w 2018 roku trwale włączyła refleksję nad porażką w obszar socjologii. Rozwijane w jej ramach projekty uzupełniają prace Mikołaja Pawlaka nad organizacyjnymi uwarunkowaniami praktyk społecznych oraz Pawła Kubickiego odnoszące się do przemian kulturowych i społecznych, co lokuje polskie środowisko badawcze wśród autorów współtworzących międzynarodowy nurt studiów nad porażką.

4 Artefakt pośredniczący rozumiany jako materialny, symboliczny lub cyfrowy obiekt, który łączy, tłumaczy i transformuje relacje między aktorami w sieci społeczno-technicznej. Nie jest biernym nośnikiem informacji, lecz aktywnym uczestnikiem praktyk poznawczych i organizacyjnych – współtworzy znaczenia, stabilizuje interakcje i umożliwia koordynację działań mimo różnic epistemicznych i instytucjonalnych. W klasycznym podejściu (Latour, 1987; Callon,

To właśnie w przejściu od makrospołecznych reguł kalkulowalności do mikrospołecznych praktyk translacji ujawnia się poznawcza i organizacyjna rola porażki.

Translacja jako ekonomia współdziałania

W ujęciu studiów nad nauką i technologią (Science and Technology Studies, STS) oraz teorii aktora-sieci⁵ (ANT) działanie społeczne i techniczne nie jest stanem ontologicznym, lecz stanowi efekt nieustannego procesu translacji, w którym aktorzy (aktanci)⁶ – ludzie i pozaludcy – negocjują, przekładają i utrzymują swoje powiązania (Abriszewski, 2012).

2014; Akrich, 1992) jest to mediator przekształcający przepływy znaczeń w procesie translacji, a w ujęciach współczesnych (Pickering, 1995; Knorr-Cetina, 1999; Rheinberger, 1997; Leonelli, 2016) – dynamiczny element ekosystemu wiedzy, który materializuje współzależność ludzi, technologii i danych, stając się zarówno środkiem działania, jak i jego epistemicznym efektem.

5 Teoria Aktora-Sieci należy do najistotniejszych nurtów teoretycznych w badaniach nad nauką i technologią. Jej relacyjno-materialistyczne ujęcie (Latour, 2010) oraz ekologiczna wrażliwość poznawcza pozwalają inaczej spojrzeć na procesy, które prowadzą zarówno do sukcesów, jak i do porażek w praktykach technonaukowych.

6 Termin „aktant” (*actant*) został wprowadzony w ramach teorii aktora-sieci (ANT) w celu odróżnienia od pojęcia aktora funkcjonującego w tradycyjnej socjologii. Jak zauważa Krzysztof Abriszewski (2012, s. 10): *Aktor nie musi być kimś, aktor to tylko coś lub ktoś, co/kto działa*. Pojęcie to, zaczerpnięte z semiotyki Algirdasa J. Greimasa, zostało zaadaptowane przez Bruno Latoura (Latour, 1999d, s. 15; za: Abriszewski, 2012, s. 10) do analizy heterogenicznych układów sprawczości, w których działanie jest efektem relacji, a nie intencjonalnego działania podmiotu. Aktantem może być człowiek, organizacja, dokument, narzędzie, standard, baza danych czy algorytm – każdy element, który w określonym kontekście uczestniczy w wytwarzaniu skutków i stabilizowaniu relacji. W tym ujęciu „aktor” i „sieć” stanowią dwie wzajemnie dopełniające się perspektywy opisu sprawczości: sieć tworzy aktora, a aktor jest efektem chwilowego ustabilizowania relacji w sieci.

Michel Callon (2014, ss. 299–320) opisał ten proces, rekonstruując cztery jego zasadnicze momenty: problematyzację (*problématisation*), rozmieszczanie interesów (*intéressement*), werbunek (*enrôlement*) i mobilizowanie sprzymierzeńców (*mobilisation*). W fazie problematyzacji aktor formułuje wspólny problem i wyznacza konieczne punkty przejścia (KPP) – węzły, przez które inni uczestnicy sieci muszą przejść, jeśli chcą zrealizować własne cele. Następnie następuje rozmieszczanie interesów, czyli działania stabilizujące relacje pomiędzy aktorami i „wiązaną” ich z przyjętym sposobem rozumienia problemu. Kolejny etap, werbunek, to proces przyjmowania przez aktorów określonych ról i zobowiązań w ramach powstającej sieci, a mobilizowanie sprzymierzeńców oznacza zapewnienie, że rzecznik sieci mówi w imieniu tych, których reprezentuje, utrzymując tym samym jej spójność i trwałość.

Wobec powyższego „translacja staje się podstawową zasadą budującą sieci” (Callon, 1991, s. 143; Latour, 1986, ss. 266–269; Latour, 1991, s. 114; Latour, 1992a, s. 124; za: Abriszewski, 2012, s. 230) i może być rozumiana w tym sensie – jako ekonomia współdziałania, w której aktorzy wymieniają interesy, ustalają znaczenia i budują zaufanie. Każda z tych faz obejmuje zarówno moment stabilizacji, jak i moment ryzyka: każde nowe powiązanie może wzmocnić sieć lub stać się źródłem porażki translacyjnej⁷. Opisywany proces translacji można dostrzec najpełniej w praktykach laboratoryjnych. Jak pisze Bruno Latour (2014), przedmioty badań są z reguły zbyt złożone, nieuchwytne lub niedostępne poznawczo, dlatego muszą zostać poddane szeregowi przekształceń, aby mogły stać się przedmiotem analizy i porównań. Najbardziej funkcjonalną formą przekładu są

w tym kontekście *papierowe inskrypcje, szkice, modele matematyczne lub zestawienia tabelaryczne, bazy i zbiory danych naukowych oraz różnego rodzaju wizualizacje* (Amann i Knorr-Cetina, 1990; Latour, 1990; Lynch i Woolgar red. 1990; Gooding, 2004, 2005, 2007; Roth, 2004; Bogacz i Trafton, 2005; Cragin i Shankar, 2006; Hine 2006; Buri i Dumit 2008; za: Afeltowicz, 2012, s. 93) – które pozwalają w prostszej formie zarejestrować i porównywać dane zjawiska. Jak zauważa Łukasz Afeltowicz, każda z tych operacji wymaga jednak wcześniejszych redukcji i transformacji, tworząc niekiedy *bardzo długie łańcuchy kolejnych reprezentacji, w których każde ogniwo pełni rolę znaku względem poprzednika oraz desygnatu względem następnika*. Takie sekwencje (re)reprezentacji Latour określa jako kaskady (Latour, 1987, ss. 234–237), ewentualnie jako łańcuchy krążącej referencji (*circulating reference*; Latour, 1999, ss. 26–87; por. Abriszewski i Afeltowicz, 2007, 2009; za: Afeltowicz, 2012, s. 94). Każda translacja, rozumiana w tym sensie, jest jednocześnie zyskiem i stratą. Obiekty badań zyskują nowe, naukowo relewantne cechy, lecz jednocześnie „gubią” inne właściwości. *Każda translacja (fr. traduction) jest jednocześnie – w mniejszym lub większym stopniu – zdradą (fr. trahison)* (Law, 2006; za: Afeltowicz, 2012, s. 94) ponieważ obiekty „przed” i „po” transformacji nie są ze sobą tożsame. Naukowcy starają się utrzymać między nimi relację tożsamości poprzez zinstytucjonalizowane procedury i teoretyczne założenia, które nadają wiarygodność kolejnym (re)reprezentacjom (Afeltowicz, 2012).

W tym ujęciu wspomniana ekonomia współdziałania ujawnia się zarazem jako ekonomia błędu. Każda translacja obarczona jest ryzykiem utraty kontekstu, przesunięć semantycznych i redukcji złożoności; trwałość układów społeczno-technicznych zależy od zdolności do ciągłej kompensacji kosztów epistemicznych poprzez praktyki negocjacji i stabilizacji. Gdy mechanizmy kompensacyjne przestają

zapewniać wystarczającą spójność sieci – pojawia się porażka translacyjna: nie jako anomalia, lecz jako poznawczo istotny moment pracy sieci, odsłaniający granice jej spójności oraz zdolności dalszego podtrzymywania działania; w tym sensie ryzyko niepowodzenia stanowi immanentny warunek trwania i reprodukcji układów społeczno-technicznych.

Z perspektywy ANT normalność porażki staje się uchwytna tam, gdzie translacja nadaje sieci kształt, a jej ciąg konstituuje współdziałanie. Udań translacji mają skłonność do wymazywania swojej historii (Afeltowicz, 2012, s. 95) – utrwalają się w postaci oczywistości, które przestają wymagać uzasadnienia, aż do momentu, gdy dochodzi do ich rozszczelnienia i łańcuch reprezentacji ujawnia swoją kruchość. Właśnie w tych punktach widać, że stabilność nie jest stanem, lecz efektem pracy nad powiązaniem, a porażka nie jest incydentem, lecz poznawczo produktywnym momentem działania sieci, który ujawnia procedury, negocjacje i mediacje zwykle ukryte w tle praktyki. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera kategoria czarnej skrzynki opisująca proces, w którym fakty, procedury i teorie stają się niewidzialnymi składnikami praktyki. Jak zauważa Afeltowicz (2012, s. 95), na gruncie antropologii nauki pojęcie to ma dwa zakresy – węższy, odnoszący się do twierdzenia uznanego za fakt naukowy, wokół którego domknięto kontrowersje, oraz szerszy, właściwy socjologii wiedzy, gdzie istota domknięcia czarnej skrzynki polega na tym, że „wiedza o procesie jej konstrukcji zostaje wymazana”, a w naukę wpisana jest systemowa „amnezja” wobec społecznych czynników uczestniczących w wytwarzaniu faktów i artefaktów. Domknięcie to (*black boxing*) dotyczy nie tylko obiektów przyrody, lecz także procedur, modeli i twierdzeń: w fazie negocjacji stanowią one obiekt aktywności naukowej, natomiast po domknięciu – środek aktywności, wykorzystywany do rozwiązywania kolejnych

problemów (por. Miettinen, 1998, s. 431; za: Afeltowicz, 2012, s. 95).

Podsumowując, stabilizacja wymaga selektywnej widzialności (fakty, raporty, dane) i równoczesnej niewidzialności (praktyki, negocjacje, mediacje). Kiedy równowaga ta zostaje zachwiana, sieć traci spójność – pojawia się porażka translacyjna, rozumiana nie jako jednorazowy wypadek, lecz jako proces utraty widzialności translacji. W tym sensie normalność porażki łączy się z ekonomią form przekładu (których szczególny przypadek stanowią inskrypcje) i z nieustanną pracą nad tożsamością obiektu w łańcuchach reprezentacji. Analiza tych zjawisk prowadzi dalej do koncepcji obiektów granicznych⁸ (Star i Griesemer, 1989) – materialnych ogniwi pośredniczących między różnymi światami praktyki.

Obiekty graniczne i zarządzanie wiedzą na granicach epistemicznych

W analizach rozwijanych w ramach studiów nad nauką i technologią (STS), pojęcie obiektów granicznych (*boundary objects*) zajmuje szczególne miejsce, ponieważ opisuje materialne i semantyczne punkty styku pomiędzy różnymi światami praktyki. Susan Leigh Star i James Griesemer zdefiniowali je jako obiekty, które są na tyle plastyczne, by dostosowywać się do lokalnych potrzeb i ograniczeń różnych

⁷ Analiza tych procesów, ich lokalnych warunków, narzędzi i materialnych ograniczeń, pozwala zrozumieć, w jaki sposób współczesne praktyki badawcze i organizacyjne utrzymują swoją spójność, a także gdzie i dlaczego zaczynają ją tracić.

⁸ Ich szczególnym przypadkiem mogą być inskrypcje, stwarzające przestrzeń komunikacji między inżynierami, umożliwiając uzgadnianie wyobrażeń i negocjowanie różnych propozycji rozwiązania problemów. Ponadto stanowią one swego rodzaju „klej społeczny” spajający wspólnotę (Afeltowicz, 2012, s. 404). Przede wszystkim jednak są to podstawowe narzędzia, za pomocą których inżynierowie i inżynierki „konceptualizują” i rozwiązują problemy (por. Star i Griesemer, 1989, s. 411) – wprowadzenie typu „*standardized forms/labels*” w ramach obiektów granicznych oraz związek tych form z koncepcją Latoura „*immutable mobiles*” (formularze/etykiety jako przenośne nośniki ustabilizowanej informacji).

uczestników, a zarazem na tyle stabilne, by utrzymywać wspólną tożsamość w różnych kontekstach praktyk (1989, s. 393; tłum. własne). Obiekty graniczne pozwalają więc uczestnikom o odmiennych kompetencjach, językach i celach utrzymać współdziałanie bez konieczności osiągania pełnej zgody co do znaczeń, celów i wartości. Star i Griesemer podkreślali, że skuteczność obiektu granicznego wynika z jego podwójnej natury: może być równocześnie różnie interpretowany w ramach poszczególnych praktyk i pozostawać wystarczająco spójny, by organizować wspólne działania. Obiekt tego typu nie eliminuje różnic epistemicznych, lecz zarządza nimi, czyniąc z niejednoznaczności warunek współpracy.

W tym sensie obiekty graniczne mogą pełnić funkcję mediatorów translacyjnych, tj. stabilizować sieć poprzez ciągłe balansowanie między elastycznością a jednoznacznością, a ich „cykl życia” stanowi materialny zapis procesów negocjacji, które utrzymują sieć w działaniu⁹. Obiekt graniczny jest zatem wystarczająco elastyczny, by różne grupy mogły nadawać mu własne znaczenia, a zarazem na tyle odporny, by zachować tożsamość w obrębie instytucji. Jego skuteczność wynika z podwójnego statusu: jest on równocześnie wieloznaczny i rozpoznawalny, co pozwala utrzymywać współpracę między odmiennymi światami społecznymi. Star i Griesemer (1989, ss. 410–411) wyróżniają cztery podstawowe typy¹⁰ obiektów granicznych, które odzwierciedlają różne sposoby stabilizowania współpracy:

1. Repozytoria (*repositories*) – zbiory obiektów uporządkowane i zindeksowane według ujednoliconego wzorca, takie jak biblioteka lub muzeum.
2. Typy idealne (*ideal types*) – abstrakcyjne i nieostre reprezentacje, które mogą być dostosowywane do wielu lokalnych kontekstów.
3. Zbieżne granice (*coincident boundaries*) – obiekty, które mają wspólne granice, lecz różnią się wewnętrzną zawartością.
4. Znormalizowane formy (*standardized forms*) – metody wspólnej komunikacji.

Każdy z tych typów reprezentuje odmienny sposób zarządzania różnorodnością w ramach wspólnej infrastruktury działania – od luźnych repozytoriów po ścisłe formy standaryzacji – i wyznacza inny punkt równowagi między lokalną elastycznością a instytucjonalną trwałością.

Star i Griesemer podkreślają, że obiekty graniczne nie mają trwałego charakteru, a ich status i funkcja wynikają z praktyk translacji i pracy aktorów, które nadają im znaczenie i utrzymują ich spójność. Jak zauważają, „tworzenie i zarządzanie obiektami granicznymi jest kluczowym procesem umożliwiającym rozwijanie i podtrzymywanie spójności między przecinającymi się światami społecznymi” (Star i Griesemer, 1989, s. 393). W tym ujęciu współpraca naukowa i organizacyjna ma charakter instytucjonalnej ekologii – złożonego układu, w którym obiekty powstają, trwają i ulegają przekształceniom w wyniku ciągłego negocjowania znaczeń, standardów i sposobów działania. Obiekty graniczne są w tym sensie zarówno produktami, jak i narzędziami translacji – powstają w rezultacie współpracy, ale jednocześnie umożliwiają jej kontynuację.

Choć w pracy Star i Griesemer nie pojawia się bezpośrednie odniesienie do teorii aktora-sieci (ANT), ich sposób ujmowania współdziałania pomiędzy różnymi światami społecznymi

sytuował się w tym samym intelektualnym kontekście, w którym Bruno Latour, Michel Callon i John Law rozwijali socjologię translacji. W obu podejściach wspólnym zagadnieniem pozostaje utrzymanie koordynacji i spójności działania w sieciach heterogenicznych. Na tej podstawie można interpretacyjnie przyjąć, że obiekty graniczne pełnią funkcję zbliżoną do punktów obowiązkowego przejścia (KPP) – stanowią miejsca, w których koncentrują się procesy negocjacji i translacji pomiędzy różnymi światami praktyki, a ich trwałość zależy od zdolności aktorów do utrzymywania równowagi między lokalną interpretacją a instytucjonalnym ujednoliceniem. W praktykach organizacyjnych jest to zawsze równowaga niestabilna, ponieważ zbyt silna standaryzacja może doprowadzić do utraty zdolności adaptacyjnych, a zbyt duża elastyczność – do zaniku wspólnego języka.

Koncepcja obiektów granicznych, szeroko przyjęta jako użyteczne narzędzie analizy koordynacyjnej roli artefaktów pośredniczących w praktyce, została rozwinięta w badaniach Charlotte P. Lee (2007). Autorka, odwołując się do nurtu socjologii materialności, zauważa, że teoria obiektów granicznych bywa niekiedy interpretowana zbyt statycznie – jako opis stabilnych mechanizmów podtrzymujących współpracę między społecznościami praktyki. Tymczasem, jak podkreśla Lee, w praktykach organizacyjnych i projektowych granice mają charakter dynamiczny i performatywny, a artefakty uczestniczą nie tylko w ich przekraczaniu, lecz także w ich ustanawianiu, przesuwaniu i destabilizowaniu. Jak sugeruje: *artefakty mogą nie tylko przekraczać granice, ale także ustanawiać i destabilizować same protokoły, przesuwać granice zamiast jedynie się przez nie przeprawiać* (Lee, 2007, s. 308; tłum. własne). Wprowadzając pojęcie artefaktów negocjujących granice (*boundary negotiating artifacts*), Lee rozwija klasyczną koncepcję Star i Griesemer (1989), przesuując uwagę

z trwałych obiektów koordynacji na procesy negocjacji i wzajemnego dostosowywania praktyk. Artefakty negocjujące granice pełnią funkcję narzędzi mediacji, eksperymentowania i uzgadniania znaczeń, które w toku współpracy zmieniają swoją rolę i znaczenie. Nie są zatem stałymi mediacjami, lecz dynamicznymi elementami interakcji, za pomocą których granice, procedury i sensy współpracy są nieustannie ustanawiane, modyfikowane i rekonstruowane.

W analizie Lee, opartej na badaniach procesów projektowania wystaw muzealnych, artefakty te stanowią materialne ogniwa translacji, w których ujawniają się napięcia między różnymi światami praktyki. Ich funkcja nie polega na prostym przekraczaniu granic, lecz na utrzymywaniu ich w stanie produktywniej niepewności, umożliwiającej dalsze działanie. Jej propozycja stanowi zatem istotne przesunięcie względem ujęcia Star i Griesemer, tj. wskazuje, że w praktykach badawczych i organizacyjnych nie istnieje trwały podział między fazą tworzenia standardów a fazą ich stosowania. Obie są nierozdzielne i współkonstytuujące się, a każdy obiekt graniczny pełni zarazem funkcję narzędzia standaryzacji i jej problematyzacji – stabilizując współpracę, ale równocześnie ujawniając jej niestabilność i podatność na zakłócenia.

Z perspektywy teorii aktora-sieci (ANT) i studiów nad nauką i technologią (STS) obiekty graniczne można postrzegać jako punkty kondensacji relacji i interesów, które – choć tymczasowo stabilizują współdziałanie – pozostają podatne na rozproszenie wraz ze zmianą powiązań i znaczeń (por. Star i Griesemer, 1989; Latour, 2010). To relacyjne ujęcie zostaje rozwinięte w literaturze organizacyjnej przez Paula R. Carlile’a (2004), który – opierając się na wcześniejszych¹¹ ujęciach „granic wiedzy”, wprowadza ramy zarządzania wiedzą

⁹ Zob. Timmermans, 2016, s. 5: ujęcie obiektów granicznych jako możliwości współpracy mimo braku konsensu („*cooperative scientific work in the absence of consensus*”).

¹⁰ Por. Star, 2016a, ss. 253–255: rys. 12.1–12.3 – typologia: *repositories*, *ideal type/platonic object*, *coincident boundaries*, *forms/labels* (w tym „*standardized indexes*” i „*immutable mobiles*”).

¹¹ Zob. Brown i Duguid, 2001; za: Carlile, 2004, s. 555.

na granicach (zob. rys. 1: „*An Integrated/3-T Framework for Managing Knowledge Across Boundaries*”; Carlile, 2004, s. 558), integrując trzy typy granic¹²: syntaktyczną, semantyczną i pragmatyczną. Odpowiadają im trzy procesy: transfer¹³, translacja¹⁴ i transformacja¹⁵.

Skuteczność zarządzania wiedzą na granicach zależy od relacji, w której aktorzy nie tylko dzielą się swoją wiedzą, lecz także wzajemnie ją oceniają. U podstaw tej skuteczności leży istnienie wspólnej wiedzy (*common knowledge* – w rozumieniu Carlile, 2004, s. 555), którą uczestnicy wykorzystują do dzielenia się i wzajemnej oceny swojej wiedzy dziedzinowej (*domain-specific knowledge*). Autor podkreśla, że wybór odpowiedniego procesu koordynacji zależy od rodzaju granicy, jaka dzieli uczestników współpracy. Przejście od granicy syntaktycznej do semantycznej zachodzi wówczas, gdy nowość sprawia, że pewne różnice i zależności stają się niejasne lub niektóre znaczenia – dwuznaczne, natomiast przejście od granicy semantycznej do pragmatycznej ma miejsce wtedy, gdy nowość prowadzi do powstania odmiennych interesów między aktorami, które muszą zostać rozwiązane (Carlile, 2004, ss. 559–560). W tym kontekście obiekty graniczne mogą pełnić rolę konkretnych środków reprezentowania odmiennych interesów, ułatwiając ich negocjację i transformację.

Paul Carlile (2004, s. 561) podkreśla jednak, że skuteczność współpracy zależy od dopasowania procesu zarządzania wiedzą do typu granicy. Najgroźniejszy strategicznie typ niedopasowania (*mismatch*) występuje wtedy, gdy przy granicy semantycznej lub pragmatycznej stosowany jest wyłącznie proces

transferu wiedzy. Nierozpoznana i nierozwiązana nowość (*novelty*) kumuluje się w czasie, generując poważne konsekwencje dla działania systemu (por. Christensen, 1997; za: Carlile, 2004, s. 561). Jak zauważa autor, sprzyja temu skłonność silniejszych aktorów do ponownego używania utrwalonej wspólnej wiedzy (*path dependency*), co – choć postrzegane jako efektywne – utrudnia dostrzeżenie problemów semantycznych i pragmatycznych występujących na granicy, utrwalając tym samym inercję poznawczą aktorów (*the curse of knowledge*). W tym sensie obiekty graniczne nie gwarantują sukcesu współpracy, lecz wyznaczają jej warunki brzegowe. Ich siła nie polega na trwałej stabilności, lecz na utrzymywaniu niejednoznaczności w stanie kontrolowanej równowagi. Kiedy napięcie między plastycznością a strukturą przestaje być podtrzymywane (wskutek zastosowania nieadekwatnego procesu wobec typu granicy lub w wyniku erozji wspólnej wiedzy), obiekt graniczny traci funkcję mediacyjną i staje się ogniskiem poznawczego tarcia.

Ta logika, obecna w klasycznym ujęciu Star i Griesemer (1989) oraz rozwinięta w pracach Lee (2007) i Carlile’a (2004), stanowi punkt odniesienia dla kluczowego, z mojej perspektywy, pojęcia uwrażliwiającego, które wprowadzam dalej, a więc minimalnie funkcjonalnego obiektu granicznego (Minimum Viable Boundary Object, MVBO)¹⁶. Pojęcie to

ma charakter heurystyczny i, jak sądzę, może służyć jako narzędzie analitycznego uwrażliwienia na dynamikę procesów mediacji w sieciach współpracy. Odnosi się do minimalnej konfiguracji właściwości mediacyjnych, które pozwalają obiektowi utrzymywać funkcję graniczną w układach złożonych z heterogenicznych aktorów – do momentu utraty zdolności podtrzymywania translacji i stabilności epistemicznej. Koncepcja MVBO wprowadza do refleksji nad obiektami granicznymi wymiar temporalny i entropijny, umożliwiając analizę cyklu życia artefaktów mediacyjnych w kategoriach ich trwałości translacyjnej, zdolności adaptacyjnej oraz momentów degradacji, rozumianych jako normalne fazy poznawczej rekonfiguracji współpracy w sieciach wiedzy.

Zanim jednak możliwe stanie się szczegółowe rozwinięcie tej koncepcji, konieczne jest przyjrzenie się mikromechanizmom porażki jako zjawisku zakłóceń translacji, które ujawniają granice mediacyjnej stabilności obiektów pośredniczących.

Mikromechanizmy utraty stabilności translacji

W świetle zarysowanej koncepcji minimalnie funkcjonalnego obiektu granicznego (MVBO) mikromechanizmy porażki można rozumieć jako empiryczne przejawy momentu, w którym artefakty pośredniczące tracą swoje minimalne właściwości graniczne i przestają podtrzymywać spójność translacji w sieciach współpracy. Z perspektywy przyjętego ujęcia proces destabilizacji mediacji nie ma charakteru nagłego załamania, lecz stanowi ciągłe pasmo drobnych przesunięć – stopniowych zakłóceń w rytmach komunikacji, w przepływach znaczeń oraz w mechanizmach koordynacji działań. To właśnie w tych lokalnych rozszczelnieniach translacji, w pozornie nieistotnych osłabieniach powiązań i chwilowych rozluźnieniach mediacji, ujawniają się warunki

graniczne współpracy – punkty, w których sieć traci spójność i wymaga rekontekstualizacji oraz ponownej negocjacji znaczeń.

Interdyscyplinarne sieci współpracy, zarówno naukowe, jak i organizacyjne, funkcjonują w stanie permanentnej negocjacji, w którym utrzymanie równowagi między otwartością a stabilizacją stanowi warunek ich trwania. Z tej perspektywy porażka translacyjna nie jest zdarzeniem wyjątkowym, lecz immanentnym elementem życia sieci społeczno-technicznych, ujawniającym się w mikroskali ich codziennego funkcjonowania – tam, gdzie translacja stopniowo traci płynność, a mediacja przestaje kompensować różnice epistemiczne, organizacyjne i infrastrukturalne. Zanim jednak rozwinę szczegółowe założenia koncepcji MVBO, konieczne jest przyjrzenie się samym zakłóceniom translacji – w szczególności tym mikromechanizmom porażki, które ujawniają punkty krytyczne sieci i pozwalają zrozumieć, w jaki sposób utrata właściwości mediacyjnych prowadzi do osłabienia zdolności koordynacyjnych.

Tabela 1 przedstawia próbę syntezy wybranych mikromechanizmów porażki translacyjnej, uporządkowanych według ich charakteru, wpływu na spójność sieci oraz konsekwencji organizacyjnych. Każdy z nich można interpretować jako naruszenie jednego z trzech warunków minimalnych MVBO: strukturalnego, adaptacyjnego lub temporalnego. Zestawienie to opiera się na wybranych ustaleniach literatury z zakresu studiów nad nauką i technologią (STS) oraz badań organizacyjnych, wskazujących, że utrata zdolności translacyjnych ma charakter stopniowy i przejawia się w powtarzalnych wzorcach destabilizacji współpracy.

12 Zob. Shannon i Weaver, 1949; za: Carlile 2004, s. 555.

13 Zob. Winter, 1987; Szulanski, 1996; Argote 1999; za: Carlile, 2004, s. 558.

14 Zob. Allen, 1977; Hargadon i Sutton, 1997; za: Carlile, 2004, s. 558.

15 Zob. Carlile, 2002; za: Carlile, 2004.

16 Nazwa Minimum Viable Boundary Object (MVBO) stanowi analogiczne rozwinięcie pojęcia Minimum Viable Product (MVP), wywodzącego się z metodologii rozwoju produktów i nurtu *lean startup*. Termin MVP wprowadzony przez Franka Robinsona (2001) i spopularyzowany przez Erica Riesa (2011) odnosi się do najmniejszej wersji produktu, która umożliwia weryfikację hipotez i uzyskanie informacji zwrotnych przy minimalnym nakładzie zasobów. W niniejszym tekście pojęcie to zostało zaadaptowane heurystycznie w ramach socjologii wiedzy i studiów nad nauką i technologią (STS), aby umożliwić możliwie wcześnie ujawnianie porażek translacyjnych, traktowanych jako integralny element procesów uczenia się i współpracy sieciowej.

Tabela 1. Wybrane mikromechanizmy porażki translacyjnej w interdyscyplinarnych sieciach współpracy.

Mikromechanizm	Charakter zjawiska i typ granicy	Skutek dla spójności sieci	Konsekwencje organizacyjne	Wybrane źródła
Dryf semantyczny (semantic drift, semantic shift)	Stopniowe rozchodzenie się znaczeń pojęć, sygnatur i modeli, które pierwotnie miały stanowić wspólny punkt odniesienia; granica semantyczna	Zanik wspólnego języka; „pozorny konsensus”, maskujący realne rozbieżności	Niespójne trajektorie pracy; konflikty interpretacyjne ujawniane podczas decyzji i ewaluacji	Bechky, 2003; Carlile, 2004; Ewenstein i Whyte, 2009; Lee, 2007; Nicolini, Mengis i Swan, 2012; Star i Griesemer, 1989
Przesterowana standaryzacja (over-standardization, excessive standardization)	Nadmierne ujednolicenie formatów i procedur, prowadzące do utraty elastyczności oraz marginalizacji wiedzy sytuowanej i lokalnych praktyk; granica syntaktyczna	Zahamowanie negocjacji znaczeń oraz redukcja plastyczności obiektów mediacyjnych; formalna spójność pozbawiona efektywnej koordynacji	Nadmierna biurokratyzacja procesów, ograniczenie innowacyjności i zdolności adaptacyjnych sieci	Bowker i Star, 1999; Carlile, 2004; Lee, 2007; Star i Griesemer, 1989; Timmermans i Berg, 1997; Timmermans i Epstein, 2010
Asymetria translacyjna	Przechwycenie kontroli definicyjnej nad obiektem przez dominującego aktora (rola, standard, metryki), prowadzące do nierównomiernego rozkładu sprawczości w sieci; granica pragmatyczna	Zanik symetrycznej negocjacji znaczeń; podporządkowanie procesu translacji interesowi jednej strony	Marginalizacja słabszych aktorów, erozja zaufania i spadek różnorodności poznawczej w sieci	Abriszewski, 2012; Afeltowicz, 2012; Callon, 2014; Carlile, 2004; Latour i Woolgar, 2020; Law, 1992
Reverse salient	Element infrastrukturalny lub poznawczy o ograniczonej przepustowości, który spowalnia rozwój pozostałych komponentów systemu; pragmatyczno-syntaktyczna	Zakłócenie przepływów informacji i zasobów; sprzężenia zwrotne prowadzące do opóźnień w koordynacji	Kaskadowe opóźnienia, spadek wiarygodności systemu oraz konieczność kosztownej reorganizacji sieci	Gądecki, Afeltowicz, Morawska i Anielska, 2023; Hughes, 1987
Fragmentacja obiektów	Proliferacja niespójnych wersji artefaktów i repozytoriów (np. dokumentów, modeli, zbiorów danych); pragmatyczno-syntaktyczna	Utrata wspólnego „źródła prawdy” (<i>source of truth</i>) i rozbieżność referencji między aktorami	Erozja spójności sieci oraz rozproszenie odpowiedzialności; powstawanie lokalnych wersji prawdy i praktyk działania	Carlile, 2004; Lee, 2007; Nicolini, Mengis i Swan, 2012

Źródło: opracowanie własne.

Powyższe mechanizmy można traktować jako symptomy erozji właściwości mediacyjnych obiektów granicznych. W dryfie semantycznym elastyczność, która początkowo sprzyjała współpracy, przechodzi w rozbieżność interpretacji. Przesterowana standaryzacja ujawnia ograniczenia klasycznej tezy o produktywności standardów, ponieważ jak pokazują badania nad klasyfikacjami (Bowker i Star, 1999), standardy mogą zarazem umożliwiać i ograniczać działanie. Asymetria translacyjna problematyzuje translację jako praktykę osadzoną w relacjach władzy (Callon, 2014): aktor, który kształtuje problematyzację i wyznacza konieczne punkty przejścia (KPP), definiuje zarazem role uczestników i trajektorie przepływów. Reverse salient wskazuje, że sprawność współdziałania jest ograniczana przez komponent rozwijający się najwolniej, zarówno w wymiarze materialnym, jak i poznawczym. Wreszcie fragmentacja obiektów, poprzez proliferację wersji i ich wzajemne nadpisywanie, przekształca artefakt z mediatora w źródło dezintegracji. Wszystkie te zjawiska mają wspólny rdzeń: pokazują, że porażka nie jest zewnętrzna wobec translacji, lecz stanowi jej immanentną dynamikę.

Sieci społeczno-techniczne nie funkcjonują w reżimie binarnym „działa/nie działa”, lecz oscylują między koordynacją a dezorganizacją. Translacja, jako praca nad wiązaniem ludzi, rzeczy i znaczeń, zużywa zasoby stabilizacji, na których się opiera, a wraz ze wzrostem liczby aktorów i inskrypcji rośnie entropia znaczeń oraz koszt utrzymywania spójności. Dlatego analiza porażki powinna koncentrować się nie na punkcie destabilizacji, lecz na trajektoriach rozszczelniania – sekwencjach, w których sieć stopniowo traci spójność od wewnątrz. Z perspektywy przedstawionych mechanizmów można zatem spróbować wskazać konfiguracje, w których artefakty pośredniczące tracą minimalne właściwości graniczne i przestają podtrzymywać spójność translacji.

W dalszej części rozważań odwołuję się do wcześniej wprowadzonego pojęcia uwrażliwiającego MVBO jako ramy konceptualizującej próg stabilności: pokazuję, jak interpretować opisane zakłócenia w kategoriach zaniku właściwości mediacyjnych, jak porządkować je względem praktyk kompensacyjnych oraz jak operacjonalizować MVBO w analizie cyklu życia artefaktów mediacyjnych: od fazy utrzymywania translacji po fazę utrwalonej utraty funkcji mediacyjnej.

MVBO jako heurystyka analityczna

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, że porażka (rozumiana jako proces destabilizacji translacji) ujawnia się przede wszystkim w życiu artefaktów pośredniczących, które splatają współdziałanie zróżnicowanych wspólnot praktyki. Analiza mikromechanizmów takich jak: dryf semantyczny, przesterowana standaryzacja, asymetria translacyjna, ograniczenia infrastrukturalne czy fragmentacja obiektów – pokazuje, że utrata zdolności mediacyjnych ma charakter stopniowy i lokalny. To właśnie w tych punktach ujawniają się granice stabilizacji obiektów pośredniczących: tam, gdzie elastyczność, która początkowo sprzyjała współpracy, przekształca się w niejednoznaczność, a struktura w nadmiar reguł i ograniczeń. W nowszych ujęciach, zarówno materialno-praktycznych (Lee, 2007), jak i organizacyjnych (Carlile, 2004), granice są pojmowane nie jako trwałe linie podziału, lecz jako dynamiczne układy mediacyjne, których spójność wymaga nieustannej pracy translacyjnej. W tym sensie porażka translacyjna nie jest nagłym załamaniem, lecz rezultatem entropijnej logiki translacji, tj. stopniowej utraty zasobów stabilizacji, w miarę jak rośnie złożoność sieci i liczba powiązań między aktorami. To właśnie ta logika, łącząca wytwarzanie i rozpad spójności, stanowi punkt wyjścia dla koncepcji MVBO, która pozwala konceptualizować minimalne

warunki utrzymania współpracy w sieciach społeczno-technicznych.

Na tym gruncie proponuję potraktować minimalnie funkcjonalny obiekt graniczny (MVBO) jako pojęcie uwrażliwiające, skupione na progu stabilności obiektów pośredniczących. Pojęcie to definiuje minimalny zestaw właściwości mediacyjnych, niezbędnych do utrzymywania translacji w warunkach narastającej złożoności sieci, aż do momentu utraty zdolności do zapewniania spójności epistemicznej i koordynacyjnej. MVBO nie konkuruje z pojęciem obiektu granicznego, lecz sytuje je temporalnie i procesowo. Skoro, jak argumentują Star i Griesemer (1989, s. 393): obiekty są *słabo ustrukturyzowane we wspólnym użyciu, a silnie ustrukturyzowane w użyciu lokalnym*, koncepcja MVBO wskazuje na dolne ograniczenie tej ustrukturyzowalności, tj. na to, ile minimalnie musi pozostać wspólne, by różne światy praktyki mogły nadal współdziałać, a translacja zachowała ciągłość. Z tak rozumianego progu stabilności wynikają trzy warunki minimalne: strukturalny, adaptacyjny i temporalny – które definiują działanie MVBO w praktyce translacyjnej:

1. **Minimum struktury** – tylko taki zasób cech, który pozwala utrzymać rozpoznawalność obiektu i sprzężenie działań między aktorami: na przykład najprostszy wspólny format danych, tymczasowa definicja pojęcia lub podstawowy schemat wizualny¹⁷. Wskaźnikiem utraty minimalnej struktury może być pojawienie się rozbieżnych wersji obiektu (np. modeli, dokumentów)

lub konieczność ciągłego doprecyzowywania tego, co pierwotnie uznawano za oczywiste.

2. **Wystarczająca adaptacyjność** – zdolność do lokalnych reinterpretacji i przekształceń w odmiennych reżimach wiedzy: zgodnie z logiką obiektów słabo ustrukturyzowanych we wspólnym użyciu. Adaptacyjność musi pozostawać na poziomie, który umożliwi translację, nie prowadząc do utraty wspólnej referencji¹⁸. Wskaźnikiem osłabienia adaptacyjności może być zanik negocjacji znaczeń lub dominacja jednej interpretacji, prowadząca do asymetrii translacyjnej.
3. **Świadoma temporalność** – założenie okresowej renegocjacji i odświeżania formy obiektu (na przykład poprzez cykliczne przeglądy, aktualizacje lub iteracyjne procedury projektowe), ponieważ wraz z upływem czasu obiekt traci zdolność mediacyjną, jeśli nie jest ponownie zakotwiczany w praktyce¹⁹. Wskaźnikiem przekroczenia progu temporalności może być wydłużający się czas między iteracjami lub powtarzanie decyzji bez aktualizacji ich podstaw.

W tym sensie MVBO może pełnić funkcję diagnostyczną – pozwala rozpoznać, kiedy obiekt wciąż utrzymuje funkcję graniczną, a kiedy zaczyna ją tracić, zanim nastąpi widoczne załamanie współpracy. W polu STS można to ująć jako uwrażliwienie na moment

progowy w łańcuchach mediacji, w którym obiekt przestaje skutecznie podtrzymywać translację (por. Lee, 2007 – koncepcja *boundary negotiating artifacts*).

W ramach propozycji zarządzania wiedzą na granicach (Carlile, 2004, ss. 555–568) koncepcja MVBO wskazuje na znaczenie dopasowania środków mediacji do rodzaju granicy. Przy granicy syntaktycznej wystarczy, jak proponuje Carlile „wspólny leksykon”; przy granicy semantycznej potrzebne są urządzenia, które pozwalają „pogodzić różnice znaczeń” (*reconcile discrepancies in meaning*) – Nonaka i Takeuchi, 1995, s. 67: za Carlile, 2004, s. 558); natomiast przy granicy pragmatycznej niezbędna staje się praca nad interesami, ponieważ dopiero wówczas możliwa jest transformacja. Z tej perspektywy MVBO zachowuje swoją skuteczność tylko tak długo, jak długo jego minimalna konfiguracja odpowiada rzeczywistemu typowi granicy, z którą pracują aktorzy²⁰.

Dodatkowe napięcie wprowadza obserwacja Lee (2007, s. 308): artefakty „ustanawiają i destabilizują protokoły” równocześnie. W tym sensie MVBO można rozumieć jako stan chwilowej równowagi pomiędzy standaryzacją (*standardization*) – bez której nie ma kompatybilności, a pluralizmem (*pluralism*) – bez którego nie ma adaptacji. Próg MVBO wyznacza zatem punkt graniczny, w którym standaryzacja nie zdążyła jeszcze utrwalić form działania, a pluralizm nie doprowadził do utracenia wspólnej referencji. W wymiarze praktycznym MVBO można rozumieć jako najmniejszy zestaw środków koordynacyjnych, pozwalających utrzymać współpracę

w zróżnicowanych zespołach bez nadmiernej formalizacji i utraty lokalnej adaptacyjności. W proponowanym ujęciu poniższe elementy MVBO tworzą tymczasową ramę translacyjną, tj. minimalny układ materialnych i organizacyjnych form, utrzymujących przepływ znaczeń, odpowiedzialności i decyzji między odmiennymi reżimami wiedzy:

- ▶ **Triada odniesienia:** trzy kategorie porządkujące wspólną pracę (np. przedmiot, kontekst użycia, miara wartości), które stanowią punkt odniesienia dla porównywania rezultatów i interpretacji w różnych obszarach praktyki.
- ▶ **Glosariusz operacyjny:** zestaw kilku (3–4) pojęć definiujących kluczowe elementy współpracy w trybie roboczym, z założeniem ich cyklicznej renegocjacji, aby zachować aktualność i spójność interpretacji.
- ▶ **Metadane minimalne:** podstawowy zestaw informacji o pochodzeniu, wersjach i ograniczeniach danych²¹, modeli lub

17 Zob. opis przypadku Museum of Vertebrate Zoology (MVZ, UC Berkeley) jako współpracy opartej na minimalnych standardach dokumentacji (*archival and research science was made possible with the stipulation of minimum standards about the annotation of habitat, conditions, time and geographical location of capture and preservation, and the specimens*); przykład ten ilustruje próg „wystarczającej” struktury utrzymującej wspólną referencję bez pełnego konsensusu znaczeń (Timmermans, 2016, s. 5).

18 Por. Star i Griesemer, 1989, s. 393: *plastic enough to adapt to local needs*.

19 Por. Star, 2016b, ss. 477–478: infrastruktura (jako szczególnie przypadek obiektu podtrzymującego koordynację) ma zasięg czasowy (*wide in both temporal and spatial scope*), opiera się na zastanej bazie (*Built on an installed base*), uwidacznia się przy awarii (*Becomes visible upon breakdown*) oraz ulega przyrostowym modyfikacjom (*Is fixed in modular increments, not all at once or globally [...] Changes take time and negotiation*).

20 Por. Carlile (2004, s. 565): *capability = capacity × ability* – gdzie *capacity* to wspólna wiedza (*lexicon/meaning/interests*), a *ability* to zdolność aktorów do jej użycia/transformacji. W tym ujęciu MVBO należy więc traktować jako minimalną konfigurację zdolności organizacyjnej (*capability*) dopasowaną do typu granicy.

21 Z perspektywy własnych doświadczeń zawodowych w obszarze AI-driven drug discovery „dane” rozumieć jako infrastrukturę mediacyjną, a nie neutralny materiał wejściowy. Ich wartość epistemiczna i operacyjna wynika z interoperacyjności syntaktycznej i semantycznej – warunkującej porównywalność, ponowne użycie i translację między różnymi reżimami wiedzy. W praktyce to właśnie operacje kuratorsko-inżynierskie takie jak: harmonizacja struktur, standaryzacja formatów i jednostek, mapowanie ontologiczne, ujednolicanie słowników pojęć oraz uzupełnianie metadanych dotyczących pochodzenia, jakości i ograniczeń użyteczności danych – decydują o zdolności systemów modelowania do generowania stabilnych uogólnień (np. zgodnych ze standardem FAIR, tj. *findability, accessibility, interoperability, and reusability*). Brak tej spójności prowadzi do wtórnych zjawisk erozyjnych: dryfu semantycznego, zniekształceń walidacyjnych, utraty porównywalności i niewystarczającej uogólnialności modeli. W tym sensie obserwuję, że interoperacyjność danych stanowi dziś *reverse salient* (w znaczeniu Hughesa) całego układu – element, którego wolniejszy rozwój ogranicza sprawność pozostałych komponentów, w szczególności modelowania predykcyjnego, będącego formalnym centrum propozycji wartości

dokumentów, umożliwiając zachowanie porównywalności i śledzenie translacji w czasie.

- **Próg decyzyjny** (*Definition of Done, DOD*): jedno zdanie warunkowe (jeżeli..., to...), określające moment przejścia między etapami pracy i stanowiące materialny wskaźnik tymczasowego domknięcia mediacji.
- **Współwłasność**: jawny podział odpowiedzialności między uczestnikami reprezentującymi różne perspektywy (np. naukową, techniczną i organizacyjną), który ogranicza asymetrie translacyjne i utrzymuje równowagę interesów w sieci.

Powyższe elementy nie redukują różnic, lecz utrzymują ich dynamiczną równowagę, pozwalając sieci zachować zdolność podtrzymywania i odtwarzania relacji mimo niepewności, złożoności i ograniczonych zasobów, bowiem w sytuacjach, w których procesy te ulegają zakłóceniu lub przestają być wzajemnie skoordynowane koncepcja MVBO ujawnia swoją analityczną funkcję. Pozwala ona rozpoznać nie tylko stabilne formy reprodukcji relacji, lecz także mechanizmy ich degradacji i utraty spójności. W tym sensie MVBO może umożliwiać obserwację mikromechanizmów porażki: dryfu semantycznego, gdy zakres dopuszczalnych interpretacji przekracza

granice rozpoznawalności obiektu wspólnego; przesterowanej standaryzacji, gdy mechanizmy kompatybilizacji tracą elastyczność i zamykają negocjacje znaczeń; asymetrii translacyjnej, gdy definicyjna władza skupia się w jednym węźle, a obiekt przestaje pełnić funkcję medium symetrycznej translacji; reverse salient, gdy poszczególne komponenty systemu rozwijają się w sposób niespójny, prowadząc do ograniczenia jego funkcjonalnej integralności; fragmentacji obiektów, gdy sekwencje mediacji prowadzą do utraty spójności odniesień i zaniknięcia wspólnego punktu referencyjnego. Każdy z tych mechanizmów wskazuje odmienny sposób erozji relacji sieciowych: semantyczny, organizacyjny lub infrastrukturalny – ujawniając granice utrzymywania współdzielonego porządku. W tym ujęciu MVBO stanowi wskaźnik poznawczego i organizacyjnego progu porażki, w którym sieć traci zdolność reprodukcji własnych zależności i stabilizacji wspólnego znaczenia.

Podsumowując, minimalnie funkcjonalny obiekt graniczny (MVBO) stanowi pojęcie uwrażliwiające, które może umożliwić lokalizowanie progu stabilności obiektów pośredniczących w sieciach współpracy. Koncepcja ta wprowadza do analizy wymiar temporalny i entropijny obiektów granicznych: pozwala uchwycić, jak długo artefakty mediacyjne podtrzymują koordynację przy minimalnym zasobie wspólnych ustaleń, w jaki sposób ulegają procesom zużycia i redefinicji oraz kiedy przekraczają próg porażki translacyjnej. W konsekwencji krytyczne studia nad porażką (*critical failure studies*), traktowane jako horyzont badawczy, w ramach którego sytuowane jest proponowane pojęcie MVBO, przesuwają refleksję nad współpracą interdyscyplinarną poza dychotomię sukcesu i błędu, orientując ją na analizę trwałości, podatności i minimalnych warunków reprodukcji sieci. W stanach granicznych, gdy translacja pozostaje jeszcze możliwa, lecz zachodzi na progu utraty

spójności, porażka zyskuje status poznawczy: jawi się jako normalny, strukturalny stan współczesnych sieci wiedzy, w którym dezintegracja nie oznacza zakończenia działania, lecz ujawnia mechanizmy jego podtrzymywania oraz epistemiczne ograniczenia stabilizacji.

Jednocześnie MVBO należy traktować jako propozycję wstępną, wymagającą dalszego doprecyzowania teoretycznego oraz, przede wszystkim, empirycznej weryfikacji i testowania w zróżnicowanych kontekstach organizacyjnych i infrastrukturalnych. Niezbędna jest zwłaszcza operacjonalizacja wskaźników trzech warunków minimalnych oraz ocena skuteczności elementów minimalnej koordynacji w badaniach współpracy prowadzonych porównawczo między zespołami, dziedzinami i infrastrukturami – oraz longitudinalnie, wzdłuż cyklu życia artefaktów pośredniczących (od ich ustanowienia, przez kolejne fazy użytkowania i renegocjacji, po utratę zdolności podtrzymywania translacji). W tej perspektywie koncepcja MVBO mogłaby zostać przekształcona z heurystyki progowej w narzędzie analityczne o jasno określonym zakresie stosowalności, pozwalające identyfikować momenty utraty właściwości mediacyjnych w heterogenicznych sieciach wiedzy.

Zakończenie

Punktem wyjścia niniejszego artykułu jest rozpoznanie, że współczesne instytucje wiedzy i innowacji działają nie pomimo porażek, lecz poprzez nie (Firestein, 2016). Porażka nie stanowi zatem anomalii, ale normalny tryb funkcjonowania systemów złożonych (Barbera i Jones, 2024). Ujęcie to koresponduje z klasycznymi analizami (Vaughan, 1996; Perrow, 1999) oraz nowszymi propozycjami (Mica i in., 2023): niepowodzenia są strukturalnie wbudowane w praktyki organizacyjne. Zatem każdy porządek: badawczy, technologiczny, administracyjny generuje własne punkty przeciążenia oraz sposoby ich kompensowania.

Z perspektywy STS oraz ANT translacja ma charakter procesualny i z definicji niestabilny: sieć istnieje jedynie o tyle, o ile jest nieustannie wykonywana w działaniu (*enacted*), a więc trwa tak długo, jak długo aktorzy podtrzymują translację (Latour, 2013, s. 45). Osłabienie pracy translacyjnej prowadzi do destabilizacji i dezintegracji powiązań sieciowych, zarazem ujawniając na co dzień niewidoczną pracę koordynacyjną, w tym „niewidzialne elementy infrastruktury” (Afeltowicz, 2012, s. 414), która podtrzymywała stan tymczasowej stabilizacji.

W tym właśnie miejscu sytuują się obiekty graniczne (Star i Griesemer, 1989): materialno-semiotyczne formy koordynacji, które stabilizują współpracę, a zarazem wyznaczają jej granice. Ich skuteczność opiera się na plastyczności znaczeń, lecz ta sama cecha czyni je podatnymi na m.in. dryf semantyczny, nadmierną standaryzację i fragmentację wersji. Lee (2007) rozwija to ujęcie, przesuwając uwagę na artefakty jako elementy dynamicznej praktyki współpracy: nie tylko przekraczają one granice, lecz także je wytwarzają i destabilizują, utrzymując je w stanie ciągłej renegocjacji. Carlile (2004) natomiast systematyzuje problematykę zarządzania wiedzą na granicach, akcentując dopasowanie mediacji do typu granicy: przy syntaktycznej – wystarcza „wspólny leksykon”, przy semantycznej – mechanizmy uzgadniania znaczeń, a przy pragmatycznej – praca nad interesami umożliwiającą transformację.

Na przedstawionym powyżej tle wyłania się proponowana w artykule koncepcja Minimum Viable Boundary Object (MVBO) jako propozycja konceptualizacji progu stabilności translacji: momentu, w którym artefakt pośredniczący wciąż utrzymuje wspólną referencję, lecz zaczyna tracić zdolność mediacyjną. Pojęcie to zostało zoperacjonalizowane poprzez trzy warunki minimalne oraz pięć elementów minimalnej koordynacji. Tak rozumiane MVBO mogłoby więc pełnić funkcję heurystyki badania „obiektów porażki”, umożliwiając

w organizacjach typu AI-driven CRO (takich jak np. Ardigen). Perspektywa ta znajduje potwierdzenie w ujęciu Sabiny Leonelli (2016, ss. 31–38), która w studium filozoficznym *Data-Centric Biology* wskazuje m.in. na rosnącą sprawczość kuratorów baz danych (*emerging power of database curators*): to oni kształtują warunki epistemiczne przenaszalności poprzez standardy opisu, formaty, protokoły walidacji i praktyki porządkowania, decydujące o tym, czy dane zachowują zdolność translacji i integracji. W tym kontekście „dane” funkcjonują więc jako obiekty graniczne, a metadane minimalne – zgodnie z logiką MVBO – określają ich dolny próg kuratorski niezbędny do utrzymania stabilności translacji w złożonych sieciach współpracy między człowiekiem i infrastrukturą (np. modelem uczenia maszynowego).

obserwowanie, w jaki sposób artefakty pośredniczące (np. modele, raporty, standardy, diagramy) ulegają stopniowej degradacji funkcji mediacyjnych w toku użycia, jak eroduje ich relewancja semantyczna, oraz w jakich sekwencjach przechodzą od roli mediatorów do punktów dezintegracji sieci. W perspektywie STS i ANT proponowane ujęcie operacjonalizuje temporalny wymiar koordynacji, umożliwiając modelowanie porażki jako immanentnego mechanizmu translacji. Z punktu widzenia praktyk organizacyjnych, obejmujących projekty badawczo-rozwojowe, projektowanie, infrastruktury danych oraz modelowanie predykcyjne – przekłada się to na minimalną listę kontrolną, która wspiera wczesne rozpoznawanie osłabienia funkcji mediacyjnych oraz uruchamianie działań korygujących.

W konsekwencji proponowana perspektywa analizy działania przesuwając refleksję poza dychotomię sukces/błąd. Zgodnie z założeniami krytycznych studiów nad porażką, centralne staje się pytanie o trwałość, podatność i koszty utrzymywania kompatybilności w heterogenicznych sieciach wiedzy oraz o momenty progowe, w których mechanizmy stabilizacji przestają wystarczać. Jednocześnie MVBO należy traktować jako propozycję wstępną, wymagającą dalszego doprecyzowania teoretycznego oraz, przede wszystkim, empirycznej weryfikacji i testowania w zróżnicowanych kontekstach organizacyjnych i infrastrukturalnych. W tej perspektywie MVBO mogłoby zostać rozwinięte z heurystyki progowej w narzędzie analityczne o określonym zakresie stosowalności, służące do identyfikacji momentów osłabienia funkcji mediacyjnych oraz przejść od stabilizacji do rozszczelnienia translacji. Tym samym w wymiarze praktycznym – zgodnie z postulatami redaktorów Routledge International Handbook of Failure (Mica i in., 2023) – ujmować porażkę nie jako odstępstwo, lecz jako integralny, poznawczo produktywny element współczesnych reżimów działania.

W konsekwencji, co starałem się tu pokazać, przesunąć analizę porażki poza ujęcia obiektywistyczne i konstruktywistyczne – w kierunku perspektywy krytycznej, zogniskowanej na mechanizmach translacji, mediacjach oraz granicach ich stabilności. 

Łukasz Nowak, mgr. inż. Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół krytycznych studiów nad porażką w perspektywie socjologii wiedzy, w szczególności w kontekście studiów nad nauką i technologią (STS), teorii aktora-sieci (ANT), antropologii organizacji oraz etnografii laboratoriów. Interesuje mnie także biologia zorientowana na dane (*data-centric biology*) oraz praktyki (w tym infrastruktury) wytwarzania danych w biomedycynie. Pełniąc rolę COO w Ardigen odpowiadam za rozwój zespołów wspierających firmy farmaceutyczne w odkrywaniu nowych terapii, głównie w obszarze onkologii i chorób neurodegeneracyjnych – z wykorzystaniem sztucznej inteligencji (AI). Tym samym, w działaniu zawodowym, łączę perspektywę STS oraz ANT, teorii strukturalizacji i analizy ramowej z praktyką organizacyjną, starając się operacjonalizować wglądy badawcze w skuteczniejszą współpracę interdyscyplinarną. W centrum tych badań stoi krytyczne ujęcie porażki jako immanentnej, wytwarzanej i podtrzymywanej w praktykach konstrukcji, wpisanej w nowoczesne organizacje wytwarzające wiedzę w warunkach neoliberalnych reżimów działania.

Ardigen, Kraków, Poland

<https://orcid.org/0009-0007-7173-6452>

lukasz.nowak@ardigen.com

Bibliografia

- Abriszewski, K. (2012). *Poznanie, zbiorowość, polityka: Analiza teorii Aktora-Sieci Bruno Latoura*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Afeltowicz, Ł. (2012). *Modele, artefakty, kolektywy: Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*. Toruń: Wydawnictwo

- Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. doi:10.12775/978-83-231-5670-3
- Akrich, M. (1992). The De-scription of technical objects. W: W. E. Bijker & J. Law (red.), *Shaping technology / building society: Studies in sociotechnical change* (ss. 205–224). Cambridge, MA: MIT Press.
- Barbera, F., & Jones, I. R. (2024). Introduction: Failed! The sociological analysis of failure, *Sociologica*, 17(3), 1–5. doi:10.6092/issn.1971-8853/18960
- Bechky, B. A. (2003). Sharing meaning across occupational communities: The transformation of understanding on a production floor, *Organization Science*, 14(3), 307–339. doi:10.1287/orsc.14.3.312.15162.
- Bowker, G. C. & Star, S. L. (1999). *Sorting things out: Classification and its consequences*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Callon, M. (2014). Wprowadzenie do socjologii translacji. Udomowienie przegrzebików i rybacy znad zatoki Saint-Brieuc (M. A. Chojnacka, Tłum.). W: E. Bińczyk & A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią: Wybór tekstów* (s. 289–330). Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Carlile, P. R. (2004). Transferring, translating, and transforming: An integrative framework for managing knowledge across boundaries, *Organization Science*, 15(5), 555–568. doi:10.1287/orsc.1040.0094
- Ewenstein, B., & Whyte, J. (2009). Knowledge practices in design: The role of visual representations as “epistemic objects”, *Organization Studies*, 30(1), 7–30. doi:10.1177/0170840608083014
- Firestein, S. (2016). *Failure: Why science is so successful*. Oxford: Oxford University Press.
- Firestein, S. (2023). How science fails successfully. W: A. Mica, M. Pawlak, A. Horolets i P. Kubicki (red.), *Routledge international handbook of failure* (ss. 416–421). London: Routledge. doi:10.4324/9780429355950-35
- Gądecki, J., Afeltowicz, Ł., Morawska, I., & Anielska, K. (2023). How to study infrastructure: Methodological remarks in the context of the pandemic and its impact on city design, *Avant*, 14(2), 1–24. doi:10.26913/avant.2020.03.20

- Hughes, T. P. (1987). The evolution of large technological systems. W: W. E. Bijker, T. P. Hughes & T. Pinch (red.), *The social construction of technological systems: New directions in the sociology and history of technology* (ss. 51–82). Cambridge, MA: MIT Press.
- Knorr-Cetina, K. (1999). *Epistemic cultures: How the sciences make knowledge*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Latour, B. (1987). *Science in action: How to follow scientists and engineers through society*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Latour, B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii Aktora-Sieci* (A. Derra & K. Abriszewski, Tłum.). Kraków: Universitas. (Oryginalne wydanie opublikowano w 2005)
- Latour, B. (2013). Technologia jako utrwalone społeczeństwo (Ł. Afeltowicz, Tłum.), *Avant. Pismo awangardy filozoficzno-naukowej*, 4(1), 17–48. doi:10.12849/40102013.0106.0002
- Latour, B. (2014). Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat (K. Abriszewski & Ł. Afeltowicz, Tłum.). W: E. Bińczyk & A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią: Wybór tekstów* (s. 139–180). Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Latour, B. & Woolgar, S. (2020). *Życie laboratoryjne: Konstruowanie faktów naukowych* (K. Abriszewski, P. Gąska, M. Smoczyński & A. Zabielski, Tłum.). Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Law, J. (1992). Notes on the theory of the actor-network: Ordering, strategy, and heterogeneity, *Systems Practice*, 5(4), 379–393. doi:10.1007/BF01059830
- Lee, C. P. (2007). Boundary negotiating artifacts: Unbinding the routine of boundary objects and embracing chaos in collaborative work, *Computer Supported Cooperative Work (CSCW)*, 16(3), 307–339. doi:10.1007/s10606-007-9044-5
- Leonelli, S. (2016). *Data-centric biology: A philosophical study*. Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Malpas, J., & Wickham, G. (1995). Governance and failure: On the limits of sociology, *Australian and New Zealand Journal of Sociology*, 31(3), 37–50. doi:10.1177/144078339503100304

- Mica, A., Pawlak, M., Horolets, A. i Kubicki, P. (2023). FAIL! Are we headed towards critical failure studies? W: A. Mica, M. Pawlak, A. Horolets i P. Kubicki (red.), *Routledge international handbook of failure* (s. 3–22). London: Routledge. doi:10.4324/9780429355950-2
- Nicolini, D., Mengis, J., & Swan, J. (2012). Understanding the role of objects in cross-disciplinary collaboration, *Organization Science*, 23(3), 612–629. doi:10.1287/orsc.1110.0664
- Perrow, C. (1999). *Normal accidents: Living with high-risk technologies*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Pickering, A. (1995). *The mangle of practice: Time, agency, and science*. Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Rheinberger, H.-J. (1997). *Toward a history of epistemic things: Synthesizing proteins in the test tube*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Ries, E. (2011). *The lean startup: How today's entrepreneurs use continuous innovation to create radically successful businesses*. New York, NY: Crown Business.
- Robinson, F. (2001). *The invention of the minimum viable product*. SyncDev. <https://syncdev.com/minimum-viable-product/> [dostęp online: 15.10.2025]
- Star, S. L. & Griesemer, J. R. (1989). Institutional ecology, "translations" and boundary objects: Amateurs and professionals in Berkeley's Museum of Vertebrate Zoology, 1907–39, *Social Studies of Science*, 19(3), 387–420. doi:10.1177/030631289019003001
- Star, S. L. (2016a). The structure of ill-structured solutions. W: G. C. Bowker, S. Timmermans, A. E. Clarke & E. Balka (red.), *Boundary objects and beyond: Working with Leigh Star* (ss. 243–256). Cambridge, MA: MIT Press.
- Star, S. L. (2016b). The ethnography of infrastructure. W: G. C. Bowker, S. Timmermans, A. E. Clarke & E. Balka (red.), *Boundary objects and beyond: Working with Leigh Star* (ss. 473–488). Cambridge, MA: MIT Press.
- Timmermans, S. & Berg, M. (1997). Standardization in action: Achieving local universality through medical protocols, *Social Studies of Science*, 27(2), 273–305. doi:10.1177/030631297027002003
- Timmermans, S. & Epstein, S. (2010). A world of standards but not a standard world: Toward a sociology of standards and standardization, *Social Studies of Science*, 40(5), 641–656. doi:10.1177/0306312710373180
- Timmermans, S. (2016). Introduction: Working with Leigh Star. W: G. C. Bowker, S. Timmermans, A. E. Clarke & E. Balka (red.), *Boundary objects and beyond: Working with Leigh Star* (ss. 1–14). Cambridge, MA: MIT Press.
- Vaughan, D. (1996). *The Challenger launch decision: Risky technology, culture, and deviance at NASA*. Chicago, IL: University of Chicago Press.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

The Minimum Viable Boundary Object (MVBO): A Heuristic for the Threshold of Translational Stability in Heterogeneous Collaboration Networks

Abstract

The article proposes the Minimum Viable Boundary Object (MVBO) as a heuristic for the threshold of translational stability in heterogeneous collaboration networks. It starts from the premise that failure constitutes a normal operating condition of contemporary organisations functioning under neoliberal calculability. The theoretical contribution positions MVBO within the frameworks of Science and Technology Studies (STS) and Actor-Network Theory (ANT), drawing on the concepts of boundary objects, boundary-negotiating artefacts, and knowledge management across epistemic boundaries. The heuristic enables early identification of micro-mechanisms of translational failure, reframing failure as an analytically productive moment of network work. The proposed concept is derived from findings of the author's study on the social dimension of the TCRact project's failure. The article concludes by outlining implications for research in STS and ANT and for design and implementation practices in complex organisational settings.

Keywords:

Minimum Viable Boundary Object (MVBO),
Science and Technology Studies (STS),
Actor-Network Theory (ANT), boundary objects,
managing knowledge across boundaries,
micro-mechanisms of translational failure,
translational stability, critical failure studies.



Wprowadzenie do tematu grup wrażliwych w miejscu pracy w kontekście straty

DR ŁUCJA LANGE

INSTYTUT SOCJOLOGII, UNIwersYTET ŁÓDZKI

DR URSZULA TOKARCZYK-BAR

ZAKŁAD METODOLOGII NAUK O EDUKACJI, WYDZIAŁ STUDIÓW EDUKACYJNYCH,
UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

LIC. MAGDA FLERA-ŁAPIŃSKA

SWPS

Abstrakt

Celem naszego artykułu, który ma charakter przeglądowy i aplikacyjny, jest wskazanie, że sytuacja straty w grupie pracowniczej może przyczyniać się do znaczącego osłabienia jakości pracy oraz chęci do pozostania w danej organizacji, jeśli brakuje w niej wsparcia. W tej sytuacji każde tłumaczenie słowa *vulnerability* (słabość, kruchość, bezbronność lub wrażliwość) może znaleźć zastosowanie, ponieważ nie koncentrujemy się na jednej konkretnej grupie, a wskazujemy, że każda grupa może stać się grupą wrażliwą w okolicznościach zaistnienia straty. W tekście zaprezentowane zostały najnowsze badania w obszarze straty przeprowadzone w organizacjach w Wielkiej Brytanii, studium przypadku prezentujące pracę korporacyjnej Mental Health Specjalistki oraz nasze bogate doświadczenie w obszarze śmierci i umierania również w kontekście organizacyjnym. Uważamy, że temat ten należy naświetlić i wskazać możliwości przeciwdziałania lub chociaż przygotowania grupy (organizacji) na wydarzenia losowe związane ze stratą. Artykuł ten jest wstępem do większych badań w tym zakresie w Polsce.

Słowa kluczowe:

strata w miejscu pracy, strata w organizacji, śmierć, żałoba pracownicza, społeczne sposoby radzenia sobie ze stratą.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.07>

Wprowadzenie

Celem artykułu jest nakreślenie ważnego naszym zdaniem zagadnienia związanego z sytuacją żałoby w miejscu pracy. Staraliśmy się wskazać, że jest ono istotne także w świetle zagranicznych badań. Artykuł ma głównie charakter przeglądowy i aplikacyjny, ponieważ zwracamy uwagę z jednej strony, że temat ma znaczenie i wymaga wnikliwych badań – sytuacja straty w grupie pracowniczej może przyczyniać się bowiem do znaczącego osłabienia jakości pracy, a nawet niechęci do pozostania w danej organizacji, jeśli brakuje w niej wsparcia. Z drugiej natomiast wskazujemy, kto pełni rolę osoby wspierającej w organizacji i jak może takie wsparcie wyglądać. Treść, wobec tego, podzieliłyśmy na trzy obszary – wprowadzenie do problematyki, wskazanie roli osoby menedżera mającego wspierać osoby po stracie oraz przykład aplikacji systemu wsparcia. Nasze rozważania zakończone są rekomendacjami dotyczącymi wprowadzenia wsparcia po stracie w miejscach pracy.

Angielskie słowo *vulnerability* definiowane jest jako *cecha lub stan narażenia na atak lub krzywdę fizyczną bądź emocjonalną* (Oxford English Dictionary, hasło: *vulnerability*), a także jako *cecha sprawiająca, że ktoś łatwo ulega manipulacji, można taką osobę łatwiej zranić lub zaatakować* (Cambridge English Dictionary, hasło: *vulnerability*). W języku polskim brakuje określenia, które w pełni oddawałoby znaczenie tego słowa, tłumaczonego jako: *słabość, kruchość, bezbronność* lub *wrażliwość* – w zależności od kontekstu. Z naszego punktu widzenia każde z tych znaczeń może opisywać jednostki w grupie, które będą narażone na negatywny wpływ straty, co wiąże się z funkcjonowaniem grupy oraz realizowaniem przez nią zakładanych celów. W związku z brakiem we współczesnym świecie społecznych sposobów radzenia sobie z tego typu sytuacjami uznaliśmy, że potrzebne jest naświetlenie

tematu strat związanych ze śmiercią w grupach pracowniczych, by móc przygotować się na tego typu sytuacje i utrzymać dobrostan zatrudnionych osób.

Definiowanie grup wrażliwych w kontekście zatrudnienia i pojęcia straty

Pierwszą ważną kwestią jest odróżnienie definicji grup wrażliwych w miejscu pracy (o których piszemy, traktując je jako potencjalnie narażone na ryzyko) od wrażliwych grup pracowniczych wyróżnionych przez Światową Organizację Zdrowia oraz określenie, czy strata ma znaczenie dla zbiorowości. Wrażliwa grupa pracownicza definiowana może być przez przynależność do określonej grupy wiekowej, płciowej, rasowej, mniejszościowej, związanej z niepełnosprawnością lub chorobami chronicznymi itp. (WHO). Problem z tego typu nazewnictwem może budzić obiekcje, ponieważ uznanie grupy jako wrażliwej ma charakter paternalistyczny i stygmatyzujący, na co zwracają uwagę badaczki Beth Clark i Nina Preto (2018). Podkreślają one jednocześnie, że wdrożenie tego typu perspektywy w opiece zdrowotnej wskazuje na *nasze moralne zobowiązania do pracy na rzecz sprawiedliwości społecznej i uzasadnienia dostępu do zasobów* (Clark, Preto, 2018). W interesującym nas ujęciu grupa wrażliwa w miejscu pracy (dalej nazywana również zespołem) definiowana jest jako zbiorowość ludzka, która znajduje się w ściśle określonych wzajemnych relacjach, w związku z czym jednostka doświadczająca sytuacji straty może wpływać na stan psychiczny osób ze swojego otoczenia – takie określenie grupy wrażliwej nie implikuje stygmatyzacji i nie ma paternalistycznego charakteru, wynika bowiem z troski i skupienia na dobrostanie (nie ukrywamy przy tym, że może również wynikać z pobudek skupionych na zysku i korzyściach dla organizacji). Jednocześnie obniżony stan emocjonalny

osoby z doświadczeniem straty wpływa nie tylko na jakość wykonywanej przez nią pracy, ale na ogólny wynik pracy zespołu. Jest tak, ponieważ czynnikiem znaczącym w takiej sytuacji jest nie tylko siła więzi między osobą doświadczającą straty a osobą utraconą, ale również wewnątrz grupy pracowniczej. Ta zależności relacyjna sprawia, że grupa może być postrzegana jako całość, ponieważ efekty pracy grupy są oceniane nie tylko jednostkowo, ale właśnie zbiorczo.

W marcu 2024 roku brytyjska organizacja This Can Happen Global opublikowała wyniki badań dotyczące 600 ankiet z 15 międzynarodowych miejsc pracy zatrudniających od 250 do 100 000 osób. Otrzymane kwestionariusze dowodziły, że dla 76% odpowiadających doświadczenie żałoby wiązało się z istotną zmianą w ich życiu. W przypadku 86% osób żałoba wpłynęła na ich dobrostan psychiczny, a 51% czuło, że organizacja nie wsparła ich wystarczająco (This Can Happen Global, 2024, s. 6). Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w Wielkiej Brytanii istnieją od paru lat narzędzia wspierania osób pracowniczych w żałobie (np. wsparcie psychologiczne w miejscu pracy), czego nie można powiedzieć o Polsce. Dla przypomnienia w naszym kraju osoba zatrudniona na umowę o pracę ma prawo do urlopu okolicznościowego w wymiarze jednego lub dwóch dni (w zależności od tego, kim była dla niej osoba zmarła: 1 dzień w razie zgonu i pogrzebu siostry, brata, teściowej, teścia, babki, dziadka, a także innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika_cy lub pod jego/jej bezpośrednią opieką; 2 dni w razie zgonu i pogrzebu małżonka pracownika_cy lub jego/jej dziecka, ojca, matki, ojczyma lub macochy) – przy czym należy przedłożyć kopię aktu zgonu, by skorzystać z takiego urlopu (Dz. U. z 1996 r. Nr 60, poz. 281, ze zm.). W sytuacji utraty ciąży, martwych narodzin dziecka lub śmierci okołoporodowej, matce dziecka przysługuje ośmioletni urlop macierzyński

(jeśli znana jest płeć dziecka i wystawiono akt urodzenia). Ojcu przysługują tylko 4 wolne dni. Dodatkowo możliwe są wypłaty świadczeń zgodnie z zakładowymi funduszami świadczeń socjalnych (Dz. U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335, ze zm.). Z powyżej wymienionych przepisów wynika, że niektóre straty nie kwalifikują się do zgłoszenia w ramach urlopu okolicznościowego, ponieważ nie zostały one uwzględnione (np. śmierć wnuka_czki, kiedy dziecko to nie jest pod opieką lub na utrzymaniu osoby starającej się o wolne). Ponadto straty przyjaciela_ółki, partnera_ki, osoby zwierzęcej nie są w ogóle uwzględnione w polskich przepisach, co może wpływać na znaczące pogorszenie dobrostanu osób doświadczających takich śmierci/strat. Jedynym rozwiązaniem jest wtedy skorzystanie ze zwolnienia lekarskiego ze względu na stan emocjonalny, co różnie może być interpretowane przez konkretnych lekarzy.

W kontekście wolnego wracamy do nadmienionych badań – bo aż 46% osób wyznało, że czas, który miały na żałobę był za krótki, a 31% odczuwały presję związaną z koniecznością powrotu do pracy. Raportowano także kwestię temporalną dyskomfortu związanego ze stratą – wiele osób (48%) zwróciło uwagę, że wpływ żałoby odczuwały nawet rok po stracie, 35% uznało, że był to okres 3 do 12 miesięcy, a dla 17% było to zjawisko krótkotrwałego obniżenia sprawności psychofizycznej (This Can Happen Global, 2024, s. 6). Kluczowym dla nas parametrem jest kwestia wpływu na psychiczny dobrostan – 87% badanych wskazało na problemy z brakiem koncentracji, 46% uznało, że zmniejszyła się znacząco ich produktywność, a 32% zwróciło uwagę na pojawianie się innych problemów zdrowotnych (This Can Happen Global, 2024, s. 6). Dodatkowo aż 76% badanych czuło, że ich strata wpłynęła na jakość wykonywanej przez nich pracy bezpośrednio po powrocie, przy czym w ich ocenie nie otrzymali oni właściwego wsparcia ze strony bezpośrednich przełożonych ani

pracowników wyższego szczebla (This Can Happen Global, 2024, s. 7). Oznacza to, że nawet w kraju, gdzie istnieją już pewnego rodzaju rozwiązania brakuje procedur, które zwiększałyby poczucie bezpieczeństwa osób pracujących w sytuacji zaistnienia straty w ich życiu. Warto tutaj nadmienić, że dla 97% osób badanych właściwe wsparcie w żałobie było ważne (a dla 76% bardzo ważne), co pokazuje, że śmierć jest ważnym elementem życia jednostek i zbiorowości i powinno zostać to zaadresowane nie tylko na poziomie lokalnym każdej organizacji, ale globalnym – poprzez wprowadzenie należytych szeroko zakrojonych rozwiązań prawnych (This Can Happen Global, 2024, s. 7). Organizacja Marie Curie przeprowadziła podobne badania w 2021 roku, również w Wielkiej Brytanii, wskazują one na to, że 58% osób pracowniczych doświadczało wpływu straty długo po przewidywanym czasie żałoby (czyli po roku od straty), 54% osób obawiało się o stabilność swojego zatrudnienia, jeśli wezmą dodatkowe dni wolne po stracie, 29% osób nie miało pewności, co należy powiedzieć osobie w żałobie, a 14% osób zatrudnionych w działach HR nie wiedziało, co powiedzieć osobie z doświadczeniem straty (Marie Curie). Wynika z tego, że brakuje podstawowej wiedzy tanatologicznej, co utrudnia interakcje w trudnych sytuacjach.

Drugim znaczącym dla nas krokiem jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, dlaczego strata może wpływać na jednostkę lub zbiorowość. Obserwacje oraz badania dotyczące przebiegu pandemii i wielości doświadczanych strat wskazują na potrzebę zaadresowania tego typu doświadczeń w życiu jednostek oraz pracowników_c jako zbiorowości. Jest tak dlatego, że z pojęciem straty i wrażliwości na nią wiąże się również zagadnienie stresu. I o ile zainteresowanie wpływem straty na grupę i jednostki jest stosunkowo nowe, o tyle badania nad wpływem stresu prowadzone są już od dawna. Psychiatrzy Thomas Holmes

i Richard Rahe opracowali w tym celu narzędzie, opublikowane w 1967 roku – nazywane „Skalą stresu Holmesa i Rahe’a” (*Holmes and Rahe Stress Scale*) lub „Skalą oceny dostosowania społecznego” (*The Social Readjustment Rating Scale*). Na skali tej większość wskazanych doświadczeń dotyczy straty – przy czym jest to strata szeroko rozumiana: śmierć, utrata zdrowia, rozłąka, utrata wolności, utrata domu, utrata pracy. Najbardziej interesujące nas zdarzenia (związane ze śmiercią) zajmują pozycje oceniane jako jedne z najbardziej stresujących. I tak śmierć współmałżonka_i oceniana jest najwyżej, czyli na 100 możliwych punktów (nr 1 na liście). Śmierć członka_ini rodziny to 63 punkty (nr 5), znaczące problemy zdrowotne członków_in rodziny to 44 punkty (nr 11, przy czym własne z 53 punktami – na miejscu 6), a śmierć bliskiego przyjaciela_ółki 37 punktów (nr 17) (Holmes, Rahe 1967). Na liście brakuje zdefiniowania strat związanych ze śmiercią rodzica, dziecka, osoby zwierzęcej, wpisujemy je w domyśle w wydarzenia numer 5 oraz numer 17.

Lista wydarzeń stresogennych została stworzona na bazie badań i reprezentuje sytuacje dotyczące społeczeństwa lat 60. XX wieku, nie dziwi więc, że Denise Wallace z zespołem podjęła się aktualizacji stresorów (Wallace i in., 2023). W nowych badaniach zdarzenia zostały szerzej zdefiniowane (np. do śmierci współmałżonka_ki dodano określenie „partnera_ki”) w taki sposób, by odpowiadać współczesnemu życiu społecznemu. W badaniach tych interesujące nas straty związane ze śmiercią uplasowały się wyżej w stosunku do oryginalnej listy: 1. śmierć współmałżonka_i lub partnera_ki, 2. śmierć członka_ini rodziny, 4. śmierć bliskiego przyjaciela_ółki, 8. utrata własnego zdrowia, 15. Znaczące problemy zdrowotne członków_in rodziny (tabela 5, Wallace i in., 2023). Oznacza to, że straty związane ze śmiercią były i są oceniane bardzo wysoko, jako czynniki mające wpływ na jednostkę, bo należy pamiętać,

że skala ta służy do badania doświadczenia indywidualnego.

Trzecim ważnym dla nas zagadnieniem jest odpowiedź na pytanie: dlaczego to ma znaczenie, dlaczego warto i należy te kwestie badać. Zwracamy tu uwagę na to, że interesują nas różne grupy, które potencjalnie mogą być narażone na sytuację straty. Sytuacja ta może dotyczyć jednostki, która będzie przez swój stan emocjonalny wpływała na pozostałe osoby w grupie lub całej grupy, która doświadcza straty współpracownika_cy związanej z konsekwencjami choroby lub nagłej śmierci (wypadek, samobójstwo, zabójstwo, śmierć nagła bez konkretnej przyczyny). W Polsce od stosunkowo niedawna (ostatnie 2–3 lata) coraz częściej mówi się w mediach o dobrostanie osób pracowniczych i konieczności nie tylko dbania o tenże, ale również raportowania go. Problematiczne jest pojęcie „wellbeingu”, ponieważ nie ma jego definicji w kodeksie pracy lub innych przepisach prawa. Od lat firmy – szczególnie te z międzynarodowym kapitałem – wdrażają „programy wellbeingowe”, których główne komponenty dotyczą profitów w postaci uatrakcyjniania miejsca pracy lub dbałości o zdrowie fizyczne osób pracowniczych. Żadne jednak nie uwzględniają dbałości o stan emocjonalny zatrudnionych, czy prewencji (np. w postaci edukacji). Na co powinno zwracać się uwagę? Wśród ważnych obszarów dotyczących dobrostanu należy wskazać etykę postępowania oraz równowagę między życiem zawodowym i prywatnym. Zdaniem Agnieszki Kuźmickiej (2023) z EHS Consulting ważne jest odpowiednie zaplanowanie kultury organizacyjnej, dopasowanie stylu zarządzania, zapewnienie dostępu do zasobów i wsparcia, możliwość rozwoju i awansu oraz wspomniana już równowaga między życiem prywatnym a zawodowym. W jej mniemaniu kluczowa staje się w związku z tym prewencja w postaci szkoleń – wszystkie one odnoszą się do bezpieczeństwa pracy oraz zarządzania czasem

pracy i są obowiązkowe. Dodatkowe działania obejmują m.in.

- ▶ dostosowanie obowiązków pracowniczych do indywidualnych potrzeb i zdolności pracowników
- ▶ szkolenia z zakresu zarządzania stresem i zdrowia psychicznego [...]
- ▶ dbanie o równowagę między pracą a życiem prywatnym poprzez elastyczne godziny pracy, urlopy, pracy zdalnej itp.
- ▶ zwiększenie autonomii i wpływu pracowników na swoją pracę
- ▶ zapewnienie wsparcia społecznego poprzez [zapewnienie] dobrych relacji między pracownikami i przełożonymi, co może przyczynić się do zmniejszenia stresu i poprawy samopoczucia. (Kuźmicka, 2023)

Wellbeing jednostki określany jest więc w odniesieniu do kilku wymiarów: emocjonalnego, fizycznego, społecznego, zawodowego oraz intelektualnego. Tym samym stan emocjonalny osoby pracującej ma więc znaczenie dlatego że wpływa na jakość wykonywanej przez nią pracy oraz na inne wymiary jej dobrostanu. Zaniedbanie jednego wymiaru, może prowadzić do zaburzeń w innych.

Widać to wyraźnie w raporcie Gallupa z 2024 roku. Negatywne emocje osób pracowniczych utrzymują się na bardzo wysokim poziomie (od czasu pandemii) – mowa jest o odczuwaniu zmartwienia, bólu fizycznego, smutku, gniewu oraz odczuwaniu stresu (Gallup Global Emotions, 2024). Oznacza to, że jeśli organizacji zależy na wynikach, powinna uwzględnić aspekt ludzki, jednostkowy i zadbować o dobrostan zatrudnionych osób w każdym z wymiarów. W raporcie zwraca się uwagę również na potrzebę budowania bliskich więzi w ramach miejsca pracy. Przywołane badania wskazują, że największą potrzebę tego typu wykazują osoby należące do pokolenia Z – 60 % badanych, mileniałsi plasują się na drugim miejscu – 50%, a pokolenie X i wcześniejsze to

odpowiednio 40 i 30%. Osoby młodsze oczekują więc po swoim miejscu pracy, że będzie ono sprzyjało utrzymywaniu bliższych relacji (Gallup Global Emotions, 2024).

Istotne naszym zdaniem jest również wprowadzenie systemu weryfikowania dobrostanu połączonego z ulepszaniem wdrożonych działań, by nie był to kolejny obowiązek, któremu poświęca się minimum uwagi, byle zabezpieczyć wymagane prawem nakazy. Aleksandra Łabędź (2023) wskazuje na różne modele wykorzystywane do badania dobrostanu pracowniczego. Jednym z nich jest model PERMA Seligmmana, który jest akronimem dla słów określających dobre życie, takich jak: *Positive emotion* – pozytywne emocje; *Engagement* – zaangażowanie; *Relationships* – pozytywne relacje; *Meaning* – poczucie sensu oraz *Accomplishment* – osiągnięcia rozumiane także jako spełnienie, przy czym autorka zwraca uwagę, że do tego modelu włączono jeszcze jeden aspekt dotyczący zdrowia – *Health*, co szczególnie w perspektywie doświadczenia pandemii ma ogromne znaczenie (Kun i in., 2017 za: Łabędź, 2023, s. 158). Wyróżnia się też inne pojęcia, które mogą współtworzyć dobrostan. Są to: satysfakcja ogólna (*life satisfaction*) (Diener i in., 2000) i dziedzinowa (*domain satisfaction*) (Brockerman, Ilmakunnas, 2012; Edmans, 2011; Judge i in., 2002); emocjonalność (*positive, negative affect*) (Bastian i in., 2014; Diener i in., 2010); poczucie szczęścia (*happiness*) (Lyubomirsky, Lepper, 1999) oraz poczucie zaangażowania, sensu (*meaningfulness*) i *flow*, poczucie koherencji, motywacji wewnętrznej (Baard i in., 2004), akceptacji, skuteczności, powołania (za: Białas i in., 2023, s. 76–77).

Na znaczenie zarządzania „w warunkach kryzysu i niepewności” zwraca uwagę również Joanna M. Moczyłowska, redaktorka naukowa pierwszego w 2023 roku numeru czasopisma „HRM – Zarządzanie Zasobami Ludzkimi”. Twierdzi ona, „że dzisiejszy świat organizacji to świat BANI: kruchy (*brittle*), niespokojny

(*anxious*), nieliniowy (*no-linear*) i niezrozumiały (*incomprehensible*)” (Moczyłowska, 2023, s. 7). Stosowaniewobec tego tych samych sposobów zarządzania i oczekiwanie, że niezmiennie będziemy odnosić sukcesy, jest nieuzasadnione. Wspominamy o tym, ponieważ problematyczna okazuje się świadomość dobrostanu pracowniczego jaką ma kadra zarządzająca – z raportów wynika zwykle, że kadra średniego i wyższego szczebla zawyża kwestie związane z dobrostanem pracowniczym w stosunku do wyników ankiet osób pracujących. Mowa tutaj o badaniu *Well-Being at Work Survey* firmy Deloitte w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Australii i Stanach Zjednoczonych. Z badania tego wynika, że nie tylko kierownictwo nie dostrzega obniżenia poczucia dobrostanu wśród osób pracowniczych, ale również nie ma wiedzy o tym, czy zespół (i poszczególne jednostki wchodzące w jego skład) radzą sobie z powierzonymi obowiązkami (Fisher i in., 2023). O rozbieżnościach między oceną dobrostanu osób pracujących oraz zarządzających piszą Jen Fisher i Paul H. Silvergate, wskazując na nawet 40% różnice w ocenie. I tak pozytywna ocena wymiaru fizycznego pojawiła się w wypowiedziach 65% osób pracowniczych, tymczasem menedżerowie ocenili go jako pozytywny w 89%. Psychiczny dobrostan to 59% i odpowiednio 84%, społeczny wymiar pozytywnie oceniany był przez 51% oraz 84% a finansowy przez 40% i 81% (Fisher, Silvergate, 2023). Pokazuje to, że menedżerowie nie zawsze zdają sobie sprawę ze swojej roli w organizacji, a co za tym idzie – po prostu jej nie pełnią.

Rola osoby menedżera w zarządzaniu sytuacją związaną ze stratą – obszary zainteresowania

Gdy osoba pracownicza doświadcza trudnych stanów emocjonalnych, nie ma możliwości, by pozostawić je „za drzwiami” miejsca pracy. W związku z tym

(...) praca kierownicza, zwłaszcza ta modelowa, wykonywana rzetelnie, w trosce nie tylko o powodzenie przedsięwzięć, lecz także o ludzi, jest bardzo trudna wymaga łączenia różnorodnych czynników: od osobowościowych, przez organizacyjne, ekonomiczne, kulturowe itp. (...) ma także pewną „niekorzystną” cechę, jej efekty są mianowicie odroczone w czasie (Banaszak, 2019, s. 18).

Skuteczne zarządzanie zespołem wymaga ponadprzeciętnych kompetencji, które – być może wbrew pozorom – nie zawsze muszą znajdować odzwierciedlenie w kwalifikacjach. Ostatnia dekada, czas epidemii wirusa SARS-CoV-2, wojna w Ukrainie, kryzys klimatyczny, nasilenie wielochorobowości pacjentów i zwiększenie ilości zgonów, również osób w wieku produkcyjnym (Rocznik Demograficzny 2023) stawiają przed menedżerami zazwyczaj nieuświadamiane wcześniej zadania: troskę o ludzi, którzy doświadczają własnej i cudzej śmiertelności.

Jakie sytuacje związane z okresem końca życia mogą mieć wpływ na funkcjonowanie pracownika? Można podzielić je na trzy podstawowe grupy. Są to między innymi sytuacje:

1. Dotyczące bezpośrednio stanu zdrowia osoby zatrudnionej:
 - ▶ odczuwane dolegliwości;
 - ▶ poszukiwanie diagnozy;
 - ▶ lęk przed diagnozą;
 - ▶ internalizacja diagnozy;
 - ▶ procedury lecznicze (operacje, leki w tym np. sterydy czy leki cytostatyczne, rehabilitacja);
 - ▶ stan podczas lub po leczeniu, związany np. ze zmniejszeniem sprawności, koniecznością ograniczenia kontaktu z patogenami, mniejszą wydajnością, zwiększoną męczliwością, wrażliwością sensoryczną, psychoemocjonalną;

- ▶ zmiana wyglądu (np. po amputacji, niesymetryczność ciała, deformacja twarzy, blizny, brak włosów, brwi);
- ▶ powikłania po leczeniu np. pogorszenie, a nawet utrata wzroku, słuchu, porażenie;
- ▶ diagnoza terminalna i wiele innych.

2. Dotyczące stanu zdrowia osób bliskich np. dzieci, rodziców, osoby partnerskiej, przyjacielskiej, również wtedy, gdy związki te nie są formalne, czy społecznie uznane:
 - ▶ zaniepokojenie stanem zdrowia, poszukiwanie diagnozy;
 - ▶ konieczność wzmożonej opieki nad osobą zależną np. dzieckiem, które wcześniej chodziło już do szkoły, rodzicem lub inną, dotychczas samodzielną, bliską osobą;
 - ▶ ograniczenia związane ze stanem zdrowia bliskiej osoby np. konieczność unikania patogenów, zmiana godzin pracy, rezygnacja z nadgodzin, częstsze i/lub niezapowiedziane nieobecności;
 - ▶ wyczerpanie związane ze stresem i brakiem możliwości odpoczynku po pracy, skupieniem na czynnościach opiekuńczych, sprawach osoby zależnej;
 - ▶ konieczność przeorganizowania życia ze względu na chorobę lub śmierć dotychczasowych opiekunów np. drugiego rodzica,
 - ▶ umieranie i śmierć osoby bliskiej; czasami nagła i związana z nią żałoba.
3. Dotyczące choroby lub śmierci związanej z funkcjonowaniem zespołu pracowniczego:
 - ▶ śmierć w miejscu pracy (pracownika, klienta lub osoby pośrednio związanej z działalnością firmy), która może być wynikiem wypadku, samobójstwa, mordowania, czy też nagłego pogorszenia stanu zdrowia;

- ▶ śmierć pracownika poza miejscem pracy;
- ▶ śmierć byłego pracownika;
- ▶ śmierć osoby związanej z działalnością firmy.

Każda z wymienionych sytuacji może wpływać na funkcjonowanie zespołu pracowniczego. Dla przełożonych najistotniejsze są aspekty prawne (i finansowe), można mieć uzasadnioną nadzieję, że poza sytuacjami ekstremalnymi zachowywane są wszelkie procedury związane np. z:

- ▶ wypłatą wynagrodzenia i odprawy pośmiertnej;
- ▶ wystawieniem świadectwa pracy (powszechnie rozwiązywania stosunku pracy: śmierć pracownika) i przekazaniem go na żądanie uprawnionym osobom;
- ▶ wyrejestrowaniem pracownika z ubezpieczeń (kod przyczyny wyrejestrowania: 500 zgon pracownika);
- ▶ przygotowaniem stosownych deklaracji PIT-11 po zakończeniu roku podatkowego.

Gdy zgon wiąże się z koniecznością uruchomienia procedur kryminalnych, zarządzający organizacją tym bardziej starają się dochować wszelkiej staranności, współpracując z policją i prokuraturą oraz szczególnie troszcząc się o zespół pracowniczy.

Jakich zadań menedżera związanych z chorobą lub śmiercią a wpływających na funkcjonowanie zespołu prawo nie reguluje? To między innymi:

Zarządzanie informacją: kto i w jaki sposób ma przekazać zespołowi informację o chorobie lub śmierci pracownika_cy? Kto ma ustalić z pracownikiem_cą lub jego/jej bliskimi, jaki zakres informacji może być przekazany zespołowi? Co zrobić, jeśli zespół już wie np. o śmierci samobójczej osoby z zespołu i zaczynają się rozwijać swobodne interpretacje przyczyn tej decyzji lub, co gorsza, zaczynają o tym pisać media?

Wsparcie psychologiczne zespołu: z jednej strony wydaje się to oczywiste i niezbędne, jednak przeprowadzony zwiad badawczy ukazuje zdecydowanie inne praktyki. W wielu miejscach pracy nadal nie można liczyć na wsparcie psychologiczne, a temat choroby, śmierci i umierania jest konsekwentnie przemilczany. Edukacja tanatologiczna zespołów należy do rzadkości, co niestety w sytuacji bezpośredniego wystąpienia problemu skutkuje brakiem oferty wsparcia, a nawet nieświadomością pracowników, że taka oferta jest dla nich przygotowana.

Redystrybucja zadań w zespole: możliwe, że nie ma osób niezastąpionych, jednak zastąpienie niektórych graniczy czasami z niemożliwością. Mimo systemów komputerowych, digitalizacji i cyfrowego obiegu dokumentów nadal istnieją osoby, bez których „nikt niczego nie znajdzie”. W głęboko rozumianym interesie każdej firmy leży możliwość redystrybucji zadań, bez istotnego uszczerbku dla ich wykonywania. Koniecznością jest wprowadzanie innych zatrudnionych w zakres obowiązków stanowiskowych nie tylko przez osoby planujące przejście na emeryturę, czy też świadome swojego pogarszającego się stanu zdrowia. Należy mieć też na uwadze, że niektóre osoby pracownicze celowo zatajają pewne informacje lub wprowadzają w błąd uczące się od nich osoby. Zdarza się też, że kierujący zespołem nie widzą potrzeby przekazywania tej wiedzy.

Dostosowanie zadań do aktualnej sytuacji: mimo nieprzewidywanych zdarzeń, również takich jak choroba czy śmierć w zespole, organizacja powinna funkcjonować bez większych zakłóceń. Do najważniejszych zadań menedżera_ki należy takie planowanie zadań, by okresowe spowolnienia czy trudności nie wpływały istotnie na funkcjonowanie podmiotu. Wcześniejsze planowanie raportów, utrzymywanie rezerw materiałowych, czasowych czy kadrowych, dyspozycyjność osób wcześniej

związanych z działaniami firmy pozwala na reorganizację w zespole z zachowaniem względnej płynności i komfortu pracy. Możliwe są też zdarzenia całkowicie nieprzewidywane, z którymi trudno sobie poradzić. Jednak choroba, czasowa niedyspozycja, a nawet śmierć muszą być wkalkulowane w strategię zarządzania zespołem.

Dbałość o bliskich (również osoby zwierzęce): gdy choruje jedna osoba w rodzinie, choruje cały system rodzinny. W życiu każdego człowieka istnieją szczególne momenty, w które wpisany jest brak samodzielności i niezależności (Woźniak, 2016, s. 277): to przede wszystkim dzieciństwo i starość oraz pojawiające się, zazwyczaj czasowo przejawy zmniejszonej sprawności. Nikt nie nakłada na pracodawcę obowiązku zajmowania się dziećmi, czy schorowanymi rodzicami zmarłego pracownika. Jednak to właśnie poczucie jedności i współodpowiedzialności w zespole daje wielu osobom poczucie, że są w dobrym miejscu. Pozwala im zaufać i skupić się na powierzonych zadaniach.

Uroczystości pogrzebowe: według Narodowego Spisu Powszechnego w 2021 roku ponad 3 miliony osób deklarowało zamieszkiwanie w jednoosobowym gospodarstwie domowym (GUS 2022). Nie są to dane w pełni obiektywne, a brak zamieszkiwania z innymi osobami nie musi oznaczać braku więzi. Zmieniają się jednak struktura rodzin i relacje rodzinne oraz postrzeganie obowiązków związanych z pochówkiem. Niejednokrotnie zdarza się, że zmarły nie miał bliskich osób zainteresowanych zorganizowaniem pogrzebu. Ustawodawca przewiduje, że zasiłek pogrzebowy może otrzymać każdy, kto zapłacił za pogrzeb, zatem np. pracodawca (Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, Uzyskaj zasiłek pogrzebowy). Takie sytuacje są bardzo rzadkie. Natomiast niemal codziennością w dużych zakładach pracy jest sytuacja pogrzebu organizowanego przez rodzinę. Firmy

przyjmują różne strategie uczestniczenia w pogrzebie, należą do nich, między innymi:

- ▶ ignorowanie sytuacji, brak wewnętrznych informacji o pogrzebie, a nawet utrudnianie zespołowi uczestniczenia w uroczystościach pogrzebowych;
- ▶ milczące przyzwolenie na udział w pogrzebie, bez szczególnej dbałości o przekazywanie informacji, wyłonienie delegacji, czy zwyczajowe dowody pamięci;
- ▶ wyłonienie delegacji, umożliwienie udziału w uroczystościach według własnego uznania, przygotowanie zwyczajowych dowodów pamięci,
- ▶ zorganizowanie przejazdu, zapewnienie czasu na udział chętnym w pogrzebie, wystąpienie z mową pożegnalną, a nawet organizowanie poczęstunku czy dnia poświęconego wspomnieniom o osobie zmarłej.

W tych samych zakładach pracy wobec zmarłych stosuje się zróżnicowane rozwiązania, co bez wątplenia zależy od zajmowanego stanowiska, szacunku żałogi oraz szeroko rozumianej sympatii, jaką osoba była obdarzona.

Komunikacja zewnętrzna i upamiętnienia: firmy umieszczają w prasie oraz na swoich stronach i w mediach społecznościowych nekrologi, dłuższe wspomnienia, a nawet „wyrazy współczucia”, gdy pracownicy_ce stracili_ły bliskie osoby. Do upamiętnień można zaliczyć np. senaty żałobne na uczelniach wyższych, wspomnieniowe rady pedagogiczne, wieczernice, zakładowe zaduszki, czy inne formy spotkań poświęcone zmarłym osobom. W niektórych miejscach pracy umieszcza się tablice upamiętniające zmarłych pracowników.

Niezależnie od przyjmowanych strategii w sytuacji choroby lub śmierci dotyczącej zespołu pracowniczego menedżer jest najbardziej obciążoną osobą. To na nim spoczywa obowiązek podjęcia decyzji o przekazaniu informacji, redystrybucji zadań, sterowania

intensywnością i rodzajem aktywności podejmowanej przez zespół, a czasami reorganizacji podległej komórki. Należy podkreślić, że ewentualne braki w kulturze tanatologicznej będą utrudniały, a nawet uniemożliwiały sprawne zarządzanie sytuacją kryzysową dotyczącą tego obszaru. Dlatego, nawet jeśli zespół nie ma gotowości do podejmowania psychoedukacji w tematyce śmierci i żałoby, należy zadbać o to, by kadra zarządzająca miała możliwość edukacji i superwizji w tym zakresie.

Wszelkie wymienione powyżej działania mogą służyć wzmocnieniu zespołu. Większość z nich nie jest jednak możliwa bez uprzedniej edukacji tanatologicznej, co pokazuje poniższy przykład dotyczący implementacji systemu wsparcia osób pracowniczych w sytuacji straty.

Śmierć nie zna deadline'u – przykład aplikacji systemu wsparcia po stracie

Należy zadać pytanie, w którym momencie „biznes” zaczyna się zastanawiać nad sprawami ostatecznymi? Zazwyczaj dzieje się to dopiero wtedy, kiedy musi. Rola osoby specjalisty zdrowia psychicznego w dużej korporacji pokazuje, że do śmierci podchodzi się interwencyjnie – coś się stało, samo nie przeszło, pojawiły się konsekwencje – trzeba wdrożyć jakiś rodzaj działania naprawczego. W jakim stopniu da się zmienić ogniskową z interwencji na prewencję i jak należy mówić do „biznesu”, żeby „kupił” czułe podejście do tematu straty? Postaramy się o tym opowiedzieć na poniższym przykładzie.

W pracy dla dużej organizacji międzynarodowej rola osoby specjalisty zdrowia psychicznego koncentruje się na wspieraniu osób w kryzysie, a czasami całego zespołu po stracie. Opisywana sytuacja dotyczy straty specyficznej, bo bardzo nagłej. Można powiedzieć, że „różne rzeczy dzieją się po cichu, owinięte

w grubą warstwę korporacyjnej bawełny”. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę, jak wiele niepewności i negatywnych emocji wywołuje temat straty. Głównym problemem osób menedżerów było to, jak rozmawiać z zespołami i jak ocenić, kto potrzebuje wsparcia. A jeśli potrzebuje – jak go udzielić. Ta sytuacja wskazuje na poważną potrzebę szkolenia menedżerów i wyposażenia ich w narzędzia pozwalające radzić sobie w sytuacjach skrajnych. Przez rok w tej konkretnej organizacji udało się przeszkolić ponad 180 osób z podstaw interwencji kryzysowej. Sytuacją graniczną, na którą wskazywały najczęściej szkolone osoby i do której miały najwięcej pytań i wątpliwości, była strata w bliskim otoczeniu pracownika. Widoczne było, że śmierć paraliżuje, a temat umierania dużo bardziej wycofuje menedżerów z rozmowy, niż tematy dotyczące wypalenia zawodowego, czy braku motywacji. Wynikało to ze stereotypowego podejścia do żałoby i klasycznej orientacji na zadanie, która w dużej mierze charakteryzuje biznes. Strata i związane z nią konsekwencje były rozumiane jako zadanie do rozwiązania. A świadomość braku pomysłów na podjęcie interwencji uruchamiała strach i opór. Kolejną przeszkodą w szkoleniu były pojawiające się głosy, że „biznes nie jest miejscem na poruszanie kwestii straty”, postrzeganej jako prywatna sprawa pracownika. Z naszej perspektywy to również wynikało ze strachu przed wdrożeniem nowych kompetencji. Strach ten jest całkowicie naturalny i związany z krzywą uczenia się na etapie świadomej niekompetencji (Greeter, 2019, s. 7). Innymi słowy menedżerowie dostrzegali, że istnieje pole, na którym nie czują się swobodnie i to wywołało ich opór.

Narzędziem przełamania tego oporu było pokazanie w praktyce, jak bardzo pracownicy_e potrzebują emocjonalnego wsparcia i jak wiele tematów jest związanych ze stratą. W ciągu kolejnych sześciu miesięcy uruchomione zostały konsultacje kryzysowe

i pierwsza pomoc psychologiczna dla każdej osoby pracowniczej w organizacji. Zapisanie się na sesję wymagało zgody menedżera i tym sposobem osoby zatrudnione na stanowiskach wysokiego i średniego managementu zaczęły dostrzegać, jak duża jest potrzeba i zainteresowanie. System follow-upów – czyli działań polegających na utrzymaniu kontaktu i monitorowaniu sytuacji pracowniczej – pozwolił na, początkowo nieśmiało, wdrożenie nowych kompetencji w praktyce i pokazał wprost osobom zarządzającym istotność problematyki zdrowia psychicznego w ich zespołach. W związku z tym pojawiły się pytania o kolejne szkolenie, tym razem jednoznacznie nakierowane na obszar żałoby.

W listopadzie 2023 roku odbył się w organizacji webinar a zawarte w nim treści wynikały głównie z teorii Wiliama Wordena, której aspekty bardzo przystają do danego środowiska pracy – jest to teoria wskazująca na zadania, co w zadaniowym środowisku pracy ma spore znaczenie. Opisowania organizacji to biznes międzynarodowy i międzykulturowy, co wiąże się z obecnością wielu mediatorów żałoby – czynników osobowych i tożsamościowych, okoliczności śmierci i pożegnania, a także otoczenia (Worden, 2022, s. 87–113). Jak wynika z sesji 1:1, główną zmienną w dynamice żałoby osób pracowniczych jest częsty brak możliwości uczestniczenia w pogrzebie bliskich, co jest związane z dużym dystansem od domu. Drugą – zróżnicowane przekonania na temat śmierci i nastawienie do niej a także system wsparcia, który w przypadku obcokrajowców często nie jest zbyt rozbudowany. Edukacja w obszarze mediatorów pozwoliła nakreślić szerszy kontekst żałoby i zwrócić uwagę managementu na zindywidualizowane podejście do tematu straty.

Innym bardzo istotnym punktem zwrotnym okazało się samo znormalizowanie śmierci jako tematu. Po zaprezentowaniu, jak zmieniło się podejście do medykalizacji żałoby na

przestrzeni lat, udało się przekierować uwagę odbiorców na naturalność procesu i jego adaptacyjność (Doka 2002). Tym samym emocje, takie jak niepewność i strach przed rozmową z osobami po stracie, ustąpiły miejsca świadomej normalizacji stanów emocjonalnych. Wykorzystanie teorii śluzy z Dynamicznego Modelu Żałoby (Kessler, 2019) i przy pomocy języka korzyści zwrócenie uwagi na fakt, jak kluczowy jest czas pomiędzy dowiedzeniem się o stracie a pogrzebem, pokazało kluczową rolę środowiska pracy w całym procesie. Chodziło bowiem o zwrócenie uwagi na konieczność umiejętnego działania i zarządzania emocjami oraz stresem w sytuacji straty. Po części edukacyjnej pojawiły się pytania o *toolkit*, czyli „narzędziownik” – jak pracować z osobą po stracie i co może zrobić biznes, żeby realnie wspierać.

Aby zaopiekować te potrzeby, zaadaptowana została ewaluacja modelu wsparcia ze wspomnianego już Dynamicznego Modelu Żałoby. Menedżerowie mieli za zadanie ocenić, kto na poziomie ich zespołu w sytuacji straty jest osobą zorientowaną na zadanie, kto lepiej radzi sobie we wsparciu emocjonalnym, kto ma predyspozycje do wyciszenia i „jakościowego rozproszenia”, a kto może wpływać na proces destruktywnie. Kluczowym elementem była ewaluacja własnych kompetencji i umiejscowienie się na tej mapie wsparcia. Wymagało to pogłębienia świadomości i otwartego dialogu z zespołami. Żeby ułatwić wdrożenie procesu, użyty został autorski model oparty na akronimie LOSS, który kieruje do słów *Listen to* (słuchaj), *Observe* (obserwuj), *Secure* (zabezpiecz), *Support* (wspieraj).

Wspomniane wyżej działania uważamy za pierwszy krok. Język korzyści, prosty do wdrożenia model i zaangażowanie osób zarządzających na poziomie zadań to sposób komunikacji, który trafia do biznesu. Żeby praca z osobami po stracie w środowisku zawodowym była rzeczywista i skuteczna, potrzebne

są długoterminowe obserwacje wdrożenia. Konieczne jest by menedżerowie zauważyli i zrozumieli, że wsparcie po stracie to nie realizacja KPI z jasno określonym deadline. Zaakceptowanie śmierci jako zdarzenia, któremu należy nadać priorytet, jest kluczowe dla uruchomienia systemu wsparcia. Zwłaszcza w środowiskach, które skupiają przedstawicieli różnych kultur, często przebywających samotnie na terenie innego kraju, gdzie środowisko pracy jest jedynym miejscem, które może zaoferować pomoc.

Podejście do pracownika w żałobie powinno być realizowane na poziomie systemowym, z zaangażowaniem działów HR i wykorzystaniem narzędzi ustanowionych przez ustawodawcę. Mamy nadzieję, że stałe poszerzanie świadomości w sprawach ostatecznych i osvajanie biznesu ze śmiercią, pomoże takie systemowe rozwiązania stworzyć, wdrożyć i rozwijać.

Wnioski: rekomendacje do dalszych badań

Lesel Dawson wraz z zespołem (2023) wskazały na potrzebę wprowadzenia obowiązkowej edukacji w obszarze żałoby w brytyjskich szkołach. Uważamy, że takie rozwiązanie byłoby pożyteczne również w polskich realiach – rozszerzając zakres tematyczny o śmierć i chorobę — ponieważ osoby menedżerskie zwykle nie posiadają narzędzi do pracy ze stratą. Zastosowanie podejścia związanego z uwrażliwieniem grup pracowniczych i zobaczenia w nich osób potencjalnie narażonych na ryzyko straty, pozwala w pierwszej kolejności dostrzec powagę problemu, a następnie wdrażać rozwiązania, które będą utrzymywały pracowniczy dobrostan. Wśród rekomendacji This Can Happen Global pojawiły się ważne wskazówki do przemyślenia dla osób zarządzających miejscami pracy – to, co uważamy za kluczowe, koncentruje się na podchodzeniu

do rozwiązań w sposób jednostkowy, nie zbiorowy, czyli elastyczny i podążający za osobą pracowniczą. Polityka lub wytyczne dotyczące wsparcia w żałobie, podobne do tych wspomnianych w artykule, powinny zostać jasno zakomunikowane, a osoby menedżerskie należy przeszkolić tak, by mogły prowadzić wymagające i emocjonalne rozmowy – bo rozmawianie o żałobie w miejscu pracy zwiększa świadomość, pozwala definiować strategię na poziomie zbiorowości i jest wspierające. Uczynienie tematu straty ważnym zagadnieniem, może sprawić, że łatwiej będą komunikowane potrzeby dotyczące wsparcia i jego wymiaru temporalnego. I tak jak żałoba jest ze swojej natury dynamiczna w przebiegu, tak dynamiczny jest jej wpływ na możliwości osób pracowniczych – stałe monitorowanie tego zagadnienia może doprowadzić do pogłębienia więzi w zespole oraz do usprawnienia działania procesów wewnętrznych (This Can Happen Global, 2024, s. 9).

W naszej ocenie podobne badania do tych przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii powinny pojawić się w Polsce, by z jednej strony poznać i zrozumieć specyfikę naszego kraju, z drugiej natomiast pomóc w tworzeniu narzędzi dostosowanych do różnych rodzajów organizacji, rodzajów straty oraz potrzeb poszczególnych osób pracowniczych. 🧡

Łucja Lange – adiunktka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Wykładowczyni w Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Doktora socjologii i magistra etnologii i teatrologii. Porusza się w obszarach doświadczenia: różnorodności, choroby, śmierci, żałoby (straty) i bezdomności – zarówno ludzi, jak i zwierząt. Działa w Międzynarodowym Towarzystwie Wegańskich Socjologów oraz Fundacji Funerarium. Strona: <https://www.langelucja.pl/>

Afiliacja

Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki
orcid: 0000-0002-2676-1022

Urszula Tokarczyk-Bar – doktor nauk humanistycznych, socjolog, pedagog specjalny, tyflog pedagog, pracownik socjalny, terapeuta integracji sensorycznej pracujący z dziećmi i rodzinami doświadczającymi niepełnosprawności sprzężonych. Członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, sekretarz PTP Oddziału w Poznaniu, członek zarządu Fundacji „I w ciemności światło” im. Marka Jakubowskiego „Kuby”, członek kolektywu Instytutu Dobrej Śmierci, Członek Rady Naukowej Instytutu Praw Dziecka im. Janusza Korczaka.

Afiliacja

Zakład Metodologii Nauk o Edukacji, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
orcid: 0000-0002-1481-0915

Magda Flera-Łapińska – członkini kolektywu Instytutu Dobrej Śmierci, prowadzi pierwszą pomoc psychologiczną dla osób w żałobie. Zawodowo związana z biznesem jako Mental Health Specialist, coach i trenerka ds. zdrowia psychicznego.

Afiliacja

SWPS

Bibliografia

- Baard Paul P., Deci Edward L., Ryan Richard M. (2004). Intrinsic need satisfaction: A motivational basis of performance and well-being in two work settings, *Journal of Applied Social Psychology*, 34 (10), 2045–2068.
- Banaszak S. (2019). *Menedżerowie w społeczeństwie współczesnym*. Poznań: Wydawnictwo UAM
- Brock B., Kuppens P., De Roover K., Diener E. (2014). Is valuing positive emotion associated with life satisfaction?, *Emotion*, 14(4), 639–645.
- Białas S., Molek-Winiarska D., Pelc A. (2023). Kultura organizacyjna sprzyjająca poprawie dobrostanu pracowników, *HRM – Zarządzanie Zasobami Ludzkimi*, 150(1), 73–93.
- Böckerman P., Ilmakunnas P. (2012). The job-satisfaction-productivity nexus: A study using matched survey and register data, *Industrial & Labor Relations Review*, 65(2), doi: 10.1177/001979391206500203.
- Clark B., Preto N. (2018). Exploring the concept of vulnerability in health care, *Canadian Medical Association Journal*, 190(11), E308–E309, doi: 10.1503/cmaj.180242.
- Dawson L., Hare R., Selman L.E., Boseley T., Penny A. (2023). The one thing guaranteed in life and yet they won't teach you about it: The case for mandatory grief education in UK schools, *Bereavement: Journal of Grief and Responses to Death*, nr 2, <https://doi.org/10.54210/bj.2023.1082>.
- Diener E., Napa-Scollon Ch. K., Oishi Shigehiro, Dzokoto V., Suh Eunkook M. (2000). Positivity and the construction of life satisfaction judgments: Global happiness is not the sum of its parts, *Journal of Happiness Studies*, nr 1, 159–176.
- Diener E., Wirtz D., Tov W., Kim-Prieto Chu, Choi Dong-Won, Oishi Shigehiro, Biswas-Diener R. (2010). New well-being measures: Short scales to assess flourishing and positive and negative feelings, *Social Indicators Research*, 97, 143–156.
- Doka K. (2002). *Disenfranchised Grief: New Directions, Challenges, and Strategies for Practice*, Champaign: Research Press.
- Edmans A. (2011). Does the stock market fully value intangibles? Employee satisfaction and equity prices, *Journal of Financial Economics*, 101(3), 621–640.
- Fisher J., Silverglate P. H. (2023). The C-suite's role in well-being, *Deloitte Insight*, 22.06.2023, <https://www2.deloitte.com/us/en/insights/topics/leadership/employee-wellness-in-the-corporate-workplace.html> [15.09.2024].
- Fisher J., Silverglate P.H., Bordeaux C., Gilmartin M. (2023). As workforce well-being dips, leaders ask: What will it take to move the needle?, *Deloitte Insight*, 20.06.2023, <https://www2.deloitte.com/us/en/insights/topics/talent/workplace-well-being-research.html> [15.09.2024].
- Greeter A. (2019). Developing an inspired leader: How to maximize human talent to maximize operating results, *Journal of Clinical*

- Oncology, tom 37(15), s. 10522, doi: 10.1200/JCO.2019.3715_suppl.10522.
- Holmes T. H., Rahe R. H. (1967). The Social Readjustment Rating Scale, *Journal of Psychosomatic Research*, 11(2), 213–218, doi: 10.1016/0022-3999(67)90010-4.
- Judge T. A., Thoreson C. J., Bono J. E., Patton G. K. (2001). The job satisfaction – job performance relationship: A qualitative and quantitative review, *Psychological Bulletin*, 127(3), 376–407, doi: 10.1037/0033-2909.127.3.376.
- Kessler D. (2019). *Finding Meaning. The Sixth Stage of Grief*. London: Ebury Publishing.
- Kun Á., Balogh P., Gerákné Krasz Katalin (2017). Development of the Work-Related Well-Being Questionnaire Based on Seligman's PERMA Model, *Periodica Polytechnica Social and Management Sciences*, 25(1), 56–63.
- Kuźmicka A. (2023). Wellbeing a bezpieczeństwo pracy, *EHS Consulting*, 26.03.2023, <https://ehsconsulting.pl/wellbeing-a-bezpieczenstwo-pracy/> [15.09.2024].
- Lyubomirsky S., Lepper Heidi S. (1999). A measure of subjective happiness: Preliminary reliability and construct validation, *Social Indicators Research*, 46, 137–155.
- Łabędź A. (2023). Zarządzanie dobrostanem pracowniczym w organizacji. W: Lisiński M., Dziendziara J. (red.), *Paradygmaty współczesnego zarządzania z perspektywy młodych naukowców*. Dąbrowa Górnicza: Akademia WSB.
- This Can Happen Global (2024). *Grief in the workplace from bereavement. An in depth, two stage research programme into how workplaces are supporting employees experiencing grief, This Can Happen Global*, <https://content.thiscanhappenglobal.com/spotlight-grief> [15.09.2024].
- Wallace D., Cooper N. R., Sel A., Russo R. (2023). The social readjustment rating scale: Updated and modernized, *PLoS One*, 18(12), e0295943, doi: 10.1371/journal.pone.0295943.
- Worden J. W. (2022). *Poradnictwo i terapia w żałobie*, tłum. Aleksander Wojciechowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Woźniak Z. (2016). *Starość. Zadanie. Wyzwanie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Źródła internetowe:

- Cambridge Dictionary, hasło: *vulnerability*, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/vulnerability> [15.09.2024].
- Dz. U. z 1996 r. Nr 60, poz. 281, ze zm., *Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy*, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19960600281> [15.09.2024].
- Dz. U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335, z późn. zm., *Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 23 maja 1996 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych*, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19960700335> [15.09.2024].
- Gallup Global Emotions 2024, <https://www.gallup.com/analytics/349280/gallup-global-emotions-report.aspx> [15.09.2024].
- GUS 2022, https://spis.gov.pl/aktualnosci/wyniki_09_22/ [15.09.2024].
- Marie Curie, <https://www.mariecurie.org.uk/help/support/bereaved-family-friends/work> [15.09.2024].
- Oxford English Dictionary, hasło: *vulnerability*, <https://en.oxforddictionaries.com/definition/vulnerability> [15.09.2024].
- Rocznik demograficzny, 2023, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2023,3,17.html> [15.09.2024].
- Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, Uzyskaj zasiłek pogrzebowy, <https://www.gov.pl/web/gov/uzyskaj-zasilek-pogrzebowy> [15.09.2024].
- WHO, <https://wkc.who.int/our-work/health-emergencies/knowledge-hub/community-disaster-risk-management/vulnerability-and-vulnerable-populations> [15.09.2024].

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

Vulnerable Groups in the Workplace in the Context of Loss: An Introduction

Abstract

Our article, which serves as review and application, aims to show that experiencing loss within a group of employees can significantly impact the quality of work and the desire to stay in an organization, especially without proper support. In this context, the word *vulnerability* (in the meaning of: weakness, fragility, defenselessness, or sensitivity) can be applied broadly, as we are not focusing on a specific group but rather highlighting that any group can become vulnerable in the situations of loss. The article includes the latest research on loss in British organizations, a case study on the work of a corporate Mental Health Specialist, and our extensive experience with death and dying also in an organizational context. We believe it's important to draw attention to this topic and to discuss potential strategies for addressing or preparing a group (organization) for unforeseen events related to loss. This article serves as an introduction to broader research in this area in Poland.

Keywords: [loss at work](#), [loss in organization](#), [death](#), [workplace bereavement](#), [social ways of coping with loss](#).



Oblicza osób spożywających alkohol.

Obserwacja uczestnicząca ukryta w sklepie monopolowym – porównanie materiałów marketingowych z historiami i wizerunkiem faktycznych klientów

DOMINIK WIECZOREK

SZKOŁA DOKTORSKA NAUK SPOŁECZNYCH UŁ

Abstrakt

Artykuł prezentuje wnioski z obserwacji uczestniczącej ukrytej przeprowadzonej w punkcie sieci marketów alkoholowych. Głównymi tematami są: przedstawienie osób uzależnionych od alkoholu, które odwiedzały sklep oraz omówienie marketingu stosowanego przez sieć, następnie skonfrontowanie ze sobą tych dwóch aspektów. Autor porównuje uzyskany materiał badawczy do socjologicznych teorii statusu społecznego i reklamy, jak również wyników wcześniejszych badań na temat spożywania alkoholu. Rezultatem analizy jest uchwycenie sprzeczności pomiędzy wystrojem sklepu i marketingiem: zarówno jego przekazem, jak i formą (prezentowanie spożywania w pozytywnym świetle w postaci m.in. kolorowych plakatów), a faktyczną klientelą: często osobami uzależnionymi, o niższym statusie społecznym. Autor, próbując udzielić odpowiedzi na pytanie, czemu zdecydowano się na użycie takiej a nie innej estetyki, stawia hipotezę dotyczącą strategii marketingowej sieci sklepów z alkoholem.

Słowa kluczowe:

obserwacja uczestnicząca ukryta, etnografia socjologiczna, choroba alkoholowa, nałóg, klasy społeczne, marginalizacja, socjologia reklamy.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.08>

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie moich obserwacji, które poczyniłem, pracując jako kasjer w jednym z punktów sieci maretek alkoholowych. Dotyczyć będą klientów sklepu, ich pobudek do spożywania alkoholu, którymi się ze mną dzielili, a także jak te kwestie współgrają z wystrojem lokalu, stosowanymi przez sieć materiałami marketingowymi.

Nim przejdę do obserwacji i ich analizy, w części teoretycznej przedstawię wyniki badań na temat skali konsumpcji alkoholu w naszym kraju oraz jego szkodliwości, powodów skłaniających do picia oraz pokrótce omówię kwestie reklamowania alkoholu. W części metodologicznej przybliżę założenia etnografii socjologicznej oraz dokładnie opiszę proces pozyskiwania przeze mnie danych i odniosę się do pojawiających się w związku z tym wątpliwości etycznych. Zastosowaną przeze mnie metodą badawczą była obserwacja uczestnicząca ukryta.

W kolejnej części artykułu zaprezentuję wyniki badania: wprowadzę typologię klientów najczęściej odwiedzających sklep. Następnie zwrócę uwagę na rozdźwięk pomiędzy wizerunkiem kreowanym przez sieć maretek alkoholowych a faktycznym profilem klientów. Omówię również motywy do konsumpcji alkoholu, jakie ujawniali przede mną klienci – zarówno wprost, jak i pośrednio w swoim zachowaniu. Pokażę też, w jaki sposób te motywy wpisują się w znane z literatury wzorce picia oraz jak mają się one do komunikatów promocyjnych stosowanych w sklepie. W tym celu posłużę się przykładami z codziennej pracy w sklepie, opowieściami klientów oraz wynikami badań.

W podsumowaniu wysnuję bardziej ogólne wnioski oparte na moich obserwacjach; postawię również hipotezę dotyczącą materiałów marketingowych stosowanych przez sieć maretek.

Cześć teoretyczna

Skala konsumpcji alkoholu w Polsce

Z badań wynika, że na początku XXI wieku nastąpiły zmiany, które znacząco wpłynęły na wzrost konsumpcji alkoholu. W 2002 roku obniżono akcyzę na napoje spirytusowe o 30%, a jednocześnie złagodzone przepisy dotyczące reklamy alkoholu – m.in. w 2001 roku ponownie dopuszczono reklamy piwa w telewizji, a od około 2010 roku prowadzona jest kampania promocyjna napojów alkoholowych, która nie podlega państwowej kontroli (Zatoński, Janik-Koncewicz i in., 2021, s. 83). Wzrosła popularność tak zwanych „małpek” – małych butelek wódki, których roczna sprzedaż sięga 1,1 miliarda sztuk, czyli około 3 miliony dziennie, z czego aż 600 tysięcy sprzedaje się w godzinach porannych (między 6:00 a 12:00). W efekcie całkowite spożycie alkoholu w Polsce wzrosło niemal dwukrotnie – z 6,5 litra na osobę w 2002 roku do blisko 10 litrów w 2017 roku. W 2019 roku odnotowano najwyższy poziom konsumpcji alkoholu w historii, a Polska znalazła się w gronie krajów o największym spożyciu piwa w Europie (Zatoński, Janik-Koncewicz i in., 2021, s. 83).

Inne ogólnopolskie badanie przeprowadzone metodą wywiadów bezpośrednich (CAPI) na reprezentatywnej próbie 2000 osób dorosłych w wieku 18 lat i więcej wykazało, że niespełna 8% konsumentów alkoholu pije go codziennie lub prawie codziennie. Niemal co trzeci sięga po alkohol przynajmniej raz w tygodniu, 3 na 10 robi to co najmniej raz w miesiącu, a kolejne 3 na 10 – jeszcze rzadziej. Najczęściej spożywanym trunkiem jest piwo – prawie 8% pije je codziennie lub prawie codziennie, a 30% przynajmniej raz w tygodniu. Wino i mocniejsze alkohole są znacznie mniej popularne – mniej niż 1% konsumentów sięga po nie codziennie lub prawie codziennie, a około 7% – co najmniej raz w tygodniu.

Zdecydowana większość pije wino i napoje spirytusowe raz w miesiącu lub rzadziej. Regularne spożycie alkoholu – niezależnie od rodzaju – jest rzadkością (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021, s. 13).

Mężczyźni piją średnio niemal trzy razy częściej niż kobiety (106 dni w roku wobec 39 dni). Różnica ta wynika głównie z większego spożycia piwa przez mężczyzn (średnio 98 dni w roku w porównaniu do 22 dni u kobiet). Kobiety częściej niż mężczyźni wybierają wino, natomiast mężczyźni częściej sięgają po mocniejsze alkohole – choć różnice te są niewielkie. Żadne z badań nie wykazały istotnych różnic w częstotliwości spożycia alkoholu w zależności od miejsca zamieszkania (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021, s. 14).

Wpływ alkoholu na organizm

Alkohol etylowy to przezroczysta ciecz o charakterystycznym zapachu i smaku, lżejsza od wody. W organizmie człowieka występuje naturalnie w śladowych ilościach. Wchłanianie się już w jamie ustnej, a jego obecność we krwi powoduje stan upojenia. Po trzech piwach stężenie alkoholu może sięgnąć 0,8‰, a jego usuwanie trwa ok. 8 godzin; 0,5 l wódki – nawet 20 godzin (Kozłowska, Łodzińska, 2013, s. 97).

Uzależnienie od alkoholu to choroba, której przyczyną jest długotrwałe działanie etanolu. O diagnozie świadczy występowanie przynajmniej trzech objawów: silnej potrzeby picia, utraty kontroli nad ilością spożywanego alkoholu, objawów abstynencyjnych, zwiększonej tolerancji, podporządkowania życia picciu oraz kontynuowania go mimo szkód zdrowotnych i społecznych. Skutki zdrowotne nadużywania alkoholu obejmują uszkodzenia narządów, osłabienie odporności, zaburzenia psychiczne i liczne choroby, m.in. układu pokarmowego, krążenia i nowotwory. Alkohol wchodzi też w interakcje z lekami i może nasilać przebieg innych schorzeń (Kozłowska, Łodzińska, 2013, ss. 97–100).

Wzrost spożycia alkoholu w Polsce po 2002 roku spowodował gwałtowny przyrost zgonów z powodu alkoholowej marskości wątroby. W latach 2002–2017 wskaźniki umieralności wzrosły kilkukrotnie we wszystkich grupach wiekowych i obu płciach, szczególnie u mężczyzn w wieku 45–64 lat (Zatoński, Janik-Koncewicz i in., 2021, ss. 84–85). Czesław Cekiera postrzega alkoholizm jako zjawisko społeczne, będące przejawem niedostosowania jednostki do norm i wartości. Uzależnienie prowadzi do rozpadu więzi rodzinnych, problemów zawodowych, ubóstwa i zachowań przestępczych. Podobne mechanizmy występują w innych uzależnieniach, jak narkomania czy hazard (za: Jankowska, 2021, s. 147; Piątek, 2021, s. 115).

Czemu ludzie spożywają alkohol?

W badaniu z 2021 roku, dotyczącym motywacji do picia alkoholu, wykazano, że główne powody sięgania po alkohol są związane z aspektami towarzyskimi i hedonistycznymi, a nie chęcią upicia się czy ucieczką od problemów. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni najczęściej pili alkohol, by poprawić atmosferę na imprezach i uroczystościach, a także dla przyjemności, takiej jak dobry nastrój czy lubienie uczucia towarzyszącego picciu. W analizie według wieku, niezależnie od przedziału wiekowego, dominowały motywy związane z poprawą atmosfery na spotkaniach towarzyskich oraz chęcią poczuć się dobrze dzięki alkoholowi. Wśród młodszych respondentów, szczególnie w grupie 18–34 lata, zauważalna była silniejsza obecność motywów hedonistycznych, takich jak „fajny nastrój”, podczas gdy starsi uczestnicy (50+ oraz 65+) wskazywali również na przekonania związane z „korzyściami zdrowotnymi” alkoholu, zwłaszcza w kontekście piwa. Grupa 65+ lat była jedyną, gdzie motyw „dla zdrowia” odgrywał większą rolę, co może wynikać z długotrwałych przekonań kulturowych lub prób racjonalizacji

konsumpcji alkoholu. Warto podkreślić, że we wszystkich grupach wiekowych i płciowych alkohol nie był traktowany jako narzędzie do rozwiązywania problemów emocjonalnych, a raczej jako element wspólnej zabawy czy celebrowania ważnych chwil. Wyniki wskazywały również na to, że picie alkoholu jest raczej sporadyczne i związane z określonymi sytuacjami społecznymi niż codziennym nawykiem (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021, ss. 26–32). Nie należy zapominać, że są to jednak zachowania deklarowane, o których informacje uzyskano na podstawie ankiet wypełnianych przez osoby spożywające alkohol. Sądzę, że obserwacja uczestnicząca, jako metoda zbierania danych, zapewniła odmienną perspektywę na zjawisko konsumpcji, co pozwoliło na wyciągnięcie wartościowych wniosków.

Uczestnicy badania „Wzorce konsumpcji alkoholu. Studium socjologiczne”, w ramach którego przeprowadzono również wywiady jakościowe z osobami uzależnionymi, w większości dorastali w środowisku, gdzie picie alkoholu było powszechne – w rodzinach z problemem alkoholowym, biedą i bezrobociem, często na osiedlach, gdzie normą było picie zarówno wśród dorosłych, jak i młodzieży. W takich warunkach alkohol był postrzegany jako element codzienności i sposób na radzenie sobie z trudnościami. Wczesne sięganie po alkohol było częste, a presja otoczenia silna. Alkoholizm często występował w rodzinie wielopokoleniowo, a dzieci naśladowały dorosłych. W wielu przypadkach picie zaczynało się towarzysko, a z czasem przeradzało się w samotne uzależnienie. Część osób starszych doświadczyła społecznej degradacji, jak bezdomność czy utrata pracy. Mężczyźni pili także w pracy, co przez dekady było tolerowane. Kobiety piły dyskretniej, zwykle w domu. Problemy finansowe – zwłaszcza u samotnych matek – również przyczyniały się do sięgania po alkohol jako formy ulgi. Nieheteronormatywne kobiety wskazywały na stres związany z brakiem

społecznej akceptacji oraz ograniczony dostęp do bezpiecznego wsparcia terapeutycznego jako czynniki sprzyjające nadużywaniu alkoholu i narkotyków. Młodsze osoby z kolei wskazywały imprezową kulturę picia oraz presję społeczną jako główne powody nadużywania alkoholu (Abramowicz, Brosz i in., 2018, ss. 173–175).

Teorie socjologiczne również zgłębiają temat konsumpcji alkoholu. Erving Goffman (2005) zwraca uwagę na mechanizmy piętna społecznego – osoby, które wchodzi w dorosłość w środowiskach uznawanych za „odstające” lub doświadczają marginalizacji, mogą używać alkoholu jako sposobu radzenia sobie z ograniczeniami społecznymi i stygmatyzacją. Z kolei, patrząc z perspektywy Pierre’a Bourdieu (2005), konsumpcja alkoholu może sygnalizować status, przynależność do grupy czy kapitał kulturowy, a wybór trunków nie jest przypadkowy, lecz odzwierciedla styl życia i pozycję społeczną. Howard Becker (1963) wskazuje natomiast, że społeczna reakcja na używanie alkoholu może prowadzić do definiowania pewnych zachowań jako dewiacyjnych, co wpływa na to, jak jednostki postrzegają swoje własne picie i jakie strategie kompensacyjne wybierają. Wreszcie Bauman (1998) podkreśla znaczenie niepewności i płynności współczesnego życia – w świecie globalizacji jednostki mogą sięgać po alkohol w celu poradzenia sobie z poczuciem chaosu, niepewności i niestabilności w relacjach i strukturach społecznych, wytworzyć poczucie stabilności poprzez znane rytuały i smaki; zacieśnić więzi społeczne, dając chwilowe poczucie przynależności w dynamicznym i nieprzewidywalnym otoczeniu.

Uwzględnienie tych perspektyw pozwala lepiej interpretować zarówno motywacje deklarowane w badaniach ankietowych (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021), jak i zachowania obserwowane w codziennym życiu osób młodych, starszych, kobiet i mężczyzn w różnych

środowiskach społecznych (Abramowicz, Brosz i in., 2018). Będę się do nich również odnosił, tworząc typologię klientów oraz przytaczając opisy sytuacji mających miejsce w sklepie.

Marketing picia

Jako że kwestia marketingu i reklamy to ważny wątek niniejszego artykułu, pokrótce opiszę to zagadnienie z perspektywy socjologicznej. Jak wskazuje Kubiak (2016, ss. 16–19), reklama jest nie tylko narzędziem sprzedaży, lecz także zjawiskiem społecznym – wytworem kultury, który tworzy i redystrybuuje znaczenia. Reklamy można postrzegać jako obiekty fraktalne (Cluley, Nixon, 2019, ss. 16–17) – zjawiska istniejące jednocześnie w wielu wymiarach: ekonomicznym, prawnym, przestrzennym i kulturowym. Ich siła nie wynika wyłącznie z treści wizualnych, ale z całej sieci zależności – decyzji administracyjnych, regulacji prawnych, logiki rynku i codziennych praktyk konsumpcyjnych – które utrwalają ich obecność w przestrzeni publicznej. Tak rozumiany marketing staje się częścią struktury społecznej, trudną do zakwestionowania, ponieważ – jak ująłby to Bauman (1998) – współczesne społeczeństwo konsumpcyjne opiera się na powielaniu symboli, które obiecują stabilność i sens w płynnym, niepewnym świecie.

Liberalizacja przepisów dotyczących reklamy alkoholu umożliwiła powstawanie licznych spotów promujących różne marki, m.in. piwa Tatra i Harnaś (YouTube 2010, 2014, 2016, 2021) [dostęp 31.10.2025]. Przedstawiają one silnych, prostych, „autentycznych” mężczyzn – górala czy rozbójnika – jako symbole wolności i wspólnoty, na tle malowniczych górskich pejzaży. Piwo występuje w nich jako nagroda, źródło siły i element jednoczący grupę. W ostatnim czasie pojawiały się też reklamy mocniejszych alkoholi w internecie (co było nielegalne – twórcy tych materiałów zostali pociągnięci do odpowiedzialności). W tych

przekazach alkohol znów ukazywany jest jako źródło satysfakcji i więzi społecznych (Bankier.pl 2024) [dostęp 31.10.2025]. Brakuje jednak szerokiego polskiego opracowania na ten temat. W każdym razie przekazy reklamowe nie tylko odzwierciedlają, lecz także kreują rzeczywistość (Kubiak 2016, ss. 18–19), wytwarzając „zniekształcony” obraz codzienności, który może utrzymywać przekonanie, że konsumpcja alkoholu prowadzi do szczęścia i lepszych relacji. Negatywne skutki są pomijane, a obowiązujące ostrzeżenia – przez swoją powtarzalność i marginalne umiejscowienie – stały się praktycznie przeźroczyste dla odbiorców.

Moje badanie

Pracując jako kasjer w jednym z punktów sieci marketów alkoholowych, niemalże na co dzień obcowalem z ludźmi spożywającymi „napoje wysokowe”, z których niektórzy borykali się z uzależnieniem. Uznałem to za doskonałą okazję do zbadania problemu choroby alkoholowej w Polsce z nietypowej perspektywy – pracownika punktu sprzedaży. Gromadząc materiał badawczy, skupiałem się zarówno na osobach zjawiających się w sklepie, jak i na sposobie urządzenia miejsca, w którym pracowałem. Stwierdziłem, że ten drugi aspekt jest również ciekawy i istotny, ponieważ sieć sklepów, będąca podmiotem rynku nastawionym na zysk, próbowała na różne sposoby zareklamować „sprzedać” wyroby alkoholowe, które według przytoczonych wcześniej badań są szkodliwe.

Zatrudnienie rozpocząłem w kwietniu 2022 roku, a zakończyłem w styczniu 2025. Pracowałem na umowie zleceniu, w elastycznym grafiku, od dwóch do sześciu dni w tygodniu. Systematyczne notatki badawcze prowadziłem od początku 2023 roku (rozpoczęcie drugiego semestru studiów magisterskich z socjologii).

Badanie obejmuje obserwacje wyłącznie z jednego sklepu położonego w centrum

dużego miasta. Sporadyczna praca w innym punkcie tej samej sieci potwierdziła część spostrzeżeń, jednak ze względu na nieregularność nie została uwzględniona w analizie typologicznej.

Część metodologiczna

Etnografia socjologiczna

Etnografia socjologiczna to strategia badacza skupiona na analizie życia społecznego różnych zbiorowości poprzez metody terenowe, z naciskiem na obserwację. Badacz spędza czas w badanym środowisku, by szczegółowo opisać konkretne zjawiska społeczne (Konecki, 2012, s. 77). Wywodząca się z początku XX wieku tradycja Uniwersytetu Chicagowskiego (Park, Thomas, Burgess) zapoczątkowała stosowanie etnografii w socjologii miejskiej. Krytykując ograniczenia badań statystycznych, socjologowie zaczęli badać życie społeczne bezpośrednio w terenie (Konecki, 2012, s. 78).

Według niektórych badaczy (np. M. Kusenbach) etnografia jest traktowana nie tylko jako metoda jakościowa, lecz jako pełnoprawna subdyscyplina badań socjologicznych. Tradycyjnie opierała się na obserwacji uczestniczącej, jak w klasycznych badaniach szkoły chicagowskiej, lecz obecnie obejmuje także wywiady, historie życia, autobiografie, metody wizualne czy nawet eksperymentalne. Etnografowie korzystają z różnych technik, by lepiej poznać badane środowisko i poszerzyć perspektywę analityczną. Ich szczególną cechą jest głęboka znajomość terenu — zarówno obiektywna, jak i subiektywna — co pozwala lepiej uchwycić jego specyfikę (Wagner, 2010, s. 42).

Metody etnograficzne opierają się na badaniach terenowych prowadzonych na początku procesu badawczego. Analiza i formułowanie wniosków teoretycznych następują później. Podejście to można streścić jako drogę „od praktyki do teorii” — od bezpośredniego

kontakty z ludźmi i ich problemami, przez analizę danych, aż do ogólnych uogólnień i propozycji teoretycznych (Wagner, 2010, s. 43).

Obserwacja uczestnicząca ukryta

Obserwacja, choć naturalna dla człowieka, bywa zawodna — różni ludzie mogą inaczej postrzegać te same zjawiska. Dlatego nauka opracowała sposoby systematycznego zbierania danych według wspólnie uznanych reguł. W naukach społecznych szczególne znaczenie ma obserwacja etnograficzna, skupiona na codzienności badanych grup. Jedną z jej kluczowych form jest obserwacja uczestnicząca, w której badacz aktywnie uczestniczy w życiu wspólnoty. Może być ona jawna lub ukryta — ta druga zakłada, że członkowie grupy nie są świadomi prowadzonego badania (Bukowski, 2018, ss. 167–168).

Obserwacja ukryta jest szczególnie cenna tam, gdzie autentyczność zachowań mogłaby zostać zakłócona przez obecność badacza. Umożliwia dotarcie do nieoczywistych, często skrywanych aspektów życia społecznego, co jest niezbędne do uchwycenia realnych wzorców i wyjątków. Jak zauważył Jack Douglas, najpełniejsze poznanie możliwe jest poprzez dzielenie doświadczeń z badanymi — co najlepiej realizuje właśnie obserwacja uczestnicząca, szczególnie w jej ukrytej formie (za: Bukowski, 2018, s. 169). Z literatury wynika, że technika ta budzi kontrowersje — ma zarówno zwolenników, jak i krytyków. Wśród zarzutów najczęściej wskazuje się na: słabe ugruntowanie metodologiczne, możliwość nieświadomego wpływania przez badacza na badanych, utratę obiektywizmu, trudności w zaplanowaniu własnej roli, ograniczoną przydatność wobec zamkniętych grup, a także ryzyko nadmiernego zaangażowania emocjonalnego (Chomczyński 2012, s. 199). Zwolennicy ukrytej obserwacji uczestniczącej uważają, że ujawnienie celu badań zakłócałoby naturalność zachowań i wiarygodność

wyników. Dlatego często dąży się do wtopienia badacza w środowisko badanej grupy. Metoda ta znalazła szerokie zastosowanie w badaniach nad różnorodnymi grupami społecznymi. Klasyczne przykłady to: *Street Corner Society* Whyte’a, *Middletown* Lyndów, badania Farrington i Robinsona nad bezdomnymi, eksperyment Festingera w sekcie apokaliptycznej czy prace Goffmana w szpitalu psychiatrycznym. W Polsce warto wspomnieć badania Janiszewskiego na trawlerze, Doktora w Zakładach Cegielskiego oraz Koneckiego w zakładach przemysłowych (Chomczyński 2012, s. 200).

Opis procesu badawczego

Materiał empiryczny gromadziłem, pracując jako kasjer w sklepie monopolowym w centrum dużego miasta. Wybór techniki obserwacji uczestniczącej — zgodnie z ujęciem Angrosino (2015, s. 106), który określa ją jako „akt spostrzegania” — pozwolił na bezpośrednie wejście w badane środowisko. Codzienne doświadczenia pracy w sklepie pozwoliły mi uczestniczyć w życiu klientów i personelu, a także obserwować powtarzające się schematy zachowań, interakcji oraz rytuałów związanych z zakupem alkoholu.

Od początku przyjąłem założenie systematycznego dokumentowania wszystkiego, co mogło mieć znaczenie analityczne — od emocji i reakcji klientów, przez sposób organizacji pracy, aż po nieformalne reguły i sytuacje konfliktowe. W duchu opisu gęstego (Geertz, 2005) odnotowywałem również niewerbalne zachowania, a także uwagi dotyczące atmosfery sklepu, jego wystroju. W momentach, gdy prowadzenie notatek było niemożliwe, polegałem na pamięci i rekonstruowałem wydarzenia po zakończeniu zmiany.

Celem badania była obserwacja codziennego funkcjonowania sklepu oraz identyfikacja mechanizmów społecznych i relacji wytwarzających się w przestrzeni sprzedaży alkoholu.

Wątpliwości etyczne

Wybrana przeze mnie metoda budzi zastrzeżenia etyczne, ponieważ klienci sklepu nie byli informowani o prowadzonym badaniu. Jak zauważa Chomczyński (2006, ss. 70–72, 77–78), ukryta obserwacja uczestnicząca wiąże się z dylematem godzenia ról badacza i uczestnika oraz koniecznością zatajenia prawdy przed obserwowanymi, co stanowi obciążenie moralne. Zdecydowałem się jednak na taką formę obserwacji, ponieważ tylko w warunkach naturalnych mogłem uchwycić autentyczne zachowania klientów. Zachowałem ich anonimowość poprzez niepodawanie imion oraz cech szczególnych przy dokładnych opisach zaobserwowanych przeze mnie sytuacji. W artykule nie podaję żadnych danych wrażliwych ani wskazówek co do dokładnej lokalizacji sklepu. Danych osobowych nie gromadziłem nawet w ramach sporządzania notatek — nadałem klientom pseudonimy.

Wyniki badania

W moich rozważaniach uwzględniłem następujące wątki:

- ▶ jacy ludzie najczęściej zjawiają się w sklepie, by zakupić alkohol,
- ▶ w jaki sposób to kontrastuje z materiałami marketingowymi używanymi w sklepie; czy marketing w jakikolwiek sposób oddziałuje na osoby przychodzące do sklepu,
- ▶ pobudki do spożywania alkoholu, o których opowiadali klienci w rozmowach ze mną.

Klienci marketu alkoholowego

W sklepie zjawiali się ludzie o różnym statusie. Rzecz jasna nie dopytywałem o dokładny stan majątkowy klientów, mogłem sądzić o ich pozycji na podstawie koszyka zakupowego oraz ewentualnie cech zewnętrznych: ubrania, kultury wypowiedzi, poziomu higieny

osobistej, dbania o swój wygląd. Wyróżniłbym następujące grupy wśród klientów marketu:

- I. Osoby z pewnością znajdujące się w kryzysie finansowym (być może wiążącym się z bezdomnością) – wnioskowałem o tym po ubraniach w słabym stanie, ogólnym braku higieny; osoby te najczęściej wybierały alkohol z „najniższej półki”, a nawet prosiły mnie, bym „dorzucił im się” do zakupu, sprzedał im towar na tak zwaną „kreskę” (zapisał dług w zeszycie, który klient miałby uregulować później). Ilość takich osób nie była znacząca, po części ze względu na niewielką ilość najtańszych trunków w ofercie sklepu¹. Osoby z opisywanej grupy były w znacznej większości uzależnione od alkoholu – w sklepie zjawiały się już będąc pod wpływem i z widocznymi oznakami choroby alkoholowej, takimi jak drgawki, bełkotliwa mowa, opuchnięta twarz, osłabiony wzrok. Zachowania tych osób dobrze ilustrują proces stygmatyzacji opisany przez Ervinga Goffmana (2005) – widoczne oznaki biedy i uzależnienia stają się piętnem, które ogranicza możliwości pełnienia „normalnych” ról społecznych. Jednocześnie ich sposób interakcji w sklepie można odczytywać w świetle Howarda Beckera (1963) jako efekt społecznego etykietowania: jednostki, uznane za „dewiantów”, potwierdzają tę etykietę w kolejnych działaniach. W tym sensie zachowanie klientów w kryzysie materialnym ujawnia nie tylko ich trudną sytuację ekonomiczną, ale i mechanizmy wykluczenia społecznego, w których nałóg i bieda wzajemnie się wzmacniają.
- II. Klasa robotnicza – do tej grupy zaliczyłem osoby pracujące fizycznie – rozpoznawalne

po ubraniach roboczych i godzinach odwiedzin sklepu (najczęściej tuż po pracy). Była to najliczniejsza część klienteli. Klienci wybierali głównie tańsze alkohole, często korzystając z promocji. Spożywanie odbywało się zazwyczaj w niewielkich grupach, co nadawało mu rytualny, wspólnotowy charakter. Pomimo częstego picia, wielu z nich zachowywało zdolność do pracy i utrzymywania relacji rodzinnych, stawał się stabilny element lokalnej społeczności. Zjawisko to dobrze wpisuje się w koncepcję Pierre’a Bourdieu (2005), który wskazuje, że styl konsumpcji odzwierciedla strukturę klasową i dostępny kapitał ekonomiczny oraz kulturowy. Wybór tańszych trunków i wspólnotowe formy picia można więc interpretować jako element klasowego stylu życia, zakorzenionego w realiach pracy fizycznej i ograniczonych zasobach ekonomicznych. Z kolei w duchu refleksji Zygmunta Bauman (1998) praktyki te pokazują, jak konsumpcja staje się narzędziem budowania codziennej tożsamości i przynależności w społeczeństwie zdominowanym przez kulturę konsumpcji.

- III. Osoby będące w konflikcie z prawem – do tej grupy zaliczyłem klientów, którzy otwarcie wspominali o pobycie w więzieniu lub prezentowali zachowania wskazujące na przynależność do środowiska przestępczego – używanie slangu, prowokowanie innych, demonstrowanie własnej pewności siebie. U części z nich pojawiały się groźby słowne lub drobne kradzieże, inni natomiast starali się zachowywać pozory „przyjacielskich” relacji z obsługą. Ich koszyki zwykle zawierały tańsze alkohole, głównie piwo i wódkę. Zachowania te można interpretować w duchu Howarda Beckera (1963) – jako przykład działania mechanizmu etykietowania społecznego, w którym przypisanie jednostce miana „dewianta” prowadzi do jego przyjęcia i odtwarzania

w codziennych interakcjach. Jednocześnie w świetle Ervinga Goffmana (2005) osoby te funkcjonują pod wpływem piętna przeszłości kryminalnej, które ogranicza ich możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, co może być kompensowane używkami oraz agresją (chęć odzyskania kontroli i radzenie sobie z napięciem spowodowanym przez wykluczenie).

- IV. Osoby reprezentujące klasę średnią/wyższą – reprezentanci tej grupy wybierali droższe i bardziej wyszukane alkohole, takie jak whisky, gin, koniak czy piwa rzemieślnicze, co można interpretować jako przejaw wysokiego statusu ekonomicznego. Nawet wino o umiarkowanej cenie pełniło funkcję sygnału prestiżu i znajomości kultury picia. Wybór alkoholu w tej grupie nie opierał się wyłącznie na cenie czy zawartości alkoholu, lecz także na preferencjach smakowych i funkcji społecznej – np. jako prezentu (Bourdieu, 2005). Czy w przypadku tej grupy można mówić o alkoholizmie? Jeśli nałóg występował, był łączony z funkcjonowaniem na wysokim poziomie zawodowym i społecznym – domyślam się (choć w kilku przypadkach sami o tym mówili), że przedstawiciele tej grupy posiadali własne biznesy lub piastowali wysokie stanowiska w dużych firmach, instytucjach. Kontakty z nimi miały charakter formalny, a ich oczekiwania wobec obsługi były wysokie. Różnice w doświadczeniu i wiedzy – w moim przypadku brak osobistego obycia z alkoholem – wpływały na interakcje. Czułem dystans ze strony klientów, który można odczytać jako formę społecznego „zdystansowania się” wyższej klasy wobec pracownika z niższej pozycji ekonomicznej (Bourdieu, 2005).
- V. Osoby młode – do grupy tej należeli głównie studenci, wchodzący w dorosłość i korzystający z prawa do zakupu alkoholu, często jeszcze nieposiadający poważnych

zobowiązań finansowych i otrzymujący wsparcie od rodziców. Mogli pozwolić sobie na częstsze zakupy alkoholu z różnych przedziałów cenowych, traktując jego konsumpcję jako element „studenckiego stylu życia” oraz uczestnictwa w życiu kulturalnym i rozrywkowym miasta (Bourdieu, 2005; Bauman, 1998). Alkohol pełni w tym kontekście funkcję symboliczną – jest kojarzony z zabawą, integracją i przyjemnością, a nie z uzależnieniem (Becker, 1963; Goffman, 2005). Mimo symbolicznego znaczenia alkoholu w ich stylu życia, z moich obserwacji wynikało, że osoby młode nie były najczęstszymi klientami sklepu.

Należy tutaj nadmienić, że powyższa typologia nie oddaje rzeczywistości w stu procentach, jest pewnym uproszczeniem. Na przykład nie wszyscy przedstawiciele klasy średniej/wyższej traktowali mnie protekcyjnie, nie raz przykrości spotkały mnie właśnie ze strony kogoś mniej zamożnego. Oczywiście jest też raczej, że zawartość koszyków często wymykała się zaproponowanej przeze mnie kategoryzacji, albo ktoś przypisany do danej klasy robił coś zupełnie nieoczekiwanego (np. okazało się, że uprzejmy mężczyzna regularnie zaopatrujący się w piwa objęte promocją kradł karty aromatyzujące do papierosów). Stosowane przeze mnie określenia bazują na zewnętrznych przesłankach i zapewne nie pokrywają się z faktycznym przyporządkowaniem klasowym wielu osób, o których myślałem, tworząc opisy poszczególnych grup. Jednak to przyporządkowanie ma na celu oddać w sposób bardziej ogólny to, jakie osoby zjawiały się w sklepie, by następnie skonfrontować te zbiorowości ze stosowanymi przez sieć materiałami marketingowymi.

Wystrój sklepu kontra jego klienci

Sklep, w którym pracowałem, różnił się swoim wyglądem od „typowego monopolowego”.

¹ Uległo to zmianie latem 2024 roku, kiedy wprowadzono duże obniżki cen na popularne piwa koncernowe – rozbuduję ten wątek w ramach omawiania akcji marketingowych i promocyjnych stosowanych przez sieć sklepów.

Tym, co należy zauważyć jako pierwsze, był brak osłon z pleksi zazwyczaj stosowanych w takich miejscach. W moim odczuciu miało to podkreślać otwartość oraz zaufanie do klienta. Osoba wchodząca do lokalu nie była traktowana jako potencjalny złodziej czy ktoś, kogo należy się obawiać². Sklep przypominał Żabkę – właściciele sieci pragnęli zapewne osiągnąć podobny sukces jak sklepy spod zielonego szyldu. Materiały marketingowe również przekazywały, że jest to miejsce bezpieczne i przyjazne. Na kolorowych plakatach umieszczano hasła o niskich cenach i walorach produktów. Osoby pozujące do zdjęć w materiałach promocyjnych były młode, uśmiechnięte i zadbane.

Wystrój zmieniał się regularnie – początkowo raz, później dwa razy w miesiącu. Według wytycznych przesyłanych przez zarząd wymieniałyśmy plakaty, a także ustawienie towarów na półkach. Cykliczne zmiany miały zapewne przeciwdziałać monotonii, wywoływać efekt świeżości i testować, co sprzedaje się najlepiej.

Pracownikom stawiano liczne wymogi w zakresie czystości i obsługi. Kontrolowano nas przez „tajemniczych klientów”, a nieprzestrzeganie standardów skutkowało karami finansowymi.

Sieć uruchomiła również aplikację – klient po jej założeniu mógł dostawać punkty za wydane pieniądze, następnie wymieniać punkty na nagrody, czyli wyroby alkoholowe. Z czasem w aplikacji pojawiły się kupony oferujące kolejne promocje.

W sklepie grała muzyka – sieć wykupiła prawa do pakietu piosenek, które słyszałem również w innych sklepach. Powstało też kilka piosenek dedykowanych sieci np. przerobiona wersja Jingle Bells w okresie świątecznym.

Szczególną uwagę zwracał utwór poświęcony obniżce cen piw koncernowych. Fragment brzmiał mniej więcej następująco:

*(...) Najlepsze jest orzeźwienie,
kiedy jest w super cenie –
po zyla dziewięćdziesiąt dziewięć.*

W tym miejscu przejdę do porównania rzeczywistości prezentowanej w materiałach reklamowych i stanu faktycznego – w jakim stopniu marketing oddawał sklepowe realia? Odpowiedź brzmi: w niewielkim. Celem marketingu jest przyciągnięcie jak największej liczby klientów, a ukazywanie prawdy – czyli osób uzależnionych – przyniosłoby efekt odwrotny. Jednakże powstały kontrast jest warty uwagi, choćby ze względu na szkodliwość alkoholu i skalę uzależnienia w społeczeństwie.

Obok kolorowych plakatów znajdowały się co prawda tabliczki informujące o negatywnym wpływie alkoholu na zdrowie, jednak ich rozmiar i widoczność nie dorównywały materiałom reklamowym. Poza tym przekaz ostrzegawczy był czysto werbalny – brakowało wizualnych elementów obecnych wyłącznie na opakowaniach wyrobów tytoniowych³. Zaobserwowałem pełną obojętność klientów wobec ostrzeżeń – nawet ci, którzy doświadczyli negatywnych skutków picia, nadal sięgali po alkohol (efekt uzależnienia).

Marketing sieci był adresowany głównie do ludzi młodych, uczestników imprez i wydarzeń rozrywkowych. Ukazywał spożycie alkoholu jako element zabawy i relaksu. Tymczasem

większość rzeczywistych klientów stanowili stali bywalcy, często w średnim wieku lub starsi, z widocznymi oznakami uzależnienia. Reklamy tworzyły więc obraz aspiracyjny, skierowany do innej grupy niż ta, która faktycznie dominowała w sklepie.

Wydaje się, że właściciele sieci chcieli przyciągnąć nową, „lepszą” klientelę poprzez estetykę zbliżoną do sklepów *convenience*. Jednak niskie ceny i niektóre promocje wywoływały przeciwny efekt. „Rotacyjna” promocja⁴ na piwa koncernowe przyciągnęła do sklepu przede wszystkim osoby w kryzysie finansowym oraz skonfliktowane z prawem, które wcześniej unikały takich miejsc z uwagi na ich bardziej „elegancki” wygląd i brak produktów w bardzo niskich cenach. Tymczasem tanie piwa i „małpki” – jak wskazują badania (Zatoński, Janik-Koniewicz i in., 2021, s. 83) – trafiają do szerokiego grona odbiorców o niższych dochodach, co stanowi fundament wzrostu konsumpcji alkoholu w Polsce. Marketing w tym sensie nie odzwierciedlał rzeczywistości, lecz ją kreował – próbował nadać sprzedaży alkoholu pozory normalności i pozytywnego doświadczenia (Kubiak 2016, ss. 16–19). Nie oddziaływał jednak znacząco na zachowania stałych bywalców, dla których decydujące była potrzeba zaspokojenia głodu alkoholowego jak najniższym kosztem. Mógł natomiast wpływać na osoby spoza grona stałych klientów, osławiając z zakupem alkoholu i neutralizując poczucie wstydu.

Podsumowując: z jednej strony próbowano nadać sklepowi nowoczesny, przyjazny charakter, z drugiej – to tanie produkty a nie estetyka wnętrza przyciągały większość klientów. Marketing tworzył aspiracyjną wizję, która miała odczarować stereotyp „monopolowego”, lecz w praktyce obnażał różnicę między światem reklamy a codziennością ludzi, dla

których alkohol stanowił element przetrwania, nie rozrywki.

Klienci sklepu nieraz dzielili się ze mną swoimi przeżyciami i rozterkami. Opiszę i przeanalizuję je w kolejnej części artykułu.

Dlaczego ludzie tak naprawdę piją?

Na podstawie codziennej obserwacji i rozmów z klientami sklepu monopolowego, w którym pracowałem, mogę potwierdzić to, co pokazywały badania – za decyzją o sięgnięciu po alkohol często stoją bardzo złożone motywacje. Wielu klientów nie pije „dla zabawy” czy w związku z wyjątkową okazją – ich relacja z alkoholem ma głębiej zakorzenione przyczyny.

Jednym z najczęściej powtarzających się motywów była społeczna akceptacja i wręcz norma picia. Wielu mieszkańców okolicy, których mijałem każdego dnia na ulicach, regularnie odwiedzało sklep. Tworzyło to pewnego rodzaju atmosferę wspólnoty opartej na nawyku picia – nikt nie zadawał pytań, nie oceniał. Z ich wypowiedzi i zachowań wynikało, że picie było czymś oczywistym, wręcz oczekiwanym. Tego rodzaju presja środowiskowa i normalizacja picia wpisują się w obserwacje Goffmana (2005) dotyczące ról społecznych i piętna – alkohol bywa tu sposobem na wpasowanie się w społecznie akceptowane wzorce zachowań, co pokrywa się z wynikami badań jakościowych pokazujących, że osoby uzależnione często dorastały w środowisku, gdzie alkohol był powszechny i akceptowany społecznie (Abramowicz, Brosz i in., 2018, s. 173). Takie warunki sprzyjają tworzeniu się lokalnych norm i mogą wpływać na utrwalenie nawyków picia w dorosłości. Warto też zaznaczyć, że nierzadko bywałem świadkiem dokonywania zakupu przez osoby w trakcie lub od razu po pracy. Dotyczyło to mężczyzn zatrudnionych w zawodach fizycznych – na budowach, przy remontach, w warsztatach. Ten aspekt potwierdzają również badania, w których wskazano, że w niektórych grupach

2 Kradzieże zdarzały się i to dość często. Brak zabezpieczeń znacznie ułatwiał popełnianie przestępstw – złodzieje najczęściej zabierali towar z półki sklepowej i uciekali.

3 Stosunek klientów do zdjęć na paczkach papierosów przybrał ciekawą formę: niektórzy z nich kazali wybierać dla siebie paczki z odpowiadającym im, mniej drastycznym przedstawieniem – woleli np. fotografię uszkodzonego oka, niż mężczyzny po operacji płuca. Inni używali pieszczotliwych określeń, np. „oczko”, „ząbki” (wpływ palenia tytoniu na uzębienie), „dzieciaczek” (fotografia dziecka palącego papierosa z dopiskiem: „Dzieci palaczy częściej zostają palaczami”).

4 To znaczy: dana marka piwa podlegała obniżce przez kilka dni, następnie wymieniano ją na inną.

zawodowych picie alkoholu jest tolerowane lub wręcz oczekiwane, szczególnie w męskich środowiskach robotniczych, gdzie alkohol pełni funkcję integrującą i potwierdzającą przynależność do grupy (Abramowicz, Brosz i in., 2018, s. 174). Idealnie spaja się to z teorią Bourdieu (2005) – alkohol może pełnić funkcję symboliczną w określonych grupach zawodowych, wzmacniając poczucie przynależności i statusu w obrębie wspólnoty.

Zdarzało się, że klienci uzewnętrzniali się przede mną w większym stopniu. Jeden ze stałych bywalców przywołał komentarz córki, który usłyszał, gdy próbował ograniczyć spożywanie: „Tato, zacznij pić, żebyś nie był taki marudny”. Być może był to jedynie żart z jej strony, jednak na podstawie tej wypowiedzi można podejrzewać, że mężczyzna borykał się z obniżonym nastrojem, a alkohol pomagał mu sobie z tym radzić. Inni dzielili się historiami o utraconych dawno temu przedsiębiorstwach czy rozpadach rodzin. Autorami takich zwierzeń byli mężczyźni pracujący w zawodach robotniczych. Według opowieści kiedyś wiodło im się znacznie lepiej niż obecnie (byli właścicielami firm, zarabiali o wiele więcej, posiadali duży majątek), jednak nastąpiła chwila, w której popełnili błąd lub ktoś ich oszukał. Można się domyślać z jakim obciążeniem emocjonalnym wiążą się takie przeżycia, tymczasem odurzenie wywoływane przez alkohol pozwala przetrwać ciężkie momenty. Chociaż deklarowane motywacje picia w badaniach ankietowych były głównie towarzyskie i hedonistyczne (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021) to moje obserwacje, a także badanie jakościowe z 2018 roku potwierdzają, że alkohol bywa traktowany jako „środek zaradczy” wobec cierpienia psychicznego i społecznej degradacji. Nierzadko wskazywano właśnie na takie doświadczenia: problemy finansowe, utratę bliskich, stres, samotność – jako powody, dla których ludzie sięgają po alkohol (Abramowicz, Brosz i in., 2018, s. 174).

Na moment wróć do problemu przynależności. Alkohol był środkiem do nawiązywania relacji, budowania wspólnoty. Niejednokrotnie byłem świadkiem, jak klienci kupowali alkohol zbiorowo, dzielili się kosztami, składali się na „flaszkę”. Zdarzyło mi się też zaobserwować sytuację, w której mężczyzna, wołający samotnie niż z grupą, został zaatakowany słownie: „Co ty, jakąś depresję masz?” – co w tym kontekście można odczytać raczej jako mechanizm kontroli norm społecznych niż wyraz troski. Warto tutaj wspomnieć o osobach w młodym wieku – bardzo często spożywali oni alkohol w grupach, czy to w ramach różnego rodzaju celebracji, czy też uczestniczenia w większych, publicznych wydarzeniach. Pokrywa się to z wynikami badań: osoby młode najczęściej jako główne przyczyny nadmiernego spożywania alkoholu wskazywały imprezowy styl życia oraz odczuwaną presję ze strony rówieśników (Abramowicz, Brosz i in., 2018, ss. 173–175). Alkohol pełnił w tych kontekstach funkcję społeczną – jego spożywanie było warunkiem wstępu do wspólnoty.

Jednocześnie konsumpcja „napojów wyskokowych” była powodem do piętnowania. Zdarzało się, że klienci prosili mnie bym sprzedawał im raczej nieprzeźrocyste torby foliowe oraz zawiązał butelki w papier, żeby nie obijały się o siebie podczas przenoszenia i nie powodowały hałasu. Wskazuje to na chęć ukrycia faktu spożywania przed otoczeniem. Szczególnie jedna tego typu sytuacja zapadła mi w pamięć, kiedy około trzydziestoletnia kobieta poskarżyła mi się na ostracyzm z jakim się spotyka ze względu na uzależnienie. Czuła się zaszczuta i nie widziała szans na dobrą przyszłość – niedługo przed naszą rozmową została zwolniona z pracy. Jej przeżycia wpisują się w szerszy kontekst społecznego odbioru picia alkoholu przez kobiety – choć to mężczyźni piją częściej i więcej, kobiece uzależnienie jest silniej piętnowane. Według badań kobiety piją średnio trzy razy rzadziej

niż mężczyźni (Rowicka, Postek, Zin-Sendek, 2021, s. 14). Jej doświadczenia wpisują się w rozważania Goffmana (2005) o piętnie społecznym i ograniczeniach w uczestnictwie społecznym – w przypadku kobiet uzależnienie jest silniej stygmatyzowane niż w przypadku mężczyzn. Kobiety w trudnej sytuacji życiowej traktują alkohol jako narzędzie radzenia sobie z przeciążeniem emocjonalnym i społecznym, co potwierdzają teorie Beckera (1963) oraz Bauman (1998) w kontekście presji społecznej i niepewności egzystencjalnej. Piją one najczęściej w ukryciu, w domowym zaciszu z powodu wstydu i lęku przed oceną otoczenia (Abramowicz, Brosz i in., 2018, s. 175).

Podsumowanie rozważań

Praca w sklepie z alkoholem dała mi nie tylko wgląd w codzienne funkcjonowanie punktu sprzedaży, ale przede wszystkim – w przekrój społeczny ludzi korzystających z takiego miejsca. Równolegle obserwowałem, jak estetyka sklepu, jego marketing i ogólny przekaz sieci rozmijają się z rzeczywistością. Wystrój sugerował nowoczesność i wygodę, ale codzienność sklepu miała zupełnie inny wymiar. Kontrast pomiędzy kolorowymi plakatami a uzależnionymi klientami był dla mnie czymś z jednej strony przykrym, z drugiej – bardzo ciekawym i wartym opisu.

W tym kontekście należy pamiętać, że przedstawione wnioski odnoszą się do konkretnego miejsca i czasu – jednego sklepu sieci marketów alkoholowych w centrum dużego miasta, w latach 2022–2025. Pewne obserwacje mogą wskazywać na szersze tendencje, lecz wymagają dalszych badań, by można było je uogólnić.

W tym miejscu postawię hipotezę: estetyzacja przestrzeni sprzedaży alkoholu służy nie tylko marketingowi, ale też maskowaniu patologii społecznych – sklepy mają wyglądać jak „Żabki”, by odciąć się od stereotypu „meliny”, mimo że w rzeczywistości spełniają podobną

funkcję. Reklama nie tylko odzwierciedla świat, lecz na niego wpływa, tworząc i redystrybuując znaczenia (Kubiaka 2016, ss. 16–19),

Zaobserwowane typy klientów – osoby w kryzysie finansowym, przedstawiciele klasy robotniczej, osoby po odbyciu kary więzienia czy kobiety doświadczające piętna uzależnienia – ujawniają mechanizmy marginalizacji (Goffman, 2005) i społecznego etykietowania (Becker, 1963), a także klasowe uwarunkowania stylów konsumpcji (Bourdieu, 2005). W wielu przypadkach alkohol pełnił funkcję kompensacyjną – pomagał radzić sobie z niepewnością, samotnością czy stratą, co wpisuje się w refleksję Baumana (1998) o poszukiwaniu stabilności w płynnym, niepewnym świecie.

Praca w sklepie monopolowym uświadomiła mi, jak bardzo picie alkoholu jest wpisane w codzienność wielu ludzi – nie tylko jako forma rozrywki, ale jako mechanizm radzenia sobie z trudnościami. Wśród klientów zauważyłem różnorodne motywacje – od potrzeby przynależności i społecznej presji, po samotność i cierpienie. To doświadczenie pokazało, że alkohol często pełni funkcję emocjonalnego bufora i rytuału wspólnotowego, ale też narzędzia przetrwania w warunkach niepewności. ☹

Mgr Dominik Wieczorek – absolwent socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Laureat nagrody im. Jana i Krystyny Lutyńskich za najlepszą pracę magisterską obronioną w Instytucie Socjologii UŁ w 2024 roku. Od października 2025 roku doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Afiliacja

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych UŁ
dominik.wieczorek2@edu.uni.lodz.pl
<https://orcid.org/0009-0003-0182-4191>

Bibliografia

Abramowicz, M., Brosz, M., Bykowska-Godlewska, B., Michalski, T., Strzałkowska, A. (2018). *Wzorce*

- konsumpcji alkoholu. *Studium socjologiczne*. Kawle Dolne: Zakład Realizacji Badań Społecznych Q&Q.
- Angrosino, M. (2015). *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Przeł. Brzozowska-Brywczyńska, M. Warszawa: PWN.
- Bauman, Z. (1998). *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Becker, H. (1963). *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*. New York: The Free Press.
- Bourdieu, P. (2005). *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bukowski M., M. (2018). Obserwacja uczestnicząca. W: Szymańska, A., Lisowska-Magdziarz, M., Hess (red.), *Metody badań mediodnawczych i ich zastosowanie* (s.167–191). Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Chomczyński, P. (2006). Wybrane problemy etyczne w badaniach: obserwacja uczestnicząca ukryta, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, II (1), 67–87.
- Chomczyński, P. (2011). Obserwacja uczestnicząca. W: Konecki K. Kacperczyk A. i in. (red.), *Słownik socjologii jakościowej* (s.197–201). Warszawa: Difin SA.
- Cluley, R., Nixon, E. (2019). What is an advert? A sociological perspective on marketing media, *Marketing Theory*, 19 (4), 2019, 1–19.
- Geertz, C. (2005). *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Przeł. Piechaczek, M.M. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Goffman, E. (2005). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: GWP.
- Jankowska, M. (2020). Wpływ alkoholizmu na bezpieczeństwo społeczne. W: Urych I. (red.), *Społeczne uwarunkowania bezpieczeństwa. Wybrane zagadnienia psychologii i socjologii* (s. 147–164). Warszawa: Akademia Sztuki Wojennej.
- Konecki, K., (2011). Etnografia socjologiczna. W: Konecki K. Kacperczyk A. i in. (red.), *Słownik socjologii jakościowej* (s. 77 – 82). Warszawa: Difin SA.
- Kozłowska, D., Łodzińska, J. (2013). Świadomość skutków zdrowotnych nadużywania alkoholu przez dorosłych na podstawie badań przeprowadzonych wśród młodzieży gimnazjalnej i osób dorosłych w Łomży, *Zeszyty naukowe*, nr 49, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Agrobiznes w Łomży, 95–104.
- Kubiak, K. (2016). Reklama jako zjawisko społeczne. W: Kubiak K. (red.), *Socjotechnika Reklamy* (s. 5–37). Warszawa: Wyższa Szkoła Promocji, Mediów i Show Businessu.
- Piątek, J. (2020). Patologie społeczne jako zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego. W: Urych I. (red.), *Społeczne uwarunkowania bezpieczeństwa. Wybrane zagadnienia psychologii i socjologii* (s. 111–124). Warszawa: Akademia Sztuki Wojennej.
- Rowicka, M., Postek, S., Zin-Sądek, M. (2021). *Wzory konsumpcji alkoholu w Polsce. Raport z badań kwestionariuszowych 2020 r.* Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Wagner, I., (2010). Jak badać procesy mobilności zawodowej? Kluczowa rola etnografii w powstaniu nowej propozycji teoretycznej odnośnie do socjologii mobilności, *Studia Humanistyczne AGH*, Tom 8, Warszawa, 41–56.
- Zatoński, A. W., Janik-Konieczny, K. (2021). Alkohol – ojciec polskich chorób, *Menadżer Zdrowia*, 1–2/2021, 82–87.
- Źródła internetowe:
- Bankier.pl, *Palikot i celebryta Jakub W. reklamowali alkohol w mediach społecznościowych. Sąd wydał wyrok*, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Palikot-i-celebryta-Jakub-W-reklamowali-alkohol-w-mediach-spolesznosciowych-Sad-wydal-wyrok-8851985.html> [dostęp 31.10.2025].
- Harnaś – *Lodołamacz [Mediamikser.pl]*, <https://www.youtube.com/watch?v=P2P9tj3wYpU> [dostęp 31.10.2025].
- Harnaś *wspiera strażaków*, <https://www.youtube.com/watch?v=XUZYUgdG6CY> [dostęp 31.10.2025].
- PIWO TATRA SIŁOWANIE – 2016, <https://www.youtube.com/watch?v=rowlmix8HKw> [dostęp 31.10.2025].
- Reklama Tatra 2014, <https://www.youtube.com/watch?v=JnVCWPsBPTQ> [dostęp 31.10.2025].

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

The faces of drinkers. Covert participant observation conducted in an alcohol retail store – comparing marketing materials with stories and image of factual customers

Abstract

The article presents findings from a covert participant observation conducted at a location belonging to a chain of alcohol retail stores. The main topics include: a portrayal of individuals addicted to alcohol who frequented the store, a discussion of the marketing strategies employed by the chain, and a comparison of these two aspects. The author relates the collected research material to sociological theories of social status and advertising and previous studies on alcohol consumption. The analysis reveals a contradiction between the store's décor and marketing – both in message and form (e.g., portraying alcohol consumption in a positive light through colourful posters) – and the actual clientele, who were often addicted individuals of lower social status. In seeking to explain why this particular aesthetic was chosen, the author proposes a hypothesis regarding the marketing strategy of the alcohol retail chain.

Keywords: covert participant observation, sociological ethnography, alcoholism, addiction, social classes, marginalisation, sociology of advertising.

O życiowym błędzeniu i poszukiwaniach własnego miejsca-w-świecie na przykładzie kobiety w średnim wieku. Studium przypadku

ŁUKASZ KUTYŁO
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt

Punktem wyjścia dla rozważań podjętych w artykule było zjawisko życiowego błędzenia, przejawiające się w niemożności zdomowienia się gdziekolwiek na stałe i wynikającym z tej niemożności przemieszczaniem się z miejsca na miejsce. Próbując zgłębić to zjawisko, przedmiotem uwagi uczyniono przypadek czterdziestokilkuletniej kobiety, a w poszukiwaniach badawczych zastosowano podejście inspirowane metodą biograficzną i fenomenologią hermeneutyczną. Analiza narracji biograficznej odsłoniła doświadczenia składające się na błędzenie, związane głównie z trwającym krócej lub dłużej zdomawianiem się w pewnych miejscach oraz powracającym do narratorki poczuciem egzystencjalnej bezdomności. Okazało się również, że za tymi doświadczeniami prawdopodobnie kryją się głębsze struktury, odpowiadające za to, w jaki sposób je porządkuje i nadaje im znaczenie.

Słowa kluczowe:

fenomenologia hermeneutyczna, metoda biograficzna, miejsce egzystencjalne, życiowe błędzenie.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.09>



Wprowadzenie

Punktem wyjścia dla rozważań podjętych w niniejszym artykule uczyniłem problem umiejscowienia, przejawiający się w niemożności zakorzenienia się, zadomowienia się gdziekolwiek na stałe i w powtarzających się poszukiwaniach własnego miejsca-w-świecie. Dla uproszczenia zjawisko to nazwałem „życiowym błędzeniem”. Posiłkując się tym pojęciem, nie miałem jednak na myśli jakiegokolwiek błędzenia. Interesowało mnie zjawisko egzystencjalne, mające fundamentalne znaczenie – w sprzyjających warunkach pozwalające bowiem na przewyciężenie wspomnianej niemożności i odnalezienie w świecie przystani dla siebie.

Mimo że błędzenie wydaje się zjawiskiem powszechnym, wpisanym w ludzką kondycję, to dzisiaj znajduje się w cieniu. Zakrywa je zasłona utkana ze słów pasujących do świata mieszczańskiego, gdzie jest ono pomyłką i stratą czasu, czymś wstydliwym, do czego lepiej się nie przyznawać. Sprowadzane jest często do „poszukiwania siebie”, co sprawia, że milczeniem pomija się jego ciemne strony, związane z bezradnością oraz cierpieniem. Dlatego chciałbym podkreślić na wstępie, że w moich rozważaniach błędzenie nie ma pejoratywnego znaczenia. Jest nawet inaczej. Być może świadczy o próbie wyrwania się z uporządkowanego świata-onych, o niezgodzie na ułożone życie, któremu brakuje głębi. Być może wymaga uporczywości i odwagi, gdy w poszukiwaniu własnego miejsca tułamy się po różnych światach, po utartych szlakach i dzikich bezdrożach, grzęźniemy w życiowych pułapkach. Dobrze uchwycił to Herman Hesse (1922). Siddhartha, główny bohater jednej z jego powieści, zanim odnalazł siebie nad rzeką, najpierw postawił pierwszy krok w nieznaną, opuścił dom rodzinny i przeznaczenie braminy, a następnie błędził po świecie,

szukał swojego miejsca pośród *samanów* (leśnych ascetów), wielbicieli Buddy czy u boku kochanki.

Także moje poszukiwania badawcze ułożyły się w pewną ścieżkę. Punktem wyjścia dla rozważań uczyniłem przypadek kobiety w średnim wieku, wędrującej przez różne światy w celu znalezienia własnej przystani życiowej. Podążając za jej historią, odsłaniałem doświadczenia składające się na jej egzystencjalną wędrówkę oraz znaczenia, jakie im przypisywała. Jednocześnie wydaje się, że na powierzchnię udało mi się wydobyć także struktury głębsze. Nazwałem je rudymenarnymi, bo na najbardziej ogólnym poziomie porządkują one doświadczenia, a przy tym zapewne wpływają na nasz sposób bycia i interakcje ze światem. Przemierzając tę ścieżkę inspiracji, szukałem w metodzie biograficznej i fenomenologii hermeneutycznej.

Ze względu na poruszaną problematykę i metodologiczne inspiracje wydaje się, że wybrane przeze mnie podejście bliskie jest socjologii życia chtonicznego czy też socjologii egzystencjalnej. W historii narratorki natknemy się więc na napięcie istniejące między jej pragnieniem bycia-u-siebie a ograniczającym ją światem zewnętrznym. Odnajdziemy w niej również inne wątki, mające związek z ponowoczesnym rozpadem architektur sensu (Delsol 2020) czy brakiem „zadania życiowego” (*Lebensaufgabe*) (Frankl, 2016). Zanim jednak przejdziemy do przeżyć narratorki i interpretacji wyników analizy w szerszym kontekście, to najpierw chciałbym przybliżyć zastosowane przeze mnie podejście.

Metoda

W swoich poszukiwaniach zastosowałem podejście powstałe w oparciu o własne doświadczenia badawcze z duchowymi nomadami – także ludźmi błędzącymi, szukającymi w otaczających ich materialistycznym świecie

swego rodzaju *refugium*, duchowej przystani. Najogólniej sprowadziłbym je do kontemplacji narracji biograficznej osoby błędzącej – kontemplacji pozwalającej na zapośredniczone doświadczenie tego, czym jest błędzenie. Poniższe rozważania zacznę od przedstawienia problematyki badawczej i opisu samego badania. Następnie omówię sposób, za pomocą którego analizowałem doświadczenia narratorki. A kończąc tę część artykułu, przybliżę dylematy etyczne towarzyszące mi na różnych etapach badania.

Problematyka badawcza

Źródła współczesnego błędzenia należałoby szukać zapewne w nowoczesności – wykorzystującej człowieka, wyrrywającej go z zastanych, społecznych form i wypychającej go w świat. Jak zauważył Zygmunt Bauman, pisząc o społeczeństwie tradycyjnym: *Dla większości ludzi ich miejsce w świecie było określone na tyle dokładnie, że nie wpadało im do głowy, by mogli je własnym sumptem zmienić – tym bardziej, że nikt i nic nie wymagało, by czynili je przedmiotem swoich zabiegów* (Bauman, 1994, s. 8). Dopiero gwałtowny, towarzyszący nowoczesności wzrost ruchliwości społecznej, koncentracji ludności w miastach spowodował, że ludzie zaczęli *obrać się wśród obcych*. Rozwijając tę myśl, Bauman dodał: (...) *w tłumie, (...) łatwo się ukryć, ale też trudno znaleźć swoje miejsce – przez wszystkich uznawane, nie poddawane w wątpliwość, zapewnione na przyszłość* (Ibidem, s. 8). Ten problem z jeszcze większą siłą wybrzmiał w świecie ponowoczesnym – wraz z tym, jak rozpadły się struktury społeczne wyznaczające horyzont dla tego, co możliwe i ścieżki wiodące ku życiowym celom. Tym samym kwestia miejsca ponownie przykuła uwagę, a w odpowiedzi na sytuację egzystencjalną, w jakiej znalazł się człowiek, pojawiły się nowe kulturowe wzory osobowe. Sam Bauman wymienił cztery: spacerowicza,

włóczęgi, turysty i gracza (podkreślił przy tym, że istniały one wcześniej, tyle że na peryferiach życia społecznego) (Bauman, 1994). Na znaczeniu zyskał również wzór nomady – to przebywającego w jednym miejscu, to przenoszącego się w inne. Według Rosi Braidotti, istoty tego wzoru nie powinno się jednak sprowadzać do fizycznego przemieszczania się, ponieważ ponowoczesny nomada wędruje również wertykalnie, w światy wyobrażone. Nieważny staje się dla niego cel podróży, a pobyt w danym miejscu wynika z zaistniałych okoliczności bądź dokonanych wyborów. Mimo że jego tożsamość jest nietrwała, to pewnej spójności nadaje jej rytmiczność samego przemieszczania się (Braidotti, 2009; por. Deluze, Guattari, 2023).

Także Wojciech Burszta, omawiając reakcję na sytuację egzystencjalną, w jakiej znalazł się współczesny człowiek, pojawiającą się na peryferiach neoliberalnego porządku, sięgnął po wzór nomady. Burszta nazwał go nomadą refleksyjnym, ponieważ przepełnia go smutek spowodowany utratą sensu oraz dotychczasowych punktów odniesienia. Wędrówka staje się dla niego próbą oddalenia się od społeczeństwa i doznania mitycznej, przednowoczesnej autentyczności świata i siebie (Burszta, 2015). Poczynione przez niego obserwacje korespondują z przemyśleniami Chantal Delsol, według której, w wyniku rozpadu architektur sensu i pojawienia się społeczeństwa sieci, jednostki najsilniejsze (tj. niezależne i zdolne do podejmowania trudnych decyzji) zostały odsunięte na bok. Pozbawione nagle „ojczyzny” udały się w stronę własnych samotni (opisując takie jednostki, Delsol posiłkowała się koncepcją anarchy, przedstawioną przez Ernsta Jüngera w fantastyczno-filozoficznej powieści pt. *Eumeswil* [1977]) (Delsol, 2020).

Pisząc o „odrywaniu się” od miejsca, warto również wspomnieć o innym wzorze, o kategorii *puer aeternus*. Jest to archetyp „wiecznego

chłopca”, na który po raz pierwszy zwrócił uwagę Carl G. Jung w pracy zatytułowanej *Symbole przemiany* (2012)¹. W psychologii analitycznej termin ten służy do opisanie fazy rozwojowej w okresie adolescencji, która – gdy się przedłuża – prowadzi do pojawienia się pewnej formy nerwicy, utożsamianej z „życiem prowizorycznym” (Baynes, 1950, ss. 61–75, zob. też Philips, 2025). Według Marie Louis von Franz *puer aeternus* ma wiele pozytywnych cech, np. bogatą wyobraźnię i młodzięczy urok, ale zarazem odkłada życie na później, nigdzie nie może się zakorzenić, „odrywa się” od ziemi i wędruje w stronę świata fantazji. Wraz z zanikiem struktur dyscyplinujących typowych dla społeczeństwa nowoczesnego (powiązanych np. z pracą) identyfikacja z tym archetypem powinna się upowszechniać. Von Franz opisała to zjawisko na przykładzie Antoine’a de Saint-Exupéry, który będąc *puer aeternus* nieprzypadkowo miał wybrać zawód lotnika (von Franz, 1999, ss. 7–30, zob. także Dudek 1997, ss. 73–85; Hillman, 2021). Inny,

pochodzący z praktyki klinicznej, opis znajdujemy u Thomasa B. Kirscha. Dotyczy mężczyzny żyjącego z odziedziczonej fortuny, który pomimo wędrowania przez różne światy – różne kierunki studiów, pasje i kraje – wszędzie był tylko przechodniem, nigdzie nie mógł się zadomowić (Kirsch, 1974).

Wiele wspólnego z błędzeniem, „odrywaniem” się od miejsca oraz poszukiwaniem tego własnego ma zjawisko migracji egzystencjalnej, tj. migracji powodowanej nie tyle przyczynami ekonomicznymi czy politycznymi, co raczej potrzebą samorealizacji. Greg Madison, realizujący badanie wśród osób, które się na nią decydowały, zauważył, że do porzucenia znanego sobie świata (np. domu rodzinnego, ojczystego kraju) popychało ich poczucie bycia obcym, kimś do tego świata niepasującym (Madison, 2006, 2016). Hermione R. Keene omówiła to na własnym przykładzie: osoby wykorzenionej, od dziecka zmieniającej miejsce zamieszkania (najpierw w związku z pracą ojca, następnie na skutek własnych wyborów), która doświadczyła zarówno braku swojego miejsca-w-świecie, jak i jego posiadania (np. we Włoszech, z dala od rodzimej Wielkiej Brytanii) (Keene, 2025). Z kolei z badania przeprowadzonego przez Katarzynę Waniek wynika, że za tego rodzaju migracją kryje się pragnienie ucieczki – ucieczki-od i jednocześnie ucieczki-do. W przypadku jej narratorów to pragnienie wynikało z narastającego wyobcowania, z pogłębiającej się utraty kontroli nad codzienną rzeczywistością i wiązało się z chęcią oddalenia od domu. Towarzyszyło temu wyobrażenie o lepszym życiu gdzieś indziej, o czekających tam nieograniczonych możliwościach i ludziach, którzy są życzliwi i bardziej tolerancyjni (Waniek, 2020).

Pomimo podobieństw istniejących między migracją egzystencjalną a życiowym błędzeniem, wydaje się, że to drugie jest zjawiskiem bardziej złożonym, np. nie musi wiązać się

ze zmianą miejsca zamieszkania (bo równie prawdopodobne jest przemieszczanie się wertykalne, do światów wyobrażonych). Aby lepiej zrozumieć błędzenie, moja uwaga skupiła się na tym, co pośrednio wynika z podjętych tutaj rozważań, tj. na doświadczeniu przez osobę błędzącą różnych miejsc, przez które wędruje i w których na krócej lub dłużej się zatrzymuje.

Realizacja badania

Biorąc to za punkt wyjścia, przeprowadziłem w 2024 roku dwa wywiady z czterdziestokilkuletnią R., która w swoim życiu przemieszczała się z miejsca na miejsce, szukając tego, w którym mogłaby zadomowić się na stałe (zob. tabela 1). Trafiłem do niej dzięki wspólnemu znajomemu. Ze względu na dzielącą nas odległość oraz liczne zobowiązania zawodowe R. oba wywiady odbyły się online, za pomocą jednego z komunikatów internetowych. Pierwszy z nich przeprowadziłem

28 lipca 2024 roku. Trwał godzinę i 35 minut. Interesowała mnie spontaniczna, niezakłócona pytaniami narracja, dlatego skorzystałem z techniki biograficznego wywiadu narracyjnego (Kaźmierska, 2004; Rokuszewska-Pawełek, 2006). Ponieważ w opowieści R. pojawiły się pewne przesłonięcia, to po fazie narracji zadałem kilka pytań. Miały one pomóc w odsłonięciu tych doświadczeń życiowych, które znalazły się w cieniu jej historii (Kaźmierska, 2016, s. 68). Pytając o nie, korzystałem z notatek robionych podczas wywiadu. Do drugiego spotkania doszło 18 sierpnia, po tym, jak dokonałem transkrypcji wywiadu i poddałem go wstępnej analizie. Tym razem trwało ono godzinę i 40 minut. W jego trakcie dopytywałem o wątki poruszone w pierwszym wywiadzie – głównie po to, aby upewnić się, czy dobrze zrozumiałem R. i czy nie dokonuję nadinterpretacji jej doświadczeń życiowych.

Tabela 1. Streszczona historia życia R.

Narratorka to obecnie czterdziestokilkuletnia kobieta, samotnie wychowująca córkę, mająca wyższe wykształcenie i zawodowo zajmująca się pracą z ludźmi. Urodziła się i wychowywała w niedużym mieście, w pełnej rodzinie. W dzieciństwie zmagiała się z problemami zdrowotnymi. Jako dziecko była hospitalizowana, a jako nastolatka przez pewien czas przebywała w sanatorium, z dala od domu. Po powrocie do rodzinnego miasta zaczęła angażować się w lokalnej wspólnotie religijnej istniejącej przy Kościele katolickim. To zaangażowanie kontynuowała w trakcie studiów – to wówczas jej przewodnik duchowy zasugerował, aby poszła do zakonu. W związku z tym R. na pewien czas wyjechała do klasztoru położonego na południu Europy, na próbę. Nie mogąc się tam odnaleźć, doświadczając ugrzęźnięcia w pułapce, wróciła do Polski, do rodzinnej miejscowości. Pobyt w klasztorze przyczynił się jednak do tego, że rozczarowała się Kościołem i się od niego odwróciła. Po powrocie nastąpił w jej życiu okres zagubienia – zaszła wtedy w ciążę z mężczyzną, który nie był zainteresowany małżeństwem ani wychowywaniem dziecka. Narodziny córki sprawiły jednak, że się ustatkowała: podjęła pracę zawodową, prowadziła ustabilizowane życie. W międzyczasie poznała mężczyznę, który z czasem stał się jej partnerem życiowym. Postanowiła przeprowadzić się do niego, do małej miejscowości nad morzem, mając nadzieję, że tam uda im się stworzyć własną przystań – miejsce blisko natury, gdzie byłiby szczęśliwą rodziną. Tych planów nie udało się urzeczywistnić. Związek utknął w kryzysie, a dodatkowo R. towarzyszyło poczucie, że przestała się rozwijać zawodowo. To wszystko sprawiło, że postanowiła wyprowadzić się od partnera i zamieszkać w dużym mieście. Z początku nie była pewna, czy się w nim odnajdzie, ale okazało się, że jej kariera zawodowa nabrała tam rozpędu. Duże miasto miało jednak swoje wady, które w pełni ujawniły się dopiero po czasie. Wyzwaniem dla R. stał się pęd życia, hałas i oddalenie od natury. Uznała, że to nie jest jej świat. Dlatego po raz kolejny podjęła decyzję o przeprowadzce – własną przestrzeń znalazła w końcu w górach. Dom, który tam kupiła, okazał się jej życiową przystanią.

1 Ten archetyp wykazuje podobieństwo do kategorii *człowieka zbędnego*, obecnej w dyskursie wschodnioeuropejskim, zwłaszcza literackim. Pierwotnie pojawiła się ona w noweli Iwana Turgieniewa pt. *Dziennik człowieka zbędnego* (1849) i dotyczyła przedstawicieli rosyjskiej inteligencji szlacheckiej, którzy, nie mogąc odnaleźć się w świecie, doświadczali rozterek egzystencjalnych. Zdaniem Lidii Machety, ich *zbędność* przejawiała się w: (...) *poczuciu bezcelowości i daremności własnego życia, w częstych zmianach środowiska, porzucaniu rozpoczętych dzieł i przedsięwzięć* (Macheta, 2003, s.12). Z kolei Albert Nowacki wskazała, że pojawiający się na kartach rosyjskiej literatury ludzie zbędni: (...) *wyróżniają się nieprzeciętnym intelektem, kierują się zasadami moralnymi, lecz jednocześnie są niezdolni do podejmowania działań o charakterze indywidualnym lub społecznym z powodu braku możliwości ich realizowania* (Nowacki, 2014, s.158). Przykładem człowieka zbędnego jest m.in. Dymitr Rudin z powieści Turgieniewa (*Rudin*, 1856), który w zawartej w Epilogu rozmowie z Mychajło Leżniewem mówi o swojej niemożności znalezienia sobie miejsca w świecie i porównuje siebie do Żyda Wiecznego Tułacza.

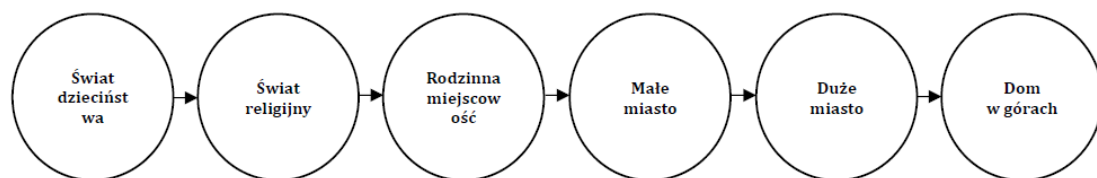
R. okazała się narratorką, która z zaangażowaniem opowiadała o swoim życiu. Jej wypowiedzi były rozbudowane, sięgała po metafory. Z dużym zainteresowaniem obserwowałem, jak próbuje ustosunkować się do własnej przeszłości, jak z dystansu kontempluje wydarzenia ze swojego życia. Zagłębiając się w świat wewnętrzny, wydobywała na powierzchnię także odległe wspomnienia. Dalej budziły w niej emocje, a przy okazji odsłaniały jej refleksyjne oblicze. Podczas drugiego wywiadu R. wskazała, że oba spotkania pozwoliły jej poukładać sobie *pewne rzeczy w głowie*. Być może świadczy to o terapeutycznym potencjale użytej techniki (Karkowska, 2018; Łuczaj, 2024).

Analiza materiału badawczego

Próbując uporządkować materiał badawczy, przedmiotem analizy uczyniłem najpierw konteksty, w jakich ujawniały się w narracji doświadczenia życiowe R. W jej historii wyróżniłem sześć światów, na które zwróciła uwagę i w których miała przebywać, w tym: świat dzieciństwa, religijnego zaangażowania,

rodzinnej miejscowości (po tym, jak powróciła z klasztoru), małego miasta (gdzie zamieszkała z partnerem i córką), dużego miasta (gdzie rozwijała się zawodowo) i własnej przystani w górach (zob. schemat 1). Pod pojęciem „świat” miałem na myśli określone czasoprzestrzenie, czyli miejsca na danym etapie życia, wokół których skupiała się narracja R. (interesujący mnie kontekst rozpatrywałem więc na dwóch płaszczyznach jednocześnie: temporalnej oraz przestrzennej). Także termin „miejsce” rozumiałem w określony sposób. Nie sprowadzałem go tylko do przestrzeni materialnej, ograniczonej prawami fizyki i rozważanej na sposób geograficzny. Przyjąłem, że miejsca to także inni (np. grupy, tworzący je ludzie), to przestrzenie niematerialne, oderwane od świata życia codziennego bądź takie, gdzie obiekty materialne uwalniają się od znaczenia, jakie jest im w tym świecie nadawane (jak w przypadku Don Kichota, który w wiatrakach widział olbrzymy) (Ayaß, 2017; Berger, 2020; Schütz, 1985).

Schemat 1. Światy, przez które wędrowała R.



Źródło: badanie własne.

Tutaj muszę poczynić pewne uwagi. Po pierwsze to wyodrębnianie światów na podstawie analizowanej narracji miało charakter „zdroworozsądkowy” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek, 2016, ss. 378–379). Ponieważ R. nie kreśliła pomiędzy nimi wyraźnych granic, to wzajemnie się one przenikały. Na przykład świat religijnego zaangażowania kładł się cieniem na świecie rodzinnej miejscowości, gdy R. wróciła do Polski z pobytu w klasztorze. Porzuceniu „powołania” towarzyszyło bowiem poczucie winy, a różne wydarzenia z życia R. brała wówczas za *kary boże*. Po drugie te światy nie były sobie równe. Jednym R. poświęciła więcej uwagi, innym mniej. Podczas gdy jedno były zamieszkane przez ludzi, których historie zostały wplecione w historię R., o tyle w innych pojawiały się bardziej anonimowe postacie i to głównie w tle. Nawet jeśli spojrzymy na nie, kładąc nacisk na ich temporalny czy przestrzenny charakter, to dostrzeżemy różnice. Jedne z tych światów trwały krócej od innych. W niektórych R. koncentrowała się głównie na fizycznej przestrzeni, a w innych na relacjach społecznych.

Po wyodrębnieniu światów przeszedłem do kolejnego etapu analizy materiału badawczego. Wielokrotnie czytając transkrypcje wywiadów i robiąc jednocześnie notatki, odnajdywałem – we fragmentach narracji poświęconym poszczególnym światom – doświadczenia życiowe, na których R. skupiła swoją uwagę. Interesowało mnie przede wszystkim znaczenie, jakie im nadawała – rekonstruując je, dokonywałem interpretacji jej obecnego stosunku do nich (Bengtsson, Flisbäck, 2021; por. także Smith i in., 2022, ss. 75–104). Kierując się ideą koła hermeneutycznego, wędrowałem następnie od tych fragmentów do całości i z powrotem. To pozwoliło na porównywanie ze sobą doświadczeń i znaczeń pojawiających się w jednym świecie z doświadczeniami i znaczeniami ujawniającymi się w innych. Dokonując tych

porównywań, zwracałem uwagę na wyłaniające się podobieństwa i różnice. Z każdym kolejnym obrotem koła analizowane znaczenia koncentrowały się wokół pewnych zagadnień oraz przekształcały się w bardziej ogólne tematy (Palmér i in., 2023; zob. także Michalski, 1998, ss. 45–46; Palmér i in., 2014).

Dzięki pogrupowaniu tych doświadczeń oraz zdefiniowaniu tematów udało się – mam przynajmniej taką nadzieję – wydobyć na powierzchnię kryjące się za nimi struktury rudymentalne, prawdopodobnie organizujące życie wewnętrzne R. i tym samym umożliwiające lepsze zrozumienie jej błędzenia. Na istnienie takich struktur, odpowiadających za niemożność zadomowienia się w świecie, wskazuje się np. w literaturze psychoanalitycznej, w dyskusji poświęconej niezadomowionemu umysłowi i syndromowi klaustro-agorafobicznemu opisanemu przez Henri Reya (Rey, 2023; zob. także Scanlon, Adlam, 2019; Day, 2023). Uczynienie ich przedmiotem uwagi stanowiło ważny moment w analizie, wiązało się z bowiem z przejściem od fenomenologii błędzenia do ogólniejszej interpretacji wyników.

Zagadnienia etyczne

Zanim przeprowadziłem pierwszy wywiad z R. przekazałem jej informacje na temat celów badania, jego przebiegu oraz tego, w jaki sposób zostaną wykorzystane pochodzące z niego wyniki. Poza tym powiedziałem, że wywiad będzie nagrywany i że powstanie z tego nagrania transkrypcja, a także że w każdej chwili może zrezygnować z udziału w nim i że w żaden sposób nie musi uzasadniać swojej decyzji. Następnie zapytałem R., czy wszystko jest dla niej zrozumiałe i czy wyraża zgodę na nagrywanie wywiadu i udział w badaniu. R. odpowiedziała twierdząco na te pytania. Jednocześnie poprosiła, abym udostępnił jej transkrypcję. Uznała, że wywiad i związana z nim praca biograficzna pozwolą jej spojrzeć

na życie z pewnego dystansu – co może okazać się ważne dla jej poszukiwań egzystencjalnych. Przed drugim spotkaniem także poinformowałam R. o możliwości przerwania wywiadu oraz zapytałam ją o jego nagrywanie – ponownie wyraziła na to zgodę.

Ponadto pewne dylematy etyczne pojawiły się w związku z pisaniami artykułu. Biorąc po uwagę, że prezentowane w nim wyniki pochodzą z pojedynczego studium przypadku i dotyczą doświadczeń biograficznych, ujawnienie niektórych informacji mogło pozbawić narratorkę anonimowości. Dlatego doszedłem do wniosku, że w możliwie największym stopniu ograniczę wątki kontekstualne, np. powiązane z konkretnymi osobami, charakterystyką wykonywanych prac zawodowych itd.

Wyniki

Analiza narracji biograficznej R. sprawiła, że jej doświadczenia życiowe skoncentrowały się wokół sześciu tematów. Ze względu na brak miejsca, przedstawiając je i omawiając, przywoływałam jedynie wybrane przykłady – te fragmenty narracji, które wydawały mi się w największym stopniu je odzwierciedlać.

Bycie częścią czegoś większego

Z narracji R. wynika, że w niektórych miejscach doświadczała ważnego dla siebie i pożądanego poczucia bycia częścią czegoś większego, głębszego, pochłaniającego (w dobrym tego słowa znaczeniu). Już na wstępie zasygnalizowała, że nie interesuje ją *życie powierzchowne*. Jak wskazała: (...) *jakoś nigdy nie satysfakcjonowało mnie i nie satysfakcjonuje mnie do dzisiaj takie życie, które polega na tym, że się je chleb z masłem albo kielbasę z pomidorem, i korzysta się z rozrywki, i zarabia się pieniądze, i na tym się życie kończy, (...).* W innym miejscu powtórzyła to, stwierdzając: (...) *jeśli moje życie miałooby polegać tylko na tym, że zrobię kapustę kiszoną albo obiad, albo pójdę do roboty jutro rano, (...), podłączę się – w sensie, do komputera... jakby*

moje życie miało tylko na tym polegać, to byłoby to smutne. W tych obu zacytowanych fragmentach R. wyraźnie dała do zrozumienia, że potrzebuje od życia czegoś więcej, czegoś nadającego sens jej działaniom i sprawiającego, że chce się jej *rano wstać*. W świecie dzieciństwa, gdy zmagala się z odrzuceniem ze strony rówieśników, wybawianiem stała się dla niej głębsza, koleżeńska relacja, przewyższająca jej poczucie osamotnienia. Jej miejsce było wówczas przy przyjaciółce: *To była taka przyjaciółka, gdzie... gdzie naprawdę możesz czuć się bezpiecznie, bo cię przyjaciel nie ocenia.*

Z poczuciem bycia częścią czegoś większego R. miała także do czynienia w wieku nastoletnim, gdy coś *przyciągało* ją do Kościoła. *Zagłębiając się w życie istniejącej przy nim wspólnoty, R. doświadczyła – poza silnymi więziami, jakie łączyły ją z innymi, angażującymi się w niej ludźmi – bliskości Boga. Okazało się to możliwe dzięki kontemplatywnemu, obowiązującemu w niej sposobowi życia, w którym dużym wagę przywiązywano do modlitwy i czytania Pisma Świętego. Mimo że z dzisiejszej perspektywy R. podchodzi do tego z dystansem, to próbując ubrać w słowa ówczesne przeżycia, stwierdziła: *Masz z Tym kontakt i jesteś częścią Czegoś Większego, i nie jesteś od Tego oddzielony.* To poczucie powracało do niej w kolejnych światach, w których przebywała. Po powrocie z klasztoru i rozczarowaniu się Kościołem, Boga zastąpiła przyroda. Jej bliskość spowodowała, że najpierw dom w małym mieście, a następnie ten górach, R. traktowała jako własne przystanie życiowe. Bycia częścią czegoś większego doświadczała także w miejscach, gdzie rozwijała się duchowo – przede wszystkim na studiach podyplomowych (pośrednio z duchowością związanych), które podjęła mieszkając jeszcze w małym mieście. Poza tym to doświadczenie pojawiało się w kontekście zawodowym, np. w dużym mieście, gdzie jej miejscami-w-świecie stały się miejsca pracy i gdzie towarzyszyły*

jej poczucie przynależności do większych organizacji.

Bycie pochłoniętą na rzecz czegoś większego

Bycie częścią czegoś większego napełniało jej życie sensem i powodowało, że w R. pojawiała się chęć do działania (jakby pragnęła podzielić się ze światem otrzymanym „darem”). Dlatego pochłonięcia nie należy sprowadzać wyłącznie do poddania się czemuś większemu, stania się tego częścią, ponieważ dotyczy ono również angażowania się na rzecz tego. Za przykład może posłużyć tutaj aktywność we wspólnocie religijnej. Wracając wspomnieniami do tego okresu, R. wskazała: *My robiliśmy różne, bardzo fajne rzeczy. Powołaliśmy do istnienia taką mszę świętą, która odbywała się dla młodzieży wieczorami. Robiliśmy rekolekcje w ośrodkach wychowawczych, prowadziliśmy herbaciarnię.* R. znajdowała na to czas, pomimo że wówczas studiowała i pracowała zawodowo. Po całym dniu wypełnionym obowiązkami wracała do domu i *padała*. Jak jednak stwierdziła: *W taki sposób funkcjonowałam. Dla mnie miało to sens.* Na to, że wspólnota ją pochłaniała (a dokładnie, pochłaniała jej czas i wysiłek), zwracali uwagę jej bliscy: *Jak mój ojciec patrzył na to, to pytał się: „Czemu ty nie możesz podejść do tego na większym luzie?!“ A ja mu mówiłam, że jeżeli coś... jeżeli ja coś czuję, to czemu mam wchodzić po kostki, skoro ja mogę wejść po samą szyję.*

To pochłonięcie, z charakterystycznym dla niego *zagłębianiem się* (tj. wchodzeniem *po samą szyję*) i angażowaniem się, odnajdujemy także we fragmentach narracji poświęconych studiom podyplomowym. Opowiadając o tym etapie życia, R. wskazała: (...) *chodziłam do szkoły, w której siedziałam z wypiekami na twarzy.* A dalej, nawiązując do myśli, jakie miały jej wówczas towarzyszyć, stwierdziła: *Ja mogę tam siedzieć kolejne dni i w ogóle mi to nie przeszkadza, że to jest od godziny dziewiętej do*

godziny osiemnastej (...). *Ja mogę tam siedzieć kolejne dwa dni i mogę słuchać o tej teorii, mogę robić te ćwiczenia, mogę w to wchodzić, bo to jest niezwykle fascynujące.* Pochłonięcie ponownie wiązało się z tym, że zaangażowanie – które R. uważała za ważne i sensowne – umniejszało niedogodności, jakie mu towarzyszyły.

Z opisami tego doświadczenia mamy także do czynienia, gdy R. opowiadała o swoich pracach w dużym mieście. Mówiąc o pierwszej z nich, stwierdziła: *Ja tam pracowałam w [dziale], który był totalnie zachwaszczony. Więc, jak weszłam, to miałam poczucie, że mogę zrobić tutaj coś sensownego.* Wspominając o drugiej, ponownie dodała, że pewne rzeczy robiła tam *od początku*. Towarzyszyło jej zarazem poczucie, że *organizacja tego potrzebuje*. Pochłonięcie wiązało się tutaj z dużym zaangażowaniem, które R. wiązała z byciem *nakręconą* i niemożnością *zwolnienia tempa*.

Bycie oddzieloną

Opowiadając o swoich doświadczeniach biograficznych, R. wspominała także o byciu *oddzieloną od czegoś*, o towarzyszącym jej poczuciu *braku* czegoś. Wydaje się, że to coś należy rozumieć m.in. jako coś głębszego. Dla przykładu R. zwróciła uwagę na to doświadczenie, mówiąc o pobycie w klasztorze. Odczuwała tam *jakiś rodzaj (...)* *martwoty*, a sam klasztor nie był dla niej *duchowym miejscem*. Z kolei opowiadając o rezygnacji z życia zakonnego i powrocie do Polski, to pragnienie *braku* czegoś powiązała z *powierzchownym życiem*, jakie wtedy prowadziła. Jak wskazała: (...) *zajęłam się (...)* *życiem normalnym, codziennym*. Podjęła pracę zawodową, która okazała się *ambitnym zajęciem* i z której miała *dobre pieniądze*. To zaspokajało jej *próżną potrzebę*, którą łączyła z *kasą i prestiżem*. Pomimo tego, narastało w niej przekonanie, że *to powierzchowne życie jest zupełnie niezgodne z nią samą, z jej sercem*.

Zdarzało się, że R. w sposób bardziej jednoznaczny definiowała to, od czego była oddzielona i czego w różnych miejscach jej brakowało. Wskazywała na bycie *wykluczoną, osamotnioną*, odseparowaną od innych. Z takimi doświadczeniami miała do czynienia np. w dzieciństwie. Wspominając o szpitalu, w którym przebywała jako kilkuletnie dziecko, stwierdziła: (...) *ja byłam tam sama*. Po podobne słowa sięgnęła opowiadając o sytuacji, w jakiej się znalazła, kiedy w dzieciństwie utraciła przyjaciółkę: (...) *ja zostałam [wówczas] sama i miałam takie doświadczenie, że zostałam wyeliminowana z grupy, wypchnięta [z niej]*. To poczucie towarzyszyło jej w klasztorze, po tym, jak podjęła decyzję, że wraca do domu: *Siostry były z tego powodu bardzo niezadowolone, więc miałam taki miesiąc przed wylotem... kiepski. Bo zostałam wykluczona (...) ze społeczności*. Powróciło do niej także w małym mieście, w relacji z ówczesnym partnerem, którego zachowanie sprawiło, że R. stopniowo się od niego oddalała i coraz bardziej zmagala się z samotnością.

To poczucie pojawiło się również w dużym mieście – w tym przypadku dotyczyło jednak oddzielenia od natury. R. ogarnęła tam tęsknota za lasem, górami. Miasto kojarzyło się jej ze *śmierdzącymi spalinami*, a przede wszystkim – z *hałasem*. Jak stwierdziła: (...) *przeżywałam ogromne katusze, jeśli chodzi o hałas*. Symbolicznym przejawem tego oddzielenia stały się stopery do uszu, które zakładała na noc, żeby usnąć: *Jak otwierałam okna na noc, to ja nie mogłam spać, bo tam był ciągle hałas*. I dalej: (...) *skończyło się na tym, że ja zaczęłam spać w korkach*.

Unieruchomienie

Oddzieleniu towarzyszyły zazwyczaj doświadczenia, które określiłem mianem unieruchomienia lub zamarcia. Opowiadając o nich, R. parokrotnie porównywała je do utkwienia w *gorsecie*. To porównanie nie było

przypadkowe, ponieważ nosiła go w dzieciństwie: *Miałam założony gorset ortopedyczny w trakcie tego pobytu... w szpitalu, gdzie byłam (...) uziemiona przez jakiś (...) czas*.

To bycie unieruchomioną pojawiło się w narracji m.in. w kontekście pobytu R. w klasztorze. Wspominając to miejsce, R. użyła następujących sformułowań: *jest tam jakaś stała struktura; jest to coś z góry narzucone, ograniczające; nie ma takiej możliwości, żeby jakoś eksplorować, jakoś oddychać, żyć tam; są [tam] jakieś ramy, w których musisz się zmieścić*. Dodała także, że przebywając w klasztorze, nie mogła się *komunikować* z nikim ze świata zewnętrznego. To unieruchomienie wiązało się z tym, że życie w niej zamierało. Dla przykładu, odcięło jej wówczas *gardło*, na skutek czego na jakiś czas *przestała mówić*. Poza tym, dużo spała: *Na tyle, na ile byłam w stanie, jeśli czegoś nie robiłam konkretnego, co było potrzebne, to (...) spałam*.

Z kolei gdy opowiadała o tym, jak po powrocie z klasztoru ustatkowała się w rodzinnej miejscowości, to zaraz dodała, że z czasem w jej życie wtargnęła monotonia i pojawiała się *poczucie braku czegoś*. Mówiąc o tym, R. sięgnęła po formy bezosobowe – np. *rano wstać czy powrót do domu* – jakby ponownie ograniczała ją dyscyplinująca struktura, powodująca ostatecznie *zmęczenie* (ale różne od tego, które wiązała z byciem pochłoniętą na rzecz *czegoś większego*). Na podobne doświadczenia zwróciła uwagę w innych fragmentach narracji, np. w tych poświęconych małemu miastu, w którym mieszkała z partnerem i córką. Jak stwierdziła, z czasem zdała sobie sprawę, że jej życie tam zamiera. Miały towarzyszyć jej wtedy następujące myśli: *brakuje mi sprawczości; brakuje mi ruchu*; [brakuje tego, że] *nie mogę do końca działać* [zawodowo]. Była pewna, że *życie toczy się gdzieś indziej*. Z kolei w dużym mieście, zamiast zamieszkać – jak początkowo chciała – na osiedlu blisko lasu, wprowadziła się do bloku usytuowanego

w ruchliwej i *głośniejszej* dzielnicy. Gdy z coraz większym trudem radziła sobie z miejskim hałasem, doświadczyła ugrzęźnięcia w *klatce i duszenia się*.

Dziwne sytuacje towarzyszące wędrówkom między światami

Doświadcząc oddzielenia od *czegoś większego* i unieruchomienia, R. zdawała sobie sprawę, że w jej egzystencjalny świat wkracza bezład. Decydowała się wówczas na przemieszczenie się do świata kolejnego. Zanim jednak do tego dochodziło, w jej życiu zdarzały się *dziwne sytuacje*. Pod tym pojęciem należałoby rozumieć znaki zwiastujące R., że grzęźnię w pułapce bądź upewnianie ją, że decyzja o przemieszczeniu jest słuszna, pomniejszające towarzyszącą temu niepewność. Znaki te pojawiały się w „szarej strefie” – na pograniczu, gdzie rozpadały się złudzenia związane z jednym światem i gdzie rodziły się zazwyczaj nowe nadzieje (że R. znajdzie swoje miejsce gdzieś indziej). Na przykład takim znakiem ostrzegawczym okazała się postać D., kolegi z roku, który *nie wiadomo skąd* zjawił się w życiu R. – wtedy, gdy ta pod wpływem swojego przewodnika duchowego zaczęła myśleć o wyjeździe do klasztoru. R. zaskoczyło zainteresowanie, jakie D. jej okazywał, tym bardziej, że jako osoba poświęcająca się Bogu nie przywiązywała większej wagi do własnej atrakcyjności fizycznej. Swoje pierwsze spotkanie z D. określiła mianem *przeciekawego*, m.in. ze względu na wspólne *powiedzonka*, które ujawniły się w trakcie rozmowy. Jego pojawienie się w życiu R. sprawiło, że z dystansem spojrzała na swoje zaangażowanie we wspólnocie religijnej i powoli uświadamiała sobie drzemiące w niej wątpliwości (zwiastujące przyszłe, przykre doświadczenia z klasztorem).

Poza znakami ostrzegawczymi w narracji R. ujawniały się znaki pozytywne. Składały się na nie niespodziewane i korzystne okoliczności,

które R. nazwała mianem *układania się klocków*, „zabezpieczające” jej przemieszczanie się do kolejnego świata. R. wspomniała o wielu takich doświadczeniach. Na przykład, kiedy rozważała wyjazd do małego miasta i nie wiedziała, jak się tam odnajdzie zawodowo, nieoczekiwanym wsparciem okazał się jej szef. Jak stwierdziła: (...) *wypłacił mi trzy wynagrodzenia za moje siedzenie w [małym mieście] i zrobił to z własnej woli*. I dalej: *Ja dostałam na ten wyjazd na trzy miesiące zabezpieczenia w kasie od tego człowieka za nic*. Z podobną sytuacją miała do czynienia, gdy myślała o kupnie domu w górach. Jej ówczesna szefowa wysłała ją na konferencję do położonego tam miasta, a potem miały miejsce kolejne, związane z górami zdarzenia, które *układały się* w pewną całość.

Wydaje się, że R. traktowała oba rodzaje znaków jako przejawy działania w jej życiu *Siły Wyższej*. W jednym z fragmentów wskazała, że zwraca się do Niej, żeby *klocki poukładały się odpowiednio* – tzn. żeby pojawiły się: (...) *osoby w odpowiednim momencie, zdarzenia, odpowiedni numer telefonu, w odpowiednim momencie ogłoszenie itd.*

Sposoby radzenia sobie z przykrymi doświadczeniami

R. w różny sposób próbowała poradzić sobie z przykrymi doświadczeniami pojawiającymi się w określonych miejscach (związanymi z oddzieleniem od *czegoś ważnego* oraz unieruchomieniem). Zanim decydowała się na przemieszczenie do kolejnego świata, sięgała po strategię przeczekania, którą wiązała z byciem *myszką pod miotłą*. Za tą niewinną nazwą kryły się dramatyczne próby zduszenia w sobie oporu i zagłuszenia *wewnętrznego wołania*. Dobrym tego przykładem jest sytuacja, gdy pojawiły się w niej wątpliwości w odpowiedzi na sugestie przewodnika duchowego, aby pojechała do klasztoru. Jak stwierdziła: *Ja mu powiedziałam, że ja nigdzie nie chcę jechać, (...),*

że to jest (...) zupełnie nie moje. Ostatecznie przełamała jednak swój opór. Próbując to wyjaśnić, wskazała na argument, po jaki wtedy sięgnęła: (...) *zawsze irytowała mnie taka wiara, że wierzysz dopóki jest przyjemnie, miło, sympatycznie, ale jak trzeba dupę ruszyć, to już się twoja wiara kończy*. Poza tym uznała, że pobyt w klasztorze podda jej przekonania próbie.

Innym sposobem radzenia sobie z przykrymi doświadczeniami w danym miejscu było samo przemieszczanie się. Wydaje się, że w narracji R. ujawniły się dwa różne jego rodzaje. Za pierwszym krył się motyw-ponieważ (Schütz, 2008a, ss. 133–135), a ono samo było przejawem ucieczki-od (Waniek, 2020, ss. 423–450). Dobrym tego przykładem jest sytuacja, gdy R. przebywała w świecie rodzinnej miejscowości i miała poczucie, że rodzice coraz bardziej przekraczają ustanowione przez nią granice. Początkowo próbowała przyjąć strategię przeczekania: (...) *przedłożyłam relacje z bliskimi mi osobami nad to swoje (...) wołanie*. Jednak, gdy ta zawiodła, R. zdała się na ucieczkę. Jak stwierdziła: *Ja już czułam, że mnie coś nosi. Że muszę zmienić miejsce*.

Z narracji R. wynika, że z czasem przewagę miało zyskiwać przemieszczanie w mniejszym stopniu motywowane pragnieniem ucieczki, a w większym chęcią znalezienia swojego miejsca-w-świecie, gdzie R. mogłaby zadomowić się na dłużej, może nawet na stałe. Tego rodzaju przemieszczenie okazało się dla niej przejawem sprawstwa. Dawalo jej poczucie, że może *wstać i wyjść*. Jak wskazała, mówiąc o tym: (...) *jak gdzieś serce woła, to ja tam idę, ja podejmuję to ryzyko*.

W poszukiwaniu ogólniejszej interpretacji

Wydaje się, że zastosowane przeze mnie podejście pozwoliło na wyłonienie trzech rodzajów doświadczeń składających się na życiowe błędzenie. Dotyczące ich rozważania

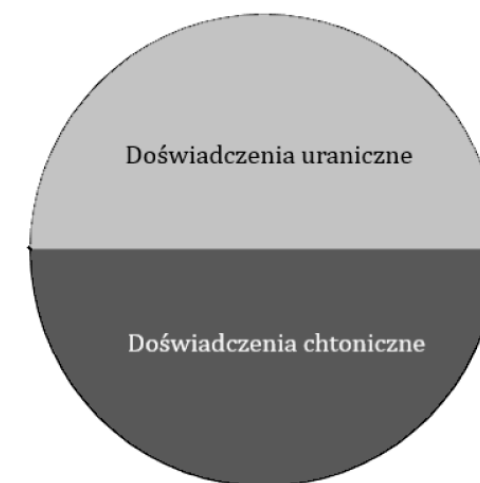
chciałbym rozpocząć od dwóch pierwszych, będących w opozycji wobec siebie oraz tworzących to, co nazwałem mianem „dialektyki egzystencjalnej”. Z pierwszym rodzajem doświadczeń mieliśmy do czynienia, gdy R. towarzyszyły odczucia bycia częścią czegoś większego i bycia pochłoniętą na rzecz tego (zaangażowania). Ich obecność powodowała, że R. na krócej lub dłużej się zadomawiała. Doznawała swojości (bycia-u-siebie), sprawiającej, że dane miejsce traktowała jako własne, jako pewien układ odniesienia dla swojej tożsamości (McCarthy, 2018; zob. też Kotarba, 1984; Schütz, 2008b). Tego rodzaju doświadczenia wprowadzały porządek do jej życia, a – nadając sens jej byciu – niejako wynosiły ją ponad *powierzchnię*, ponad egzystencję właściwą dla „człowieka przetrwania” (Vaneigem, 2004). Z tego powodu nazwałem je doświadczeniami nomicznymi i jednocześnie uranicznymi.

Jednak miały one swój cień, pojawiający się, gdy R. towarzyszyło poczucie bycia odseparowaną od czegoś większego czy życiowego marazmu, unieruchomienia. Ten cień pojawiał się często tam, gdzie wcześniej doznawała bycia-u-siebie – wraz z tym, jak zanikały ważne dla niej doświadczenia. Miał także różne oblicza: od ledwo dostrzegalnej nieswojości (freudowskiego *unheimlich*), występującej, gdy R. wiodła ustabilizowane życie w rodzinnej miejscowości i czegoś jej *brakowało*, aż po głęboką otchłań, w jaką osuwała się, przebywając w klasztorze. Jej przeżycia wykazują tutaj podobieństwo do różnych opisanych w literaturze stanów wewnętrznych, np. do subiektywnego poczucia bezdomności, z którym można borykać się pomimo tego, że ma się gdzie mieszkać (gdy miejsce nam znane i bezpieczne staje się miejscem obcym i zagrażającym) (Bennet, 2011; Campbell, 2019). Chwilami jej osamotnienie przypomina także to, co fińscy badacze nazwali „bezdomnością w życiu” (Hemberg i in., 2019). Pod tym terminem

rozumieli głębokie, ontologiczne doświadczenie bycia wyłączonym z życia, rozpadu porządku spajającego świat codziennych zdarzeń i braku miejsca, gdzie można by się schronić przed nacierającym zewsząd chaosem. Jest to stan izolacji egzystencjalnej (Yalom, 2023). Także w pracach Fritza Schütze i Gerharda Riemanna, poświęconych sekwencjom charakterystycznym dla trajektorii cierpienia, natrafiamy na opis wyobcowania podobnego do tego, które towarzyszyło R. Pojawia się ono na skutek wtargnięcia w nasze życie bezładu oraz spowodowaną tym wtargnięciem utratą nad nim kontroli. Nasz egzystencjalny świat się wówczas kurczy i zanika (Riemann, Schütze, 2012; Schütze, 1997; zob. także Waniek, 2016). Podobieństwo do tych stanów wewnętrznych sprawia więc, że ten drugi rodzaj doświadczeń R. warto nazwać mianem anomicznych i jednocześnie chtonicznych (ponieważ odsłaniają przed nami „nocną stronę życia”) (por. Schütze, 1997, s. 20).

Te dwa rodzaje doświadczeń (uraniczne i chtoniczne) znajdują się ze sobą w dialektycznym uścisku: bycie oddzieloną (odseparowaną) jest przeciwieństwem bycia częścią czegoś większego, a marazm czy poczucie unieruchomienia – bycia zaangażowaną, pochłoniętą na rzecz tego (zob. schemat nr 2). Wydaje się, że za tą dialektyką kryje się bardziej fundamentalny wzór – rudymenarna struktura, którą w innym miejscu nazwałem *domusem* (Kutyło, 2024). Jest on indywidualnym archetypem własnego miejsca-w-świecie, zawierającym pewne, prawdopodobnie nie w pełni uświadamiane oczekiwania wobec niego i odpowiadającym za zadomowienie. Innymi słowy, ta struktura wpływa na to, w jaki sposób doświadczamy różne miejsca i tym samym przyczynia się do tego, czy traktujemy je jako własne, egzystencjalne (pozwalające na bycie samym-sobą), czy np. jako anty-miejsca, stanowiące zagrożenie dla naszej tożsamości.

Schemat 2. Dialektyka egzystencjalna oraz składające się na nią doświadczenia uraniczne i chtoniczne.



Źródło: opracowanie własne.

Trzeci rodzaj doświadczeń dotyczy przeżyć z pogranicza – z „szarej strefy”, gdy doświadczenia uraniczne ustępowały na rzecz chtonicznych. W przypadku R. składały się na nie zwiastuny sygnalizujące zwrot dokonujący się w jej życiu, wypychające ją z jednego świata i kierujące w stronę kolejnego, oraz pewne praktyczne i teoretyczne sposoby podtrzymywania porządku i radzenia sobie z bezładem (por. Riemann, Schütze, 2012, ss. 409–410; Schütze, 1997, s. 26). Także za tymi doświadczeniami wydają się kryć bardziej rudymenarne struktury, związane z wyobrażeniami na temat otaczającego nas świata czy „uprawomocnionymi” działaniami, umożliwiającymi adaptację do panujących w nim warunków. Z narracji R. wynika, że świat jawił się jej jako miejsce sprzyjające jej zamiarom, rządzone przez *Siłę Wyższą* (utożsamianą najpierw z Bogiem, a następnie „zsekularyzowaną”). Za to, mówiąc o swoich mechanizmach adaptacyjnych, wskazywała na ich ewolucję: wzór *myszki pod miotłą* miał z czasem ustąpić wzorowi sprawczej kobiety, wsłuchującej się

w *wewnątrz* wołanie i kierującej się motywem- ażeby (a nie motywem-ponieważ). Właściwe dla R. doświadczania z pogranicza (w swej finalnej wersji) cechują biografie, które Agnieszka Golczyńska-Grondas nazwała biografiami sukcesu (Golczyńska-Grondas, 2016).

Obecność rozważanych tutaj struktur powoduje, że pojawia się pytanie o ich związek z życiowym błędzeniem? To, co rzuca się w oczy, to powtarzająca się niemożność urzeczywistnienia *domusa* w różnych światach, przez które R. wędruje, skłaniająca ją do przemieszczania się i podejmowania kolejnych prób. Wydaje się, że ta niemożność nie wynika z czynników psychologicznych – z tego, co w literaturze psychoanalitycznej określa się mianem „niezadomowionego umysłu”². Jest ona raczej konsekwencją napięcia istniejącego między jej *domusem*, poprzez który wybrzmiewa tęsknota za doświadczeniami utożsamianymi ze społeczeństwem przednowoczesnym (tj. wspólnotą, bliskością natury, „tajemnicą świata”), a okolicznościami, w jakich żyje, typowymi dla społeczeństwa ponowoczesnego. Istniejące w nim architektury sensu rozpadają się, a instytucje, które ten sens

reprodukowały, stają się martwymi miejscami (zob. Bentz, Marlatt, 2021; Konecki, 2022, ss. 73–98). Żelazna klatka nowoczesności staje się w tych warunkach miejscem jeszcze bardziej przytłaczającym i zniewalającym, budzącym tęsknotę za autentycznością przeżyć. Są to zapewne okoliczności popychające niektórych do poszukiwania własnego miejsca-w-świecie – miejsca, w którym dalej bije życie.

Zakończenie

Przedmiotem uwagi w artykule uczyniłem zjawisko życiowego błędzenia, które rozważałem, opierając się na interpretacji doświadczeń kobiety w średnim wieku. Na potrzeby jego kontemplacji zastosowałem podejście, w którym inspirowałem się metodą biograficzną i fenomenologią hermeneutyczną. Wydaje się, że pozwoliło ono na ujawnienie w narracji biograficznej trzech rodzajów doświadczeń składających się na życiowe błędzenie R., związanych odpowiednio z: doznawaniem zadomowienia bądź jego braku oraz odczuciami i strategiami towarzyszącymi jej w okresach przejściowych. Za tymi przeżyciami kryły się zapewne struktury głębsze, bardziej rudymentalne, powodujące, że w określony sposób doświadczała różnych miejsc, oddające jej wyobrażenia na temat otaczającej rzeczywistości i skłaniające ją także do tego, aby w sytuacji zaniku ważnych dla siebie przeżyć wędrowała dalej, do kolejnego egzystencjalnego świata. Ostatecznie R. udało się znaleźć własną przystań w górach, gdzie stworzyła sobie przestrzeń umożliwiającą jej bycie samą-sobą. Jej doświadczenia pod wieloma względami okazały się uniwersalne – zapewne w mniejszym bądź większym stopniu odzwierciedlają one przeżycia i rozterki człowieka ponowoczesnego. ☹

2 W literaturze psychoanalitycznej niezadomowiony umysł wiąże się z obecnością syndromu klaustro- agorafobicznego, który po raz pierwszy został opisany przez Henri Reya. Rey zaobserwował go u osób z zaburzeniami osobowości (schizoidalnymi oraz z pogranicza) i – opierając się na teorii relacji z obiektem – uznał, że powoduje go traumatyzująca więź łącząca matkę z dzieckiem (kształtująca się często w warunkach braku stabilności życiowej czy wykluczenia społecznego; por. Weiss, 2023). Na skutek tego ujawniają się u dziecka dwa rodzaje lęku, towarzyszące mu również w życiu dorosłym: lęk klaustrofobiczny przed pochłaniającą przestrzenią matczyną i agorafobiczny przed zagrożeniami czyhającymi na zewnątrz niej (Rey, 2023). Według Lizy Catan, zaistnienie tego syndromu powoduje, że doświadczona nim osoba wybiera drogę „pomiędzy”. Kruchą równowagę wewnętrzną uzyskuje prowadząc życie, w którym przemieszcza się z miejsca na miejsce i nigdzie nie zadawia się na dłużej (Catan, 2011).

Łukasz Kutyló

Afiliacja

Uniwersytet Łódzki

lukasz.kutyllo@uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0002-0499-1900>

Bibliografia

- Ayaß, R. (2017). Life-World, Sub-Worlds, After-Worlds: The Various “Realness” of Multiple Realities, *Human Studies*, 40, 519–542.
- Bauman, Z. (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Baynes, H.G. (1950). *Analytical psychology and the English mind, and other papers*. London: Methuen.
- Bengtsson, M., Flisbäck, M. (2021). Illuminating Existential Meaning: A New Approach in the Study of Retirement, *Qualitative Sociology Review*, 17(1), 196–214.
- Bennet, K. (2011). Homeless at home in East Durham, *Antipodes*, 43(4), 960–985.
- Bentz, V.M., Marlatt, J. (eds.) (2021). *Deathworlds to Lifeworlds: Collaboration with Strangers for Personal, Social and Ecological Transformation*. Berlin-Boston: De Gruyter.
- Berger, V. (2020). Phenomenology of Online Spaces: Interpreting Late Modern Spatialities, *Human Studies*, 43, 603–626.
- Braidotti, R. (2009). *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Burszta, W. (2015). Poszukiwanie sensu w globalnej logorei, *Roczniki Kulturoznawcze*, 6(1), 5–32.
- Campbell, J. (2019). ‘There’s no place like home’. On dwelling and *Unheimlichkeit*. In: G. Brown (ed.), *Psychoanalytic Thinking on the Unhoused Mind*. London-New York: Routledge.
- Catan, L. (2011). Panic and fight: Claustro- agoraphobia in the consulting room, *British Journal of Psychotherapy*, 27(3), 242–257.
- Czyżewski, M., Rokuszewska-Pawełek, A. (2016). Analiza autobiografii Rudolfa Hössa. W: R. Dopierała, K. Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Day, J. (2023). A dog called Chad: What’s the use of in-house psychodynamic consultation to think about the unhoused mind?, *Psychodynamic Practice: Individuals, Groups and Organisations*, 30(1), 7–18.
- Deleuze, G., Guattari, F. (2023). Traktat o nomadologii: maszyna wojenna. W: G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury: Bęc Zmiana, 431–522.
- Dudek, W.D. (1997). Psychologia Małego Księcia (Mała Encyklopedia Psychologii Głębi), *Albo, albo. Inspiracje jungowskie*, 1–2, 73–85.
- Frankl, V. (2016). *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*. Warszawa: Czarna Owca.
- Golczyńska-Grondas, A. (2016). *Chybotliwa Łódź. Losy wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Analiza socjologiczna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Hemberg, J., Nyqvist, F., Näsman, M. (2019). “Homeless in life” – loneliness experienced as existential suffering by older adults living at home: a caring science perspective, *Scandinavian Journal of Caring Sciences*, 33, 446–456.
- Hillman, J. (2021). The Great Mother, Her Son, Her Hero, and the Puer. In: J. Hillman, *Senex & Puer* (edited by G. Slater), 109–149.
- Jung, C.G. (2012). *Symbole przemiany. Analiza prelude do schizofrenii*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Karkowska, M. (2018). Terapeutyczne aspekty wywiadu narracyjnego w perspektywie prowadzenia badań biograficznych, *Studia Edukacyjne*, 50, 107–120.
- Kaźmierska, K. (2004). Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych, *Przegląd Socjologiczny*, 53(1), 71–96.
- Kaźmierska, K. (2016). Wywiad narracyjny – techniki i pojęcia analityczne. W: R. Dopierała, K. Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Keene, H.R. (2025). Writing Myself Home: A phenomenological enquiry, *Existential Analysis: Journal of the Society for Existential Analysis*, 36(2), 327–339.

- Kirsch, T.B. (1974). A Clinical Example of Puer Aeternus Identification, *The Journal of Analytical Psychology*, 19(2), 151–164.
- Konecki, K. T. (2022). *The Meaning of Contemplation for Social Qualitative Research. Applications and Examples*. London-New York: Routledge.
- Kotarba, J.A. (1984). A Synthesis: The Existential Self in Society. In: J.A. Kotarba, A. Fontana (eds.), *The Existential Self in Society*. Chicago: University of Chicago Press.
- Kutyło, Ł. (2024). Od bycia umiejscowionym do utraty własnego miejsca w świecie, *Folia Sociologica*, 91, 125–142.
- Łuczaj, K. (2024). Terapeutyczny wymiar wywiadu socjologicznego: Praktyka badawcza w kontekście wyzwań etycznych, *Studia socjologiczne*, 252(1), 81–105.
- Macheta, L. (2003). *Demon południa i zafalszowanie egzystencji. O acedii starożytnego mnicha i „zbędności” inteligenta rosyjskiego XIX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Madison, G. (2006). Existential migration, *Existential Analysis: Journal of the Society for Existential Analysis*, 17(2), 238–260.
- Madison, G. (2016). ‘Home’ is an interaction, not a place, *Existential Analysis: Journal of the Society for Existential Analysis*, 27(1), 28–35.
- McCarthy, L. (2018). (Re)conceptualising the boundaries between home and homelessness: the unheimlich, *Housing Studies*, 33(6), 960–985.
- Michalski, K. (1998). *Heidegger i filozofia współczesna*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Nowacki, A. (2014). Dzieci przez matkę odrzucone. „Zbędni ludzie rewolucji” w prozie Mykoły Chwyłowego, *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze*, 24, 157–168.
- Palmér, L., Carlsson, G., Brunt, D., Nyström, M. (2014). Existential vulnerability can be evoked by severe difficulties with initial breastfeeding: a lifeworld hermeneutical single case study for research on complex breastfeeding phenomena, *Breastfeeding Review*, 22(3), 21–32.
- Palmér, L., Nyström, M., Karlsson, K. (2023). Lifeworld hermeneutics: An approach and a method for research on existential issues in caring sciences, *Scandinavian Journal of Caring Studies*, 38(1), 434–451.
- Philips, M. (2025). The Alchemy of Narcissism: Depression, Regression, and the Lesser Coniunctio, *The Journal of Analytical Psychology*, 70(1), 7–28.
- Rey, H. (2023). The Schizoid Mode of Being and the Space-Time Continuum (Before metaphor). In: S. Finkelstein, H. Weiss (eds.), *The Claustro-Agoraphobic Dilemma in Psychoanalysis: Fear of Madness*. London-New York: Routledge.
- Riemann, G., Schütze, F. (2012). Trajektorja jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesach społecznych. W: K. Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Rokuszewska-Pawełek, A. (2006). Wywiad narracyjny jako źródło informacji, *Media, Kultura, Społeczeństwo*, 1, 17–28.
- Scanlon, Ch., Adlam, J. (2019). Housing un-housed minds. Complex multiple exclusion and the cycle of rejection revisited. In: G. Brown (ed.), *Psychoanalytic Thinking on the Unhoused Mind*. London-New York: Routledge.
- Schütz, A. (1985). Don Kichot i problem rzeczywistości, *Literatura na świecie*, 2, 269–284.
- Schütz, A. (2008a). Dokonywanie wyboru projektu działania. W: A. Schütz, *O wielości światów*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Schütz, A. (2008b). Powracający do domu. W: A. Schütz, *O wielości światów*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Schütze, F. (1997). Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej, *Studia Socjologiczne*, 144(1), ss. 11–56.
- Smith, J.A., Flowers, P., Larkin, M. (2022). *Interpretative Phenomenological Analysis. Theory, Method, Research* (2nd Edition). London: Sage.
- Vaneigem, R. (2004). *Rewolucja życia codziennego*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- von Franz, M.-L. (1999). *The Problem of the Puer Aeternus*. Toronto: Inner City Books.
- Waniek, K. (2016). Potencjały bezładu i cierpienia w biografiach młodych kobiet wchodzących w świat sztuki i medycyny, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 12(2), 114–144.
- Waniek, K. (2020). *Ucieczka jako przyczyna mobilności Europejczyków. Socjolingwistycznie ugruntowana analiza procesów społecznych w relacjach autobiograficznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Weiss, H. (2023). Claustro-Agoraphobia: The Impact of Concrete Thinking on the Analyst’s Internal Space. In: S. Finkelstein, H. Weiss (eds.), *The Claustro-Agoraphobic Dilemma in Psychoanalysis: Fear of Madness*. London-New York: Routledge.
- Yalom, I. D. (2023). *Psychoterapia egzystencjalna*. Warszawa: Czarna Owca.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.

On the life wanderings of a middle-aged woman and her search for an existential place. A case study

Summary

The starting point for the considerations presented in the article was the phenomenon of wandering through life, manifested in the inability to settle down anywhere permanently and the resulting movement from place to place. In an attempt to explore this phenomenon, the case of a woman in her forties was examined, and the research approach was inspired by the biographical method and hermeneutic phenomenology. Analysis of the biographical narrative revealed the experiences that made up her wandering, mainly related to settling in certain places for shorter or longer periods of time and the narrator’s recurring sense of existential homelessness. It also turned out that these experiences are likely to be underpinned by deeper structures that determine how she organizes them and gives them meaning.

Keywords: biographical method, existential homelessness, existential place, hermeneutical phenomenology.



Strategie komunikacyjne Karola Nawrockiego na platformie X. Roboczy raport

MARCIN KOTRAS
UNIwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.10>

Niniejszy tekst ma charakter roboczego raportu – jest rozbudowaną wersją notatek badawczych, służącą przede wszystkim wyznaczeniu ścieżek analizy i wstępnemu uporządkowaniu materiału empirycznego. Prezentowane rozpoznania mają status „ustaleń w toku”: kategorie analityczne, siatki kodów oraz hipotezy interpretacyjne mogą ulec doprecyzowaniu w kolejnych iteracjach pracy. Na tym etapie celowo zrezygnowano z odwołań bibliograficznych, pełnych operacjonalizacji oraz rozwiniętych partii metodologicznych. Raport należy więc czytać jako „mapę terenu” – szkic ram dyskursywnych i narracyjnych, które będą dalej weryfikowane i uszczegóławiane.

Prowadzone badanie opierało się na paradygmacie analizy dyskursu politycznego. „Narrację” traktuję jako spójny ciąg znaczeń, który organizuje role (bohater, ofiara, antagonist), konstruuje konflikt między rywalizującymi stronami i proponuje jego rozwiązanie. Operacyjnie rozpoznaję ją przez schemat dramaturgiczny (ekspozycja–komplikacja–kulminacja), obsadę ról, ramy znaczeniowe oraz repertuar symboli i odwołań historycznych. „Strategia komunikacyjna” to planowe zarządzanie treścią, formą i rytmem przekazu dla

osiągnięcia celów wizerunkowych i mobilizacyjnych. Polega to w tym przypadku na: formułowaniu kampanijnego celu, wprowadzaniu do komunikacji kluczowych przekazów/haseł, powtarzalności treści, zróżnicowaniu formatów (np. wideo, cytat), bezpośrednich „wezvaniach do działania”, w tym udzielenia poparcia. „Dyskurs kampanijny” rozumiem zatem jako zespół publicznie negocjowanych reguł mówienia, w tym dominujące opozycje („my–oni”), strategie nazywania, presupozycje oraz dobór rejestru (patetyczny vs. perswazyjny) i odwołań międzytekstowych.

Badanie polegało na monitorowaniu i kodyfikacji publicznych wpisów na platformie X (d. Twitter) z kont @NawrockiKn i @Nawrocki25 w okresie 17 stycznia – 18 maja 2025 r (do analizy włączono również zdarzenia komunikacyjne spoza pierwszej tury wyborów: spotkanie Karola Nawrockiego ze Sławomirem Mentzenem i gratulacje od Donalda Trumpa). Jednostką analizy był pojedynczy wpis (z multimediami oraz wpis „z cytowaniem”). Zastosowano najpierw kodowanie otwarte (tematy, role, ramy), a następnie kodowanie dedukcyjne, aby wyłonić planowe i emergentne wzory działań oraz odwołania do filarów moralności Jonathana Haidta: troska–krzywda,

sprawiedliwość–oszustwo, lojalność–zdrada, autorytet–bunt, świętość–upodlenie, wolność–ucisk. W toku analizy roboczo zidentyfikowano **strategię „Suwerenność–Normalność”**: ramowanie sporu jako moralnego wyboru „my–oni”, sakralizację wartości narodowych, pamięci i granicy państwowej, akcentowanie sprawczości przywódczej oraz normatywnej pewności, a także mobilizację poprzez repetycję haseł suwerenność/bezpieczeństwo/normalność. Najsilniej eksponowane były osie lojalność–zdrada i świętość–upodlenie, przy istotnej obecności wolność–ucisk.

Struktura narracji i główne wątki w komunikacji Nawrockiego

Ogólna narracja komunikowana przez Karola Nawrockiego w badanym okresie miała zarysowany schemat dramaturgiczny. Kandydat często zaczynał swoje wypowiedzi od odniesień do historii i tradycji, umieszczając bieżące wydarzenia w kontekście dziejów narodu (**ekspozycja narracji**). Opisywał sukcesy i traumy Polaków, nadając swoim wpisom patetyczny ton i podkreślając ciągłość pamięci. Przedstawiał obecną sytuację Polski jako czas poważnych zagrożeń: zewnętrznych (wojna na Ukrainie, kryzys na granicy z Białorusią) oraz wewnętrznych (wpływy UE i Niemiec, zaniedbania liberalnej opozycji). W kampanii prezydenckiej wybory określał jako *referendum nad rządami Tuska*, przeciwników politycznych oskarżał o sprzyjanie interesom zagranicy, a elity i migrantów kategorizował jako zagrożenie dla tradycyjnego ładu (**komplikacja narracji**). Odpowiadał na zdefiniowane przez siebie zagrożenia, przedstawiając się jako obrońca narodu i inicjator zmian (**kulminacja narracji**). Narracja Karola Nawrockiego zawierała wyraźne oceny moralne – regularnie komentował działania polityków i instytucji związanych z rządem, etykietując je jako „szkodliwe” czy „niesprawiedliwe”. Przed II turą

wyborów w maju 2025 podpisał zobowiązania przygotowane przez Sławomira Mentzena, by zdobyć poparcie jego wyborców. Było to podkreślenie jego roli jako obrońcy interesu narodowego oraz wyznaczenie sojuszu konserwatystów z konfederatami przeciwko liberalnym elitom.

Karol Nawrocki kreował opowieść o Polsce zagrożonej, lecz posiadającej wspaniałą przeszłość i moralny kręgosłup, którą to Polskę należy teraz ochronić i wzmocnić poprzez zdecydowane działania przywódcze. Jego wpisy na X przechodziły od tonacji opisowo-narracyjnej (gdy odmalowywał tło historyczne lub relacjonował wydarzenia kampanijne, np. spotkania w regionach) do tonacji argumentacyjno-perswazyjnej (gdy formułował oceny i apele polityczne). Taka **hybrydowa forma** jest typowa dla komunikacji politycznej w mediach społecznościowych, lecz w przypadku Nawrockiego wyróżnia się właśnie bogatą warstwą narracyjną – opowieścią, w której fakty i deklaracje są spojone z prezentacją określonych wartości.

Analiza narracyjna pozwala również zidentyfikować **obsadę dramatu** (bohaterów, ofiary i wrogów). Kandydat posługiwał się czytelnym repertuarem figur społecznych:

- **Bohater zbiorowy – Naród Polski**: centralnym protagonistą jego opowieści jest sam naród polski, często przedstawiany jako **dziedzic bohaterskiej historii i nośnik niezatartych wartości**. Wpisy Nawrockiego gloryfikują zwykłych Polaków – zarówno tych z przeszłości (żołnierzy, powstańców, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, działaczy Solidarności), jak i współczesnych rodaków, którzy stanęli na wysokości zadania, pomagając Ukrainie czy budując silną gospodarkę. Naród bywa też ukazany w roli **ofiary** niektórych procesów (np. Polacy poszkodowani przez zaborców, nazistów, komunistów – to wątki historyczne; czy też współcześnie – zwykli

obywatele cierpiący z powodu wysokich cen energii lub przestępczości migrantów). Ta podwójna rola – narodu jako bohatera i ofiary – służyła zbudowaniu empatii i dumy jednocześnie.

- **Bohater indywidualny – Karol Nawrocki jako przywódca**: narrator-kandydat nie unikał również przedstawiania siebie samego jako istotnej postaci opowieści. W licznych wpisach kreował swój wizerunek **skutecznego lidera i patrioty**. Często używał pierwszej osoby, formułując twarde obietnice: „Jako Prezydent RP nie zgodzę się na...”, „Zawsze będę dbał o interesy polskich rodzin i przedsiębiorców...” etc. – tym samym obsadzał siebie w roli **gwaranta pomyślnego zakończenia historii**. Nawrocki stylizował swoją kandydaturę na ostatnią przeszkodę przed pełnym przejęciem władzy przez liberałów (nazywał siebie kandydatem *obywatelskim*, stojącym po stronie ludu przeciw establishmentowi). Jego narracja personalna miała cechy **mitu wybawcy**: na przykład w reakcjach na kryzysy międzynarodowe prezentował się jako głos rozsądku i odpowiedzialności, w przeciwieństwie do emocjonalnych reakcji konkurentów. Gdy w marcu 2025 doszło do zgrzytu między prezydentem USA a prezydentem Ukrainy, Nawrocki napomniął ówczesnego premiera Tuska (który wsparł publicznie Żelenskigo) słowami: „Polska wykonała świetną robotę”. Nie marnujmy tego emocjonalnymi wpisami D. Tuska. Zamiast podsycania sporu zajmijmy się budową porozumienia USA-UA. To kwestia naszego bezpieczeństwa. Takie wypowiedzi kreują obraz Nawrockiego jako statecznego męża stanu, który potrafi zażegnawać spory i chronić bezpieczeństwo Polski.
- **Sojusznicy i pozytywne postaci drogoplanowe**: W narracji pojawiają się też inne pozytywne figury, choć mniej wyeksponowane. Należą do nich **tradycyjni**

sojusznicy Polski – przede wszystkim Stany Zjednoczone. Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich, gdy Donald Trump pogratulował mu zwycięstwa („*TRUMP ALLY WINS IN POLAND, SHOCKING ALL IN EUROPE*”. *NewsMax. Congratulations Poland, you pickied a WINNER.*), Nawrocki odpowiedział na X: „*Thank you, Mr. President. Strong alliance with the USA, as well as partnership based on close cooperation are my top priorities. (Dziękuję, Panie Prezydencie. Silny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi oraz partnerstwo oparte na ścisłej współpracy są moimi priorytetami)*”. To bezpośrednie podziękowanie i deklaracja sojuszniczej lojalności ilustrują dominujący motyw **atlantyckiej orientacji** – w kampanijnej narracji Ameryka (zwłaszcza administracja Trumpa) była przedstawiana niemal jak opiekun i przyjaciel Polski, którego przychylności należy pielęgnować. Kolejni sojusznicy to ugrupowania prawicowe (inne niż PiS) – tutaj wart odnotowania jest zwrot narracyjny po I turze, gdy Nawrocki zawarł pakt z Mentzenem. Używając metaforyki narracyjnej, można powiedzieć, że nastąpiło połączenie sił bohaterów walczących na różnych frontach przeciw wspólnemu złu. Nawrocki przejął część retoryki Konfederacji (antyunijnej, antyukraińskiej) – np. **publicznie zgodził się z tezą Mentzena, że przyjmowanie imigrantów islamskich jest zawsze złe** – co jeszcze kilka miesięcy wcześniej nie było tak otwarcie artykułowane przez kandydata PiS. Opowieść była modyfikowana i dostosowywana do potencjalnej, nowej koalicji odbiorców.

- **Antagoniści i obcy**: Wspomniano już o roli elit liberalnych jako czarnych charakterów tej narracji. Donald Tusk, Rafał Trzaskowski i ich zaplecze polityczne są konsekwentnie obsadzani w roli **negatywnej** – padają oskarżenia o reprezentowanie interesów Berlina czy Brukseli kosztem Polski,

o służalczość wobec UE, a nawet o gotowość oddania im naszej suwerenności. W retoryce Nawrockiego głosowanie stało się wyborem między *Polską suwerenną* a kolejnymi krokami na drodze centralizacji UE, które zmieniają nasz kraj w republikę europejską zależną od Niemiec. Inną kategorią antagonistów są **migranci spoza Europy**, zwłaszcza muzułmańscy. Według Nawrockiego napływ nielegalnych imigrantów grozi destabilizacją kraju. Zapowiadał, że jako prezydent *na pewno zablokuje* odsyłanie migrantów do Polski przez Niemców. Ta grupa (przybyszów z Bliskiego Wschodu lub Afryki) w opowieści Nawrockiego pełni rolę nie tyle konkretnych osób, co uosobienia chaosu i zagrożenia kulturowego – typowego „Innego”, przed którym należy się obronić. Zbliżoną funkcję pełnią *brukselscy biurokraci* czy *eurokraci* – często bezosobowi, ale potężni przeciwnicy narodu, próbujący narzucić Polsce niechciane rozwiązania (np. relokację uchodźców, Zielony Ład klimatyczny, walutę euro).

- **Postaci kontrowersyjne:** Przykład prof. Antoniego Dudka, który krytykował Karola Nawrockiego, ilustruje trudność jasnego przypisania niektórych osób do ról bohatera lub wroga. Dudek publicznie określał Nawrockiego jako człowieka brutalnego i zdeterminowanego, na co kandydat odpowiedział ostrą polemiką i podważył jego wiarygodność, domagając się przeprosin (nazywał też Dudka *politycznym zajęcem* konkurencyjnego obozu). Ten incydent pokazuje, że Nawrocki podejmował personalne spory, wpisując je w moralne ramy narracji i przedstawiając Dudka jako antagonistę, mimo jego niezależności politycznej.

Tak zarysowany zestaw ról dzieli świat na patriotów i zdrajców, obrońców i agresorów, prawdziwych Polaków i obcych

(wewnętrznych lub zewnętrznych). Ta moralna polaryzacja jest typowa dla stylu narracji polityków populistycznych i wyraźnie wybrzmiewała we wpisach na X.

Pozycjonowanie podmiotów w dyskursie Nawrockiego było dychotomiczne i hierarchiczne. **My** (Nawrocki i prawdziwi/zwykli/normalni Polacy) byli pozycjonowani jako depozytariusze prawomocnej polskości – uczciwi, ciężko pracujący, silni, przywiązani do tradycji i Boga. **Oni** (liberalny rząd, UE, mniejszości obyczajowe) zostali obsadzeni w roli wrogów lub zdrajców narodu. Nawrocki dyskredytował oponentów poprzez kategoryzowanie i strategię nazywania: np. określanie Tuska *kamerynerem europejskich elit* czy Trzaskowskiego *wiceprzewodniczącym*. W postach często zwracał się do rywala per „*panie Trzaskowski, panie wiceprzewodniczący*”, co pozornie respektowało formę grzecznościową, ale w rzeczywistości definiowało status Trzaskowskiego jako (tylko) zastępcy Tuska.

Analiza dyskursu

Dyskurs prowadzony przez Nawrockiego na X odznaczał się świadomym wykorzystaniem szeregu strategii retorycznych typowych dla populistyczno-narodowej komunikacji. Po pierwsze zauważalna jest **modalność deontyczna i kategoryczna** – kandydat formułował swoje przekazy jako stanowcze obietnice czy zakazy, unikając warunkowości czy wątpliwości. Stwierdzenia w rodzaju: „*Nigdy nie pozwolę...*”, „*Zawsze będę stał na straży...*”, „*Nie ma dyskusji, czy to dobro czy zło*” nadawały ton pewności moralnej. Taka modalność sugeruje niepodważalność własnych racji i narzuca odbiorcy wrażenie, że wybór Nawrockiego jest gwarancją utrzymania klarownego, czarno-białego porządku. Jednocześnie kategoryczność i pryncypialność w stosunku do szerokiego zbioru oponentów sugeruje, że kandydat-narrator reprezentuje reżim prawdy – posługuje się prawomocną wiedzą na temat

diagnozy i ewentualnej naprawy problemów Polaków.

W strategii komunikacyjnej Karola Nawrockiego stosowano **repetycję przekazów i ukierunkowaną interpretację**. Powtarzalność i względna monotematyczność mobilizowała głównie zwolenników Karola Nawrockiego (co było widoczne pod wpisami kandydata). Komunikaty wzmacniały w ten sposób schematy poznawcze, jakimi posługiwano się w kampanii poprzez cyrkulację w komorze-echo tych samych treści. Funkcją komunikatów było również utrwalenie pozycji kandydata jako walczącego w imieniu zwykłych Polaków z manipulacyjną machiną państwa Tuska (*I to co zobaczyłem w czasie kampanii wyborczej, i to widzę dzisiaj w waszych oczach daje mi największą radość z tego, że ja jestem taki jak wy. Jestem jednym z Was. Jestem Polakiem, który rozumie trud codziennego życia, który wie jak trudno żyje się czasami w Polsce i który nigdy nie odpuścił i nigdy nie odpuści*).

Warto podkreślić, że **językowa polaryzacja** (my vs oni) i **moralne absolutyzowanie przekazu** (wszystko jest albo patriotycznym dobrem, albo antypolskim złem) to praktyki, które służyły ustanowieniu dyskursu dominującego w elektoracie. To dyskurs, w którym **Nawrocki i jego obóz roszczą sobie pozycję jedyne go prawdziwego reprezentanta Narodu**, podczas gdy wszelka opozycja jest delegitymizowana jako reprezentant obcych interesów. Takie podejście narzuca własny system wartości jako **zdroworoządkową „normalność”**. W kampanii Nawrockiego słów „*normalny*” i „*normalność*” używano do opisu biografii i wartości kandydata w opozycji do ideologicznego świata głównego konkurenta – Rafała Trzaskowskiego. Komunikaty Nawrockiego konstruowały opowieść, w której, z jednej strony, „*człowiek taki jak wy*” (materiały wideo z wizyt na targu, rozmowy ze zwykłymi ludźmi, ćwiczenie sportowe, niesienie

pomocy poszkodowanym w powodzi – słynne dźwiganie na własnych barkach pralki) stawał się wiarygodnym obrońcą tradycyjnego moralnego porządku. Z drugiej strony uwiarygadniał swe kompetencje **strażnika wartości**, odwołując się do swej biografii selfmademana, który, będąc chłopakiem z blokowiska, robi doktorat i zostaje szefem IPN. Krytykując rząd Tuska (łamanie konstytucji), przedstawiał siebie jako przywracającego prawdziwe rządy prawa. Była to poniekąd forma dyskursywnej „relegitimizacji”, w której kandydat przyjmuje język wartości liberalnych (konstytucja, rządy prawa) by oskarżyć przeciwników o ich naruszenie, a samemu uchodzić za ich obrońcę.

Karol Nawrocki i jego sztab **skutecznie narzucili narrację odzwierciedlającą konserwatywną wizję świata**, posługując się polaryzacją „my–oni”, moralizatorskim językiem i kontrolą przekazu. Strategicznie odwołano się do tożsamości głęboko zakorzenionych w elektoracie (naród, religia, tradycja) i ustanowiono własne ramy pojęciowe, w których każdy wpis utwierdzał hegemoniczną opowieść o walce o duszę narodu.

Fundamenty moralne

Retoryka Karola Nawrockiego wyraźnie odwoływała się do **sześciu fundamentów moralnych** opisanych przez Jonathana Haidta: troski/krzywdy, sprawiedliwości/oszustwa, lojalności/zdrady, autorytetu/buntu, świętości/upodlenia oraz wolności/opresji. Poniżej przyporządkowano charakterystyczne wątki jego wpisów do tych kategorii oraz wskazano, które osie moralne dominowały i jaką pełniły funkcję w kampanijnej narracji.

Troska/krzywda

Nawrocki podkreślał motyw ochrony obywateli i bezpieczeństwa Polaków, przedstawiając się jako obrońca przed **zagrożeniami granicznymi/fizycznymi i ideologicznymi**. Wskazywał na moralny obowiązek opieki nad narodem,

łączyć to z poczuciem zagrożenia przestępczością. Po zabójstwie księdza w Kłobucku wpisał ten czyn w narrację o atakach na Kościół katolicki, budując emocję wspólną krzywdy i deklarując troskę o wiernych oraz duchownych (*To był kolejny akt, już teraz bardzo brutalny, morderstwa i wandalizmu, wymierzony w Kościół katolicki*).

Innym polem eksploatacji fundamentu troski była deklarowana **ochrona dzieci**. Nawrocki prezentował się jako orędownik dbałości o najmłodszych i ich niewinność, przeciwstawiając się wszelkim zagrożeniom moralnym czy fizycznym wobec dzieci. Krytykował próby liberalizacji edukacji seksualnej czy inne inicjatywy postrzegane jako groźne dla moralności dzieci (adopcję dzieci przez pary tej samej płci). Tego rodzaju deklaracje odwoływały się do emocji opiekuńczości (instynktu chronienia słabszych przed krzywdą) i współgrały z konserwatywną wrażliwością elektoratu obawiającego się demoralizacji młodzieży.

Nawrocki kreował się także na obrońcę pokrzywdzonych przez transformację i liberalne rządy. Przykładowo, w swoich wpisach obiecywał troskę o rodziny czy wsparcie dla ludzi dotkniętych drożyzną.

W retoryce kampanii kategoria **krzywdy** przypisywana była wrogom – to **Polacy byli krzywdzeni przez obcych** (np. przez Niemcy – stąd reparacje; przez UE obecnie – gospodarczym dyktatem, Zielonym Ładem), a Nawrocki chciał położyć temu kres w imię *zasady troski o swoich*. Fundament troska/krzywda służył legitymizacji hasła: *Bronimy zwykłych ludzi przed krzywdą zadaną przez zepsute elity*.

Sprawiedliwość/oszustwo

Drugim istotnym wymiarem moralnym jego przekazu jest **sprawiedliwość** – rozumiana zarówno jako uczciwość wewnętrzna, jak i wskazywanie winnych za zło wyrządzone Polakom. Wpisy Nawrockiego często sugerowały, że Polska i jej obywatele są niesprawiedliwie

traktowani, a on jako prezydent przywróci właściwą równowagę.

Ten wymiar moralny występował u Nawrockiego bardzo wyraźnie w postaci żądania **historycznej i społecznej sprawiedliwości**. Postulat reparacji wojennych od Niemiec wynika bezpośrednio z poczucia dziejowej sprawiedliwości – *kto wyrządził krzywdę, powinien ją naprawić*. Nawrocki ubierał ten postulat w moralne oburzenie na *oszustwo historii*, jakim jest fakt, że Polska nigdy nie otrzymała zadośćuczynienia.

Uderzającym przykładem jest wątek relacji polsko-ukraińskich: Nawrocki twierdził, że Ukraina nie okazuje Polsce należytej wdzięczności i szacunku mimo otrzymywanej pomocy. W jednym z wywiadów (relacjonowanym także na jego profilu) stwierdził, że: *Ukraińcom nie powinno się żyć w Polsce lepiej niż Polakom*, powołując się na sygnały, iż ukraińscy uchodźcy sprawiają problemy w kolejkach do szpitali. Taka wypowiedź buduje obraz niesprawiedliwości – Polacy mieliby być **poszkodowani lub oszukiwani** we własnym kraju przez obcych korzystających z przywilejów. Podobnie w kwestii historycznej Nawrocki formułował moralne żądania pod adresem Ukrainy: w kontekście Rzezi Wołyńskiej 1943 domagał się rozliczenia i ekshumacji polskich ofiar. Apelowal tu o zasadę sprawiedliwości dziejowej – że krzywdy wyrządzone Polakom muszą zostać naprawione, inaczej byłoby to moralnie niewłaściwe. Wpisy odnoszące się do Wołynia i ekshumacji ofiar odwoływały się do poczucia **winy i kary**: Ukraina została przedstawiona jako dłużnik moralny, który: *nie może być częścią międzynarodowych sojuszy, dopóki nie rozliczy się ze zbrodni na 120 tys. Polaków*. Taki dyskurs sugeruje, że obecna polityka rządu (ugrzecznioma wobec Kijowa) jest przejawem zaniedbania sprawiedliwości, co Nawrocki gotów jest naprawić.

Kwestia **sprawiedliwości społecznej i ekonomicznej** także pojawiała się przekazach.

Kandydat obiecywał przywrócenie zwykłym Polakom należnych im korzyści ekonomicznych – np. poprzez obniżkę podatków, cen energii czy zwrot środków z europejskich opłat klimatycznych. Zapowiedział „*plan prąd -33%*”, gwarantując obniżenie rachunków za elektryczność o jedną trzecią w ciągu 100 dni urzędowania. Uzasadniał to potrzebą powrotu do sprawiedliwych cen sprzed kryzysów, twierdząc, że Polacy zostali obciążeni kosztami polityki klimatycznej UE w sposób niesłuszny. Kreował narrację, iż obecna sytuacja (drogie media, podatki) to efekt oszustwa lub wyzysku zwykłych ludzi przez elity unijne i ekologiczne „ideologie”, a on przywróci elementarną sprawiedliwość, oddając pieniądze z *powrotem do kieszeni Polaków*. Ten język odwetu i wyrównania rachunków silnie gra na fundamencie moralnym uczciwości (przyznania każdemu, co mu się należy) oraz potępienia oszustwa. Nawrocki stylizował się tu na ludowego trybuna walczącego z niesprawiedliwością: czy to historyczną (wołając o reparacje wojenne od Niemiec i pamięć o ofiarach Wołynia) czy ekonomiczną (obciążenia nakładane na obywateli). Tego rodzaju przekaz miał rezonować z poczuciem krzywdy i gniewem w elektoracie oraz potrzebą moralnej rekompensaty.

Wątek sprawiedliwości pojawiał się również w hasle **powrotu do rządów prawa** – Nawrocki oskarżał rząd Tuska o łamanie konstytucji i zapowiadał naprawę, czyli przywrócenie sprawiedliwego porządku. W moralnej opowieści kampanii to **on** stał po stronie prawa i zasad, **oni** – po stronie bezprawia i oszustwa. Co ciekawe, sztab Nawrockiego chętnie używał retoryki antykorupcyjnej i antyukładowej: przekaz dnia często sugerował, że „tamci” dorwali się do władzy i oszukali naród, ale my przywrócimy uczciwość. Fundament **sprawiedliwość/oszustwo** był jednym z **filarów moralnych narracji**, wyrażając się w postulatach dziejowej sprawiedliwości (np. reparacje), codziennej uczciwości (np.

walka z kłamstwami mediów, fake newsami o nim) i czystych reguł (praworządność).

Lojalność/zdrada

Fundament **lojalności grupowej** przenikał niemal wszystkie wątki narracji Nawrockiego. Dyskurs kandydata opierał się na silnej dychotomii: z jednej strony *prawdziwi patrioci*, lojalni wobec narodu i wyznający tradycyjne polskie wartości, a z drugiej zdrajcy lub obcy, którzy zagrażają spójności narodowej. We wpisach często pojawiały się odwołania do patriotyzmu, dumy narodowej i symboli wspólnoty. Sam Nawrocki chętnie przedstawiał się jako *kandydat obywatelski* i jednocześnie popierany przez naród – co podkreślał np. poprzez hasztag **#NormalnaPolska** w swoich tweetach programowych. Slogan ten implikował, że stoi on po stronie *normalnych Polaków*, w domyśle większości lojalnej wobec ojczyzny i tradycji, przeciwstawiając się rzekomo nienormalnym elitom odrywającym się od narodowych korzeni. Podczas konwencji programowej 2 marca 2025 Nawrocki ogłosił wręcz, że: *wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska*. Tą deklaracją sprowadził wybory do moralnego wyboru lojalności: **głos na Nawrockiego to lojalność wobec Polski i odrzucenie obcego wpływu Tuska**, zaś głos na konkurenta to zdrada zmian wywalczonych przez obóz patriotyczny.

Etykietowanie przeciwników politycznych jako pozbawionych lojalności narodowej była stałym elementem jego przekazu. Nawrocki atakował liderów obozu rządzącego jako reprezentantów obcych interesów. W jednym z ostrych wystąpień nazwał premiera Donalda Tuska *kamerdynerem elit europejskich*, sugerując, że Tusk służy obcym interesom kosztem Polski. Taka retoryka oskarżająca o **zdradę narodową** odwołuje się wprost do fundamentu lojalność/zdrada: przypisuje rywalom piętno nielojalności (Tusk jako sługa Niemiec a nie Polski) i jednocześnie ma konsolidować

własny obóz jako prawdziwie patriotyczny. Podobnie retoryka zdrady – w tym przypadku tradycyjnych wartości – dotyczyła sytuacji, gdy Rafał Trzaskowski został oskarżony w debacie o powiązania z „pedofilem z Targówka” (sprawa dotyczyła przyznanych dotacji miejskich dla skazanego przestępcy). Karol Nawrocki w trakcie debaty **zaprezentował zdjęcie** Trzaskowskiego z owym mężczyzną, piętnując go moralnie.

Silnie akcentowano też **lojalność religijną i cywilizacyjną**. Nawrocki umiejętnie wplatał w kampanię dotyczące tego wątki narracyjne – np. demonizując ataki na Kościół jako zamach na fundament polskości, czy przeciwstawiając *polską cywilizację* (chrześcijańską) – cudzej, w domyśle liberalno-zachodniej. Jego wypowiedzi sugerowały, że obecne władze (KO) wykazują *brak wierności* tradycyjnym wartościom, np. zbyt służalczo traktując ideologiczne mniejszości czy obce państwa. Sam określał siebie jako *głęboko wierzącego patriotę*, którego *miłością jest Polska*. Tego rodzaju autokreacja buduje **etos lojalności** zarówno wobec Boga, jak i Ojczyzny. W dyskursie Nawrockiego fundament lojalności objawia się w binarnym podziale świata: on i normalni Polacy stoją wiernie po stronie narodowej wspólnoty i jej świętości, podczas gdy przeciwnicy to zdrajcy, nie nasi, którzy tę wspólnotę rozbijają od środka lub podporządkowują obcym wpływom.

To **najbardziej eksponowany wymiar moralny** w komunikacji Karola Nawrockiego. Cała retoryka „my kontra oni” opierała się na oskarżeniach o zdradę wspólnoty i nawoływaniu do lojalności wobec ojczyzny. Nawrocki przedstawiał siebie i swoich wyborców jako **wzór lojalności wobec Polski** – stąd hasła w rodzaju „*Po pierwsze Polska!*” czy „*Moją partią jest Polska*”. Nawrocki, odwołując się do lojalności historycznej, eksponował swój szacunek dla przodków, bohaterów, lokalnych społeczności (np. z dumą mówił o swoich kaszubskich korzeniach, dodając, że: *jesteśmy*

Polakami i mamy obowiązki polskie – parafraza słów Romana Dmowskiego). Zdjęcia ilustrujące wpisy ukazywały go w otoczeniu kombatanów, weteranów, społeczników – co miało podkreślać jego przywiązanie i wdzięczność, a kontrastować z rzekomą niewdzięcznością elit. **Zdrada** kategoryzowana była jako: np. uległość wobec Rosji i Niemiec. W polskim kodzie kulturowym słowo „zdrada” ma duży ładunek emocjonalny (zdrada narodowa), więc, choć nie zawsze używał go wprost, cały wydźwięk jego przekazów był czytelny: nie pozwólmy zdrajcom przejść Polski. Fundament lojalność/zdrada miał zatem kluczową funkcję mobilizacyjną: wzbudzić poczucie obowiązku wierności Polsce i gniew wobec domniemyanych zdrajców. W ten sposób Nawrocki konsolidował swój obóz (jako tych prawdziwie lojalnych) i delegitymizował przeciwników (jako zdrajców niegodnych zaufania).

Autorytet/bunt

Nawrocki odwoływał się także do **fundamentu autorytetu** – akcentując poszanowanie dla ładu, hierarchii i własną zdolność przywódczą. W jego wpisach przewijał się motyw silnego państwa i silnego prezydenta, który potrafi narzucić właściwy porządek. Przejawiało się to np. w deklaracjach twardej postawy wobec Brukseli (weto wobec niekorzystnych decyzji UE, obrona suwerenności Polski) czy w wezwaniu do *jednostronnego wypowiedzenia Paktu Migracyjnego* – co przedstawiał jako śmiały akt polskiego przywództwa w imię zasad. Kandydat posługiwał się językiem władzy i stanowczości: *polskie państwo powinno dążyć do jednoznacznej, twardej deklaracji* – wskazując, że on taką deklarację jest gotów złożyć, sprzeciwiając się polityce migracyjnej narzucanej przez UE. Budowanie wizerunku **silnego lidera** wpisuje się w moralny wymiar autorytetu (pragnienie ładu i respektu wobec wyższej instancji). Nawrocki korzystał tu również z własnej biografii – podkreślał własną

dyscyplinę w osiąganiu zawodowych celów oraz eksponował swe doświadczenie sportowe i kondycję fizyczną, co miało uwiarygadniać jego **siłę charakteru**.

Na spotkaniach z wyborcami niejednokrotnie odwoływał się do sportu i osobistych osiągnięć w tej dziedzinie. W Słupsku 19 stycznia przypominał, że stoczył tam niegdyś walkę bokerską, zdobywając tytuł mistrza regionu w wadze ciężkiej. Sport posłużył mu za metaforę przywództwa: mówił, że sport uczy pracy zespołowej i wstawania po upadku, sugerując, iż te cechy są potrzebne na urzędzie prezydenta. Oprócz tego Nawrocki wykorzystał wątek sportowy do zdyskredytowania konkurenta w kategoriach **męskości i sprawności**, co ma silny wydźwięk hierarchiczny. W żartobliwie złośliwym tonie pogratulował Rafałowi Trzaskowskiemu zrobienia *pierwszej pompki w życiu*, nawiązując do zdjęcia, które prezydent Warszawy opublikował w święta (Trzaskowski robił pompkę na śniegu). Ten przytyk – *Gratuluję, że mój kontrkandydat podjął aktywność fizyczną* – miał podkreślić kontrast między **wysportowanym, silnym Nawrockim** a rzekomo słabszym fizycznie i mniej zdyscyplinowanym Trzaskowskim (zbyt słabym na czasy wymagającego silnego przywództwa).

W ramach fundamentu autorytetu mieści się również odniesienie do **ładu społeczno-moralnego**, którego strażnikiem miałby być prezydent. Nawrocki kreował obraz państwa pod jego rządami jako chroniącego tradycyjną hierarchię wartości: Bóg, honor, ojczyzna. Stąd obietnice zdecydowanych działań wobec tych, którzy ten ład naruszają (przestępcy, wrogowie Kościoła, agresywni obcy). Postulował np. surowe podejście do kwestii przymusowych relokacji migrantów przez Niemcy, odwołując się do prawa Polski do samostanowienia – co jest też afirmacją autorytetu państwa narodowego. Jego dyskurs wskazywał na przekonanie, że **porządek społeczny jest zagrożony przez liberalny chaos** (np. „ideologia” Zielonego

Ładu, narzucane kwoty migrantów, czy nielojalne zachowanie Ukrainy wobec Polski) i że potrzebny jest silny autorytet, który ten chaos poskromi. Podsumowując, Nawrocki apelował do fundamentu autorytet/bunt, przeciwstawiając **sobie – kandydatowi porządku**, buntowniczy (w jego ujęciu destrukcyjny) liberalizm przeciwników.

W przekazie Nawrockiego silnie obecny był szacunek dla autorytetu – tyle że definiowanego selektywnie. Promował poszanowanie **tradycyjnych autorytetów**: instytucji państwa, o ile *stoją na straży narodowych wartości*, Kościoła i wiary (retoryka moralna implikowała autorytet religijny), wojska (gloryfikacja armii i sojuszu z USA). Sam kreował się na osobę respektującą hierarchię wartości – często wspominał o porządku konstytucyjnym, porządku moralnym, jakiego chce strzec. Fundament autorytetu przejawiał się także w tonie paternalistycznym wpisów: Nawrocki przemawiał *ex cathedra*, z pozycji przyszłej głowy państwa, moralizatora. W słowach typu „*musimy*”, „*Polska musi być wielka*”, „*nie pozwolę*” pobrzmiwała właśnie nuta przywoływania do porządku, typowa dla odwołania do autorytetu.

Z kolei element **buntu** był przypisywany negatywnie jego przeciwnikom lub szkodliwym ideologiom. W opowieści Nawrockiego to *oni buntują się* przeciw odwiecznemu porządkowi – np. LGBT to bunt przeciw naturalnej rodzinie, liberalne media to bunt przeciw prawdzie, unijni urzędnicy to bunt przeciw suwerenności państw. Co ciekawe, sam Nawrocki formalnie był kandydatem opozycji, więc mógłby uchodzić za buntownika przeciw władzy – ale narracja PiS ustawiła go raczej jako obrońcę państwa przed uzurpacją liberałów, przed władzą nieprawomocną. Tym samym, nawet będąc w opozycji do rządu, prezentował się jako kontynuator **prawowitej władzy moralnej** (po Dudzie, po Kaczyńskim), a rząd Tuska pokazywał jako tych, którzy zbuntowali się przeciw narodowi.

Świętość/upodlenie

Retoryka Nawrockiego często sięgała po kategorie **sacrum i profanum**, co odpowiada fundamentowi świętość/upodlenie (czystość/hańba). Kandydat przedstawiał siebie jako obrońcę tego, co święte dla wspólnoty: religii, tradycji, czci bohaterów. Już sam język jego wpisów nacechowany był odniesieniami do sacrum – np. wspomniane określenie *granica RP jest rzeczą świętą*. Użycie tak silnego słowa nie jest przypadkowe; granica państwa urasta tu do czegoś nienaruszalnego, co ma wymiar niemal religijny. Podobnie **sfera religii** była przez Nawrockiego traktowana z namaszczeniem. Wpisy dotyczące Kościoła w Polsce były pełne oburzenia na akty wandalizmu czy przemocy wymierzone w instytucje kościelne. Kandydat sugerował istnienie **moralnego upadku** przeciwników, którzy nie szanują sacrum – choćby poprzez cyniczne wykorzystywanie tragedii (jak zabójstwo księdza) w politycznych sporach, czego on deklarował nie czynić (w przeciwieństwie, *implicite*, do świeckich mediów czy lewicy).

Nawrocki bronił konserwatywnych norm obyczajowych i religijnych, przeciwstawiając im to, co przedstawiał jako **zepsucie i obcą ideologię**. W narracji o tzw. ideologii LGBT nie wypowiadał może dosadnych słów wprost na swoim profilu w tym okresie, jednak można odczytać jego aluzje – np. akcentowanie, że rodzina i dzieci są *zagrożone przez zło*. Takie kody odwołują się do moralnej czystości: tradycja – rodzina jest czysta i święta, podczas gdy wszystko co jej zagraża (edukacja seksualna, ruch LGBT, pornografia, adopcja dzieci przez pary tej samej płci) jest przedstawiane jako skażenie tkanki społecznej, swoista degradacja moralna. Kampania Nawrockiego kładła nacisk na hasło „**normalności**” (również **poprzez złączenie z kategorią „zdrowego rozsądku”**), które w istocie operowało logiką świętości i profanacji: „*Polska – strefa normalności*” była

oficjalnym mottem jego konwencji programowej, co sugeruje, że obecnie panujące porządki (pod rządami liberałów) są nienormalne, wypaczone. Normalność zaś to powrót do czystości tradycji, wiary i suwerenności.

Część przekazu Nawrockiego odwoływała się także do **świętości historycznej**. Przywoływał pamięć o bohaterach i ofiarach, traktując ją niemal jak religię świecką. Wpisy dotyczące np. Powstania Styczniowego czy Żołnierzy Wyklętych (Narodowy Dzień Pamięci ŻW przypada 1 marca) miały charakter upamiętniający i sakralizujący ich poświęcenie. Kandydat budował swoją tożsamość polityczną jako **strażnika pamięci** – co przejawiało się też w jego postulacie bezkompromisowego domagania się reparacji od Niemiec za II wojnę światową oraz godnego upamiętnienia ofiar Wołynia. W jego ujęciu zaniedbanie takich postulatów to *hańba i zbezczeszczenie pamięci przodków*, a stanowczość w ich egzekwowaniu – moralny obowiązek.

Fundament świętość/upodlenie cechował również narrację Nawrockiego na temat polityki klimatycznej UE. Mówił wprost o *chorej polityce*, czyli **nieczystej** moralnie, stawiając ją w opozycji do zdrowego interesu narodu. Zestawienie słów sugerujących chorobę, zepsucie z pewnymi zjawiskami (jak Zielony Ład czy niekontrolowana migracja) ma wywołać u odbiorcy instynktowny wstręt – co jest dokładnie mechanizmem fundamentu świętość/upodlenie w teorii Haidta. W sumie dyskurs Nawrockiego usiłował **uświęcić** pewne wartości (naród, Kościół, rodzina heteroseksualna, pamięć historyczna, granice państwa) i **demonizować** ich przeciwieństwa (liberalizm obyczajowy, laicki indywidualizm, kosmopolityzm, polityka unijna), opisując je jako coś nieczystego lub chorego, co należy odrzucić. Ta **moralna polaryzacja** miała silnie zmobilizować jego konserwatywny elektorat, wprowadzając narrację o **świętości zagrożonej profanacją**.

Ten moralny wymiar przenikał język kampanii Nawrockiego, choć nie zawsze wprost religijnie, to jako kategoria **świętości wartości**. Kandydat traktował pewne rzeczy jako *święte, nienaruszalne: niepodległość Polski (święte prawo do samostanowienia o sobie), tradycję, rodzinę, katolicką wiarę* – to wszystko jawiło się w jego przekazie jako **świętości, których należy bronić przed profanacją**. Nawrocki notorycznie odwoływał się do **pojęcia „normalności”**, co w dyskursie PiS jest ściśle powiązane z ideą świętości – normalne to to, co naturalne i dane od Boga (rodzina kobiety i mężczyzny, życie od poczęcia, płeć biologiczna etc.), zaś wszystko co od tego odbiega jest przedstawiane jako wynaturzenie/degradacja.

Oponentom natomiast przypisywano **zepsucie**. Cały obraz elit III RP malowany był jako **zdegenerowany moralnie układ** – pełen kłamstwa, korupcji, pogardy. Nawrocki pisał wprost o *propagandzie, kłamstwach i pogardzie*, z którymi się spotkał podczas drogi do prezydentury – w jego ustach to nie tylko skarga, ale oskarżenie o moralną degenerację przeciwników (kłamstwo i pogarda to grzechy przeciw prawdzie i bliźniemu). Również w sprawach światopoglądowych zajmował stanowisko konserwatywne: deklarował veto dla legalizacji aborcji czy związków jedнопłciowych, co odzwierciedla wprost fundament świętości (ochrona życia poczętego, świętość małżeństwa hetero). Tym samym pokazywał się jako **obrońca czystości moralnej narodu przed zepsuciem zachodu lub lewacką demoralizacją**.

W kampanii fundament świętość/upodlenie służył zatem emocjonalnemu wzmocnieniu przekazu: sprawy polityczne zostały uświęcone (niepodległość jako niemal religia, rodzina jako świętość), a spory przedstawione w kategoriach **obrona sacrum vs atak sił nieczystych**. Ten dwubiegunowy schemat miał zwiększyć moralną mobilizację – bo w obronie „świętości” ludzie są skłonni do większego zaangażowania niż w zwykłym sporze politycznym.

Wolność/ucisk

W kampanii Karola Nawrockiego pojawiły się również wątki odwołujące się do **fundamentu wolności/ucisku** – zwłaszcza tam, gdzie można było wykazać się sprzeciwem wobec zewnętrznego przymusu lub obroną jednostek przed opresją. Wyrzysły przykład stanowiła kwestia **pandemii i szczepień przeciw COVID-19**. Kandydat jednoznacznie oświadczył, że jest *przeciwny przymusowym szczepieniom, szczególnie ludzi dorosłych i że ci, którzy byli zmuszani do zaszczepienia, powinni zostać przeproszeni*. Było to wyraźne zwrócenie się do elektoratu antysystemowego i tzw. wolnościowego, częściowo pokrywającego się z wyborcami Konfederacji. Obiecywał zaś, że jako prezydent stanie po stronie wolności jednostek i *naprawi krzywdy wyrządzone przez pandemiczny przymus* (stąd mowa o przeprosinach i wsparciu dla poszkodowanych przez obowiązki covidowe). Taka retoryka trafia w moralne przekonanie, że **ucisk** (np. rządowe ograniczenia) jest złem, z którym należy walczyć w imię **wolności**. Ta retoryka miała go też uwiarygadniać jako kandydata obywatelskiego, bo w czasie pandemii regulacje wprowadzane były przez rząd Prawa i Sprawiedliwości (Zjednoczonej Prawicy).

Również w innych obszarach Nawrocki starał się przedstawiać siebie jako **gwaranta suwerenności** – a więc **wolności zbiorowej narodu** – w starciu z różnymi formami ucisku zewnętrznego. Jego nawoływanie do wypowiedzenia unijnego Paktu Migracyjnego czy odrzucenia Zielonego Ładu to narracja wolnościowa na poziomie państwowym: Polska ma prawo sama decydować, kogo przyjmuje i jak prowadzi politykę energetyczną, zaś narzucanie jej rozwiązań przez UE było przedstawiane jako niedopuszczalny **dyktat**. W tym ujęciu Bruksela czy Berlin jawią się jako *ciemnizmy*, od których trzeba się wyzwolić – stąd obietnice typu: *stanę twardo przeciw decyzjom*

UE, które godzą w naszą wolność. Nawrocki podkreślał, że wykorzysta polską prezydenturę w UE, by jednoznacznie i twardo wypowiedzieć niekorzystne porozumienia. Taki język stawia go w roli **trybuna wolności** narodu polskiego, walczącego z uciskiem eurokratów.

Wreszcie, narracja wolnościowa pojawiła się także w kontekście obrony praw tradycyjnej większości przed ideologicznym przymusem politycznej poprawności. Na przykład, gdy Nawrocki szydził z Trzaskowskiego w tzw. kontekście Prince Polo (nazywając go żartobliwie „Rafał Wafel Trzaskowski” za reklamowanie batonika podczas oficjalnej wizyty), sygnalizował sprzeciw wobec pewnej sztuczności i marketingowej nowomowy elit – niejako broniąc zwykłej, szczerzej polskości przed narzucaniem jej plastikowych gestów w polityce. Choć wprost nie mówił tu o wolności, to wzmacniał przekaz: jestem autentyczny i mówię, co myślę – w przeciwieństwie do skrepowanych poprawnością elit. Tego typu autowizerunek niezależnego, prostolinijnego polityka, który nie boi się mówić, jak jest, również rezonuje z moralnością wolnościową (ceniącą swobodę ekspresji przeciw cenzurze).

Reasumując, Nawrocki zdołał w swojej komunikacji na X wpleść elementy retoryki wolności, mimo że równocześnie akcentował autorytet i hierarchię. Czynił tak, by pokazać swoją atrakcyjność także dla bardziej liberalnego skrzydła prawicy (np. wyborców Konfederacji). W jego dyskursie „**wolność**” **najczęściej jednak była osadzona w ramach narodowych**: chodziło o wolność *naszego narodu* od obcych nacisków oraz wolność *naszych obywateli* od krzywdzących decyzji władzy – nigdy o abstrakcyjną wolność jednostki w oderwaniu od wspólnoty. Taka koncepcja współgra z etosem prawicowego populizmu, łączącego hasła suwerenności ze społecznym konserwatyzmem.

Nawrocki przywoływał też retorykę wolności w odniesieniu do sojuszu

z USA – przestrzegał, że: *nie można dopuścić, by te same elity doprowadziły do rozpadu sojuszu z USA*, przedstawiając siebie jako gwaranta utrzymania tego sojuszu. Tutaj wolność jawi się jako **wolność polityczna od bycia zdany tylko na łaskę Europy** – trzeba balansować wpływy, mieć silnego partnera (USA), by pozostać wolnym.

Karol Nawrocki oskarżał ponadto swych przeciwników o zapędy opresyjne wobec obywateli. Ewentualną wygraną Trzaskowskiego nazywał: *utratą niezależności i sprowadzeniem Polski do roli wykonawcy woli elit*. Liberalnym mediom i politykom, że *kneblują prawdę i narzucają poprawność polityczną*, co jest narracją o **opresji ideologicznej**. Sam zaś występował jako ten, który przywróci wolność słowu zwykłym Polakom i nie pozwoli zamykać im ust. Funkcją tego fundamentu było także wzbudzenie **gniewu przeciw zewnętrznej kontroli** (Bruksela przedstawiona wręcz jako nowe wcielenie Moskwy w pewnym sensie) oraz dumy z polskiej wolnościowej tradycji (nawiązywanie do powstań, Solidarności). W ten sposób narracja łączyła wolność narodu z prawem do własnej drogi rozwoju.

Spośród powyższych kategorii, najbardziej dominujące w narracjach Nawrockiego były osie **lojalność/zdrada** oraz **świętość/upodlenie**. Oś lojalność/zdrada pełniła funkcję integracyjną dla jego elektoratu – tworzyła silne poczucie **My** (lojalni patrioci) przeciw **Nim** (zdrajcy), legitymizując zbiorową tożsamość elektoratu. Używanie tej osi pozwoliło zdefiniować wybory w kategoriach niemal **moralnego referendum**, w którym lojalni patrioci powinni w dokonać jedynego słusznego wyboru. Z kolei oś świętość/upodlenie nadawała kampanii wymiar **moralnej krucjaty** – Nawrocki występował jako obrońca świętych wartości. To uzasadniało nawet najbardziej konfrontacyjne posunięcia jako moralnie słuszne (skoro przeciwnik jest zbrukany, to nie ma co szukać kompromisu – trzeba wygrać

dla dobra wspólnoty). Jako trzecią spośród najistotniejszych można wymienić oś wolność/opresja odwołującą się do polskiej potrzeby suwerenności i przekuwanie jej na aktualne zagrożenia (Bruksela, Berlin, Moskwa). Ta oś spajała przeszłość z teraźniejszością – dawniej walczyliśmy o wolność z okupantami, dziś walczymy z dyktatem eurokratów – to ciągle ta sama walka.

Dominacja osi lojalność/zdrada i świętość/upodlenie wskazuje, że kampania Nawrockiego była **mocno osadzona w konserwatywnym kodzie moralnym**. Nawrocki konsekwentnie aktywował intuicje moralne: patriotyzm (lojalność), poszanowanie tradycji i hierarchii (autorytet), oburzenie na zamach na tradycje (świętość), co przyczyniało się do tego, że moralne ramy spełniły funkcję mobilizującą.

Komunikacja kryzysowa

W kampanii prezydenckiej 2025 komunikacja kryzysowa Karola Nawrockiego na platformie X dotyczyła między innymi: „kryzysu mieszkaniowego”, relacji z „Wielkim BU” oraz wątków kibicowskich.

W wątku mieszkaniowym przekaz kandydata przesunął punkt ciężkości z faktów własnościowych na normatywne uzasadnienie i performatywne działanie. Wpis z 7 maja 2025 roku otwiera formuła deontyczna (*Zło trzeba zwyciężać dobrem*), po której następuje deklaracja przekazania kawalerki na cele charytatywne. Akt mowy ma charakter deklaracyjny i rekonfigurujący: interpretacyjnie zamienia stan posiadania w akt miłosierdzia (moralna przebudowa), nadając sprawie wymiar powinności, a nie konkretnego dowodu (umowa przeniesienia własności). Tego samego dnia komunikat kampanijny ramuje zdarzenie proceduralnie (*działałem zgodnie z prawem*) i politycznie (*sprawa jest przeciw mnie używana*), co przesterowuje uwagę na motywację kandydata oraz normę, jaką miał się kierować.

Schemat zostaje domknięty przez swoisty narracyjny *gatekeeping*: wskazanie jednego nagrania jako „właściwego źródła” interpretacji i konsekwentne odsyłanie doń w debacie. Chodzi o wystąpienia Karola Nawrockiego, który w materiale wideo: *Dowiedz się, jak ta historia wygląda naprawdę*, przedstawia autorski opis wydarzeń. Była to próba zakotwiczenia opowieści w jednym materiale (nad którym nadawca ma kontrolę). Wprowadzano w nim narracyjne przesunięcie, gdzie zamiast kategorii „własność” pojawia się kategoria „dar”, przy jednoczesnej delegitymizacji krytyków jako politycznie motywowanych. Struktura narracji wskazuje również na intencjonalne przesunięcie akcentów w tej opowieści z pytania „czy miał?” na pytania „co zrobił?” i „dlaczego?”.

Karol Nawrocki musiał się mierzyć z oskarżeniami o niejasne znajomości – w sieci krążyło zdjęcie, na którym pozuje z Patrykiem M. „Wielkim BU”, oskarżanym o poważne przestępstwa. Gdy politycy PO (minister Sławomir Nitras) rozpowszechniali tę fotografię, pisząc: *Nie chcę takiego prezydenta*, Nawrocki bronił się tłumacząc, że ów „Wielki BU” to jego dawny, chwilowy sparingpartner z ringu. W wątku „Wielkiego BU” komunikacja cechowała się minimalizacją i kontrolą eskalacji zjawiska. W okresie kampanii kandydat nie publikował rozbudowanych odniesień do Patryka M., a temat funkcjonował przede wszystkim jako szum środowiskowy (media, konta przeciwników), reprodukowany poza jego narracyjnym polem komunikacji. Jeśli pojawiały się komentarze na ten temat, to znajomość ramowana była jako dawna sportowa przeszłość kandydata (sparingi) z jednoczesnym usuwaniem komponentu kryminalnego. Była to derakalizacja relacji przez zamianę dominującego wątku na incydentalne doświadczenie sportowe i dystansujące zaprzeczenie (znał bohatera afery z bokserskiego ringu, a o szczegółach *dowiedział się z mediów*). Ponadto do narracji wprowadzono także wątek tłumaczący

późniejsze spotkanie, na którym przekazał Patrykowi M. książkę o Sergiuszu Piaseckim – gangsterze, który później działał dla dobra Polski. W komunikacji dominowało jednak zaniechanie i selektywna cisza, a pojawiające się wypowiedzi podtrzymywały incydentalność relacji.

W wątku kibicowskim kandydat dokonuje afirmacji patriotycznej, sakralizującej wspólnotę. Wpis z 11 stycznia 2025 roku (*Pielgrzymka kibiców. Naszą drużyną jest Polska*) wprowadza **figurę drużyny-narodu i kibica-patrioty**, łącząc rejestr sacrum (pielgrzymka) z etosem lojalności (wpis dotyczył XVII Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę w Częstochowie. Wydarzenie odbyło się pod hasłem „Dla Ciebie Nasz Trud Ukochana Ojczyzna”). Kontrowersyjne elementy relacji medialnych z wydarzenia były w jego komunikacji nieobecne, co wskazuje na strategię selektywnej percepcji: podtrzymanie ramy wspólnotowej przy wyciszeniu bodźców radykalnych. Równoległe doniesienia o „ustawce” z 2009 roku, aktywowane przez oponentów jako kontrrama „chuligaństwa”, nie znajdują w jego profilu rozbudowanej repliki. W ujęciu dyskursywnym działa tu uwznioślenie kibiców oraz narracyjna synekdocha: „kibic” staje się figurą „zwykłego Polaka”.

Podsumowanie

Roboczy raport pokazuje spójną, tożsamościową komunikację Karola Nawrockiego na platformie X (19 stycznia – 17 maja 2025), w której treści autorskie i cytowane z kont @NawrockiKn oraz @Nawrocki25 są podporządkowane jednolitej logice narracyjnej i moralnej. Oś opowieści stanowi obraz zagrożonej wspólnoty narodowej, przeciwstawionej „elitom”, „eurokratom” i „obcym”, z wyraźnym schematem konfliktu i obrony: my (naród, „zwykli/normalni Polacy”) kontra oni (rząd, UE/Niemcy, migranci). Ta rama, utrwalana repetycją i przy jednoczesnej kontroli przekazu, buduje

wrażenie „reżimu prawdy” po stronie kandydata i mobilizuje własny elektorat poprzez język kategoriycznych zobowiązań.

Roboczo zidentyfikowana **strategia „Suwerenność–Normalność”** łączy dwa porządki: suwerenność jako twardą obronę kompetencji państwa (sprzeciw wobec „dyktatu Brukseli”, zapowiedzi weta, odmowa relokacji migrantów) oraz normalność jako zdroworozsądkowy wzorzec życia i wartości, z którym kandydat się utożsamia. W praktyce „normalność” służy relegitymizacji własnej biografii i stylu, a „suwerenność” – uzasadnianiu ostrych rozróżnień i asertywnych gestów w polityce europejskiej. Oba wątki są stałym tłem wpisów i ich oprawy wizualnej.

Moralna architektura przekazu odpowiada układowi filarów według Jonathana Haidta, z dominacją osi **lojalność/zdrada** (naród jako dobro najwyższe, piętnowanie „uległości” wobec obcych), **świętość/upodlenie** (sakralizacja tradycji, Kościoła, granicy) oraz **wolność/opresja** (suwerenność przeciw „dyktatowi” instytucji zewnętrznych). Wtórują im wątki **troski/krzywdy** (ochrona dzieci, wiernych, „zwykłych ludzi”) i **sprawiedliwości/oszustwa** (reparacje, Wołyń, obniżka cen energii jako przywrócenie „sprawiedliwych” warunków). To właśnie te ramy nadają sporowi charakter „moralnego referendum” i wzmacniają mobilizację swoich.

Taktyki kryzysowe i agendy dnia są włączane do tej konstrukcji: przy „kryzysie mieszkaniowym” ciężar interpretacji przesuwany jest z faktów własnościowych na akt daru i deontycznej powinności, spinowany poprzez wskazanie „właściwego źródła” – jednego materiału wideo; w wątku „Wielkiego BU” dominuje minimalizacja i selektywna cisza, a wątki kibicowskie służą sakralizacji wspólnoty („kibice – drużyna – naród”). Po I turze dopełnieniem strategii staje się pragmatyczne poszerzanie koalicji (pakt ze Sławomirem Mentzenem) bez naruszenia głównej ramy moralno-suwerennościowej.

Sumarycznie, komunikacja jest planowa i monotematycznie zdyscyplinowana: podporządkowana osi **„Suwerenność–Normalność”**, polaryzująca na linii „my–oni”, osadzona w konserwatywnym kodzie moralnym i prowadzona technikami repetycji, gatekeepingu narracyjnego oraz selektywnej widoczności tematów – co razem skutecznie konsoliduje tożsamościowo rdzeń elektoratu.

Marcin Kotras – pracuje w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w jakościowych analizach podziałów społecznych, dyskursu politycznego i medialnego. Autor monografii „Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP” (2023). Przygotował raport dla Fundacji Batorego „Miłość, nienawiść oraz zdrowy rozsądek. Narracje środowisk politycznych wokół Unii Europejskiej”. Kierował także realizowanym przez Fundację Batorego projektem, którego rezultatem jest raport „Kiedy pękają tamy” dotyczący powodzi w Polsce w 2024 roku. 

Marcin Kotras

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

marcin.kotras@uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8939-3685>

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.



Czy istnieje polityka naukowa państwa?

PIOTR RODZIK

OŚRODEK PRZETWARZANIA INFORMACJI – PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY

Abstrakt

W artykule przeanalizowano obszary działalności, na które państwo ma bezpośredni wpływ: nadane w poszczególnych obszarach tytuły profesora i środki przyznane na finansowanie projektów badawczych. Na tej podstawie sprawdzano realizację zadeklarowanej polityki naukowej państwa.

Przeanalizowano procentowy udział liczby nadanych tytułów naukowych dla kolejnych obszarów nauki – obserwowane wyniki nie są zgodne z oficjalną polityką naukową państwa. Stwierdzono przy tym, że liczba nadanych w 2017 roku tytułów naukowych była najniższa od co najmniej 25 lat.

Sprawdzono również jak rozkłada się finansowanie projektów badawczych na poszczególne obszary wiedzy. Tu również zauważono brak wpływu oficjalnej polityki naukowej.

Słowa kluczowe: polityka naukowa, tytuł naukowy profesora, projekt badawczy, udział procentowy, finansowanie projektów badawczych.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.11>

Wprowadzenie

Polityka naukowa państwa jest elementem bardzo ważnym. Powinna ona zostać wyznaczona w oparciu o aktualne potrzeby nie tylko kraju, ale również struktur Unii Europejskiej, do których należy Polska (np. Kocińska, 2014). Dlatego polityka ta powinna być jasno określona i czytelna dla wszystkich. Oczywiście powinna ona obejmować cały zakres związany z prowadzeniem nauki w kraju, a więc uwzględniać zarówno to co się dzieje na wyższych uczelniach, jak i w instytutach naukowych i badawczych.

Dokument określający naukową politykę państwa (zgodnie z przepisami przejściowymi – Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, art. 313, ust. 2) powinien powstać w ciągu 18 miesięcy od wejścia w życie nowej ustawy (Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce), czyli do 20 stycznia 2020 roku. Jednak dokument ten jeszcze nie powstał. Od niedawna (11 grudnia 2020 r.) na stronach ministerstwa dostępny był tylko projekt tego dokumentu (Projekt Polityki Naukowej Państwa, 2020). W odczuciu autora był to jednak raczej poradnik „Jak stworzyć politykę naukową państwa”, a nie jasno sformułowane założenia polityki, które mogą być w przyszłości realizowane przez państwo. Tym niemniej polityka naukowa (pomimo braku dokumentu określającego ją) jest już od dawna realizowana. Jednym z niewątpliwych jej przejawów jest utworzenie przez ministra list: wspieranych (dofinansowywanych) czasopism, wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe oraz punktowanych czasopism i konferencji naukowych. Listy te budzą w środowisku akademickim bardzo dużo kontrowersji pojawiających się zarówno we wpisach zamieszczanych na stronach internetowych (np. Igielska, 2019), jak i w artykułach naukowych (np. Drozdowicz, 2019).

W przeszłości również musiała istnieć polityka naukowa realizowana przez ministra nauki – choćby ze względu na to, że Komitet Polityki Naukowej (KPN) został powołany w grudniu 2010 roku, a jednym z zadań tego Komitetu było *udzielanie pomocy Ministrowi przy opracowywaniu dokumentów dotyczących strategii rozwoju nauki oraz polityki naukowej i innowacyjnej* (Ustawa, 2010) czyli, *de facto*, branie udziału w kształtowaniu polityki naukowej państwa. Skład osobowy KPN był (zgodnie z zapisami ustawy) wielokrotnie zmieniany, jednak zadania KPN w tym zakresie pozostały niezmiennie również po zmianie ustawy (Ustawa z 20 lipca, 2018).

W listopadzie 2011 roku zostały przyjęte przez MNiSW strategiczne obszary badawcze (MNiSW, 2011). Kierunki te to:

1. nowe technologie w zakresie energetyki,
2. choroby cywilizacyjne, nowe leki oraz medycyna regeneracyjna,
3. zaawansowane technologie informacyjne, telekomunikacyjne i mechatroniczne,
4. nowoczesne technologie materiałowe,
5. środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo,
6. społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków,
7. bezpieczeństwo i obronność państwa.

W następnych latach pracownicy ministerstwa wielokrotnie potwierdzali istnienie polityki naukowej (np. Gliński, 2014).

Zgodnie z opublikowanym zapisem: *Strategiczne kierunki badań naukowych i prac rozwojowych należy realizować przez okres 10–15 lat ...*, państwo powinno wspierać następujące kierunki rozwoju naukowego: obszar nauk technicznych (T – obejmuje kierunki 1, 3 i 4), obszar nauk społecznych (SPO – obejmuje kierunki 6 i 7), obszar nauk medycznych (M – obejmuje kierunek 2) i obszar nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych (R – obejmuje kierunek 5). Jeżeli o efektach prowadzenia dotychczasowej polityki naukowej mogą

świadczą działania podejmowane w tych miejscach, gdzie państwo ma bezpośredni wpływ na efekty naukowe (w liczbie nadanych w poszczególnych obszarach naukowych tytułów profesora oraz w wysokości przyznanych środków na realizację badań naukowych), to w niniejszym artykule sprawdzimy, czy miało to przełożenie na rzeczywiste działania rządu RP zmierzające do stosowania (określonej przez ten sam rząd) polityki naukowej.

Przyjęta metodologia i zastosowana klasyfikacja

Przyjętą metodologię, stosowaną klasyfikację oraz wzięte pod uwagę bazy danych opisano we wcześniejszej publikacji (Rodzik, 2016 i Rodzik, 2020). Wyjaśniono tam np. dlaczego większość wyników przedstawionych w pracy kończy się na roku 2018 – wprowadzenie nowej ustawy (Ustawa z 20 lipca, 2018) było związane z wprowadzeniem nowej klasyfikacji badań naukowych (Rozporządzenie, 2018), która dotyczyła również nadawanych stopni i tytułów naukowych i nie była zgodna z klasyfikacją stosowaną poprzednio. Niestety nie było możliwe przyjęcie żadnego przyporządkowania pozycji jednej klasyfikacji do drugiej tak, aby pozwoliło na dokonanie nawet zgrubnych przeliczeń (poza globalnymi). Dlatego też, jeżeli dane odnoszą się będą do konkretnego obszaru nauki, to dotyczyć będą tylko klasyfikacji przedstawionej w rozporządzeniu z 2011 roku (Rozporządzenie, 2011).

Dla nadanych tytułów naukowych (za lata 2015–2023) wzięto pod uwagę wyniki znajdujące się na stronie aktualnego Prezydenta RP Andrzeja Dudy, a nie te z bazy POL-on – wyniki z tej bazy okazały się inne niż prezentowane na stronie Prezydenta.

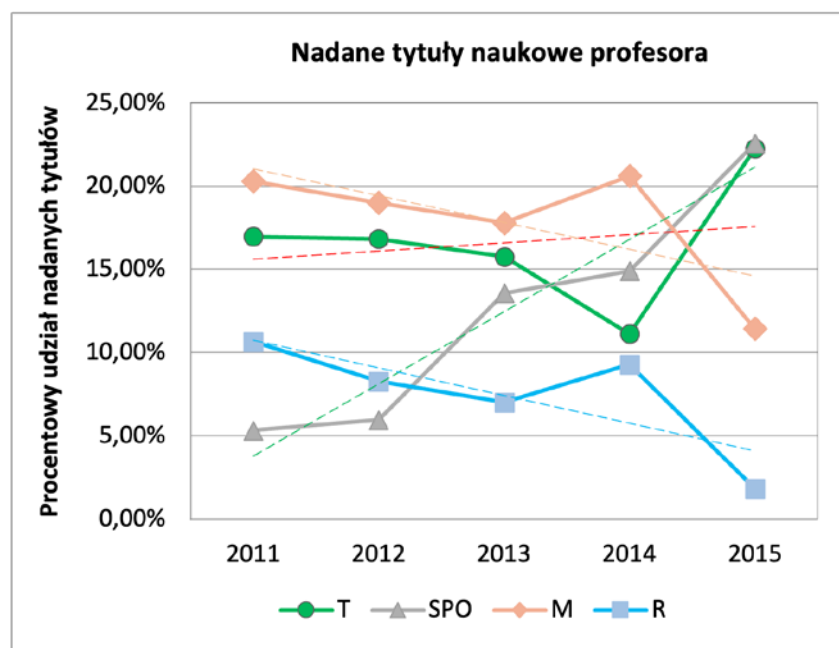
W odniesieniu do wcześniej przedstawionej klasyfikacji (Rodzik, 2016) należy jeszcze dodać: analizowane tu będą tytuły profesora nadane dla określonej dziedziny lub dyscypliny

naukowej i środki finansowe przeznaczone na sfinansowanie projektów naukowych dla konkretnych dziedzin, nie ma więc powodu, aby łączyć obszar nauk społecznych z obszarem nauk humanistycznych. W związku z tym, w tej pracy zastosowano następujące oznaczenia: H – obszar nauk humanistycznych, SPO – obszar nauk społecznych, SCI – obszar nauk ścisłych, P – obszar nauk przyrodniczych, T – obszar nauk technicznych, R – obszar nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych, M – obszar nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk o kulturze fizycznej.

Nadane tytuły profesora

Dla łatwiejszej interpretacji wyników, na rysunku 1, pokazano tylko procentowy udział nadanych tytułów naukowych dla czterech interesujących nas obszarów i tylko dla lat 2011–2015, czyli okresu, w którym, przyjęte zasady polityki naukowej powinny być najbardziej widoczne.

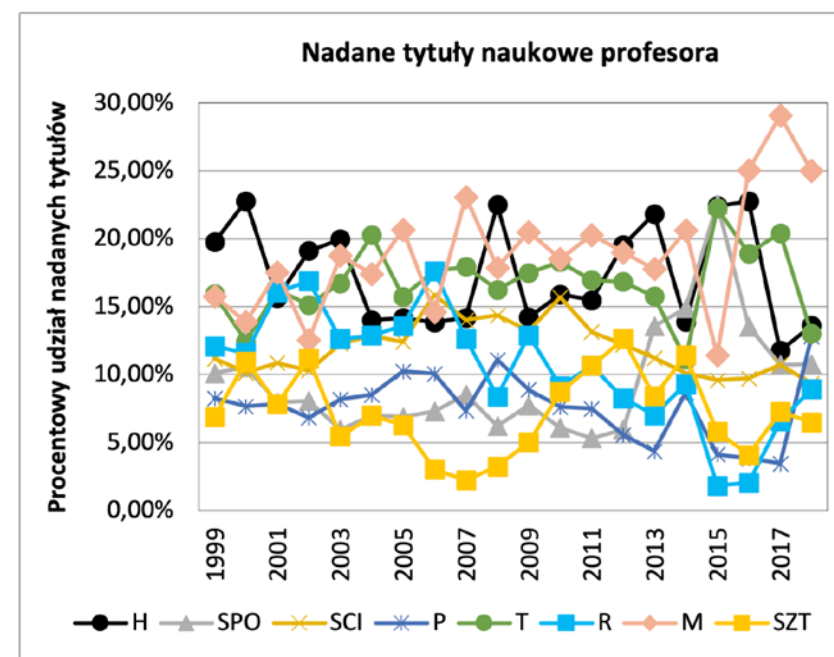
Rysunek 1. Procentowy udział nadanych w latach 2011–2015 tytułów (i trendy tych udziałów) w zależności od obszaru nauk, w których tytuły zostały nadane.



Źródło: opracowanie własne

O dziwo, dla obszaru nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk o kulturze fizycznej obserwuje się w tym okresie wyraźny trend spadkowy i to bardzo duży – widzimy zmniejszenie o około 9% w ciągu 4 lat udziału tytułów nadanych w tym obszarze w stosunku do wszystkich nadanych tytułów. Podobny trend obserwuje się dla obszaru nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych – liczba nadawanych tytułów spada tu prawie tak samo szybko (o około 7% w ciągu 4 lat). Dla obszaru nauk technicznych widzimy niewielki trend wzrostowy, a tylko dla obszaru nauk społecznych obserwuje się wyraźny trend wzrostowy – udział procentowy nadanych tytułów dla tego obszaru szybko rośnie (od około 5% do przeszło 22% w przedstawionym okresie).

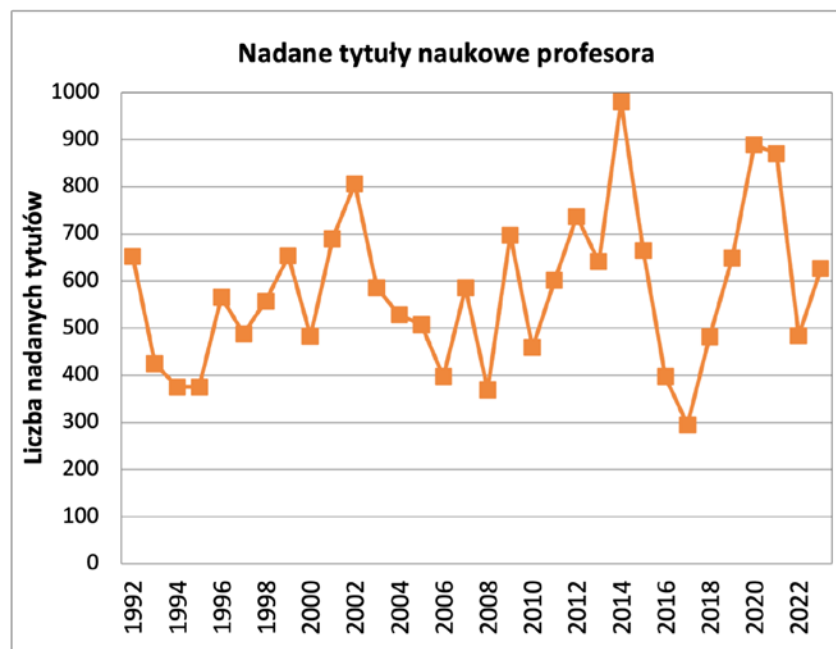
Rysunek 2. Procentowy udział nadanych w poszczególnych latach tytułów naukowych w zależności od obszaru nauk, w których tytuły zostały nadane.



Źródło: opracowanie własne

Jak widać na rysunku 2, największe zróżnicowanie w procencie nadanych tytułów widzimy w roku 2017, aczkolwiek, jak można zobaczyć na rysunku 3, w tym roku nadano najmniej tytułów profesora na przestrzeni ostatnich 25 lat – tylko 295 (zresztą: średnia z lat 2016–2018 jest również najniższa w ciągu ostatnich 20 lat).

Rysunek 3. Liczba nadanych tytułów w poszczególnych latach.



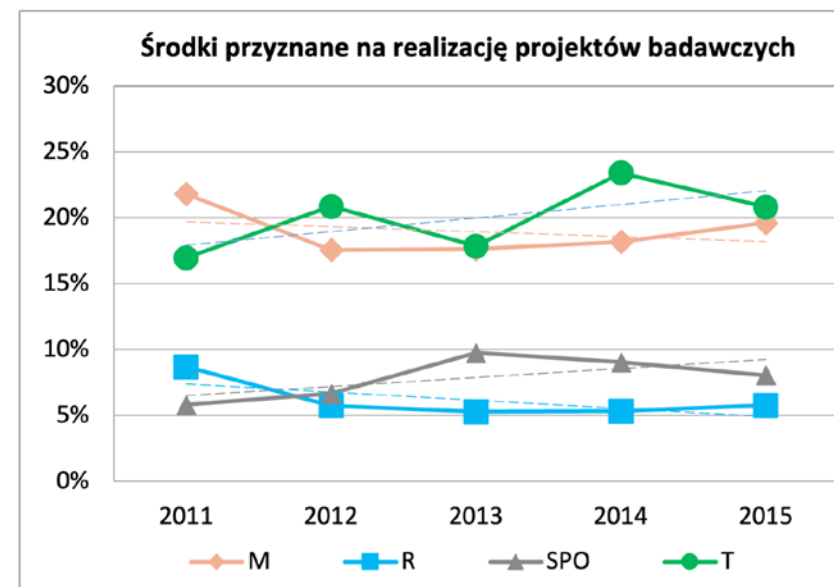
Źródło: opracowanie własne

Liczba nadawanych tytułów profesora co prawda z roku na rok rośnie, ale nadal (pomimo niewielkiego wypadkowego trendu wzrostowego) liczba nadawanych tytułów w naszym kraju jest na tym samym poziomie co prawie trzydzieści lat temu. Pomimo tego, że liczba nadawanych stopni naukowych doktora habilitowanego wzrosła w tym czasie prawie dwukrotnie (Rodzik, 2020).

Przyznane finansowanie projektów badawczych

Podobnie jak w przypadku nadanych tytułów profesora, przyznane na badania środki zostały przedstawione tylko dla interesujących nas obszarów nauki i tylko dla lat 2011–2015 – rysunek 4.

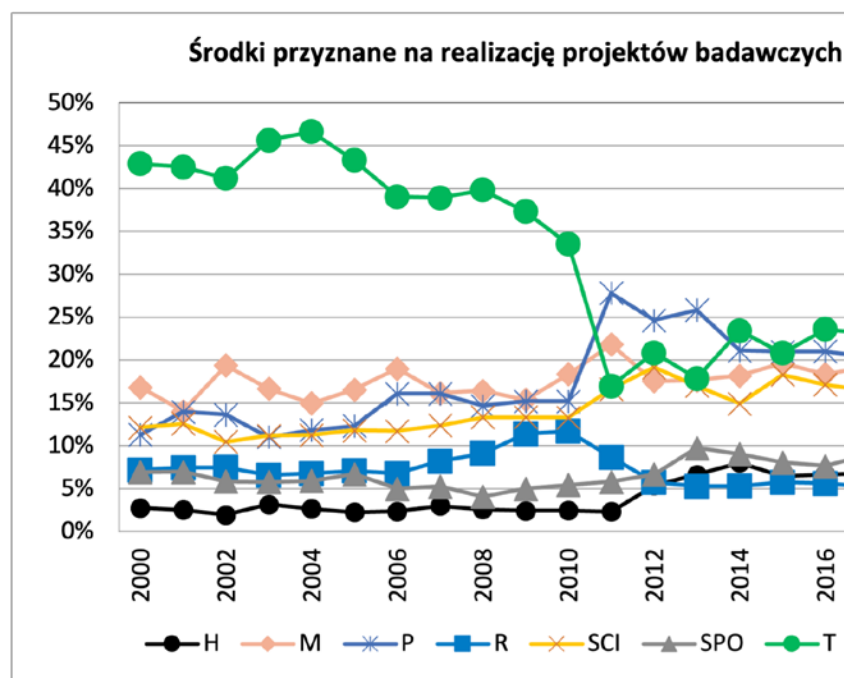
Rysunek 4. Procentowy udział wysokości przyznanych przez NCN (i trendy tych udziałów) w latach 2011–2015 środków na realizację projektów badawczych w zależności od obszaru nauk, w których projekty były realizowane.



Źródło: opracowanie własne

W omawianym zakresie lat, środki przyznane na realizację projektów badawczych, dla poszczególnych obszarów, są mniej więcej stałe: około 20% dla obszaru nauk technicznych (obserwuje się tu niewielki trend wzrostowy), około 19% dla obszaru nauk medycznych (niewielki trend spadkowy), około 8% dla obszaru nauk społecznych (niewielki trend wzrostowy) i około 6% dla obszaru nauk rolnych (niewielki trend spadkowy). Biorąc pod uwagę istniejące (różne) trendy, można wysnuć jasną konkluzję: również i tu nie można zauważyć wpływu określenia przez rząd strategicznych kierunków badawczych. Warto zauważyć też, że dla pozostałych obszarów badań udział procentowy środków finansowych staje się w tym okresie również prawie stały (rysunek 5), a zatem trudno tu mówić o wspieraniu pewnych (z góry przyjętych) kierunków badań naukowych.

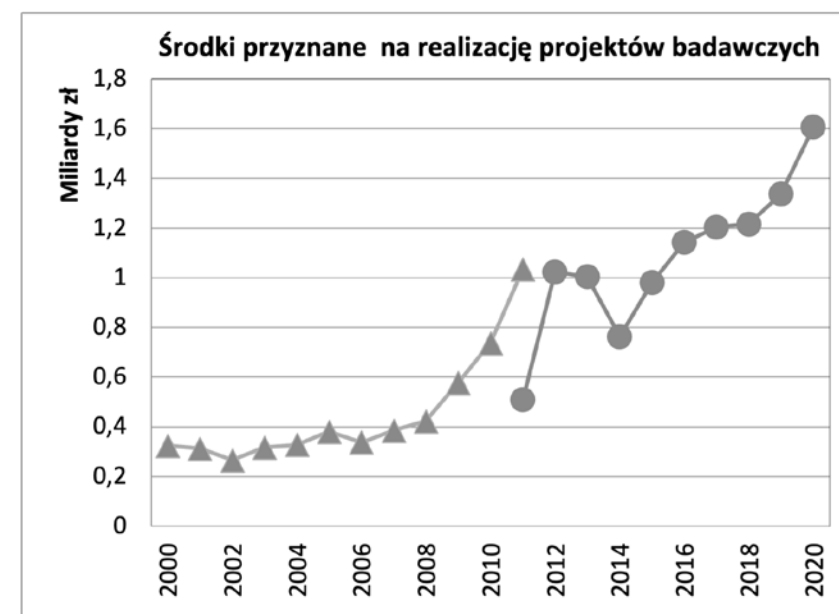
Rysunek 5. Procentowy udział wysokości przyznanych w poszczególnych latach środków na realizację projektów badawczych w zależności od obszaru nauk, w których projekty były realizowane.



Źródło: opracowanie własne

Jeżeli popatrzymy na rozkład procentowy środków przyznawanych w kraju na projekty badawcze – rysunek 5, to wyraźnie widać, że do roku 2010 preferowane były projekty obejmujące obszar nauk technicznych. Jest to uzasadnione tym, że musiała powstać infrastruktura pozwalająca na prowadzenie badań w tym zakresie – czego nie było potrzeba w tak dużym stopniu dla obszaru nauk np. rolniczych. Trzeba tu zaznaczyć, że do roku 2011, Ministerstwo Nauki i Informatyzacji samodzielnie przyznawało środki na realizację projektów badawczych (rysunek 6), natomiast, od roku 2011, częściowo rolę tę przejęło (w odniesieniu do projektów badawczych) Narodowe Centrum Nauki.

Rysunek 6. Sumaryczna wysokość środków przyznanych na realizację projektów badawczych w kolejnych latach.



Źródło: opracowanie własne

Dodatkowo widzimy, że procentowy rozkład przyznanych środków (rysunek 5) na poszczególne obszary jest niezależny od rozdysponowanej puli środków w latach 2014–2018 (fragment rysunku 6). Przyznane środki wahały się od około 0,8 mld zł do około 1,2 mld zł (czyli wzrost, w tym okresie, wyniósł około 50%), podczas gdy procentowy udział środków przyznanych projektom prowadzonym dla poszczególnych obszarów prawie nie zmienił się.

Podsumowanie

Analizując przedstawione wyniki dla tych elementów, na które wpływ ma bezpośrednio państwo, zauważamy, że tylko dla obszaru nauk społecznych widoczny jest w procencie nadanych tytułów naukowych wpływ polityki naukowej państwa (przyjęcia strategicznych obszarów badawczych w 2011 roku). Dla pozostałych obszarów nie obserwuje się żadnego

wpływu lub wpływ jest ujemny (obserwowane trendy spadkowe) w procencie nadanych tytułów naukowych. Również sytuacja w środkach przyznanych na realizację projektów z poszczególnych obszarów nie napawa optymizmem – tylko dla obszaru nauk technicznych widzimy niewielki (17–21%) wzrost procentowego udziału przyznanych środków, podczas gdy dla pozostałych obszarów udział środków jest praktycznie niezmienny (o ile nie maleje).

Analizując fakty, trudno nie wysnuć wniosku, że działania w zakresie nadawanych stopni i przyznawanych środków na projekty naukowe są przypadkowe i nie mają wiele wspólnego z prowadzeniem przemyślanej i konsekwentnej polityki naukowej – efekt jest taki sam jakby takiej polityki w ogóle nie było.



Piotr Rodzik – adiunkt, dr. Przez wiele lat Zastępca Przewodniczącego Rady Naukowej OPI PIB, współtwórca Bazy Wiedzy o Nauce Polskiej. Brał czynny udział w procesie oceny parametrycznej jednostek naukowych w latach 2006–2017, a w latach 2005–2016 był autorem programów zbierających dane Ankiety jednostki naukowej i systemu SYNABA.

Od 2012 roku przeprowadził liczne konsultacje dotyczące funkcjonowania systemu POL-on oraz analizował projektowane i funkcjonujące akty prawne pod kątem ich wpływu na system POL-on. Przygotował i przeprowadził ponad 125 szkoleń dotyczących 19 modułów systemu POL-on (w sumie prawie 3500 uczestników z kilkuset jednostek naukowych i szkół wyższych), przygotował i udostępnił około 20 godzin filmów szkoleniowych dotyczących 13 modułów systemu POL-on.

Od 2017 roku jest ekspertem ewaluacji – między innymi, opiniował projekty aktów prawnych dotyczących ewaluacji.

Afiliacja

Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy

Al. Niepodległości 188B

01-608 Warszawa

piotr.rodzik@opi.org.pl

<https://orcid.org/0000-0002-3126-1938>

Bibliografia

Drozdowicz, Z. (2019). Mierzenie wartości osiągnięć naukowych, *Nauka*, 2, 15–27.

DOI: 10.24425/nauka.2019.126189.

Gliński, J. (2014). Polityka naukowa państwa, *PAUza Akademicka*, 251, str. 1–2.

Igielska, B. (2019). Cichy zamach na polską naukę? Kontrowersje wokół listy czasopism, *prawo.pl*, Pobrano z lokalizacji: <https://www.prawo.pl/student/lista-czasopism-2019-a-nauki-humanistyczne,465315.html?fbclid=IwAR37eWmCsKYI-SiPF6Bwubb2Cl-wi4qnL0-Nr1forzIKL0Eq4dIeQwFHijl>. Dostęp 08.04.2020.

Kocińska, E. (2014). Europejska polityka naukowa i Strategia „Europa 2020” w dziedzinie badań naukowych i rozwoju. Analiza politologiczno-institutionalna, *Rocznik Integracji Europejskiej*, 8. DOI: 10.14746/rie.2014.8.17.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNIŚW) (2011). Pobrano z lokalizacji: <https://www.archiwum.nauka.gov.pl/strategiczne-obszary-badawcze/krajowy-program-badan-strategiczne-obszary-badawcze.html>. Dostęp 20.04.2020.

Projekt Polityki Naukowej Państwa, strona www Ministerstwa Edukacji i Nauki (2020). Pobrano z lokalizacji: <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/projekt-polityki-naukowej-panstwa>, 11.12.2020. Dostęp 28.02.2021.

Rodzik, P. (2016). Awans naukowy kobiet – czy coś się zmieniło?, *Nauka*, 4, str. 93–110.

Rodzik, P. (2020). W jakim stopniu obecnie kobiety awansują naukowo?, *Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety*, 2(9), 208–223. DOI: 10.15290/cnisk.2020.02.09.11

Rozporządzenie w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, (2011). Dz.U. z 2011 r. nr 179, poz. 1065.

Rozporządzenie w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, (2018). Dz.U. z 2018 r., poz. 1818.

Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki (2010). Dz.U. 2018, poz. 615.

Ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, (2018). Dz.U. 2018, poz. 1669.

Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, (2018). Dz.U. 2018, poz. 1668.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.

Is there a state's science policy in Poland?

Abstract

The paper constitutes an analysis of percent of scientific titles given in consecutive research areas and funding allocations given for research grant performed in research areas – areas where the government is able to act directly. On this base, implementation and existence of state's science policy is examined.

Analysis of percent of given scientific titles was presented in this paper – observed results are not coherent with official state's science policy. Additionally, it was shown that the number of given titles in 2017 was the lowest over the last 25 years.

The funding allocation for grants in consecutive research areas was analysed too. In this area, no influence of state's science policy was observed.

Keywords: science policy, professor title, research grant, percentage, research projects financing.

Kronika Kształtowania

ANNA GRUVER
PEN UKRAINE

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.12>

Na jednym ze zdjęć z 1990 roku, wykonanym przez ukraińskiego fotografa, Oleksandra Glyadyelova¹, który porzucił karierę inżyniera na rzecz sztuki, widać budynek z wielkimi napisem „Moskwa”. Zarówno nazwa, jak i budynek wiszą nad ludźmi jak groźba, jest to jedno ze zdjęć z czasów upadku ZSRR. Rozpoznaję jednak w tym budynku hotel, na którym w dzisiejszych czasach niepodległości widnieje napis „Ukraina”. Teraz, gdy zderzenie tych nazw nie może być odebrane jako zderzenie jedynie nazw geograficznych, ale stało się symbolem walki o kulturę ukraińską i przeciwko rosyjskiej agresji, dokumentacja ta nabiera dodatkowego znaczenia. Jeśli poczekać parę lat – ostatecznie sens tego zdjęcia wyjdzie poza kadr i utrwalony moment, w przestrzeń ponadczasowej interpretacji. Ten najnowszy album Oleksandra Glyadyelova powstał po jego wielkiej wystawie 2025 roku w Kijowskim Narodowym Centrum „Ukraiński Dom”, której towarzyszyły komentarze takich ukraińskich intelektualistów jak Switłana Powalajewa, Jaryna Czornohuz, Jarosław Hrycak i inni. W albumie jednak znajdują się wyłącznie zdjęcia i tekst filozofa Wołodymiera Jermolenka, w którym porównuje on fotografa do archeologa – ze względu na jego relacje z pamięcią. Ale pisze także, że w tym przy-

padku fotograf wydobywa istotę rzeczy, jakby kulę z ciała. Wystawa ta nosiła tytuł: *І побачув я...* („I zobaczyłem...”) – co nawiązuje do Apokalipsy św. Jana, w którym opisano wizję końca starego świata i początek nowego.

Upadek Związku Radzieckiego, jego eschatologia oczami Glyadyelova i początek innego życia na przełomie lat 90. i 2000. (a razem z tym – początek innego ustroju, relacji społeczeństwa z władzą w nowym, już widocznym rozwalonym, ale jeszcze nie skonstruowanym na nowo nieprzewidywalnym świecie) jest pokazana w obliczu protestów górników, w szarym powietrzu marszów, w głodowaniu i strajku studentów podczas Rewolucji na Granicy w 1990 roku. Pokazuje skupione i srogie twarze ludzi, których, biorąc pod uwagę ich wiek, prawdopodobnie można nazwać dziećmi drugiej wojny światowej. Widzimy, jak protestujący z niepokojem próbują wypatrywać przyszłości na wciąż mglistym niebie, łącząc się w jeden łańcuch walki o niepodległość, uświadamiając sobie: teraz albo nigdy. W tym żywym łańcuchu od Iwano-Frankiwska do Kijowa, w którym zgodnie z oficjalnymi statystykami 7 listopada 1990 uczestniczyło 450 000 osób, zgodnie z nieoficjalnymi – między 1 a 5 milionów. I jednym z nich był człowiek z aparatem.

Kronikarz, który powie później o swojej wystawie: *...zauważyłem, że ludzie płakali, i to znaczy, że udaje mi się.*

¹ Zgodnie z zapisem nazwiska autora w angielskiej wersji bilingualnego (i ukraińsko – i angielskojęzycznego) albumu.

Człowiek, który zawsze stara się nosić ze sobą aparat – Leica M6, na 35 mm taśmę filmową. Wśród tych tysięcy, walczących o wolność bez prawa na błąd, był człowiek, który udokumentował innych i nie pozwolił im zniknąć we mgle. I wtedy zobaczył historię i jej przerażone oczy. Dzieci i ich kraj. Drzewa i martwe ciała.

Urodzony w 1956 roku w Polsce, w Legnicy, w rodzinie oficera armii radzieckiej, Glyadyelov przeprowadza się do Kijowa, będąc już pełnoletnim i studiuje optyczną inżynierię w Kijowskim Instytucie Politycznym, po czym przez kilka lat pracuje nad projektem systemu pomiarowego w Akademii Nauk Ukrainskiej SRR. Mając 33 lat porzuca wyuczony zawód, aby – po próbie zostania dziennikarzem – stać się fotografem. Świadkiem.

Co dokumentuje Glyadyelov? Przez jego optykę widzimy początek nowego życia w jego najwrażliwszych stanach. Widzi i nie odwraca ani wzroku, ani kamery i zmusza nas do spojrzenia: jak otwarte rany pokazuje nam „dzieci ulicy” początku nowego tysiąclecia. Zdezorientowanych, wrażliwych. Chowają się pod peronami metra, dosłownie żyją *underground*. Dzieci zasypiają na schodach podziemnych przejść. Biorą narkotyki, wachają klej z reklamówek w tłumach obojętnych i do wszystkiego przyzwyczajonych dorosłych. Rozklejają afisze, próbując zarobić. Płaczą, śmieją się. Są dziećmi i w tym samym czasie już są tego dzieciństwa zupełnie pozbawione. Prowadzą nocne życie, zabawiają przechodniów anegdotami w zamian za papierosy. Policjanci prowadzą ich pustą ulicą, zalewaną bezlitosnym słońcem, które oświetla brud na dziecięcych twarzach, do schroniska. Tam, gdzie są tacy sami jak oni, ich rówieśnicy przechodzą badania lekarskie (co również rejestruje Glyadyelov). Pracownicy socjalni golą dzieci na łyso.

W jednym z wywiadów Glyadyelov wyjaśnia, że wiele z tych dzieci miało rodziny, ale uciekły one z swoich domów na przykład dlatego, że

rodzice pili i zmuszali je do żebrania na alkohol, jeśli dziecko nie przyniosło wymaganej kwoty było bite. Bicie nie musiało zresztą mieć żadnej przyczyny. Glyadyelov paradoksalnie łączy okrucieństwo najwyższego poziomu ze zrozumieniem i współczuciem. Wydaje się, że zarówno w temacie dzieci ulicy, jak i w temacie osób z HIV, fotograf nieustannie pracuje na granicy, próbując nie oszaleć, tak jak oszalał Nietzsche, gdy zobaczył, jak woźnica bezlitośnie katuje konia. „Konie” Glyadyelova, na które patrząc można oszaleć, to społeczeństwo. Społeczeństwo, które woli nie widzieć swoich dzieci i odwracać wzrok od psychiatrycznych szpitali. Osobny projekt Glyadyelova poświęcony dzieciom nosił tytuł *3aŭbi* („Zbędni”). Zdjęcia z tego projektu są obecnie wykorzystywane przez Norweską Radę ds. Uchodźców, międzynarodową organizację UNICEF oraz wiele innych organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka.

Na czytelnika czeka nie „album fotograficzny”, pozostawiający możliwość zdystansowania się, ale prawdziwe wyzwanie, spotkanie i rozmowa: twarzą w twarz. Te dzieci nie milczą, w pewnym sensie prowadzą z nami dialog, a zamykając kolejną stronę, jeszcze długo nie będziemy w stanie odpowiedzieć na postawione nam pytania. Nie wyobrażam sobie dwóch tak różnych obrazów dzieci, jak tych ukazane w albumie *Mały człowiek* Zofii Rydet i dzieci Glyadyelova. Jednak, cytując samą Rydet, znajduję klucz, dlaczego wydają mi się one zdolne do dialogu: *Chciałam pokazać dziecko z całą wielokształtnością przeżyć i reakcji, odrzucając stereotyp sielsko-anielskiego dzieciństwa. Poprzez odpowiednie zestawy mówić o człowieku, bo jak powiedział Korczak w świecie dziecięcym dzieje się to wszystko, co dzieje się w brudnym świecie dorosłych. Motywem wystawy było: poszukaj uśpionej w tym cudzym dziecku własnej części, może dostrzeżesz, a może nawet rozwiniesz.* Warto zaznaczyć na marginesie, że pojęcie dzieciństwa pojawiło

się stosunkowo niedawno w historycznym kontekście, dopiero w XVII wieku rozpoczęła się tendencja do zrozumienia, czym świat dzieciństwa różni się od świata dorosłych. I jak tu wtedy nie wspomnieć o groteskowo przeciwstawnej serii portretów z XVIII wieku autorstwa malarza Joshua Reynoldsa pod tytułem *The Age of Innocence* – byłoby ciekawie zestawzić te portrety z fotografiami Glyadyelova, kilka wieków później. Ale jednak głównym bohaterem, głównym dzieckiem Glyadyelova, moim zdaniem, jest sam kraj – Ukraina. Pokazuje on jej bolesne kształtowanie, oddzielenie się od okropnych (narzuconych) rodziców (czytaj: ZSRR). Widzimy bunt i opór, gdy za chwilę niepodległe państwo odłączy się od ogromnego, umierającego już imperium, wyjdzie z jego narracji – i tym wyjściem narazi siebie na niebezpieczeństwo. Właściwie, patrząc uważnie na chronologię zdjęć Glyadyelova – zwłaszcza od Majdanu i dalej – jego podróży na front, rozbitych okien w Doniecku, jeszcze zanim świat poznał nazwę „Awdijiwka” – można obserwować, jak dorasta Ukraina i przez jakie jeszcze próby i traumy musi przejść, ogarnięta wojną, ale także niepokornym duchem oporu.

Glyadyelov, podobnie jak wielu ukraińskich dokumentalistów, był świadkiem innych kryzysów i innych wojen. Mołdawia, Gruzja, Armenia, Czeczenia. Był także w Afryce (Somalia, Sudan Południowy, Kenia...). I nie tylko dosłownie go to zraniło (bo Glyadyelov został ranny w Mołdawii i w Doniecku pod Iłowajskiem), ale i metaforycznie najbardziej traumatyczna była dla niego – tak jak dla reżysera Mstisława Czernowa, autora filmów dokumentalnych *20 dni w Mariupolu* i *2000 metrów do Awdijiwki* – wojna Rosji przeciwko Ukrainie, którą dokumentuje od samego jej początku. Moje doświadczenie też jest specyficzne – to doświadczenie wizualnego odczytywania tekstu oczami osoby z terytoriów okupowanych od 2014 roku. W pewnym

sensie mam wszelkie powody i obawy, aby zobaczyć tutaj swój zbombardowany, okupowany dom. Glyadyelov dokumentuje rannych i pochowanych. Filmuje w deszczu ekshumację ciał w Iziumie, cmentarze drewnianych krzyży z numerami, zbiorowe groby, spalone wraz z ludźmi samochody i deokupację obwodu kijowskiego. Przez czarny dym tych zdjęć, w lasach, gdzie pachnie śmiercią, i miastach, gdzie na początku 2022 roku dochodzi oddech wroga.

Piszę te słowa w dniu, w którym Rosjanie zbombardowali przedszkole w Charkowie. Chcę zrozumieć ten świat oczami jego (tego świata) dzieci i przypominam sobie szczególnie ulubiony przez niektóre uniwersyteckie wydziały *Slavic Studies*, powszechnie znany, a więc wygodny cytat z *Braci Karamazow* Dostojewskiego: *Nie chcę powszechnej harmonii, jeśli ma być kupiona takim kosztem, cała ta harmonia nie warta owych łez, i cierpień dziecięcych* (tł. Barbara Beaupré). W dzisiejszym kontekście jest on nie tylko abstrakcyjny, ale cynicznie pozwala myśleć o „łzach” jakiegoś wyimaginowanego, teoretycznego, a zatem nierealnego dziecka. Pozwala oderwać się od genocydu i zabijania dzieci. Pojęcie genocydu obejmuje również pozbawianie dzieci tożsamości, przymusowe oddzielanie ich od rodzin i własnego kraju. Dzieci wyrwane z własnych domów, z ich rodzinnych miast wciąż można tu rozpoznać dzięki kronikarzowi Glyadyelovi.

W tym ciemnym pokoju – z wybitym szkłem, z ikoną w rogu – rozumiemy, że jedynymi dorosłymi w tym dziecięcym świecie staliśmy się my. Nasze oczy widziały zbyt wiele. Zbyt wiele, aby żyć tak, jak żyliśmy wcześniej.

Dlatego Oleksander Glyadyelov zaprasza każdego – bez ulg dla tych, którzy żyją w pokoju – do wejścia w świat wojny. Zdaje się mówić: zobacz to, co „zobaczyłem”. Jako rzetelny kronikarz nie pozwala, aby to zginęło. Gdzieś tuż za rogiem. Na kijowskich ulicach.

W Awdijiwce. Na trasie do Żytomierza. Na trasie śmierci. Pod Iłowajskiem.

Spójrzcie tym dzieciom w oczy – a zobaczcie Ukrainę. 

Kijów – Łódź

Anna Gruver – ukraińska pisarka, poetka, eseistka i tłumaczka, członkini Ukraińskiego PEN Clubu. Jest autorką tomu poezji *За вашим запитом нічого не знайдено* („Nic nie znaleziono na Twoje żądanie”), 2019, powieści *Її порожні місця* („Jej puste miejsca”), 2022, i *Нерухомість* („Nieruchomość”), 2025. Jej wiersze zostały tłumaczone na angielski, francuski, niemiecki, polski, czeski, hebrajski i in. Z języka angielskiego przetłumaczyła zbiór opowiadań Katie Ferris / *boysgirls/* (2021) Jest współautorką (razem z Wasylem Machno) książki przetłumaczonych wierszy Bohdana Zadury *Прості істини* („Proste prawdy”), 2024. Redaktorka książki poświęconej pamięci Ihora Kozłowskiego *Вільний у полоні* („Wolny w więzieniu”), 2025. Laureatka Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO 2025.

Na początku wojny na pełną skalę Gruver udzielała się jako wolontariuszka w schronisku dla uchodźców w Dnieprze i w sierocińcu, który został ewakuowany z Kijowa do Lwowa. W 2023 roku pracowała jako koordynatorka ukraińskiego projektu w Muzeum Żydowskim w Krakowie. Mieszka w Kijowie i Łodzi.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.



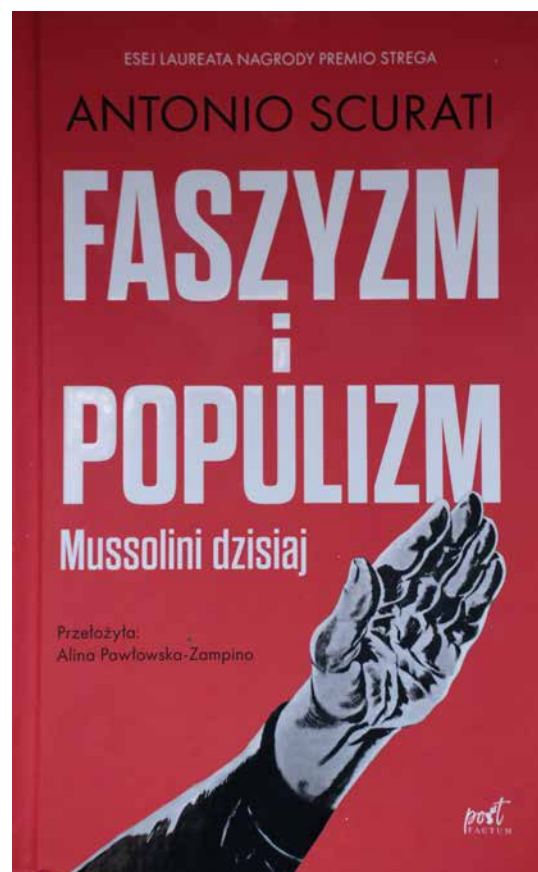
Wieczny Mussolini: faszyzm i populizm

TOMASZ FERENC
UNIwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.13>

W roku 1977 do kin wszedł film Ettore Scola *Szczególny dzień*, w którym główne role zagrali Marcello Mastroianni i Sophia Loren. Film otwiera obszerny fragment kroniki filmowej, która ukazuje triumfalny przyjazd Adolfa Hitlera do wiecznego miasta. Po scenie przywitania na peronie stacji kolejowej, gdzie pojawia się król Włoch, Wiktor Emanuel III, widzimy wiwatujące tłumy oraz parady wojskowe. Jest to szczególny dzień dla spotykających się dyktatorów, dla uradowanych tłumów i dla pary bohaterów filmu Scola. On – Gabriel, zwolniony z pracy z powodu swojego homoseksualizmu, spiker radiowy, ona – Antonietta, podporządkowana mężowi i rodzinie, matka sześciorga dzieci. Ich kilkugodzinne, pierwsze i ostateczne spotkanie, odbywa się w tle dźwięków przemówień, parad i wrzasku wiwatujących tłumów. Cała rodzina Antonietty idzie podziwiać to historyczne wydarzenie. Wraz z nimi na wiec udają się niemal wszyscy mieszkańcy ogromnego komunalnego budynku, odpowiednio umundurowani w zależności od wieku, pozycji, płci. Na miejscu zostaje para bohaterów oraz niebezpieczna i wścibska dozorczyńca, która gardzi Gabrielem, całkowicie pozbawionym entuzjazmu dla nowych, faszystowskich porządków. Przypominam ten film z kilku powodów. Po pierwsze jest to dzieło wybitne pod każdym

względem: reżyserskim, aktorskim, operatorskim, ale przede wszystkim dramatycznym. Po drugie ukazuje coś, co możemy nazwać zbiorowym stanem umysłu ówczesnych Włochów, zafascynowanych faszystowską wizją narodu, swoim wielkim, teutońskim sojusznikiem, obietnicą odrodzenia imperium i podbojów. Po trzecie poprzez ukazanie dwójki bohaterów: antyfaszysty i zapracowanej, zmęczonej kobiety – zafascynowanej Mussolinim, podobnie jak dziesiątki tysięcy innych Włochów – otrzymujemy, możliwą do uzyskania jedynie w wypowiedzi artystycznej, diagnozę tego, co totalitarny system robi z jednostką, zarówno tą, która mu się przeciwstawia, jak i tą, która zostaje uwiedzona. Jest to także głęboko humanistyczna wizja, bohaterowie znajdujący się na przeciwległych biegunach światopoglądowych, wyposażeni w skrajnie różne habitusy i znajdujący się w zupełnie odmiennych momentach swojego życia, są sobie ciekawi i przyciągają się wzajemnie. Dzięki temu, jak zostało to zniuansowane, precyzyjnie poprowadzone reżysersko i mistrzowsko zagrane identyfikujemy się z bohaterami, przejmujemy się ich losami, zarówno zagrożonego, prześladowanego Gabriela, jak i Antonietty, która w czasie tych kilku godzin, zaczyna odczuwać, że ona także, choć w zupełnie odmienny sposób, jest ofiarą faszystowskiego systemu.



Film Scoli oglądałem w tym samym czasie, gdy na moim biurku leżała książka Antonio Scuratiego *Faszyzm i populizm. Mussolini dzisiaj* (2025). Przeczytałem ten esej natychmiast, mając ciągle przed oczami sceny ze *Szczęgólnego dnia*. To wszystko przypominało mi także tekst, który napisałem wiele lat wcześniej (dla nieistniejącego już pisma „Foto-Pozytyw”). Opisywałem w nim coroczny rytuał oddawania hołdu, który odbywa się 29 lipca w Predappio. Każdego roku faszyści z całej Europy przybywają do małego włoskiego miasteczka, aby w dniu urodzin dyktatora uczcić jego pamięć. Urna z prochami Mussoliniego znajduje się na cmentarzu San Cassiano, w rodzinnym grobowcu. Zdjęcia Stefana Bonessa, o których wtedy pisałem, ukazują, że na nostalgii za Duce cierpią zarówno ci, którzy pod jego

rządami spędzili swoją młodość, jak i ci, których młodość przypada na dzień dzisiejszy. Emerytki i emeryci ramię w ramię z młodymi ludźmi celebrują dzień urodzin Mussoliniego. Wśród sfotografowanych osób, ktoś nosił koszulkę z napisem *Waffen SS*, ktoś założył mundur lub po prostu czarną koszulę, inni z kolei nie wyróżniali się niczym szczególnym. Ot zwykli obywatele, uprawiający tego dnia coś, co za Rolandem Barthesem można by nazwać „zwyczajnym faszyzmem”. Na swoich fotografiach Bonessa uwiecznił sztandary, księdza odprawiającego mszę, ręce uniesione w geście faszystowskiego pozdrowienia, witrynę sklepu z pamiątkami (a w niej wodę kolońską *Nostalgia za Duce*, z obrazkiem wodza na etykiecie). W dobrze skonstruowanym fotoreportażu pokazał, jak Predappio przeżywa swoje coroczne święto, neonazistowską pielgrzymkę.

Szykując się do napisania krótkiego artykułu, który miał towarzyszyć zdjęciom, sięgnąłem po teksty poświęcone Mussoliniemu oraz fragmenty jego wypowiedzi. Tu niezwykle pomocna okazała się książka *Mussolini* Denisa M. Smitha (1994), z której zaczerpnąłem kilka cytatów lub, mówiąc inaczej, złotych myśli wodza. Oto kilka z nich: *Kto mówi <<faszyzm>> mówi piękno, mówi odwaga, mówi ludzie gotowi, aby dać z siebie wszystko i nic nie żądać w zamian jeśli w grę wchodzi interesy Ojczyzny; Jeśli demokracja pojmowana jest jako powierzchowność, nieodpowiedzialność, skłonność do kompromisu i ugody, to my jesteśmy zdecydowanie antydemokratyczni; Nie odrzuca się ciężaru, zanim się nie osiągnie celu. Nie zdradza się zmarłych; Wódz nie ma sobie równych, nie ma przyjaciół i nie powinien nikomu ufać i na koniec ostatni, w pewnym sensie najbardziej złowrogi: Faszyści, którzy zostaną wierni zasadom powinni być przykładem dla innych obywateli. (...) Od ich postawy zależy szybka rewizja historyczna faszyzmu dlatego, że teraz jest noc, ale wkrótce nadejdzie dzień*. Tak skonstruowanych zdań

można by wyciągnąć z pism i przemówień Duce wiele, ich styl jest prosty, przekaz jasny, mają one swoją niezaprzeczalną siłę. Mussolini był mistrzem kreowania populistycznej komunikacji, która nie toleruje żadnych odcieni szarości, żadnych niuansów, daje prosty obraz świata, w którym każdy może się odnaleźć, rezygnując z trudnych procesów samodzielnego i krytycznego osądu. Co więcej włoski dyktator odrzucał taki rodzaj myślenia, jako dekadenski, inteligentcki, niepotrzebny.

Esej Scuratiego zamyka się w niecałych 100 stronach i podzielony jest na trzy części: *Faszyzm*, *Populizm* i najkrótszą, kilkustronicową, ale bardzo istotną część *Demokracja*. Scurati, urodzony w 1969 roku wykładowca literatury współczesnej, od samego początku swojej naukowej kariery zajmował się językiem wojny i przemocy. Poza tekstami naukowymi jest także autorem monumentalnego cyklu pięciu powieści poświęconych Mussoliniemu (cykl *M*). Nie przez przypadek zatem na wstępie eseju wyjaśnia przyczyny swojego zainteresowania okresem włoskiego faszyzmu i liderem tego ruchu. Zdaniem autora, zaniepokojonego powrotem na scenę polityczną partii skrajnie prawicowych, powiązanych ze środowiskami neofaszystowskimi, problemem jest „utrata świadomości historycznej” i nieprzepracowanie przez włoskie społeczeństwo okresu faszyzmu. Proces rozrachunku, jego zdaniem, został rozpoczęty po wojnie, ale nigdy nie doprowadzono go do końca. Aby stało się to możliwe, konieczne jest, zdaniem Scuratiego, rozpoczęcie od stwierdzenia: *my, Włosi, byliśmy faszystami; (...) faszyzm był naszym, Włochów, wynalazkiem, (...) faszyzm nie stanowił jedynie przejściowego odchylenia od normalnego kursu naszej najnowszej historii, ale był jej punktem kulminacyjnym* (2025, s. 23). Ponieważ nigdy tak się stało, a stwierdzenie tego faktu nie zabrzmiało jasno i głośno, faszyzm został wyparty z kolektywnej świadomości. Drugi istotny problem polega na tym, że nie można

zrozumieć faszyzmu, odwołując się jedynie do mitologii ruchu antyfaszystowskiego, do historii ruchu oporu, do losów, tych którzy protestowali i ponieśli za to najwyższą cenę. W takiej narracji Włosi ukazani są jako ofiary brutalnej siły, który na dwie dekady zawłaszczyła państwo. W takim trybie myślenia łatwiej jest zapomnieć o masowej, szczerzej i głębokiej fascynacji przywódcą, dyktatorem, faszystą. Od tego, zdaniem Scuratiego, należy zacząć uczciwe rozliczenie się z przeszłością. Myśl ta przywodzi skojarzenie z inną książką, która odpowiada z omawianym tekstem. Podobnie ma ona eseistyczną formę, a poświęcona jest losom pewnego uwiedzonego ideą faszyzmu Belga, choć należałoby napisać – Walończyka. Leon Degrelle, bohater tekstu *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty*, autorstwa Jonathana Littella, był faszystą, ale także, jak sam o sobie mówił, wiernym hitlerowcem. Ten wysoki rangą oficer SS, miał wielkie ambicje nie tylko wojskowe ale i polityczne, jeszcze przed II wojną światową uzyskiwał od Mussoliniego finansowe wsparcie swojego, wzorowanego na włoskim faszyzmie, ruchu politycznego. Littell, badając biografię Degrelle, starał się zrozumieć sposób myślenia i metody działania człowieka, do którego Hitler miał powiedzieć, że jeśli miałby syna, to chciałby, aby był on taki jak on. Krytyka i ocena tych postaci nie pomaga w zrozumieniu, daje jedynie komfortowy dystans i poczucie moralnej wyższości. Littell i Scurati proponują inną drogę – poznawanie faszyzmu przez faszystów. Wspomniany pięcioksiążkowy poświęcony Mussoliniemu mógł powstać jednak dopiero, gdy przestał działać antyfaszystowski pakt moralno-intelektualny i wynikający z niego wymóg opowiadania o faszyzmie z perspektywy ofiar (2025, s. 21).

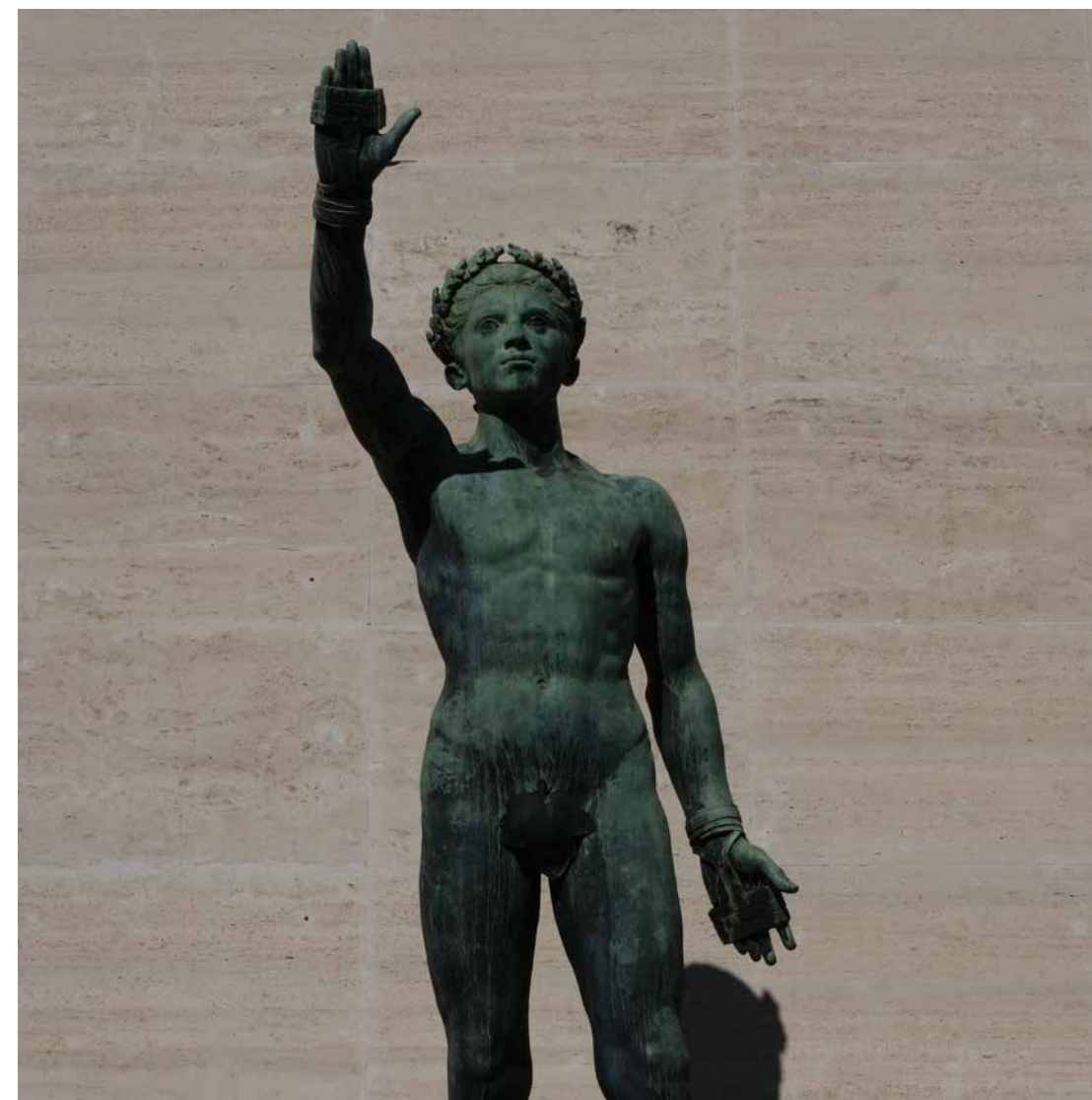
Odwołując się do Umberto Eco, Scurati podkreśla, że faszyzm nie jest ideologią monolityczną, lecz stanowi nieostry zbiór idei politycznych i filozoficznych, często sprzecznych

ze sobą i niespójnych. Dzięki temu faszyzm może się zmieniać, „dostosowywać”, co czyni go „wiecznym.” W dzisiejszym neofaszyzmie Scurati nie dostrzega zagrożenia dla europejskich demokracji, choć może on wpływać na jej jakość. Większe niebezpieczeństwo widzi w populizmie i to on stanowi linię łączącą historyczny faszyzm ze współczesną polityką. A zatem Mussolini nie jako faszysta, ale jako populistą, powrócił dziś wraz ze wszystkimi partiami i ruchami społecznymi, które atakują liberalną i parlamentarną demokrację. Zdaniem autora włoski dyktator był *pomysłodawcą tej odmiany polityki, retoryki komunikacji i przywództwa politycznego, którą nazywamy dziś populizmem* (2025, s. 30). Czerpanie z tego dziedzictwa nie musi być świadome i bezpośrednie, ale jest, zdaniem Scurati, ewidentne, gdy analizuje się sposób uprawiania polityki przez liderów populistycznych formacji.

W dalszej części eseju autor opisuje początki faszyzmu, to jak Mussolini zdobywał władzę. Przypomina, że pierwsza polityczna organizacja faszystowska, Związki Bojowe, została utworzona w Mediolanie przez Mussoliniego 23 marca 1919 roku. Jej trzonem stali się ardyści (*arditi*), waleczni weterani, elita włoskiej armii z I wojny światowej, rekrutowana często spośród kryminalistów, którzy mieli przed sobą perspektywę służby w wojsku lub więzienia. Ci gotowi na wszystko szturmowcy po wojnie zostali odrzuceni przez generałów i polityków, ich służba nie była już nikomu potrzebna. Wtedy zainteresował się nimi walczący o utrzymanie się na scenie politycznej Mussolini. Widział, że ci zawodowi żołnierze staną się *prywatną armią, armią polityczną, maszyną wojenną na czas pokoju* (2025, s. 37). W filmie Scali na krótki moment pojawia się porządek ardytów – czaszka ze sztyletem między zębami. Emblemą symbolizował styl walki prowadzonej w bezpośrednim starciu, przy użyciu pistoletów, ręcznych granatów i noży.

Autor eseju przypomina, że tworzony przez Mussoliniego ruch początkowo nie miał rozległego zasięgu i swą działalnością obejmował jedynie Mediolan. W wyborach w 1919 roku, w których faszysty przedstawili swój radykalny program, zdobyli zaledwie 4657 głosów i żadnemu faszysty nie udało się wejść do parlamentu. W zamian za to organizacja zaczęła stosować agresywną strategię wymierzoną głównie w organizacje socjalistyczne i robotnicze. Mussolini twierdził, że bomby i pistolety mogą znacznie więcej zdziałać niż karty do głosowania. Rozpoczął tym samym swoją terrorystyczną działalność. Jedną z bomb przesłano w pocztowej paczce arcybiskupowi Mediolanu, inną rzucono z dachu w pochód demonstrujących robotników. Bojówki w znacznej mierze finansowane były przez reakcyjne sektory włoskiego kapitalizmu, a zwłaszcza przez właścicieli ziemskich z „dolin Padu”. Bogaci bali się naporu i rosnącej popularności socjalistów, faszystowskie bojówki mogły temu zapobiec (Smith, 1994).

Scurati, co nie może dziwić, wskazuje przemoc (*systematyczną, ostentacyjną, mordczą*) jako główne kanoniczne źródło faszyzmu. Gwałt i uwiedzenie społeczeństwa, zdaniem autora eseju, doprowadziły do tego, że niedawny wielki przegrany, trzy lata po druzgocącej klęsce, 28 października 1922 roku, otrzymał z rąk króla Włoch misję stworzenia rządu. Faszystacja struktur państwa nie odbyła się w natychmiastowo. Rozpoczęła się jednak od znamiennej decyzji: oddziały bojowe zostały przekształcone w Ochotniczą Milicję Bezpieczeństwa Narodowego. Następne wybory w 1924 roku faszysty wygrali większością głosów. Po zamordowaniu przez faszystów deputowanego Giacomo Matteotiego, deputowani ze strony opozycji nie brali już aktywnego udziału w życiu parlamentarnym, pozwalając Mussolinemu i faszystom na wprowadzenie w 1925 roku dyktatury. Za pomocą serii ustaw spowodowano całkowity



upadek demokracji, rozwiązanie partii opozycyjnych, zamknięcie nieprzychylnych faszystom gazet, utworzono specjalny Trybunał zajmujący się represjami politycznymi. W typowy dla dyktatora sposób Duce dążył do maksymalnej centralizacji władzy. Aby zrozumieć tajemnicę sukcesu dyktatora musimy uwzględnić dwa mechanizmy: gotowość do korzystania z różnych form przymusu i przemocy, ale także ogromny uwodzicielski talent

populisty. Połączenie obu strategii tak wczoraj, jak i dziś może dawać zaskakująco szybkie rezultaty i błyskawiczny wzrost poparcia.

W drugiej części eseju Scurati identyfikuje i opisuje reguły populizmu, które jego zdaniem, pozwoliły „uwieść Italię”, zaraz po tym jak została ona zgwałcona. Gwałt i uwiedzenie stają się kluczowymi słowami w tym tekście i wydaje się, że faktycznie w swojej dosadności oddają one to niebezpieczne sprzężenie.



Pierwsza reguła to personalizacja autorytarna, streszczająca się w formule: „ja jestem narodem”, która w dalszej fazie może przybrać odwrotną formę: „naród jest mną.” Logika nie ma tu żadnego znaczenia, liczy się efekt obliczony na identyfikację lidera, jako syna ludu. Jest to manifestacja tego, co Scurati nazywa „wszechżernym ja”, krytyka wymierzona w wodza, staje się krytyką całego narodu. Autor porusza tu także kluczową kwestię populistycznego

języka, opartego na krótkich, prostych zdaniach, budowanych tak, aby stały się zapadającymi w pamięć maksymami, sloganami, które mogą funkcjonować w oderwaniu od kontekstu. Faszystowskie złote myśli, które bohaterka dzieła Scoli wpisywała do albumu obok zdjęć wodza, odegrały znaczącą rolę w filmie. Album ten przypominał pamiętniki zafascynowanych swoimi idolami nastolatków, był wyrazem fascynacji i adoracji. Dzisiejszą

polityczną komunikację prowadzoną za pomocą tweetów można postrzegać jako próbę naśladowania stylu Mussoliniego.

Druga reguła to antyparlamentaryzm – dyskredytowanie, znieważanie, a nawet demonstracyjna pogarda dla instytucji parlamentarnych, stanowiły istotny element populistycznej retoryki Mussoliniego. Było to konsekwencją pierwszej reguły, skoro „ja to naród” to stanowiący różnorodną mozaikę poglądów, interesów i przeciwnych stanowisk parlament jest jedynie przeszkodą w autorytarnym zarządzaniu i stratą czasu, gdy decyzje trzeba podejmować szybko.

Kolejna reguła – prowadzić, pozostając z tyłu. Mussolini, w swojej niezaprzeczalnej intuicji politycznej, był zdaniem Scurati jednym z pierwszych przywódców, którzy odkryli, że w nadchodzących czasach liderzy nie będą szli przed masami, prowadząc je, a przeciwnie – pozostaną z tyłu. *Trzecia reguła populizmu Mussoliniego wprowadza nowy typ przywódcy, kondotiera, który nie prowadzi mas, krocząc na ich czele, ale robi to, podążając za nimi* (2025, s. 66). Nowy populistyczny lider nie uczestniczy w wydarzeniach bezpośrednio, on podąża za nimi, a swoje poglądy kształtuje i zmienia w zależności od koniunktury oraz wyczuwania nastrojów społecznych.

Następna reguła faszystowskiego populizmu dotyczy strachu, permanentnego podtrzymywania poczucia zagrożenia, nie ważne czy hipotetycznego czy prawdziwego. Odwoływanie się do obaw ludu i do negatywnych zdarzeń pozwala utrzymać społeczeństwo w nieustannym alercie. Zarządzanie strachem od tego czasu stało się potężnym narzędziem populistów. W przypadku Mussoliniego ważnym czynnikiem upowszechniania strachu była także gotowość do stosowania przemocy w celu realizowania celów politycznych. Brutalna przemoc, likwidowanie przeciwników, wykorzystywanie bojówek gotowych pacyfikować wszelkie

przejawy niezadowolenia, skutecznie zstraszało społeczeństwo. Przemoc stosowana na przemian z pochlebstwami i obietnicami stała się esencją populistycznej strategii rządzenia. Uzupełnieniem tej reguły jest kolejny mechanizm polegający na tym, aby strach przemienić w nienawiść. Wszystko po to, aby pasywny strach przerodził się w aktywną nienawiść. I dlatego, gdy Mussolini mówił o socjalistach, nie poprzestawał na tym, aby ukazywać ich jako zagrożenie. Lękanie się ich to za mało, trzeba jeszcze nienawidzić, sam lęk niczego nie rozwiązuje, dopiero uczucie nienawiści wywołuje szereg społecznych reakcji. Szósta zasada populizmu polega na możliwie maksymalnym uproszczeniu złożoności świata. Włoski dyktator zrozumiał, że współczesny świat może wywoływać poczucie przytłoczenia. Skuteczny populistą przedstawia zatem rzeczywistość jako prosty układ, w którym głównym problemem są obcy (tu, możemy wstawić dowolną grupę społeczną, etniczną, religijną w zależności od potrzeby). To oni stanowią zagrożenie, to oni są źródłem problemów, ale można je rozwiązać, wystarczy zawierzyć tym, którzy dzierżą władzę i pozwolić im działać.

Ostatnia reguła – przemawiać do mas ciałem. *Duce, jako pierwszy przywódca w dziejach, pokazywał się swojemu ludowi bez ubrania; ułożył swoje ciało w centrum sceny politycznej* (2025, s. 83). Jak wiemy, przyszli po nim kolejni dyktatorzy, którzy demonstrowali swoje nagie torsy. Scurati nie banalizuje tego aspektu politycznej relacji między wodzem a masami, jego zdaniem nie ma tu znaczenia estetyka ciała, ale gotowość i zdolności do tego, aby umieścić je w centrum komunikacji. Jak pisze *nie wszyscy mamy doktorat z nauk politycznych, ale wszyscy mamy ciało* (2025, s. 85). Uprawienie takiej polityki, w której ciało przywódcy staje się sprawą narodową, może być skuteczne, ale i niebezpieczne. Wiele przykładów z historii ukazuje losy takich liderów. Nie inaczej stało

się z Duce. Miłość tłumów może przerodzić się w gniew. Taki los podzielił także Mussolini i kilka wiernych do końca mu osób. Partyzanci, którzy pojмали grupę, w której znajdował się przebrany dla niepoznaki w niemiecki mundur dyktator, błyskawicznie wykonali egzekucję. Ale fajerwerki nienawiści wybuchły dopiero w pobliskim Mediolanie. Na placu Lorto, głowami w dół powieszono ciała rozstrzelanej piątki. Dawne uwielbienie przerodziło się w gniew, a może w poczucie wstydu, który ukoić mogło jedynie publiczne upokorzenie zwłok tyrana.

Kończąca, najkrótsza część eseju koncentruje się na demokracji, ma ona najbardziej dydaktyczny charakter, ale zawiera treści, które zawsze warto przypominać, o których trzeba mówić. Wiemy, że demokracja nie jest darem (danym raz na zawsze), ale zdobyczą, która może zostać utracona. Początek XXI wieku przyniósł nowe zagrożenia, wystawiając kruche demokratyczne systemy na próbę. Uaktywnili się wewnątrzni i zewnątrzni wrogowie demokracji, którzy, tak jak Mussolini, bez wahania wykorzystują retorykę zastraszenia i uwodzenia. Dobrze ich znamy i wiemy, że zyskują coraz większe poparcie. Autor przypomina słowa dyktatora, który parlament nazywał cyrkiem zabijającym demokrację. To powszechny zabieg populistów, którzy – podważając zasady systemu demokratycznego – cynicznie odwołują się do niego, kiedy jest im to potrzebne i kiedy mogą czerpać z tego polityczne profity. Scurati nawołuje zatem do walki, niestrudzonej, codziennej walki o demokrację, która bez naszego, zbiorowego wysiłku i troski nie przetrwa. Esej Scuratiego łączy walor poznawczy z zaangażowaną postawą, warto w moim przekonaniu sięgnąć po ten krótki tekst, który posiada wielką siłę i zaprasza do dyskusji. 👁

Bibliografia:

- Littell, J. (2009). *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium Faszysty*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Scurati, A. (2025). *Faszyzm i populizm. Mussolini dzisiaj*. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Smith, D. M. (1994). *Mussolini*. Toruń: Wydawnictwo Michał Urbański.

Tomasz Ferenc, pracuje w Katedrze Socjologii Sztuki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Badawczo interesuje się antropologią i socjologią wizualną, studiami nad procesami migracyjnymi oraz biograficznie zorientowaną socjologią sztuki. W 2025 roku opublikował książkę *Trwoga powietrzna. Ukraińscy artyści i instytucje kultury w czasie wojny*.
<https://orcid.org/0000-0003-0748-889X>

Zdjęcia towarzyszące tekstowi wykonane zostały prze autora recenzji w rzymskiej dzielnicy EUR (Esposizione Universale di Roma), która powstała z inicjatywy Mussoliniego.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.
Conflict of interests: None.
Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.
Declaration regarding the use of GAI tools: not used.



Recenzja publikacji naukowej pt. RIVERSCAPE. Ujawniając rzeki pod redakcją Marka Domańskiego

PROF. DR HAB MARIA LUIZA PYRLIK

WYDZIAŁ INTERMEDIÓW AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

IM. JANA MATEJKI W KRAKOWIE

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.14>

Książka – jednocześnie katalog wystawy – *RIVERSCAPE. Ujawniając rzeki* jest oryginalną próbą wyrażenia ducha miasta Łodzi, konfrontującą czytelników z jego historią niosącą ciągle zmiany we wzajemnych relacjach natury i cywilizacji, ducha zapętlonego między Zniszczeniem i Odnową. Ten proces opisywany jest w tekstach naukowych, a także widoczny w fotografiach zamieszczonych w książce. Wydawnictwo w atrakcyjny edytorsko sposób przybliży czytelnikowi problem zrównoważonego rozwoju naturalnego środowiska Łodzi, a co za tym idzie przywracania go do życia. Ujawniając niewidzialne rzeki, wskazuje zarazem na ich ukryte lub zniszczone życie i piękno.

Marek Domański, jako pomysłodawca projektu *RIVERSCAPE. Ujawniając rzeki*, zaprosił specjalistów z różnych dziedzin nauki, będących zarazem wykładowcami łódzkich uczelni, co dodaje emocjonalnego charakteru tekstom pisany przez osoby z tym

miastem związane. Już w tekście wstępnym Domański, także łodzianin, zakreśla obszar, w którym książka jest osadzona, powołując się na heraklitejskie słowa „wszystko płynie”. W kontekście procesualności, skupia się na próbach przełamywania destrukcyjnego dziedzictwa antropocenu w stronę partnerstwa z innymi bytami, w szczególności opierając się na fenomenie wpół umarłych łódzkich rzek. W ten sposób Domański zwraca uwagę na potrzebę materialno-dyskursywnego „doświadczenia” wody – uznania podmiotowości rzek, także tych płynących przez Łódź, rzek, za których dobrostan mieszkańcy Łodzi powinni podjąć odpowiedzialność. Określa projekt jako transcendentny, służący między innymi upowszechnianiu wiedzy na temat łódzkich cieków wodnych.

Niniejsza publikacja zawiera eseje specjalistów z różnych dziedzin nauki: tekst Alicji Piotrowskiej pt. *Antropologiczne kontrmapowanie jako szkic do łódzkich rzeko-obrazów*,

Macieja Roberta *Riverscape. Imagine*, Marcina Szymańskiego *Łódka, Jasień i inne ścieki. Przemysł a degradacja łódzkich rzek w XX wieku*, Aleksandry Jabłońskiej *Portret ekosystemu* oraz Macieja Zalewskiego *Rzeki – osnowa błękitno-zielonej sieci miasta przyszłości*. Książka uświadamia nam powagę zagrożeń związanych ze zmianami klimatycznymi, wysychaniem zbiorników wodnych i globalnym ociepleniem oraz wskazuje możliwości pozytywnych zmian.

Czarno-białe fotografie Marka Domańskiego, wykonane drewnianym aparatem wielkoformatowym, pozostają niezbywalnym elementem tego wydawnictwa. Wprowadzają nostalgiczny nastrój, nie tracąc ostrości przekazu, harmonijnie wpisane w projekt graficzny książki, rezonują z poszczególnymi tekstami z zakresu filozofii, historii, estetyki i antropologii. Tytuły fotografii odnoszą się do konkretnych miejsc (rzek, ulic, cieków wodnych, pejzaży miejskich). Zdjęcia o klasycznej kompozycji krajobrazowej wskazują na rozdźwięk między obecnością i nieobecnością rzek w pejzażu industrialnym, dychotomię między sielskimi obrazami żywych rzek otoczonych bujną roślinnością a wybetonowanymi korytami cieków wodnych zderzonych z tkanką cywilizacyjną. Cykl fotografii Marka Domańskiego niewątpliwie podlega wzajemnej inspiracji z naukowymi esejami, ale pozostaje także autonomicznym dziełem, chociaż ma charakter dokumentu, to jego wydźwięk jest artystyczny.

Ciekawym elementem wydawnictwa jest rewers jego przedniej okładki, oglądając fotografie, czytając eseje, mamy wrażenie, że płyniemy korytami tych rzek, poznając miasto w trakcie podróży z mapą. Ścieżki i tropy sugerowane w książce dowodzą bogactwa treści, a minimalizm środków edytorskich umiejscawia ją między Albumem a Dokumentem. 📖

Prof. dr hab Maria Luiza Pyrlik

W 1993 roku obroniłam dyplom na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uprawia malarstwo, fotografię, wideo, tworzy obiekty fotograficzne i interwencje w naturze. W swoich pracach wykorzystuje dźwięk oraz tekst, który staje się częścią projektu. Jej prace podporządkowane są ścisłym założeniom koncepcyjnym. Często w swoich fotografiach i video filmach odwołuje się do kryteriów malarskich, sprowadzając obraz do płaskiej, dwuelementowej formy.

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.

Conflict of interests: None.

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used.

